SLUB
Wir führen Wissen.

der Benutzung
ir eingesehen?,
z od. teilw. abge-
rieben?, ganz od.
lw. verglichen?)

Zweck der Be
(Ist Veröffen
beabsichtig
welcher F

4.

SLUB
Wir führen Wissen.

Małpa Człowiek
w Cnocie
w Obyczaiach y w Kroiu.
To iest:
Na kształt Ludzkiey.
Ale nie całe Ludzka
Wieku Teraznieyszego
Maniera.

Sächs. Landesbibliothek · Dresden

Do Czijtelnika.

Przyganisz podobno Łaskawij Czijtelniku dzikiemu tei Xiążecki Titulowi Ile wiedząc dobrze że Wszechmocna Stworzijciela ręka chcąc miec na Swiecie Człowieka, na podobienstwo swoie uformowała, ale ia cie pokornie prosze racz za pierwszą do ostatniey karty Oka ij uwagi pociągnąc, a tak podobno z wszełkiey swoiey passiji wijpuscisz Autora, zkomportowawszij bowiem z morałnijm portretem albo raczej opisaniem Człowieka, przijmac raczijsz, że mij Ludzie Wieku teraznieyszego, wijszedłszy ij wijrodziwszij sie nie iako z doskonałosci dawnijch Ludzi ij przodkow naszijch figure, tijlko Człowieka nosimij, a w obijczaiach postempuiemij z małpą, ktore zwierzątko, mac wprawdzie skład ij kształt twarzij naszey ij nie co Ludzkiey na sladuie akcyi, ale że niedoskonale, respektem Wewnętrzney dijspozijcyi, ij duszij Człowiekiem mianowac sie nie może, nie rozumiem zas abij to pisanie na iaką w czijmkolwiek uraze narazic ci sie miało: boronijm Augustinowey przijsznam sie spowiedzi, ij te własney niedoskonalosci ij obijczaiow wijrobiłem posturze, w ktorey ieżeli co swoiego wedlug Stanu, ij kondycyi poznasz ij upatrzijsz mnie nie winnij postaw sie raczej ij niegniewaij.

a. tak zij zdrow
w Osobie
Człowieka.

Małpa Człowiek w Cnotach

Czasowli Nieszczęśliwosci czyli w nich przewrotnemu dowcipowi Ludzkiemu przyznac mamy że tak piękna dokolna, y prawie niepoięta Wszechmocnicy Stworzyciela rękiy y twarzy figurę, chcąc podobno poprawic, przysposobiona na sobie nie uważny człowiek popsował manierą, takli miało bydz, nie pytam się, ale iako powinno bydz y bywało przedtym wiem dowodnie. Aza tym pożał się Boże nayдoskonalszy autorze Swoiey w Stworzeniu szkody, ktora tym większa bywa, że bywa w ciele doskonalszym nic tu nie mowie o zewnętrzney na ktore poglądamy, twarzy bo się iey przypatrzec będzie czas na inszym mieysceu, ale raczey o tey, ktora Pan Bog na wyobrażenie Swoie względem wnętrzney dyspozycyi y rozumney duszy tchnął y wlepił w Człowieka, accomoduiąc Skład oney na upodobanie całego nieba y Swiata przez proporcyonalną przyiemnosc cnot wszytkich y doskonałości Sposobnosc inszych na Swiecie Kreatur przechodzący. O tey mowię twarzy w ktorey nay pierwszey autor Konsztu Swoiego y dzieła w pospolitym podziwieniu pragnął miec zalecenie, w ktorey na ukontentowanie Serca Swoiego wdzięku, y wdzięcznosci dobrowolną uproporcyonował Sposobnosc w ktorey minę y wspolną nie iaką powagę Swoie tak zasadził, że się iey wszytkie twarzy, y rekognicyi, w miłości w poszanowaniu w boiazni, y

w uszijwaniu poddac musiały, w ktora oko prze
zornosci ij opatrznosci swoiey tudziesz serce nie
poietey miłosci wlepiwszij samijm na ostatek Bos
twem, wcielenie sie Sijna swoiego welgnał, usiłuiąc
Ludzka Boska a Boską Ludzką zgoła iedną mieć
twarz swoie: O twarzij słonca raczey a nie oka,
Nieba nie ziemi godna, kedyżes sie tijmi czasy
podziała? kiedyż są twoie zijcia długiego Linie?
w czescie poszłij kandory, rumience ij cała przij
iemnosci proporcijas. O was mowie cnotij swięte
ktorescie człowieka w zyciu, w człowieku Boga
zkompendijnowałij: ktorescie przez trzijdziesci ij trzij
Lat w zijciu iego ustawicznie na swiecie kwietne
tij, dla tego abij człowiek w tijchze duszij ozdobach
przez zijwe nasladowanie Stworcij ij wspołczło=
wieka swoiego nie zwiędłij utrzijmował Vigor, w ten
czas tijlko będąc godnijm titulu prawdziwego człowie
ka, kiedij w cnotach zijciem Boskim w naturze
Ludzkiey wijrazonijch postępuie: kedyż was szukac
będę w Panstwachli ij krolestwach całijch, w wiern
chnosciach, ij władzach w płci ij stanach, w zgroma=
dzeniach czijli w osobach? O pak ciężkiey ij nie
skuteczney podiąłem sie pracij, lzeij mi bijło
z wami strawione dawnoscią wiekow z samemi
grobami waszemi Imiona staroswieccij ij poczciwi
Ludzie, tam bijm sie był napatrzijł w cnotach
Ludzi, w Ludziach Boga, w Bogu pokoiu, w poko
iu wszijtkich zijiącijch szczesliwosci, w szczesliwos
ciach słodkiey ij spokoijniey Dawcij wszijtkiego
chwałij widziałbijm bijł.

W Panstwach, y Krolestwach

Owe przyobiecana Ludowi Bozemu Ziemie, w ktorey dla pobosnosci dla zachowania Przykazania Swoiego dla Cnoty, y swiatobliwich narodu obyczaiow pomnazał Pan Bog wszelakie dostatki, y obfitosci spakoynemu onych błogosławiąc zazywaniu widziałbym byl.

W Tych Błogosławionych Ziemiach.

Stoiące wiecznym chwały y pamienci Splendorem mystycze one Trony Salomonowie, na ktorich przy bior y ozdobienie nie snował y pracowitk mizernych robakow, charlakow wnetrznosci, ale tylko kosc Konżowa cała zasadziła apparencyia dla pozyteczney osiadaiacym ie Monarchom nauki, y przestrogi, ze Lubo ich Pan Bog nad wiedu podwisza Ludzi wzgledem naywiszych Stopniow y dostoienstwa w rownosci miec chce skarzytelney Natury Ludzkiey, na ktore pomienlaiąc uwazac maią, ze podwiszone ich ciało wspolnym przyrodzenia obyczaiem kiedykolwiek odpadnie od kosti, a tak o ludzie nad Ludzmi usilowac powinni panowanie toiest: w przykładney bogoboynosci, w ostrozney y wczesney sprawiedliwosci, w przyiemney kazdemu Łaskawosci, w usilnym o pomnozenie Chwali Boskiey y Dobra pospolitego pieczołowaniu, niech ma Urgasz prawem poprzysiezoney wiary zupełne Zoni Swoiey ciało; Dawid zas niechay wie, ze mu tylko o kosciach iey wiedziec przezornie y myslec według powołania nalezy, aby sie przez zastompienie Oyczysty nieprzyiacielem uciemiezeniem.

ubostwem ij pospolitym niedostatkiem po cudzeij nie
poniewierati Ziemi. Niech ma Swoijch dobijtkow mięsa,
ij pracowitijch zabiegow zbiorij wszijtko w pospolitosci
poddanstwo, ij abij ie miec zawsze mogla Krolowi z
nich na Tron Swoij nie zgola przez niesłuszność potę
dze służaca miec nie nalezij, ale raczeij az do Kosci
przijsiadac, ij czas nie cierpliwie znosic potrzeba na deli
beraciach, na radach, ij na inszijch całosci dobra
pospolitego ij sprawiedliwosci służacijch aktach?
Tronu bowiem ozdobie sama dostatecznie wijstar
czij powaga, kiedij w dostatku ij apparencijach po
wierzonego sobie narodu wstawionij stac będzie
widziałbijm bijł.

Na Tijch tak dostoijnijch Tronach.

Owe cudownej władzij Moijzesza zwierzchnosci, kto
rijm Pan Bog ij dla ktorijch Ludowi ich ustawiczna
bijwał. przijtomnij assijstencija, w cięzkich Woijnach
ij Okazijach nie ugiętijm ramieniem, w desperowa
nijch potijczkach zbroijna ij nie zfatijgowana prawica,
w obłęzeniach ij głodach cudowna ij hoijna, nad zamiar
prowidencija, w trudnijch ij nie podobnijch przepra
wach łatwa ij bespieczna droga, ktorijch same na
wet berła Laski ij insze przełozenia znaki cudownij
mi uprzijwilowal cnotamij ij mocami tak dalece:
Ze skinienia ich iakobij samijch ordijnansow
ij roskazow nie tijlko Ludzie, ale same Nieba,
twardi Opoki, bezdenne morza, ij insze elementa
słuchatij, ij cudownijm obserwowatij posłuszen-
stwem, zgoła sam Pan Bog dla poposznosci ij zasług
ze nich woiował, Woijska nie przijiacielskie..

znosił, ij w trudnijch terminach rządził, ij radził. Widzia bijm bijł.

W Tijch Ubostwionijch Zwierzchnosciach.

Ow wzor Bogomiłnosci Pokorij, ij Pokutij Dawidow o pomnozenie Wiarij ij chwałij Boskiej cudownie usiłuiącijch Jozafatow, one usilnie utrzymuiącijch Borachiaszow, dla niej resolutnie ginącijch Ludwikow, o nie, wochronie Krwi narodu swoiego poiedijnkiem czijniącijch Wacławow, napatrzijł bijm sie bijł.

W Krolach ij Monarchach.

Pobożnijch Augustow, wstijdliwijch Bolesławow, czijstijch ij wstrzemięźliwijch Jozefow, sprawiedliwijch Aureliuszow gorliwijch o całość Panstwa Alfonsow ij inszijch tak wielu słodkiej ij swiętej teraz pamieci przed tijm zijcia, ij obijczaiow Krolow, ale tijmi czasij ach! nieszczęśliwosci wiekow! kiedijż sie to podziało: gdzie Tron osiada albo niedorodna od nie prawosci Antecessorow natura, albo sama panowania ambicija w panowaniu cięszka Ludziom potęga, w potędze własna passijonalna wola, w woli niezność bes prawie, w tijm przijkrij nie porządek we wszijtkim bezbożne ucimiężenie, Tijranstwo, kędij miejsce zabrała pobożnosci niezbożnosc, miłosci Boskiej wszeteczenstwo ij nie rząd w Wierze pozor ij nie dowiarstwo sprawiedliwosci bez prawie przijsiędzie gwałt ij nie posłuszenstwo, powadze lekkość, sercu słabość, akcijom infamia, woijnie pretext, pokoiowi wnętrzne zamieszanie, dobru pospolitemu interes ruina, zasługom krzijwda, niegodnosci honor,

zgoła Błogosławienstwu we wszytkim Boskiemu
sametrij ij nieoszacowanie Krwi dostoijnej frasunek
nektarem ij mlekiem szczęsliwosci wszelakiej płynęłij
przed tijm narodom rzeki, z ktorijch przijiemnieijszij
bijł nad wszetkie ambrozije teraznieijsze posiłek, tijmi
czasij gorzkiemi łzami ij Krwią bolesną w cięszkosci
nie iednej pracij wijciśnionemi nie płijną iakokolwiek
ale cały prawie Swiat zatapiaią, a to czemu pijtam
się? Snadna odpowiedz: bo przed tijm Ludzie według
Boga bijwały, a według Ludzi Krolowie, według tijchze
Pan Bog, dla Ludzi całoscią bowiem wiarij poddanstwa
stoią tronij ij Maiestatij nienaruszone, a dla cnot, ij
pobosnosci Krolow utwierdza Pan Bog w Wierze ij we
wszijtkim poddanijch, iako przeciwnijm sposobem
upada rząd ij władzą; alteracija posłuszenstwa, tak
dla żądaiąkiego Monarchow Żijcia całe choć nie
winne Pan Bog zwijkł karać Narodij, wszelkie obfito
sci płodna ij uciesna żijącijm bijwała ziemia, bo na niej
żijli ij grzebli się zchodzącij z Swiata poczciwi Ludzie
ij Swiątobliwi, teraz, że ią w obadwa sposobij żijiąc
ij umieraiąc żądaiąko napełnili, dla tego ią nie zno
snemu Pan Bog poddaie pannowaniu, gdzie dla
żądaiąkich poddanijch krol dobrij, dla złego krola
dobrzij poddani bijdz nie mogą, a tak nieszczęśliwijm
ciągnąc się ogniwem sedijcija poddanstwa, z tijran
stwem panowania wikła wolnosc ij swobodij ma ta
w nierząd Narodow prawa ij obijczaie sidli samijch
Ludzi w niewolą, w ktorej krew, honor, pospolite
ij prijwatne dobro iedną idą za dijskrecija okolicznosci
na szafunek iednego pisnę rewerencija. Maiestatow
nie karze, co się teraznieijszijch Lat przez nie prijmoita

zwierzchnost w roznijch Panstwach, ij Krolestwach dzieie, o czijm namienia niektorij Poeta.

Zijeciesz ieszcze? czijli tijlko cienie
Zemsti szukaiąc ij iakis nadgrodij.
Przez pozwolone na Swiat się wrocenie
Smutne widzenia nosicie narodij.
Zijwijchli widziem? czij tijlko ziawienie
Tijch, ktorijm miło zijc bijwało wprzodij
Kiedij przijchijlna miłość Maiestatu.
Wierze poddanstwa panowała Swiatu.
Nie na Krolestwa, lecz teraz na grobij
Naijwijszcij Ziemie poddane zwierzchnosti
Gdzie tijlko Smutne kirij ij załobij.
Albo po polach widziec martwe kosti
Gdzie Mars wijssawszij z Ludzkiej krew wątrobij.
albo głod ziadłszij do Szczętu wnętrznosci
Lakomnijm cały zbior zagarnął Łupem
a tijlko Samijm mieijsca ustał trupem
Gdzie pokoij ij czas zmierzijwszij spokoijnij
Własnijm popiołem ozdobij zagrzebła
Niesprawiedliwoij chec prijwaina woijnij
I Lub interes nie zaważijł zdziebła
Szafunek nato odważijła choijnij
azebij Ludzi tijsiącami grzebła,
Albo zrucziwszij Łaskawosc z Naturij.
Ledwo ich z własney nieodarła skurij
Gdzie się zgłodniałijch sam cien tijlko włoczij
Ludzi ze wszijtkiej odartijch chudobij
Ktorijch się chlebem niezapchanijch tuczij
Serca nie maiąc procz kiszli wątrobij

Drab nie potrzebnij a iako Sęp chucrij
Lub go do Koła obległij podrobij.
Ziewaiąc na zijr ustawnie tel buchem
a na skwierk Ludzi będąc slepijm, głuchem
Gdzie nie przijiemna wolnosc panowaniu
Z Praw swoich spadłszij zmartwiała ij Legła
A surowemu w siłach rozkazaniu.
Wszelka Swobodij dostoijnosc podległa.
Gdzie przijkra władza Panom powołaniu
Od Szabli rękę porwawszij do zgrzebła.
W cięszkiej Szlachtica przijmusiła nuszij
Chędozijc Konie albo mioc na Strozij.
Gdzie drab w nie karnijch brijkaiącij zbijtkach
W Domu ij w cudzijch wolnosc wszelką zenie
W Gumniach, w Spiegterach, w oborach w dobijtkach
Ma zazijwanie ma ij obłezenie.
Ani w Swiątnicach Panskich ij przijbijtkach
Gdzie czcimij Ciała Boskiego złozenie
Dijskretniceijszego zwijkł zazijwac serca.
Szarpacz, gwałtownik zaboijca, morderca
Gdzie poswięcone Koscioły, na Szkapij
Na poiedijnkij, ij bitwij Cmentarze
Na proste Wijrki, Łoszka, ij kanapij
Poobracano strasliwe Ołtarze
A Swięte progi filarij Oczapij
Rozpustna w Swoiej hołota nie karze.
Sprofanowawszij nie wstijdami farbij
Na Wielkie w szerz w dłuz porąbała karbij
Gdzie Sludzij Boscij pobozni Kaplani
Przez nie uczijwą charakteru wzgardę.

Mateesom

Metressom służijc pokonfundowani
Albo chędożijc muszą, kurdijgarde.
I z Domow własnijch sędziwi Plebani
Ledwie nie na Łeb skakaią przez darde;
Mieijsca ij wijgod ustępuiąc wietu
Dla nie przijstoijnych maszkar, ij Burdelu
Gdzie Wiara ślubow ztwierdzona przed Bogiem
Juz nie za swoim w zazijwaniu prawem
Ale za wolnijm zwierzchności nałogiem
Kontraktem chodzi, arendą, zastawem
A męże rołoskim umazeni rogiem
Skasiwszij tijlko weijrzeniem iaskrawem
Owe dorodną ij uczijwą minę.
Przez Sciane muszą cierpiec oskominę
O Tronij Tronij Trony raczcij rzeke
W ktorijch szczęśliwość kraiow leżij trupem
Wtęż to was Pan Bog podał im opiekę
I z Ludzimij krwie swej drogiemi okupem
Tedy im strawił łzij miały powieke
Albo ij sami martwiec, stawac słupem
Przez chiwe zijcia nędznego trawienie
Na tak nie znosne troski, ztrapienie
Tijlez interess ij prijwata wazij
Dla ktorij całem wzruszijliscie Swiatem
Ze Prawo Boskie, ij Ludzkie przeważy
Doczesnijm waszijm rządem Maiestatem
Czijli iuz z tego Smierc was nie obnażij
Co wijrabiacie ij miec chcecie za tijm
Ze dla pozorney w rzecach wrządu tuszij

Z Samey azardem pracuiecie duszy
Tyle przemysłow w otchłan w ogien chodzi
Niesprawiedliwych wszelakich sposobow
W sposoby tyle mars potyczek zwodzi
W potyczki tyle sypie mogił grobow.
W Groby tak wiele Ludzi z Swiata zchodzi
Za Ludzmi tyle tez płynie Niebow
Osieroconych zon matek powinnych
A coz o stratach rzec sie moze innych
Pułki w ogromne stanowicie szyki,
W te na rzecz Ludzi ciągniecie tysiące
Na Ludzi zywych y na niebosczyki
Całego roku Liczycie miesiące
W miesiące spezy, w spezy tez iak rzeki.
I złoto płynie nie ustawaiące
Ubogich Ludzi na to Panstwo ruina
A tey w nas wchodzi cni Krolowie wina
O nie obięty Krzywod Ludzkich dostatku
Jakze tak wielką zaniesziesz machine
Kiedy posc z Swiata kaza na ostatku
Tam gdzie naymnieysza płacic odrobine
Dusza potrzebn w pochlebnym przydatku
Nad grobek kaze czytac twoie mine
Tu Lezy wielkim Krol honorem wszedy
A Dusza iego sam czart wie nie Kiedy.

Jakoz tak bywa zwijczaynie gdzie mijst wysokoscia stanu ij dostoienstwa, tudziesz machinami Swiatowijch imprez zawatona pamięci, na pospolity zgon zijcia, ij wieczny Los Duszy nie poswala; wspomniec was tu mito. Ludowiku Francuski, ij Karolu Czeski Krolowie; z ktorijch ieden pod czas Elevacij na Mszij Swiętij zchodząc z Maiestatu ij padaiąc na ziemię miał zwijczay Lamac zdzieblo w rękach wijznawaiąc ij wijrazaiąc przez to w Obecznosci Naijwijszego Maiestatu Boskiego utomnosc ij skazijtelnosc Ludzkiej Naturij Swoiey Drugi glowę prochem ziemi posijpował wzbudzaiąc w niej pamięc podłey, z ktorij go Ręka Stworzijciela miec chciała Materiji, y miec zechce obecnego Strasztiwemu Sądowi Swemu, insi ij pod czas Ewangelij oręża dobijwały z tą resijgnacja, iz iako z rąk Boskich Zijcie Swoie wzięli, tak go na pomnozenie Chwałij, ij Wiarij Jego zarijc ij przez Krwi wijlanie oddac naraz gotowi. Swięte to Monarchow zwijczaie ij Cnotij nic z Prezumpcji Stanu Krolewskiego, ale z uwagi podłosci naturij Ludzkiey pochodzące, nie mogli inaczeij tijlko o rząd sprawiedliwij sobie zbawienny, pomnozenie Wiarij, ij chwali Boskiej skuteczney Narodom Swoim przijiemny ij poszijteczny usilowac. Ale niech idzie za grzechem, tudziesz za wolą ij sprawiedliwoscią Boską wszelka zwierzchnosci ij posłuszenstwa dijspozycija, ktora nie poiętij w Sądach Swoich zasadziła sekret. Mij z tąd obroćmij oko na blizsze Maiestatow Dostoienstwo, ij niech mi się tu spijtac godzi z Polityjkiem Rzijmskim

Quo vos conscripserat Loco Virtus, & pietas Patres conscripti.

Do Senatu to mowie; bo Senatorowie Rzijmscij tijm sie Titutem pisali Patres conscripti. Oijcowie popisani albo popisowani Piękna z tą tam przecie (: bo to na pochwałę mowie:) nazwiska z uczijnkami bijła proporcyja, gdzie nie na obłudnijm Panegirijstow piorze Latały Imiona, ale w Metrijki wiecznoscią Stoionce pisac sie mogli ij pisali, gdzie prawdziwijm ij professionalnijm Oijcem Oijczijzny kazdy Senator popisowal sie bijł, ij nie na posor mogl sie nazijwac, o dobro pospolite bardziey, a nizeli o własnych usilniąc dziedzi zijcia, ij wszijtko swoie przijwatne nizey od niego pokładaiąc, gdzie w tak dostoinij regestr nie zadne interessowane respekta, ale sama Cnota zasługi ij poboznosc wpisowały Mezow. Te bijły do Senatu Stopniami, te w Senacie Krzesłami, te w krzesłach wierna Maiestatom rada ij ozdoba, przez Lata zasługami w Oijczijznie ij doskonałoscią w zijciu dobrze wijprobowane, na to mieijsce isc bijło potrzeba na ktorijm rada ij powaga zkombinowane umiały dogadzac wspolnijm Tronom, ij Dobru pospolitemu zaszczijtem, tak daleco ze na Koroney usta wicznie w adze naijmnieijszijm iedna drugiego nie przepomagaiąc interessikiem trzymac się w szczęsliwosci mogłij, siła bowiem iedno przeciw drugiemu potęga, ij powodzeniem zawarzij Krolestwo, w ktorijm wszijtkie Stanij na ieden Dobra pospolitego waza sie interess, to iest, nie dla siebie, nie dla Pana, nie dla Rzeczij Pospolitey bes Pana partikularnie nie usilniąc, ale tego wszijtkiego w iednijm pospolitijm szukaiąc pozijtku, ij tak sławna ij straszna wszijtkim Narodom bijwała Rzecz pospolita Rzijmska, bo stała zgoda powszechna, ij rada Senatu skuteczna, bo zawsze doskonała, bo nie przewrotna,

bo nie interessowana, bo ostrozna, ij uwazna, bo od Ludzi doskonalych, ij przez wszijtkie okolicznosci czasu ij stanu wijprobowanijch pochodzila, umieli oni radzic owoijnie, bo sie dobrze uczijli ij nauczijli woiowac, opatrznie radzili o pokoiu, bo wszijtkich nieczasow, niebespieczenstw, azardow, krwie wlasneij, ij Substancijj Szafunku, ktora woijna przijnosic zwijkla, doskonala mieli experijencija, Nie o prijwatijm o pospolitijm dobrze radzili, bo poczciwosc obowiązkowi ij uwage rozumowi korrespondujące mieli, wiedząc dobrze ze w pospolitey calosci calosc partikularna stoi, ij tam ieij szukac kazdemu potrzeba, nie w Senacie fortun nabij wali, ani do Senatu sama fortuna bijwala im promocija, cnota mowia iako sie rzeklo, z Cnotij zaslug Antecessorow nibij naturalnijm Sposobem w Sukcessorow zlewaiąca sie, tak latecc ze przez zijwe oneij nasladowanie w kazdijm znac Senatorze mogles Oijca, Dziada, Pradziada ij tam inszijch Przodkow wysokoscia, wielkoscia wiekow zaslonionijch, iednijm Senatem cale Domij, ij Familie adorowac potrzeba bijlo, bo albo nosilij na sobie, albo nosic godne ij zgodne bijlij Senatorska godnosc przezacne w nijch Osobij, o czijm liczne historijkow piora napelni tij owe nie smiertelne w Senacie ij na urzedach nie umieraiące Fabrijcijuszow, Forquatow, Fabiuszow Brutusow, Corneliuszow, ij insze Nomina. a ze o tijm mowi sie po Polsku, weijzrzemij tez ij na dawne Polakow nagrobki, a rozbudzmij w pamieci owe zeszle przez krzijwde wiekow Zaslawskich, Ostrowskich Zbarawskich, Zulkiewskich, Tarnowskich, ij inszijch stoiące ieszcze chwalebnie w Wielkich Sukcessorach

Imiona Ktorijch pobosnosci Swietijch munificencyi wale
cznijch czijnow, ij obfitijch w trijumfach awantarzow do
wodem ij wiekupowana stoią pamięcią; owe Kosztowne
ij wijsmienite Kosciotij opatrzne Klasztorij, dostatnie ceno
bia, nie dobijte Fortece, Liczne amunicije ij insze Bogu ij
Rzeczij pospolitey poswięcone Barijtiki ij Fundusze Stodkie
tijch tam Panow wspomnienie wzbudza do zazdrosci prij
sztijm wiekom serca, kiedij się uwaza zeszta z zijciem
ich, oijczijznij naszey zijczliwost, kiedij się nie bez Lez
przijpomina owa z nich cudowna, ij resolutna, na Imie
Wiarij Swietey wolnosci ij narodu moc czijnienia, owa ra
dach glemboka doskonalost, nie passionalna zarliwost
bez obludna Wiernosc, Stow prostota ij do samey Rzeczij
ponderowane utozenie, owa w Senacie przijiemna gran
deca, ij czci petna powaga, owa urzedach pilnost ij za
chowanie prawa, owa sama w uczijnkach cnota
pocziwosc, rzetelnost, ij doskonalost. Nie wchodzitij
w tak Kosztowne fundacije cudzego ij nie sprawiedliwe
go nabijcia poboznijch Substancyi, albo zdarte z in
szijch funduszow zbiorij, ale intratami rzetelney For
tunij, albo spotratami z nie przijiaciela Krzyza swię
tego, statij wiecznijm Dawcij wszijtkiego trijbutem,
ij wdzięcznoscią. Nie wchodzita, w Akcije iactan
tia, ij duma, ani Wijsokie zastug figurowanie, ij
pretensije, ale czijstey ku dobru pospolitemu mitost
othotij ij resolutije wszijtkie czijnij, przewagi, Spen
pochodzitij wielkie Konsztem Własnijm, zaciągi, ij
tijch meżne na ustugi Oijczijznij zazijwanie nie
wchodzitij w rade passijonalne respekta sobie
albo tez Panu dla siebie dogadzaiące, ani Stow

cukrowanie słodziło Ludzkiego Ludowi panowania y potęgi, ale Duchem prawdy wolnosci przysięgi Senatorskiey napomnienia y do pomnienia się żarliwego napełnionie, nie iako kolwiek głaskały serce y ucho, ale skutecznie kołatały, nie rozpacierła się po krzesłach wysokoscią z niskiego stanu napuszczona duma, ale ie napełniła y zdobiła prosta, y uczciwa powaga, mieysc owemu przyzwoita, Maiestatom ozdobna z uwagi y rady głębokiey niby pamiąca niebrała powołania nie same tylko kwatery hiberny Lokacye y insze uciemiężenia y nazwisk dyspozycye Woyskowa władza, szabla nie puława, dokazywały Hetmanni, nie szczędząc krwie własney na zaszczyt Oyczyzny y zachęcenie do rezolucyi powierzonego sobie Woyska, miłe im bywały arkany, kaydany nieprzyiacielskie dla zasłony, y nie bespieczenstwa Kraiu, albo utrzymania sławy, powołaniu służącey przez obieranie Smierci raczey w ciasnych terminach, â niżeli sromotnego iakiego Salwowania się y odwodu nie poczytowali prewrotom dworskim, ale to robily sami co poczciwość wołana y publiczna rozkazała potrzeba, znaiąc się być w Wierze y posłuszenstwie krolom, â w siłach rzeczy pospolitey wolnosci y prawom obowiązanych, posturzywey władzy porządku powagi y Sprawiedliwości a nie prostych drągow nosily Laski Jmieniowi Krolewskiemu na znak Laskiey Panskiey injustitia distributiva przezornosci, a nie nad zawod oboyga tego albo poalterowanie zasług y wiernosci Competytorow służyły kleynoty y pieczęci, ani priwatnie publicznych zażywano kluczy, ale tego wszytkiego

dyspozycya y uzywanie całości Sumienia, a Sumienie prawu y obowiązkowi correspondowały, zgoła wszytkie akcyie, rzecz y pozor cnot wszytkich miały, â cnoty pra wa następuiącym dawały wiekom. Ale tymi czasy kę dyż się to podziało? iakoż o was rozumieć y mowić prześwietne Imiona Patres Conscripti, respekt stanu y godności pretenduie pochwały, ale rzecz nie pozwala pochlebstwa; Wejrzeycie raczey sami w siebie w obowiązki y przysięgi Swoie, a dosić wam będzie na tym wiedzieć o sobie, co się ma o was powiedzieć; Ja do czasow mowię zginęła cnota w uczynkach, bespie czeństwo, w radzie, prawda w ustach, powaga w Senacie, prawo w urzędach, godność w honorach w osowach wszytko, co bywało przed tym, zginęła mowię, cnota w uczynkach, Bo cokolwiek się dzieie tymi czasy, dzieie się pod pozorem rzetelności y Prawdy Duchem obłudnym y przewrotnym intentyą, y usiłowaniem Oszukania, y Wynie cowania, y na własny przerobienia użytek, interessu cudzego albo sameу Oyczy= zny. Zginęła mowię Cnota w uczynkach, bo kędyż iest męstwo y resolutyia w akcyiach Woyennych? w dyspozycyiach respekt, y miłosie rdzie, w Sądach y animadwersyiach Sprawiedliwość wszędzie y we wszytkim pełno zdzierstwa, oppressyi Łakomstwa, uciemiężenia, y okrucieństwa. Zginęła bezpieczeństwo w radzie, bo ktoż teraz radzi y mowi, co słuszność każe, interes publiczny po= trzebuie; poprawa Sumienia y porządku napomina powołanie, y obligacyja wyciąga, Jednym boiaźń żeby przyczyna drugim usta respekta krępuia innym

sposobnosc nie pozwala, Wszyscy prawie radzą, co mu
szą, co sercu woli nayżyższey y potrzebie przyiemno
prozne panegiryki, Wielbienia clemencyi Panskiey
Oyczowskiego Okola dobra pospolitego pieczolowania
fatygi odwag y zdrowia nie dyspensowania, y tam
inszych attrybutow nakładnia mowi ustawicznie
dygizadkow od krzeseł y drązkow podnoszenia, y
owe za każdym punkcikiem az sluchac przykro
ciągnące się Nayiasnieyszy miłosci Panie Panie
a Panie nasz miłosciwi invokacye, zatrudnia
czas y zabiora, az tandem skonczy sie rzecz zba=
wienna na niczym zginęła prawda w ustach, bo
tego nie powiedzą, co ukrzywdzony prawem dole=
gliwosci rzetelnie przekłada ani odpowiedzą usta
mi prawdy powagi y rzetelnosci Panskiey, lubo
maią z powołania swoiego usta Krolewskie Z
ktorych iako ab oraculo żaden fałsz y zawod
pochodzic nie powinien, pamiętam nie dawno
Szlachcic słuszny, na funkcyi Ziemie swoiey
będący w Warszawie za bolesna z domu wiado
moscia, że go z kretesem zrabowano y corkę mu
w pietnastu Leciech zgwałcono w wielkim żalu
y ferworze przekładał krzywdę swoię, pytał
się Pan serio z miny Szlachcica uważaiąc, czegoby
potrzebował. powiedziano: że Supplikuie o to aby mu
Woysko przez Wioski przechodzące iego nie szko=
dziły, y zaraz iako z procy odpowiedzano Ze Krol JmC
żałuie bardzo ze się to przez Ludzi iego stało, więc
żar sam iako tey sprawie dogodzic, na czym się
niezawiedzie wiernosc twoia, tym tym kilku słowom

dobat nibij iakis prawdij utozona do Clemenciji, ij spra
wiedliwosci mina, odpowiedaiącego od Tronu skinianiem
Glowi Pan sam tegoz podwierdzit, rozumieiąc, ze mu
na to odpowiedzano, co doniesiono. A Szlachcic por
wawszij za rzecz prawdij kolor, przijpada do Domu
az przij nim wczoraijszego, czijli onegdaijszego popra
wiono, ze sie Zonie samey ij stuszebneij dostato: Zginęta
w Senacie powaga, bo do skutku nie przijchodzi, co tam
uradza: chijba ze sie samemu przijda na co Panu, mo
wic do nich co mowic powinnij, a nie stuchac tego do
kogo inszego natezij, nie wspominam zas inszijch
Lekkosti w Stowach ij akcijach exorbitanciji, ktore
bez respektu mieijsca tak gornego ij samego Maie
statu nie iedna przijnosi publika, ij transakcija,
o czijm wstijd ij sromota pisac nie pozwola.
Zginęta prawo w Urzędach bo ktorijz honor. ktora
chleba bene meritorum odrobina na iedne rękę, pod
iednijm podpisem ij pięczęcią wijchodza bez zawodu Vi
gilanciji, ij ostroznosci Prawa, ktora sprawa za respe
ktem ij interessem nie idzie w odwtoki w deliberaciję
od Seijmu za Seijmow, do krola, za krolow, do Dwora
za dworem, ij Zadwo nie do samego piekta, po czarcie
za Diablem lubo sprawij okolicznosti, gdijbij interess
nie wchodzit, są czijste, ktarowne same sie expli
kuiące ij sądzące, niech o tijch powiedzą, ktorijch
szczodra nad zamiar, ręka nie raz poniecchęcita, po
ktucita, dijskretijtowata, ij miasto ubogacenia niepe
wona ij nie skroteczna Laska na kontrowersije prawne
wijciągnęta, ij wijcienczijta Zginęta mowie prawo w
Urzędach, bo ktorijz Rachunek Skarbowij konczij sie

na pospolitym podziękowaniu pro exacta fidei publica functione kiedi wychodzi bez przykrych akklamacyi, nie znosych inwektyw, dys kretnieyszych przymowek, a kedyż ta albo owa inwekta się podziała. ktore prawo y Senatus consultum pisało sie na szafunek oncy, zkades te albo owe dobra kupił, nie maiąc na nie z intrat y dochodow Substancyi własney. z kąd Jey Mśći Corky, tak drogi y kosztowny Sarter noszą, y dzwigaią na sobie. z kąd tak wielkie posagi, y wy prawy idą za mężami, nie pieszego, konnego ta sprawa Deynu na nim sie sprawowac odpowiedac y krwią potić będziesz, y tam daley czego sie prostemu karbownikowi przy rachunku rownym Szczęsciem nie zawsze dostanie. Zginęła godnost w honorach bo się przez ponizenie zasłuzonych nie Sposobni biorą, ani się u nich zasługuią Oyczyznie, correspondiiąc cnotami, y zasługami godnosci, ale tylko respektem szczescia y faworem nadskakuiąc szafir kuią, y wysługuią się, w roznie a często podle, y nie przyzwoite sumnieniu, y powołaniu swoiemu sposoby choćby czasem urynał, albo stolec podac, byle tylko na stołku iakim osiesc albo syna osadzic, nie szpeci do honoru ani przykradercu, y honorowi zełotrzyia będzie ustąpic prawa, a prawem uprzywilegowanego Łoza swoiego byle tylko dostąpic konfitencyi, Respektu, godnosci, y iakiego kotwiek na ostatek awantażu. Zginęło w osobach wszytko co bywało przed tym bos my się wyrodzili z doskonałosci dawnych antecessorow naszych tak daleco że tylko prozne ich Imiona nosiemy na krztałt owych pustych, a pozornych, y obszernych bardzo stodoł, z ktorych gacek, albo sowa, czasem wyleci, ale na targ do

Gdanska nie masz co wyprawic, wydaie się ta sterilitas żałosna w nieszczęśliwosciach Oyczyzny naszey, ktora ani rady, ani serca, ani resolucyi, ani Cnoty dla ktorey mogłby ią Pan Bog Salwowac, do Ratunku przybrac, sobie nie może, na Imie y zasługi Antecessorow pełno u nas chłubi, dumy, prezumpcyi emulacyi, y postpozycyi, rownosci, ale cnoty Imieniowi należących, nayperwnieyszey czasem nie do maca się odrobiny, publiczna Rzeczy pospolitey ba y prywatna przyiacielska potrzeba, zkąd smiechem zbywam owe adagenium teraznieyszego wieku zagęszczone w posiedzeniach y zgromadzeniach wyniosłe radowitości swoiey magnificat, tudziesz silące sie w konkurencyach według niey o mieysca, honory, y o iakies ordynaryne poszanowania pretensye, iakoby to wszytko Imieniowi samemu słuzyc miało, co cnocie, zasługom chwalebnym należy przymiotom, a oto widziemy w kałuszach miesiąc, widziemy y promien słoneczny w smrodzie a przecie dla rzetelnego temu ubyga swiatło, promien za swoim słoncem dokąd go bieg zwyczayny obroci, a plugastwo żadney z niego nie nabrawszy istoty smrodem na swoim mieyscu zostanie, iako y ow Parentetiatik nie wziąwszy nic w sobie cnoty y godnosci Antecessorow swoich gnoykiem zawsze będzie, albo owym bobkiem co nie smierdzi ni pachnie, a przecię pretenduie aby go za Pomarancza ważono. Wiemy bardzo dobrze mity specyale, choćbys tak iawno nie powiadał, o tym że, o twoy Dziad Pradziad, Stryi y tam inszy z czoła Antecessorow używał Tituły Jasnie

Jasnie Wielm:

Wielmoznego, Jasnie Oswieconego, rozne Krzesla za siadał Butawcy pieczięci, ij Laski nosil, ale tez ij to wiemij ze natijch mieysцach wielka go cnot, przijmiotow ij zaslug w Oijczyznie Godnosc, nale zijcie osadzila, Wiemij ze na zaszczijt wiarij Swie tey wolnosci, rownosci Szlacheckiey ij Dobra pospolitego szczerze krew swoie ij Substancija szafował, trudnienia Murij, ij przeprawi oblewał, woijska nieprzijiacielskie odwaznie woiowal, wiązał, ij znosił, chleba obficie, ij Ludzko nie załował, Wielkiey Przijiaciela dzielił się ij dogadzał potrzebie, Wiemij ze go tak Woijska zdijtulowało, ij oswieciło iasnie na cały Swiat akcije, ale tez ij to bardzo dobrze wiedziemij, ze to wszijtko az do ostatniego przijmiotij, w tobie Panie Wnuku zagasłij, ij zijcie twoie zasmrodziła, ij zaćmiła gruba nie Cnot pamroka, twoij przodek powiadasz nieprzijiaciol woiowal, w niewolą z nijch Lupij obfite zbierał, meznijm sercem w Okazijach stawał, a tij Szlachtę woiuiesz, na Wartach stawiasz, zonij ij corki ich Woxuiesz, w exekucijach bierzesz sromocisz ij paskudzisz w Domach, w cudowne Sposobij exorbituiesz, dobra ich ij Bogu poswiącone Lupisz plondruiesz, z Okazijj nayprierwszij głos trąbij bez Serca, bez czoła uciekasz, Substancijj zacnie z Przodkow nabijtey Ladaiako ij nie poczciwie zazijwasz, burdelu podwiki ij wszetkiego nierządu pilnuiesz, pijaku, kostijro, niecnoto, niewstydzie ij omierszły Kiernosie, a ieszcze tijtulem ij prawem cnotij, sam się z tego chełpisz, nad rownosc nadijmasz

ÿ iakis miedzÿ Ludzmi dÿstÿnkcÿi pretenduiesz Wiemÿ bardzo dobrze, bo się tego w dawnÿch dzieiach naczÿ tamÿ, że Srzodek twoi wszelką na całe zÿcie bez naÿmnieÿ szego zakału słÿnął reputacÿą, ale w tobie przemierzłÿ zadku Ledwie tÿlko znaÿdziesz honoru, iże w nadętÿm ÿ kilku ziarnek grochu napchanÿm pęchierzu turko tania hałasu, ÿ grzomotu, siła na rotÿ, niedutnego Szczura albo kota aż na dziesiądą popensi granicę a iak się go koniec szpilki dotknie, owa zaraz na: dętosć, ÿ para gdzies się z niego podziecie, a sam się w momencie w mizerny hak obrocÿ ÿ skorczÿ, iako onÿm Sÿmbolicznie napisano.

Vidi ego vesicam modico turgescere flatu,
Quæ pisis sonuit, quatuor impositis.
At puer unus acu pupugit diplosa repentè.
Vitis est absq, sono flavida detimuit.

Zgineło pożal się Boże wszÿtko w Ludziach, co bÿwało przed tÿm, tak dalece, że iuz nie sameÿ rzeczÿ alecz: czemu powołaniu pozorowi czci, ÿ recognicÿi ofiara na: leżÿ, nie osobom w Honorach przez respekt cnotÿ, ÿ go: dnosci, ale honorem w osobach przez apprehensÿą potęgi, oppressÿi, ponizenia wszelakieÿ ogułem krzÿwdÿ kłaniać się potrzeba, iako onÿm Bożkom, ktorzÿ Lubo prostego drewna na proste naczÿnie z godnego i stołnę maią, że iednak figurę z niego Appollina Jowisza, Merkurÿu sza, albo z innÿch ktorego uformowała, iże czart ÿ nie cnota przez niego gada ÿ czÿnÿ, tedÿ głupia w Ludzi ach, czci go ÿ odornuie Superstÿcÿa, czÿ małoż tÿmÿ czasÿ, gada do Ludzi Panegierÿkow, ÿ Panegirÿstow, z krzeseł, stołkow, katedr ÿ poswięconÿch S: Ewangelÿi Ambon Oratorow, w rozne a Ledwo w nie przÿzwoite Samemu Bogu Sposobÿ: Tu Pater Patriæ

Tu prospice cunctis, Te Divum conscripserat honos,
Te purpura, sagus, te pariter et Toga decet. y tam daley:
aż się na szaladku zwija, a oto moy miły Pater, nie oyczy
zny Oyciec dla liczniych Dziatek swoich, a często w tych
w zepsowanych czasow, nie dla wszytkich swoich, wrożne
przemysły, przepiegi inwencyie y sposoby dość skubie,
(: aża terminem poczciwego iednego Szlachcica rzekę:)
kastruie te miłą matuchnę, aby iey to nostatek odiął,
czym się potym pomnożyc mogla, a moy Pater Patriae
po cudzych Oyczyznach, kraiach y narodach spe=
kuluiąc, a imieniem Wolnego Syna przez abomina=
cyią rowności wominaiąc, rznąc Dawny y prawa Oy
czyste Łamie, niemie mataczy, reformuie y niewolą pa=
nowaniu przyiemną oczywiście, sekretnie, sposobi,
A moy Pater conscriptus nie tylko radzi, ale się y pisze
na zdradę Oyczyzny, na interess z publicznego prywat
ny na mutacyią Status, na handel wolności a prawie
iuż na samego wolności absoluta, a moy Purpuratus
dla przewrotnych, y nie poczciwych akcyi swoich nie
bisior, ale wstyd na siebie y ratę swoię spływaią w pur
purze nosi, a moy Togatus w publicznym pokoiu pry
watne niezgody, dyssensyie, diffidencyie, zamieszania, kto
tnie zaboystwa do swego awantażu albo do publi
cznego sposoby y sforenie upadku. A moy Sagatus
we krwi Łowi, śmiercią żyie, z woyny pokoie, pałace y
Dwory buduie, pieniądze, apparencyie y dostatky
gromadzy, pobratynstwa z nie przyiacioły y rożne
interessa wyrabia y praktykuie, kolossy sławie swoiey
albo Stony potędzy imaginacyom stawia, y erigie
zgoła krotkiego Sagu y kusu w Domu y rzeczach swoich

Kurtij na slak dłuszy pociągnąc ij poprawic usiluie.
dla czego radby, ij tak pewnie wijrabia, abij utrapiona
Oijczijzna z Kłotu swoijch z zamieszania ij nie szczęsli
wego odmentu, nigdy nie wijchodziła, w Ktorijmbij usta
wicznie mogł aż po uszij bobrowac, Łowic, ij pożijtkowac,
iednijm słowem łzami bij pisac potrzeba, co sie tijmi czasij
przez podniesienie fortuna, ij honoramij osobij wtei Rzeczij
pospolitej dzieie, ale na coż ij pisac kiedij rzecz sama
wielkością nieszczęscia swoiego nie tijlko napełniła,
ale przeniesla prijwatne, ij publiczne oko, do Rzeczij coś
napisał Poeta.

Czczę cie naybliższijm stopniem Maiestatu
Pna przeswiętego Kamero Senatu.
Bo nie dla prożneij drożijnij ij cizbij.
Honoru prawem nasz prżijwitey izbij.
Czczę ij was teijże dostoijnosci Krzesła
Bo procz prżedniego Konsztu ij rzemiesła
Szczerego złota galonem ubitem.
I przednim widzę, swietnie aksamitem
I was czczę także dostoijne purpurij.
Bo siłę przez was was kosztuie z gorij
A więceij ieszcze w kolorze wijsokiem
Jedwabo Tijrijski napoionij sokiem
Dopieroż was czczę świetni Purpuraci!
Na strone imie odrzuciwszij braci.
Bo procz że samij marszałkijcije sie na nie
Oijcamij was miec chciało powołanie!
Czczę ij z boiazni trzijmac musze czapkę
Abij mie ktorij nie zdeptał iak żabkę
Za gornijm stanu wijsokiego okiem
Stąpaiąc azc pod samijm obłokiem
Czczę bowiem waszeij bo sie potęgi.
W ktoreij animusz sforcuie cie tęgi.

J honor stopniem wyniosły, y chardy.
Na ucisnienie niszych y dla wzgardy.
Czcze, bo się boie waszych darmozioiow
Przy nieodstępnych drzwiach Bram y pokoiow
Abym sie na raz nie narasił grzbietem
Albo od draba nie wziął w Łep muszkietem
Albo, zeby mi hayduk nie dał w zęby.
Albo za prawdę nie przeczczał gęby.
Albo przez wzgardę rownosci w chudobie.
Na strony pięscia nie obito obie.
Albo zeby mnie zonek waszych wnioski
Przez ucisnienie nie wypchały z wioski
Sprawiedliwosci kiwaiąc paskudnie
W przod chudy zdechnie (: pies :) nizły tłusty z chudnie.
Albo zeby iey na raz krwawy, słaby.
Z kreteszem wasi nie zniszczyli draby.
Ostatka czegos w wyniszczonym okupie
W własney Szlacheckiey szukaiąc chałupie
Albo zeby mi wsziąwszy prym w faworze
A przystęp ucha, ktory z was na Dworze
W areszt do Kecystein na pokutę srogi
Lub do ankony nie pokazał drogi
Albo fortelem skrytego podkopnia
Z gornego na Łep potrąciwszy Okna
Honoru nie wsziął y iak sobie zyczył
Własney fortuny sam nie odziedziczył.
Albo zeby mnie przez skryte praktyki.
Na Domowy boy y braterskie szyki.
Wyprowadziwszy, w siłach nie osłabił
J z domem całym nie zniszczył nie zabił.

Albow samsiedztwie tak, zebym nie pisniał
Na krzywde w roznÿ Sposob nie przyciesnał.
Prawo w pokdze swoiey maiąc za nie
I według woli zazywaiąc granie.
Albo przyiacieÿ swoboda zniozsÿ starÿ.
Podrozne woÿska wywystÿ cięzarÿ
Nie pomierkowal z uboziuchnem Panem
Draba z chudobÿ zrobiwszÿ Hetmannem
Albo przez cktiwą serca oskomine:
Na mą urzędu nie zazÿł danine
Nie uwazaiąc przemierzłÿ odrodek
Ze ia Krwią własna zapłacit moÿ przodek
Pilnuiąc z zoną nie zrobił rozwodu
Po ulubioney wieprz wszeteczney smierci
Macaiąc ieszcze głowÿ swey ÿ sierci
Albo dorodney cierki nie poplatał
Albo za chłopa przez gwałt nie wÿswatał
Ze moiey fortunÿ na swą kompature
Podką dzwigaiąc z gnoiu kreature
Albo ze bÿ mÿ na ktorą nie niedał
Nie przemataczył wolnosci nie przedał
A Gdÿ włodarzom kaze się bÿdz raczem
Jak chłopem bede nie dał mi kobaczem
Albo ze bÿ mnie dufaiąc w dostatek
Z kosciola za łeb nie ioszÿał naostatek
I od strasznego co się często zdara
Pod kiie a gnoÿ nie porwał Ołtarza
Czcze bo sie boie ÿ ktoz im podoła
Zebÿ co złego nie zrobili zgoła
Przeboy iak to iest a gdziesz się podzieie
Czcze bo sie przez nich wszÿstko dobrze dzieie.

kiedy sie mowie podziecie, ze przypury Senatorskie wyso
kim cnot, y godnosci kolorem, a nie swie bisiorem
Krzesla sposobnoscia, y dokonaloscia, a nie zlotemi
galkami, y axamitem Senat wyborem y Dystynkcyą
a nie pozorem Ludzi swoich wysoka cene y szacunek
maią: kiedy sie podziecie ze Panowie dla cnotliwych
y wysmienitych akcyi swoich, a nie dla swietney y nie
znośney inszym Ludziom Kondycyi, y fortuny posza
nowanie, milosc y predykament miec powinni, azcy
uchoway Boze nie do wszytkich ta remonstracya nalezy
bo miedzy wielu złymi y przewrotnymi osobami widziec
ze tez iako we mogłe daza dobrzy, cnotliwi, wielcy, y nie
interessowani mezowie, ktorych czystemu prostemu y
nie winnemu, a wspanitemu sercu Imiona podobne
y Akcyie sa. Ach gdyby Pan Bog ust y reku pozwolil
zeby Oyczyznie swoiey byli nie z arymatyi potaiemne
mi wolnosci Apostolami, skrytym zalem y lzami spu
sciwszy nie co z animuszu swoiego dysponuiac sie
do samego oney pogrzebu prawem ostateczney uslugi
nieszczestliwym, ale o tym niechay dosyc tym czasem
bedzie Podzmy nizey y obaczmy podaiacy sie oczom y
uwadze z stopnia swoiego stan Szlachecki, ten iaki
bywal przed tym y bydz zawsze powinien explikuie
iego samo powolanie, niech mi tu troche ustąpią na
ruszone przezumpcya Urodzenia swoiego Imiona
ktore do dos konalosci prerogatiwy Szlacheckiey dosyc
bydz rozumienia Urodzic sie z Rodzicow Szlachcy
y zazywac wolnosci według urodzenia swoiego, albo
powazaiac w sobie godnosc, y znacznosc honoru
Antecessorow swoich przez wielkosc substancyi,

ij Kondijcji pna się ij gorują nad rownost Szlachecka;
Imieniem Szlachcic nazwiskiem chłopa sprawiedli
wie Frijtuiąc, w sobie iakieś wściekłe passije ij obmie
rzenie, iest to bowiem błąd wielki ij grzbanie iaka
Hijpocondrija, zijc wedle rozumienia pierwszego po=
dło ij niecnotliwie, nie regulując się akcijami do tak
wijsokiej stanu prerogatiwij, albo nad nie imagino=
wać, ij pretendować stopień wijszeij, kiedij go rownosć
w sobie Szlachecka przez naturalne stanow Rze
czij pospolitej ułożenie nie pozwala; w Polszcze sto
pień; to bowiem iest w sobie naijwijszij, na ktorij
własne albo Antecessorow w Oijczijznie zasługi
dzwigaia ij promowią, a nie Łatwo osadzaia Ludzi
mowie naijwijszij, bo iako do Senatu, ktorij wzglę
dem rownosci starsi, a względem stopnia Sena
torskiego wijszi bracia zasiadaia; Tak ij do same
go Tronu na naijwijzsze mieijsce wstęp insza
choć nie przez Senat droga, iednako dijsponuie
ij ordijnuie, a wij iuz chodzcie sobie iak chcecie
ij stąpaijcie z gorij za Swiatłem Tijtułow
swoich Jasnie Oswieceni Xiążęta nasi, ale
nam stopnia rownosci nie deptaijcie, Tijtuł
bowiem wasz iest nie iaki stroij, ij złotem switnij
ubior, ale całem zijwijm iest Szlacheckie Urodzenie,
miarkuijaiesz zatijm, iak rozumiecie cenę w sobie
oboijga, za kiedij uwaszam Sijmmetriją Rzeczij popo
litej Rzijmskiej, ktora stanij pomiarkowane ypro
porcijonowałij a prawa Filozofow pod urząd spra
wiedliwij ij zijcie powołaniu correspondniące zordij
nowałij tam, iak w Wielkiej Konsijderacij, ij pre=
rogatijwach bijł stan Szlachecki, rozni Rzijmscij

piszą Hijstorykowie, nigdzie zas nie czijtam, abij tam ten nad nasz Polski miał godnosci ij predijkamentu więcej, iaki bowiem tu do wszetkijch honorow sposobnosc ij zasługi urodzeniu przijwiązane dijsponują Szlachcica, tak ij tam iednakowo dijsponowały, ale iakiemij prawami ij zakonną nie iako reglę ten stan sobie opisowały, ij obwarowały rzijmianie słuchaij cie.

Verus Eques, et minime Simulatus; non sit superbus, Malitiosus, Furibundus, Gulosus, Timidus Impurus, Tenax, Mendax, Blasphemus, Deses, in Summa non calcari auro, Sed vitæ integritate glo.

A nayprzod pod prawiem pokorij ij skłonnosci miec Szlacheckie powołanie chciel.

Verus Eques non sit Superbus.

Gdzie bowiem pod strijchulec rownosci, z urodzenia idziemij wszijscij tam się ieden nad drugiego przez skrijta ij iawna, przezumcija piąc się ij gorowac nie powinnien, emulacija, w cnotliwijch akcijach uczijni kazdemu dijstinkcija w rownosci pijcha zas na cetwozgardij, ij obelgi windnie, ijwij prowadza Ludzi, radwiem, naco się przij da okiem ij fantazija gorowac, albo przenosic inszijch kiedij pod nogami niebespieczenstwo zawsze iezli chijbisz z dołu ij prawa rozdrażnisz malum bene positum ze cię po fetorze kazdij dondzie ij obmierzy łatwo. Co za korzest pluwac w Niebo kiedij wijmiot twoij w oko albo w gębę wraca ci się nażad dmuchaij iak chcesz odijmaij się, ij sapaij, tijm armatij

nie nabiiesz, nikomu, nie zaszkodzisz, sobie nie pomozesz. Ten bowiem honor twoy przez pyszną imaginacyą nadęty lekki wiatr porwie, y do lata kto âki przyytrze, a pokory y submissyi cnota, im się niżey do nog bierze, tym się wyżey w sercach ludzkich y respektach znaydzie, pytam przecię dla czego się tak bardzo odymasz, po sobie patrzysz, z Tablatury stąpasz, y oslep inszych depczesz, y potrącasz, Jezeli dla tego, zes dorodny, a serce w tobie nie dorodek, y cnota karlątko. To nie racya, bo tey wielkosc, a nie statury y kibici miara pretendowac powinna y byliczy iest na wzrost dosyc, mily kara fiale, a przecię nią zadek nagi parzą y okładaią, ba y pagorkow dorodnieyszych psy wygodzie swo iey zawsze upatruią. Cnota zas rozmarynuna ho nor korony y głowy y choc nie tak wyniosła, pyra mida cukrowana przyiemny miłości y łonnicy przywilcy. Jezeli dla tego zes rodowity, a sam od godnosci y obyczaiow Antecessorow swoich odro dziles się, to nie iest twoie, bo co ich z cnot y sławy własnego było, a w ciebie przez sukcessyonalne nasladowanie nie wieszło. To wszytko nagrobku swiadectwem następuiącym zostało wiekom, tobie zas samemu pewnie nie dla chluby y dumy zes odrodek, tylko cie się naswisko zostało, przy ktorym w imie Antecessorow swoich nie bacznie się odymasz, y pretenduiesz iak bys tego nie wiedział mily syropiata

Zoe, z iednego bywa krzyż drzewa, y łopata.

Jezeli dla tego zes mądry, y uczony pysznisz się, y

prezumuiesz? to oczywiste głupstwo, bo mądrości, y doskonałości cel iest gorowac sie za cnotą, w teyżas komput pycha nie wchodzi, chyba że tak iestes mądry iako ta cnotliwa; Jezeli dla tego zes bogaty, y nad wielu dostoyniejszy, a z tego bliźniemu swoiemu ani przyiacielowi, zgoła nikomu nie iestes udzielny, a coż to do kogo należy, dwoie burdy y kiemery żnosic, drogi ci to z daleka ustępować y twoie fortune wielbic, y konsyderowac; Panu Bogu wszystkiego dawcy te szczodrobliwosc powinienes, a sobie iako w nagłębszey pokorze y wdzięcznosci uwagę, że co tobie niezasłużonemu z samey udzielił, za skawosci mogł był dac godnieyszemu, ktorego stołu odrobiny połizac nie godzienes, zgoła: nie masz żadney racyi, ani pozytku, w ktorey przez pychę godzisz, bo ią Pan Bog z gory y stopnia honoru wiecznego aż na samo centrum ziemie zrzucił, wszy nie chciał miec czym lepszem tylko samą odchłania, wzgardy y nie błogosławienstwa swoiego.

Pod drugim prawem toiest dobroci, y pomiarkowania wszelakim ogułem passyi, y cierpliwosci chcieli miec Rzymianie prawdziwego Szlachcica.

Verus Eques et minime Simulatus non Sit Malitiosus et Furibundus.

Tak bowiem bydz powinno, aby ludzie podosobliwym przywileiem y prawem rownosci zostawiaący z tego prawa iako od zwierzchnosci swoiey sprawiedliwosc y animadwersyią w sprawach

wszetkich miewały, bo gdy rowny nad rownym
władzy mieć nie może, a za cóz w zemście y przy
wadnych siłach kary na niego szuka, złość y za
wziętość niech idzie pod prawo, a pretensya za ro
zumem idąca będzie zawsze kontenta z prawa, za
palczywości y brawury wszelakie nie ktore Ludziom
ale dzikości Bestyi nie rozumnych należą ktore
w samym tylko impecie moc prawa y zemsty
maią; Człowiek zaś nie passyonalną uwagą mia
rkować swoie czynienia powinien bo siłę traci
kto się na impet y azard daie. Pracować się za
palczywie y uczynić co w nieuważney prędkości
iest rzecz początkow prędkich, ale nie rychłego
konca bo zemsty siła y moc goruiąc się przez
wiele zapoystwo, często się aż na dziesiątym zwy
kła opierać pokoleniu, Lepiey miły Jonaku wsko
rasz że puścisz z brawury nie potrzebney, y dasz
się w passyach swoich na rozsądek trzeciego, w
poiedynku nie pewna satisfakcya, bo tam szczę
ście kraie, to też nie iest tak straszna figura
że na wąsy dmuchasz, na Łep wytupiony put
sałasza wdzieiesz, wysoł na kark zarucisz, cybuch
za kołnierz, stępel za pas wecinbysz, hameli
kę na hametikę zawiesisz, y dniary Marcino
wey szarawary na kształt ułożonego za furata
Cychanska do tancu niedzwiedzia na siebie, za
ciągniesz, skromność y pomiarkowanie wszetal
kich passyi Szlachcicowi są przyzwoite, bo przy
tey pyska nikt nie zaparagrafuie, y krwi zacność
na zażycie chwalebnieysze według powołania, y
potrzeby Oyczyzny konserwuie się.

Pod trzecim prawem

Pod trzecim Prawem Szlachcica chcieli miec Rzijmianie

Verus Eques non sit Gulosus.

I słusznie obzarstwo, bowiem swinie raczeij a nie czło
wieka znaczij, lubo ij ta ma miarę żarłoństwa swoie
go, skutki tego wsztijd opisowac nie poswala, w Karcz
czmach, zamtusach, ij Doboszach Polskich widziec sie
daią, gdzie gwałtowi swoiemu nie wijstarczaiąca na
tura nie iednego, aż przez dziesiątą dosięże zawże, zecza
sem, ij Kurcowijm się po Komzach dostanie. Przewetem
ij smrodliwą Kloaką Telbuch ij gardło nazwac raczeij,
które w przijimowaniu porcyi nie maiąc miarij bez
miarij zdrowie na appetijt łożij, a coż rzekę o cno
tij ij obijczaiow azardzie, co o nie sposobnosci do
czijnienia dobrego, gdzie, albo żołądek przeładuie
albo gardło przeleie, dziurawa żarłoctwa wątew
idzie regularnie zegar ij stopniamij samego sło
nca gorując się zijcie zakonnijch czas, ij akcije
pracowitijch Ludzi punktualnie dijsponuie, poki
pomiarkowania perpendiculariter służij mu
waga, a niechże ta naijmnieijszijm przeładuie
gwintem ij koła się szalona rozbiegaią, ij wszij
stka iego szacowana activitas do rzędu upadnie
swit na zachodzie zachod na wschodzie połu
dnie nikt nie zgadnie na czijm znaczijc będzie
młota bez liczbij bez Regestru zażijie, zgoła wszij
tkie w sobie oszaty ij powarijuie czijnienia
agilitas w Człowieku ułożona Kształtnie pomia
rkowanijm Krwie ij siły positkiem, utrzijmuie
się zawsze zdrowie, zijcie, ij czas do zażijcia regu=

larnie sposobi tak dalece, że go mile prowadzi, a nie wlecze nikczemnie, kto żyie według miary, Bog chwalę, dusza pożytek, ciało wygodę, mysl rozrywkę, przyiaciel swoie zażycie, y potrzebę w takim czasie Człowieka, ktory za dobra głowy y żołądka dyspozycyą pochodzi, a niech że ią dysordynuie nie proporcyonalna potrzebie miara y proporcya zaras do wszytko upada, niszczeie, y szlak po sobie dobroci utraci; niech o tym sami powiedzą, ktorzy praktykuią, kiedy y dla czego krew sobie zgnoili, zdrowie nadweręzili, zabaw y akcyi chwalebnych odwykli, nie sposobnosci do czynienia y złych obyczaiow nabyli, dni w nocy, nocy w dni przeinaczyli, z przyiacioł nie przyiacioł, honorowi swoiemu, y życiu porobili, paragrafow, y specyiałow Frańskich ponabywali, trudnosci wszelakich y infamy na siebie pozaciągali, Boga y Łaskę Jego utracili obżarstwo, y niepomiarkowanie żarłoctwo otchłan w sobie tego wszytkiego zawarło, bo kto łoży na appetyt siła, tyleż y na pragnienie łożyć musi, pragnienie zas sposobi, pijaństwo, za pijanstwem wszelka idzie nie dyspozycya, za nie dyspozycyą błąd y nie cnota, za tymi szwank y przypadek, za niemi koszt y expensa za expensami niedostatek y ubostwo, za ubostwem desperacya z infamią, za tymi utrata doczesney, y wieczney szczęsliwosci, za niemi nie szczęsliwie biada, narzekanie, a na koniec za tym wszytkim nastąpuie nie wczesny żal y bolesna nad zamiar reflexya. Słusznie bowiem Rzymianie obostrzyli

prawem skromnosci stan Szlachecki, poniewasz
za nie pomiarkowaniem zycia tak wiele złego y
szkody pochodzic, zwykło. Alec y w tym siła znac
do uwagi mieć

Verus Eques non sit timidus.

Luboc to trudno wyperswadowac sercu aby sie
żwćey resolucy, y wspaniałosci trzymało, ktore na
tura w zaięcy zawiązała skorce, chwalebny me
stwa y odwagi przymiot Szlachectwu ma bydz
przyzwoity, bo iako krwie, y urodzenia wyborem
insze celuie Stany tak y serca cnotą gorowac y
przechodzic powinno. Szlachieckiey professyi iest
piersiami własnymi całosc y swobody Oyczyzny
utrzymowac y zastępowac zawsze resolutnym
czynieniem wstręt Nieprzyiacielowi czynic, krwią
szczodrobliwie szafowac, na wszelki przeciwnosci
impet gorowac sie, y natarczywie narazac, zgoła
we wszytkim y zawsze męznie y odważnie postę
powac, ale iakos tey dogodzic sie może obligacyi,
gdzie serca nie masz, kiedy ta na pierwszy Ogien
zaraz upada, alb naymnieyszy zyły zacięcie mdleie,
y obumiera, darmo mi myśli indzinierze przy kru
slu y piwnym zaciąga swoim armaty rychtuiesz
fortece, wały, approsze y szyki po stołach delinii
uiesz, kiedy sam na to wszytko, albo przez perspe
ktiwe z daleka patrzysz, albo wstyd y obelgę serca
swoiego, Loszysz, kiedy ci stąpet w oczach, iako
kartan straszny, kiedi cie kuk Lada strzelby
nogi zaraz podcina, darmo mieysciem regestru
swoiego gorniesz, kiedy to do każdey okazyi za
wsze waknie, kiedy dla przerazliwcy serca

palpitaciji w nogi po tembijnkach albo na sromo trij odwod podpudkowiesz, uciekasz ij Konija ostep ij bez miarij silisz, ucha czuijnego ij ochotnego, dna rsowa traba szijki miejsca przemijslu ij ostroznosci serca ij rezolucyji czijnienie potrzebuia chwalebne, pelna zas prozneij chwalbij gebe milij Rijczerzu zazyji, na tolumbas po ktorijm iako po tdrorzowijm sla paniu kurij sie na polow odzijwac zwijklij. Jezeli iestes Szlachcic, mieijsze serca mezne po wolaniu swemu ij Kazdeij Rzeczij pospolijteij potrzebie przijzwoite ieszeli masz serce, mieysze w czijnieniu wielka w slowach ij chwalbie szczubla, ba rdzo miare. Jeszeli w tijm masz pomiarkowanie winszuie ci wijsokieij reputaciji bo to cnotcie, a cnota szla checiwu correspondowac beda, iuz ci samemu nie bedzie potrzeba przekurzijwac slaw ij cijbuchow wietrzijc miedzij Ludzmi chwalebnijch akcyji junakieriji swoicij, ani fortuchem ptci nie zdolneij ocierac ocieklej krwia nie przijiaciel ska szabli, albo czola praca w woijennijm czijnieniu zapoconego. Sama slawa ij miedzij Francijmer udatny z powabieniem serca ij miedzij zacna Kawalerya z Dijstijnkcija osobliwsza ij zazdroscia w prowadzi imie twoie ze cie wszedzie z reputacija wlasna potkaia ij za po chwalamij uprzeda bo iaka zla ij dobra tak slawa w dobreij korzijci sposob prosto Leci do ucha ij zaraz przijzwoite o sobie zwijkla Ludziom otwierac usta.

I to chwalebne dla Szlachcica Rzymskiego Prawo.

Verus Eques non sit impurus.

Bo gdzie iest czystosc serca y Sumnienia Niewinnosc tam y odwaga Koniecznie bydz musi, wolnosc wewnętrzna ma czynieniu swobode, w niewoli, Ktoz się wybiie, y dokaze swoiego odwacha w czynieniu potrzebnie rezolucyi y determinacyi, na śmierc gotowosci, gotowosc niewinnosci, duszy niewinnosc czystosci sumnienia, za tą dopiero idzie moc y siła serca, Ktore tak doczesnej nie rozdryga się utraty, dla nabycia pozytku wiecznego Pytam się zas miły Jonaku! iaka natarczywoscią zazyiesz w Okazyi Konia, na ktorego się Zagodnej w Lubiernych pleyzerach poczty przesiadłes dopiero, iakim sercem, o nieprzyiaciela uderzysz się swoiego kiedysz go pod pierzyną ulubionej zostawił Frycerky, w sromotnym tyle y odwodzie maiąc się do niego, iakim się szczęsciem w Marsowym polu y Kroku utrzymasz, kiedy za twoim grzechem Kazdą impreze Boskie persequituie Nieblogosławienstwo, w czystosci serca obfiare zycia swoiego Bogu y Oyczyznie powinienes, Ktora mestwem y odwagą skuteczną płacic się zwykła; zazyiesz go zawsze bez boiazni chwalebnie, y natarczywie, ieżeli zazywac będziesz czysto y rostrzemieźliwie.

Ani skąpym godziło się bydz Szlachcicowi Rzymskiemu.

Verus Eques non sit tenax.

Ludzkosc bowiem nie woli serca, ktore się często naywiękrzym przymiotom zazyc y obligowac nie poswolaią. Ludzie bowiem zeby sobie, z honorem y profitem zyli, zyc zawsze powinni do czego sknerstwo wszetka tamuie dyspozycya. Nie z iadowego stołu rodzi się confidencya, y uprzeymosc Przyiacielska gdzie swiadczenia się wzaiemnosc zadney miec nie moze, racyi, inakze posznania inakze doznania bywaią, okolicznosci, w Kosciolach y zgromadzeniach publicznych Ludzie się poznawac zwykły u stołu Przyiaciele doznania kommunikacya. Ludzkosci, wiąza się z zobą serca Ludzkie, z tych rodzi się miłosc zobopolna, z miłosci wzaiemna obserwancya, z obserwancyi reputacya, a ta iest Szlachcicowi Prawem zacnosci przyzwoita inaczey: Maciek ugotuie, Maciek się to pewnie parobek albo woznica, bo się tak Szlachta nie chrzci.

I Kłamstwo za sprosny wystepek Szlachcicowi Rzymskiemu poczytano.

Verus Eques non sit Mendax.

Jako bowiem przez rzetelnosci godnosci Człowieka dochodziemy, tak przez matactwo, y obłudę doswiadczamy nie doskonałosci onego, nie swowne sama rzecza usta, z mysliwa sfory nie są godne zgraia ktora głosem swoim inaczey niedzwiedzia inaczey rysia, inaczey wilka, a każdego prawdziwe znaczy y wystawuie zwierzęcia Człowieka kłamcy fortelu y sztuki nigdy nie dondziesz, chocbys był z Hyppolitem mysliwy, iezli mowił o Niedzwiedziu, to pobobno zatracił, wilka iezli

o Witku to usczwał zaiąca, ieżli o zaiącu, to pewnie świerczka, albo połnego zamordował ręczka; ale po dźmij z tego pola, gdzie sobie iak chcą dla rozrijwkij niechaij polują Ludzie, wszakże na to nie boleie, drugi ani szwankuie, że ów Pan mijśliwij w okoli, czijli w gardło, czij też w samo sitce choć bez prochu trafi rzecznie ubiie ij niedźwiedzia, są insze pola w ktorijch przez takowijch mijśliwijch często szwa nkuią Ludzie, honor reputacyia ij uczijwość tracą, a czasem ij samo pokładaiąc żijcie, udać, obwinić doniesć, fałszijwie iest nie tijlko poszczwać, ale ale raczeij oszczekać bliźniego. O iakoż to Szlachci cowi przijstoine ma służijć, co kondijsowi ij sameij bełkotliwcij złai dało przijrodzenie, iako takiemu po Ludzku serca ij interessu pozwolić się godzi, kto rij iako Hamaleon mieni się w ustach, iako żijć z takim potrafię. którego według dawnego przij słowia, w modzierzu albo stępie potrafić trudno bo ufam się na ukladne ktoreijże ij słowa cukrowe iako Przijiacielowi pewnie się iutro w całości nie naijdę, przez wszcietkie ij żądliwe zębij iego wracaiąc nazad skaliczonij ij zdrapanij na uczci wijm honorze swoim, powierzę dolegliwości nibij w pul boleiącemu nad nią, aż teijże zaraz godzinij Tijranna większego nad sobą uznam, urągaiącego się uszcierpliwie, albo inszemu na obelgę podaiącego dam fortunę na kredijt, na parol, na ukladne asse kuracije ij pozorne słowa, ale teij pewnie nie odbiorę chijba utraciwszij drugą na figle ij wijkręteij mata ckie; a coż rozumiesz ij mowić o całości publiczneij Gdij się ieij przez iaką okoliczność choć iedna tijlko

takowa Liczyc moze osoba, iak się ma miec dobrze
dobro pospolite, gdzie szalbierze, matacze, wykrętacze
ij fakcyjanci wchodzą: interessa mieszaią, zawodzą,
ij roznijm faktornia ięzijkiem, tijmi upadek pospolitij
stoi tak daleće że naijliczniejsza czasem rzetelnijch
ij poczijwich Ludzi partija dzwignąć się rzecz zdesperowana nie wijdola. Nie często bowiem tijsiąc rijdlow
ustanowi wodę, ktora zdradliwa w grobli srebra żijwego
rozleie partijkułka zgoła w publicznijch ij partijkularnijch okolicznosciach, trudne szkodij powetowanie
sądzę, w ktore Ludzi przewrotnijch ij nie rzetelnijch
iakiegokolwiek, ij kiedij kolwiek wchodzi czijnienie
bo gdo usta miewa z rzeczą nie sforne takowąz
w akcijach miec musi manierę, a ieżeli w slowach
nie rzetelnosc naganna szkodzi, iakoż w czijnieniu
zdrada, ktora za tą chodzi zbawienna bijdz może
kradnie zwijczanie, kto szalbiernie a tak paskudny
przijmiot ij szkodliwij bardzo słusznie w Szlachcicu
swoim Rzijmskie Prawo obwarowało

Ale ij ta chwalebna y czci godna Reguła
Verus Eques non sit Blasphemus.
Serca bowiem skrijtosci czasem przez oko zawsze
przez usta pochodzic zwijklij, a iakie są takie zwij
czajnie w mowie poznawac się daią, ij dochodzą
z roznej oka akcij, człowieka zas doskonałosc
ij reputacija wewnętrznijm stoi ułożeniem, a
ieżeli to ies dobre, przez usta zalecie się musi,
bo ter sercem regularna miec powinnij zgodę.
Jeżeli będzie Ladaiakie pewnie usta nie będą
Lepsze, bo te mowic będą co serce rozkaże, ij tak
niema racij z pleijzerem dijskurowac o pokoiu
komu chce woijnij, z usta pila, ani maszu,

wspaniołość, ani przeciwnym sposobem enkomi
zować będzie Kłutni, komu z pokoyne poda się
poszycie, y wewnętrzney dyspozycyi doskonałość
człowieka pochodzić, z mowy y modestyi ięzyka
poznawać się zwykła. Nie da się tam widzieć przez
usta podkazana, aż do powag swoich wszeteczna Ve
nus gdzie serce zalegla naszego pod bicz mi Zbawicie
la przytomność Nie pokali gęby lubieżna ięzyka
paskuda, w którym wewnętrzna czystości władnie
y kieruie dyspozycya, a tak iako czynienia dos
konałość, tak y mowy ochędostwa stanowi Szla
checkiemu przyzwoite byde uznały przymianie,
aby nie tylko z akcyi chwalebnych ale też z czy
stey konwerzacyi godność y zacność Szlachectwa
wydawać się mogła.

I próżnowania zakazało Prawo temusz Stanowi

Verus Eques non sit Deses.

Bo iako przez czynienie doskonałości człowieka
perfectyonować się zwykła, tak przez próżnowa-
nie tępicie y upada zwyczaynie. Nie rad się wi
dze miły papinku, coś się w blawatney zasznuro
wał żupanik czy przynkę, kocorowa, krochmaląc
albo wązik we zwierciedle gumuiąc, y sztafiruiąc
nie samey tylko płci niewieściey, albo każdemu
zalecić powinieneś się, bo rzecz białey głowie nay
bardziey należeć usiłuiesz, słusznie cię tym na
zwać mogą, co białey płci sekretnie dało przyro
dzenie! Przez czynienie powołaniu swoiemu przy
zwoite doskonałości nabywać będziesz, w doskonałości
zażyiesz czynienia, czynienia reputacyi, zaleci
się y przysposobi każdemu z wielkim honorem
y awantażem, bo iak wsławy ta, y fortuny

apparencyą za promacyą cnoty swoiey y sposobnosci
rość y wzmagać się będziesz, a tak ozdobiony łatwiey
y słuszniey w respektach się pomiescisz każdego
iako każdemu potrzebny, a y tam udać się kszta
łtniey możesz, kiedy za swiadectwem zwierciadła
wscibie się y zalecić usiłuiesz, bo y ony pruzniakow
nie lubią, woląc raczey ze cuglami albo potem chwa
lebney y przyswoitey pracy swoiey trącić nie co,
aniżeli piżmem czyli szczurzym ogonem pachnąć
y kadzić będziesz; gnusność y prożnowanie iest
wielki człowieka defekt, bo przez nie tylko cnoty,
które są zycia ozdobą niszczeią y upadaią; ale
też y sama krew trupiecie y gniie, która go przez
agitacyą utrzymować y pomnażać zwykła, â ieżeli
ta w tobie miły Tamformiusie zropieie, iakoż serce
zdrowie y sposobne mieć będziesz, którego cnotą
y żerwością wszytkie dobre rezolucyi y miłości
tyczące się stoią akcyie pewnie nie podniesiesz
dopiero nie zażyiesz kopiy, ieżeli żyły moc ręky
wzmagaiące zwietnieią ci y obropieią. I siła mi
łości w swoiey zawiedzie cię operacyi, kiedy
Ogień przyrodzony zwietrzeie, y zagaśnie, a tak
w oboyim polu ktoż cię zażyie: z którego pies
pod smycz nie sposobny ogon pod się włoży
wszy, myie y umyka zwyczaynie ani mąż ani
męszczyzna doskonały będziesz, chyba, Harmo
prodit, ex Lege natura, którego ucieszenie nazy
waią Ludzie żyie przyiemnie y słodko, kto
przyzwoitą y pracy y zabawy zmysły swoie
rekreuie rozrywką, ani się czasem życia miłego
nasycić może, kto go ma na co zażywać, y obracać

nie zgryzie serca ziadliwy Smutek y melancholia
Kiedy mysl od nie pomyslney oderwana okazyi za
zabawą oka y ręki swobodnie idzie, Ani przeklinam
okrutnego na zycie tyrana, przeciągłego w mizeryi
pozycia, kiedy go nie w proznowaniu prowadzę, do
wspolnego z drugiemi należe honoru, ani za drzwia
mi respektow wystawiać będę, kiedy wspolney ex
peryencyi y doskonalosci czynienia, z drugiemi
szacować się mogę, y zgoła iestem prawdziwy
Szlachcic, bo mnie zacnosci krwie, y urodzenia
przyproporcyonowała doskonalosc, w rzeczach z
experyencyi wszelakiey nabyta Czytałem o woynach
y sam zaraz woiując, nauczyłem się woiować, z
nie małą męstwa swoiego reputacyą, bo pochop
sercu y applikacyi wziąłem z opisanych na po
chwałę inszych kawalierow akcyi, radzę Oyczy
znie, przyiacielowi, w ciasnych y zawiklanych
terminach służę, Prawu y sprawiedliwosci assy
stuie Trony y Maiestaty wspieram, stany, Oby
czaie, ięzyki roznych narodow, Krolewstw, y Mo
narchyi, należycie umiem, y rozumiem, bo mnie
wszystkiego nauczyła, y uczyc nie przestaie, albo
zabawna xięga albo pracowita experyencya: na
ostatek y kochac y podobac się protrafię, boiako
się doczytałem, y nauczyłem, że skutek miłosci
szczęsliwy nie za urodą, ale za cnotą białey płci
pochodzi; Tak zebym się y sam wzaiemnie zale
cił, nasladowałem cnot, y akcyi w tych się pra
cowicie perfekcyonowałem wiem z chistoryi
albo pozyteczney konwerzacyi ze piękney urody

ale nie takiych cnot ij obijczaiow bijla Faustyna Aureliuszowa, ze Kamma Senatowa doskonala w oboijgu miala proporcija, Że Lawinia Claudiano wa wiekszey nad urode wiarij Malzenskiey ij milosci bijla Lukrecija Wielkiey nad zamiar modestiji, ij wstijdu Cornelia, meskiey doskonalosci nauki, ij rozgarnienia, ij tam insze stijch ij dobrijch przijmiotow bijly zonij ij Matronij, wiem mowic iako sie mezom swoim nadalij, ij iaka milosci ich konkurencyji, ij postanowieniu korrespondowalij konsolacya, w przijiemnijm albo w nie szczesliwijm porijciu, wiem mowic: a za tijm ij umiem inklinacijom ij passijom swoim dogodzic, serca zaraz za okiem nie pozwalac, uwadze ij reflexiji czasu nie zalowac woli naywijzszey poradzic sie zgola do cnot do dobreij nauki edukaciji ij obijczaiow raczey, a nizeli do wijtworney urodij bez nich ij udatney powabnosci adresowac sie, na czijm zijcia ij postanowienia szczesliwosc szczegulnie zawisla; Inaczey milij Gaszku! oszpecisz sie tijransko bo nie ukontentowanie, w porwanijm nie uwaznie stanie doskonalijch naraz zabiia Ludzi, tak dalece, ze wszelka, w nich do czijnienia chwalebnego zijwosc ij ochota upada iako sie to tijmi czasij naijbardziey wijdawa, a tij peronie nie maiac w tey sobie rozrijwokij, ij rozgarnienia, w nie woli zijcia swoiego iak w kaijdanach zgniiesz, w Melancholiji, okoltonowaciciesz oka od wstijdu ij alteraciji nie podniesiesz, cho cbij ci do Lozka wlazl przez gebe Adjutant, ij ten tijlko wezmiesz prozno wania swoiego pozijtek:

zes sie predko

zes się prędko y snadnie ozenił, mogąc tym czasem
przez przyzwoite prace y applikacyą perfekcyonować
w sobie poznanie złego y dobrego, a za tym obranie
złego dwoyaga iednego
Na koniec Summaryusz Prawa Rzymskiego na
stępuie in Summa. Vetus Eques non calcari aureo
sed vitæ integritate glorietur.
Nie złocista ostroga, albo szabla, y sygnetem he=
rbownym ale zycia cnotliwego splendorem blyskać
y szczycić się powinno Szlachectwo, y iego połowa
nie. To iest. do przywileiu y kleynotu Szlachectwa
należy, nie tylko urodzić się zacnie, ale zyć takowy
mze Sposobem cnotliwie y chwalebnie. A tu iuz
widzieć się daie, iako Rzymianie wysoko trzymali
swego Szlachectwa prerogatywe, kiedy ią dla nie
naruszoney całosci takowym prawie :/: iako Bog
naturę Ludzką, przez Moyzesza, nad ktorą nic god
nieyszego mieć po sobie niechciał :/: opisali pra
wem. O iak to iest nie oszacowana proporcya
powołaniu zacnemu cnota, y obyczaiami a cnocie
powołaniem korrespondować; Jakim ze sposo
bem nazwę Rzeczpospolitą takową, ktora tak
dostoynie zordynowały stany, w ktorą same cnoty
iaka w Symmetryą Niebieskiey wchodzą rezyde
ncyi, y zgromadzenia, zazdroszcze złąd pocho
dzącey Panstw Rzymskich szczęsliwości, ale y
z dawoney narodu naszego budzie się dyspozy
cyi, coz bowiem dobrego nie znaczą owe
Prawa Antecessorow naszych w dawnych
wiekach skuteczne, gdzie chłop Bernardy=
nem Mieszczanin Reformatem Szlachcic Jezuitą

zołnierz Kapucyjanem, Senator Kartuzem, Krol Papiezem, z ścisłyjch regul swoich, ij zycia onym przyzwoitego nazyjwać się mogli, gdzie chłop według posłuszenstwa, Mieszczanin według porządku ij przyjwileiu, Szlachcic według urodzenia ij prawa, zołnierz według Artyjkułow, Senator według powołania ij przyjsiegi, Krol według powagi ij harakteru swoiego zyjli ij sprawowali regularnie; Gdzie Stan Szlachecki, w ktoryjm się tu teraz mowie, co ułozeniu ij pomiarkowaniu zycia rowno się stanem Duchownyjm ij scislosci duchowneij korrespondował. Słuchał prawa w rowneij Boskiemu obserwancyji, ij bał się rigoru iego iako karij ostatneigo sądu Panskiego, dogadzaiąc we wszyjstkim ij zawsze. Sprawiedliwosci bardzieij, a nizeli zyciu swoiemu. Nie rwałij się pewnie na złoteij szwaijcij podkomorskie sznuryj, gdzie chodziło o rzetelnosc pomiarkowania gruntu, albo granic w zachodzącyjch Kontrowersyjach, ale co za słusznosc waga ij natura połozenia kazały, w naijmnieyszeij obserwowano ij exekwowano skibie. Nie wąkowała, ani przyjwatnyjm interessom usłepowała sprawiedliwosc urzędowa, gdzie ieijna naijmnieijsze skinienie czyjiekolwiek potrzebowało ukrzyjwdzenie dopieroz zamozneijszyjm ij Datkiem nie chodziłij Respekta, w sądach ij animadwerzyjach prawnyjch pod frantowskim Juris beneficiorum płaszczyjkiem, ale mieyjsca ij textu swoiego iako byj przyjkowana trzyjmaiąc się sprawiedliwosci pod kortyjną oka nie widząc powabneij urodyj ij offertyj, ani krwie własneij, ij przyjiaciela

swiaczyła się naturalnie każdemu bez wszelkiej od
włoki y czasu ukrzywdzenia, nie faktorował różnym
przyiaciel iezykiem y sumnieniem, gdzie pomiarko
wania y kompinacyi medzy stronami iakokolwiek
potrzebowała differencyia, ale co słuszność sama
kazała, nato się ważył y pisał rzetelnie y prawdziwie
Nie miał uszczerbku y zawodu interess publiczny,
gdzie go y komu czyli za morza y granice, czyli
w samey Oyczyznie pospolita powierzyła potrzeba
życia, zyma, substancyi strata, własnych nie do
statek pożądańsze, y przyimnieysze były, a niżeli nay
mnieyszey usługi mankament, komu się przez pu=
bliczny powierzy Za kredens nie grzmiały piorunami
na uszczerbek sławy, y Imienia cudzego sądowe aby
ratusze, bo iako się każdy przez chwalebne akcyie
dla siebie bardziey, niż o życie ostawe starał, tak
tycząc się w nayniezszy ukrzywodzenia sposob miał
sobie za sromotą profosa publicznego Profesyią,
Ani zbytniemi ukłonami nie poczciwemi wykrę
tamy, y terminami wikłał się czas sprawiedliwo
ści, Swiętey, bo każdego iako za Łep przez apprehensyią
surowey, y prędkiey exekucyi rigor Prawa w wszel
kiey skromności trzymał zawsze, y utrzymował,
nie w przod grał, o roządzenie, niż się każdy sam
w sobie rozsądził, dla czego miewał snadnieysze
y prędsze że szedł do Sądu przez siebie osądzony
Nie chuczały Seymy, y Seymiki, iako giełdy y bużni
ce żydowskie rożnością głosow y nie wyrozumia
nych w chałasie iezykow, bo wszyscy ieden cel
maiąc dobra pospolitego, do obraty publiczny

iako ij do ofiarij Panskiey przijstępowali, w trzezwosci
w nabozenstwie, w obserwanciji, ij posluszenstwie do
skonalszijch mieijscem ij radą osob, bez wszelkiey
pretensiji przijwatnijch interessow ij bez uwazney
na Imie wolnosci, ij rownosci prezumpcij. Nie pa
sowalij się z Niebem o Zemstę, gwaltowne Lamenta
przerazliwe narzekania, ij insze roznijch passiji
ij dolegliwosci wiolencijie, bo kazdego Szlachcica po
wolaniu sumnienie ij milosierdzie korrespondo
walo. Jezeli woiowal (: iakoz stanu Szlachieckie
go bijla Professija :) to woiowal nie przijiaciela nie
Ludzi ubogich, tijm więceij serca ij politowania, im
więceij fortunij ij honoru maiąc; iezeli panowal
rządzil, ij rozkazowal, to pewnie w wielkiey uwadze
clemenciji, ij milosierdziu, nie odzieraiąc z ostatney
skorij, albo przez Lakomstwo, albo przez nie pomia
rkowania chlostę ij okrucienstwo. Jezeli od czijiego
zawisl rozkazu, wladzij ij ordijnansu to się tak zazij
wal w udzielney sprawiedliwosci interessie ij potrze
bie, iakbij bijl poto z Nieba postanij, zgola w coko
lwiek z okolicznosci swoich wchodzily Osobij, wcho
dzilo zaraz, ij sumnienie Boskiego, ij Ludzkiego pra
wa, iako piorunow, ij siarczijstijch ogniow wzdrij
gaiące się. kto chce prawdij, niechay czijta kroni
ki, Hijstorijie, Decreta, Pisma, ij transakcijie
Polskie dawnoscią czasow zalegle, a pewnie nie do
czijta się nic podobnego do teraznieijszijch Ludzi
ij Obijczaiow, Lub czasij przeszle w nieszczęsliwo=
sciach swoich z teraznieijszemij miarę nie iaką
miec mogą. Na wijwrot za wijkrętami Ludzkiemi, ij

prawa, ij wszetka tijmi czasi idzie dijspozijcija, co bij to przed tijm grzechem ij ochijda, to teraz w proporcija zijcia ij Stanu Szlacheckiego wchodzi pochijlym drzewem nazwa; kto dla pokoiu ustąpi swoiego, Flakiem kto nie pisznij, ij nie humorowo altijthorzem, kto nie pastnik ij nie wartogłowo, papinkiem, kto nie wijpije ij nie zie nad miarę, mądrze odważnijm, ij ronaijwa tnieyszey, Oijczijznij potrzebie zachowuiącijm się, kto z okazijj słomiotnie uciecze, modnijm, ij galantem kto w lubieżney zbijtkuie akcijj, albo francij dostanie, oszczędnijm, kto sknerą Jowialista; kto wszetecznijm albo szalbierzem czijli błasnem, zacnijm, ij delikatnego urodzenia Pańskiego, kto próżniakiem Szlachcicem, kto szablą Dworzaninem, kto z wołoską chodzi czupijną żołnierzem, kto Żabij trapi, Statijsta kto przewrotnijm mataczem wielkim ij godnijm Panem, kto prawa nie słucha, zgoła poczciwijm kto nie cnotą, Łeij międzij Ludzmi Ladaiakiemi, albo Draganow ij wołochow na oppressija Szlachecka ij Duchowieństwa po wsiach, Miasteczkach ij Powiatach wodzić, to iest Pańska tijmi czasij Funkcija, a przed tijm cięszka Infamia, ij obelga bijła Imienia, tijczijć się w iakikolwiek sposób Lez ij ubostwa cudzego chlebem, nakarmić ubozsego wspierać Dobrodzieystwem, ij szczodrobliwością upadaiącego, zasczijcać protekciją słabszego, cnocie ij sposobności przez wszelkie dopomagać promocijże każdemu się podobać, świadczijć, ij udzielać. Te bijły mozniejszego starania, ij nie iaka w dawnijch wiekach, reguła tijmi, czasij widrec, ukrijwdzie gromadnie na ... [illegible] wiechać, obiesć, ij na raz sprawić

Szlachcica, z prawa y z tego co się oczom podoba wyzuc, od Komina do Komina ławirować, ubogi Dom obramować, porządek y obyczaie, otaxować iest Panskiey roztyrki y dywerzy modna nad za miar maniera przed tym drogiego wolno zakleyno tu, iakoby Nayswiętszey Eucharystyi na pospolite zbawienie, na oswobodzenie praw oyczystych na pomnożenie powszechney całości: na zgodne w interessach Rzeczy pospolitey ziednoczenie się na przyięcie do serca Daru Ducha Przenayswię tszego w obieraniu Krolow sądu y władzy, zgoła na oddalenie złego od Oyczyzny iakby grzechu smiertelnego od Duszy, skromnie, y swiątobli = wie zażywano. Teraz o moy Boże nie zażyc iey przeciwnie za kieliszek wina, albo tam Zargu y mentu iego, za kawałek szpikowaney, u stołu Panskiego wątroby, za frantowski y obłudny ukłon albo nie pewną obietnicę, nie iest wspaniały Urodzenia humor, nie iest popularitas Szlachcica, nie iest Activitas Polska. Słowem rzekę, iuz to nie pewni tymi czasy Szlachcic, ktory niema bes pieczenstwa zażyc na złe wolnosci. Westchnął na to serdecznie wolny ieden Poeta Polski.

Ach! Sromota Urodzenia
Krwi przemierzła Ogrodka
Zdorwiszowego przyspłodzenia
A niezswego znać Srodka
Ktoz cie sławnym Parchatorem
Do tandety sprowadził.
Bys na Kleynot był faktorem
O ktory się Swiat wadził.

Zes na niego nic nie stracił
Tedy ci iest łakłani
Przodek go wasz krwią zapłacił
Wiedzcie wy makietani.
Wiedzcie mowię co wolnością
Handluiecie na Saxy
Że ta Perła z swą drogością
Jest bez Ceny bez taxy
Żadne morza żadne nurty.
I Monarchy Gwarantki
Tey na Żawoy ni do kurty
Nie mią Uryantki.
Za coż że kroy długi zdobi
A wam się mniey podoba
Głupia głowa kontrakt robi
Aby io targ szła ozdoba
Więc się wieczney Sztuce przykrzy
Mieć Szacunek dostatny.
Na ktorą się Ład wyikrzy
Swiat do spitki ostatni
Niech się tylko kupić godzi
Wolność twoie Polaku
Ktorąć gustu iuz nie słodzi
Boś niegodzien Jey Smaku
Jak Woł iarzmo leziesz gwałtem
Nieszczesliwy w niewolą
Albo Swini głupich kształtem
Co niż Perły gnoy wolą.
Że się brzydzi mieć cię Bratem
Woiewoda mozniyszy

Tedy glowa robi zatem
Bys byl od niego mnieyszy
Kleynot co sie w rowni zważy
By nie wracal nac Zicem
Na subtelna kradziesz waży
Czcza Szlachcica Szlaicem
Więc on w konszacht idzie z Dworem
Chytry w sprawach iak Liszka
Ciebie robiac swym faktorem
Gdy czestuie z kieliszka
A ty glowe oszalivoszy
Az cie zmysly odbierza
Rozumiejac zes szczesliwszy
Biegasz z swoia kradzieza.
Na Seymikach pelno pyska
Pelno kuku y gwary
A tym czasem kupiec zyska
Chciwy na te Towary.
Bo nie zgoda y nie zfora
Targ sie takim naprawia
Co rzecz kupic chca tak spora
Cięszkim Prawem bez Prawia.
Bedzie ieden bedzie drugi
Co ci Oczy otwiera
Ze w takowy ksztalt przyslugi
Na szkode sie zabiera
Ize wolnosc z swey swobody
Przez swawola iezyka

Na Szalbierstwo Woiewody
Nie znacznie sie wymyka
Ze on w Xiazat Regestr godzi
Z ciebie zrobic chce chlopa
Bo mu nudno ze sie rodzi
W rowni choc sam wart snopa
A ty tego nie poymuiac.
Przecie swoie Historyysz
Wszystkim rzeczy wielkie psuiac
Sobie Licha przysporzysz.
Bo kiedy sie rzecz zupelna
Na twym pysku rozerwie
Wybacz torbo nie czci pelna
Zec sie ter wen oberwie
Zecie strawia w wlasnych Dobrach
Cudzoziemskie charpie.
Alboc flinta da po Ziobrach
Rajtar gdy sie upie.
Wybacz zeci rząd odbierze
W calej wlasney Chalupie
J z pluder sie swych rozbierze
Choc przy Corek twych kupie
Ze zamokle w kalce gdziesi
Za Babami po trecie
W glowach Zony twej zawiesi
Przy gazowym kornecie
A sam do niey wlezie knechta
Pod puchowa pierzyne
Czasem z soba y nabechta
Z podobawszy zwierzyne.

Że cię w cieszkim Smutku znurzy
Ze wszyystkiego odrapie
Dla przewodni y dla Sztruzy
Często włocząc przy Szkapie
Że ci z własnych Zamtusz Corek
I z Chałupy uczyni.
I za podły Perał Sznurek
Macierzynstwa przyczyni
Wybacz mowie że cię boli
Tam gdzie przed tym Swierbiało
Nie to bowiem iuz nie woli
Co w swobodzie iest Ciało
Tu Szlacheckie, a tu gburze
I ktoż ci winien Kochany
Że zrobiwszy gwałt Naturze
Z Pana iesteś Poddany.
Dałeś rozum na wykręty
I ukryte prywaty
Chuchayże w garsze chłod bierz wpięty
I szacuy się na raty.
Tandem ieszcze nic nie traci
Coż mu ongi faktorzył.
I owszem mu twoy tym płaci
I Fortuny przyspożył.
A ty życia iuz ostatek.
Nie maiąc niczchudoby
Łożysz nędzny na dodatek
I na cudze ozdoby.
Płaczesz nudzisz y narzekasz
A tamten się chychota
Że iako chciał nic nie brykasz.
Chudi Derbisz chołota.
Że coś mu się pisał Bratem
I słoparczył rownikiem

Pod Raytarem iako Katem
Dyszysz razem z rolnikiem
Ze za iego metny trunek
Przy ielenim Narodku
Zarzuciłes sam postronek
Sobie na kark zarloku.

Jakoz takiest widziemy to wszyscy, a nie inaczey z pod cięzkieyszemi ustawicznemi powicki, co się znami dzieie w teraznieyszych okolicznościach sami w siebie Sztych własny obracamy, y w zby=tnim a nie ostroznym Wolnosci iako nie pomiarkowanego Lekarstwa zazywania Nieszczęśliwoi trujemy się, y zginiemy. Musiałbym tu podobno ura=zic wielu, na ktorych dyskrecyi y opiece, teraznieysza Rzeczy pospolitey, widziemy fortunę; gdyby się do swoich początkow Skutky y utrapienia pospolite regulowac godziło pierwszych owych pretextow, Faworow, Figur, Pokrywek, ktorym nie ostrozna dopomagała Nobilitas, iako nie szczęśliwego taki pozytek nasienia opłakane Anatomizowac biada, bespiecznicy zatym uczynię ze nizey ztąd poydę. O toz podobno na trakt swoy nie trafię, ktorym dawna owa Magistratow powaga Rządu y powodzenia całosc pospolstwa, y zgromadzenia Szczęsliwosc, w Uczynkach Cnota, y korzysc, zgoła we wszystkim błogosławienstwa Boskiego obfitosc w Stołeczne y znacznieysze Miasta tudziez w partykularne powchodziły Miasteczka. Nie trafię mowię, bo y śladu nawet tego wszystkiego nie widzę, zawaliły smutne rudera Bramy, okropnem, ułozeniem ozdobne padły kamienie zalegly

fossij potezne Mury ij Belluardij opadly wijniosle Wie
rze, ij Kolumnij w grobij Swoie powlazily swiete, ij
Kosztowne Bazijliki, zdezertowaly Obijwatele, zba
nkretowaly kupcij sprosnijm koltunem, iako chwa
stem zarosli Mieszczanie z Magistratow wieczijste
pulgranicia ij zwijczaijne oblazlij Sobote. Prezijden
tow, Woijtow, Burmistrzow pospolite Marcinowij
ij Baptijscie Swietijm opusziltij Barannij. zgola
wszijstkich powszechna, odmienila mizerija. Nie
widze, mowie, Sladu pozornosci ij Szczesliwosci na
mienionijch. Bo Port oszodtala Polencija, z deflui
tacija zagtela depaktacija, drogi zastapilo zdzierstwo
ij rozboie. zgola caly poszijwnij, ij pozijtecznij komment
bez prawnij opanowal nieporzadek, a ktoz temu
winien pijtam sie? Wij: o ktorijch sie na wijz
szijch mieijscach mowilo. Wij mowie, ktorzij naij
wijzszego Rzadu niesprawiedliwie przijsiegi ij obo
wiazkow, nie proporcijonalnie Wolnosci ij Prawa
w Swawoli zazijwacie; Alec ij wij samij, o ktorijch
sie tu teraz mowi do tego sie przijznac musicie.
Jest bowiem nie omijlna Reguta, ze co sie Cnota
przijsposobi, niecnota slusznijm Prawem tego
dlugo zazijwac nie moze. a iakoz Pan Bog
ma pomnazac powodzenie, w ktore Cnotij Sz
mienia uszczerbek wchodzi? Jako sie moze
w Swoich murach, ij Osiadlosciach trzijmac
zastarzala Szczesliwosc, kiedij z nich cnotij, ij
doskonalosc, Obijwatelow wielka wijrugowala
nie prawosc, kiedij Idolatra gromatne ij chu
kliwe falsziwey Chwatij Boskiej kongregacijie
iako wijiace, zlaie, s wlasnijch Boga wijgnalij.

ij wijszczekalij

ij Wijszczekaty Przijbijtkow, kiedij zbijteczna nie sprawie dliwosc, przijkrij nierzad ij nie porządek nie pomiarkowane pijanstwo, ij zarłoctwo, ij wnijm wszetkie bezprawie ij ubostwo opanowaty Magistratij zdijsordijnowaty Cechij. Obijwatelow z Obesciami własnemi zijdowstwu poddato. Kiedij Jurijdijkcije ij władze w Sądach ij dijspozijcijach Swoich bez Prawa bez wszelkiego porządku ij Sumnienia zazijwaia się, kiedij Warsztatij ij instrumenta Rzemieslnicze, przez subtelne kradzierze, przez Szalbierskie zawodij, ij iedno Sztijchową robotę, nie na zapłatę, ale raczij na surowe zarabiaia karanie, kiedij Sędziowie ij Urzędowe osobij sadzą tijlko na gardło ij krumenij swoie, a Rzemiesnicij na sam Trijnkausz robia, iedno dniowij dostatkiem Obijwatelow, ij wszetkim pracowitego Rzemiesta konsztem stoia Miast ij Miasteczek osiadłosci, ale iakoz temij czasij, w swoi porze utrzijmac się mogą, kiedy co zijwo opieszało z nog zpadło ij zubozało, kiedij przemierzła, sapsaicha powszechna swoie na całą Polskę, rozkrzewiła Wiare, w gorzałkę za tak rzekę, iz bardziej niz w Opatrznost Boską, co zijwo wierzij, ze ona zołądek utwierdza, serce wzmaga ij krzepi, zmijsły, konfortuie, wzrok ij zijrwosc do robotij sposobij, konkokcija, ij appetijt naprawia wiatri, ij niezdrowe powietrze odraza, nad wszetkie pizma, ij perfumij osobliwie pachnie, zgoła zijc bez niey niepodobna, dla tego co zijwo się z swoim całym zarobkiem do Browaru na Offertę garnie, do Starozakoncij Abrachama, albo Dawida Arki

składa, y płaci on zbawienny Likwor, w którym ko tłony pierwszego pańsztwa za Dryjakew mogły ale pytam się miły gnypiu, iak się też masz po niey. żołądek mi powiadasz utwierdziła, a za coż czym Wiatrem żiwasz iako pies, ustawicznie spluwasz, płacz y skwirk głodnych bekartow bez miłosierdzia y Politowania trawisz. Serce ci rozweseliła, a za coż tak ciężko sobą nudzisz, że swoiey alb źymowego Draba gęby, albo publiczney y cechowey składki, albo zwyczaynego podatku y potrzeby własney nie masz, zkąd spędzić y wysztukowac, zmysły, ci zkonfortowała: a za coż od głodu mdleiesz smrodu zatęchłey wyarzyjnie Kabaniny nie czuiesz, y psem samym gdybyć go upieczono nie brzydzisz się: Wzrok ci y zdrowość do roboty naprawiła; a za coż ci oczy krzywią iako Krolikowi porachodziły; nichocią zapadłi, y zapuchły y zasniały, że z dratwą w dziurę za Szwaycą alb bot za kopytem żadną miarą trafic nie możesz. Appetyt ci y Konkokcyą naprawiła; o! Wierzę, bo iuż od kilku dni nie iesz w nie dostatku obumierasz bez chleba, bez Kawałka mięsa, wydystyllowany mortyfikuiesz żołądek Wiatr Szkodliwy y powietrze odraziła, a za coż rynsztokiem wczorayszym smierdzisz, sprosnym wymiotem trącisz, y paskudnego w pijanstwie narowu y gnoiu swoiego, nie czuiesz, nad wszystkie ci perfumy osobliwey pachnie, wierzę, a cze musz z niey zgniłizną pluiesz y wątroby przerazliwą iako grobem smrodzisz, y oddechem nie wostrzymanym inszych Ludzi zabiiasz. Na ostatek żyć

bez niey nie mozesz, a za coz dla niey pod plotem w mizeriji umierasz w krochcie, albo na Cmentarzu z trupamij sie poniewierasz, ij dołu z politowania bli zniego nagi ij odrapanij czekasz! pijtam czemu ci tak pozijteczny trunek, z Domu dach, ze łba czupry ne, z ciała wszelaką przijodziewkę odrapał, Rzemie slo, sposobnosc, Konsztu ij wszijstek zijcia ij poszij wienia Sposob, Odebrał. Mijałbijs bijł przemiersły Ruaku codzien na Bochenek chleba, gdijbijsz bijł na Kwaterkę nie Łozijł, mijałbijs bijł na Szrot mięsa gdijbijs bijł nie zapłacił pułkwarcia, bijłobij na składkę, gdijbijs Kwartij nie wijpił, wijsztukowa łbijs bijł publiczny pobatek, gdijbijs nie przemarno wał na graniec, zgoła wijstarczijłbijs wszelkiey swoiey ij publiczney, albo tam przijpadkowey po trzebie, gdijbij nie ustawiczna gorzałka, gdijbijs bijł w pilney ij przijzwoitey robicie, a w pomia rkowaniu ij skromnosci Rąk ij gardła Swoiego zazijwał. stoią ijowszem sie sczęstiwie w Osia dłosciach Swoich pomnazaią Miasta Cudzoziem skie, Łubo na własną obijwatełow porcija z ichze prac ij dorobkü iedna Częsc tijlko dochodu idzie zinszijch na skarb porządnie przeietijch, ale tez skromnie appetijt Swoij trzijmaią, woląc raczey zijmowac gębie, a wczeły zijciu, Ktore Ko nca Swego w nie pomiarkowaniu nie widząc, pa dac sie zwijkło na cięzkie Mizeriji, ij nie dostatku obrotij. Jest czego pozałowac Serdecznie, ze na teraz nieijsze ocij nasze, ta bolesna Szczęstiwosci Miast, ij Miasteczek wijszła Mutacija, ale nie masz sie całe

czemu dziwowac, kiedy się teraznieyszi z prze-
sztemi w Cnotach y obyczaiach z konfortuią Ludzie
Senatem Magistraty wzgledem powagi, dostatku, y
doskonałosci, Magistratami pospolstwo wzgledem uło
zonego Ksztaltnie, we wszystkim zycia y uczciwosci
czic byto przed tym potrzeba. Teraz pierwszy niczego
stan nie wazy niszy w zgromadzeniu swoim z nieto
zumna swini trada porownac sie może. Nie trzeba
było w godnosci y przymiotach braku, gdzie krolew
ski przywiley pot kleynot rownosci z magistratu
pretendował osoby, ani do Magistratu z trudnoscią
iey szukano y nabywano w pospolstwie. Dosyc by
to zazyc, a na tych Miast kazdego nadała doskona
łosc. Teraz (: wybacz mi iezeli kogo urażę :) zydy chyba
na Szlachectwo passowac na urzędy niezgodne z ka
żdy dobierac potrzeba; Bogdy ten przez nierozkrzewie
nie się naród, czoło Miast pozor wygode, pozaste
powat respekta y funkcye u Panow poprzeymował
w Naukach swoich y naszych pomnaża się. Tedy
y na tym stopniu, iuz się nie iako stac wydawa
Ustąpiła we wszystkim panstwu temu kato
licka depravacyja bo za nie cnotami wszystko
Pan Bog odebrał, nie masz Nauki, nie masz U
rodzonego rozsądku, niemasz fortuny nie masz
w niedostatku rozrywki y sposobu, zgoła coiest
wszystko nic do rzeczy widziemy Podzmi owo do
ich Sądow y sprawiedliwosci, w ktorą oprocz Su
mnienia głeboka uwaga, rozsądek y Prawo ucho
dzic powinny. Gdziesz to iest pytam się? O! iako
wielu niesłuznie y nie przyzwoicie ginie, Na katowskie
potępionych odbyty, iakich nie winnie napełnia pale

Szubienice, y insze niesławne Śmierci Warsztatyj, wyiąwszy ztąd Subtelnieysza Woli Bożiey Dyspozij, cija często po Osieku za Szewca obiesza, Kołodzieia za Szłuszarza Gańcarsza, za wyjnowayce straca niewinnego. Forma Sądow ucieszna, inkwizijcja płotki Sętencija racyi. Dekret żadnego mieć nie będzie fundamentu, za trzepaczkę, na gardło za wołu na grzywny y gorzałkę, za zaboystwo na misterne pod pręga plagi albo z Miasta wywołanie y wyświeczenie skarza osądza, y exekwuia. Ale prze Bog! inaczey mieć chce prawo, y zrodzony rozsądek. Prawda, ale ktoż Prawo przeczyta, kiedy Pan Woyt iak Świnia głupi, Pan Burmistrz Literij nieczna, Pan Pisarz co czyta nie rozumie, Panowie Ławnicij tylko z grzywien pić Śmiedziucha umieia, zgoła wszyscy iako nie rozumnie bestyie. dla tego tez y Dekret takowysz będzie, a często taka Litera napisany, iako Szynkarkij po Scianach pisza swoie kwaterki, y tak nieborak Więzien, iak Mucha na ukropie nic wnym nie ziadłszy przepadnie. Podzmij do Porządku, ale trafiemy iako do Piekła, gdzie go nigdy nie masz, kto zdolnieyszy albo Malarz rozleyszy, ten gorwie rządzi, Słabszych z kubie y uciska, w miarach, miary, w exakcyiach pomiarkowania, w expensach rzetelności nie pytay, wszystek impet, o Ubożnych, y Sierody bije, oni możniejszych zastaniaia, opłacaia, y z krwawych Łez, y ubostwa swoiego pozhanych napawaia żartokow. Podzmij do Cechow, a raczey na błazeńską Komedija, gdzie owe ich przyimowania, wyzwalania y tam insze na Urzędy Osob kreacyie, O! iakiego Śmiechu Drwin, y głupstwa pełno, kiedy owe oracyie

exortij ij panegijrijki misternijm stijlem prawie, ij ceremonie wijwodzic beda; O zaleceniu Cnotij nie pij taij o poczciwosc, ij rzetelnosci, ktoremi wszijstkie Konszta ij rzemiesta stac powinnij naijmnieijszeij wzmianki niebedzie. Wszijstka Rzecz wspomnienia, na tijm sie obrze. Abijs cie Panie Marcinie widzieli, Panie Marcinie uczciwij zescie sie do Uczciwego Braterstwa, ij Konsztu naszego okoia rzijli, na stawe obecznosci waszeij na chwale Chrijstusa Pana ij Naijswietszeij Pannij, zebijscie do Cechu naszego depomocnemi bijlij, a gorzalki co Ludzkosc Waza ij Grzecznosc wijstawily. Jakoz gorzalka Cecha, gorzalka Skrijnka, Gorzalka Przijwitcie, Gorzalka piecrzeci, Gorzalka wszijstko, ij Tabacrijskiem poprzechodzi; ij Smierdziec bedzie, bo wszijstka rzecz Szchadzij, radij, ij kazdego zgromacenia nie inakza bedzie tijlko owego na kwarte, tego na pulkarca, tamtego na garniec albo osadzie, albo do Cechu prijiac, albo wijzwolic, albo na Urzad podwijszic. Nuz sprawiedliwosc iaka! obiesic bij potrzeba za kradzierz w kroiu, za sfalsowanie robotij, za zepsowanie materij, albo zastawienie u zijda; Az ow Zlodzieij albo gontem albo klaczana pijtka w Suknie po Zacku wezmie, ij tijm iuz cata krzijwde nagrodzi, dolawszij ostatek u Ciechmistrza gorzatka. A zkad ze to bezprawie pijtam sie? Latwa odpowiedz, wszijscij Panowie Cechowi tacij, iako ij ow obwinionij ij owszem Pan Cechmistrz ij Urzedem ij Szalbierstwem wszijtkich, owijch przechodzij, a iakoz cij wszijscij Sprawiedliwosci dogodzicij Surowo

karac maią, kiedy się bez kołoynego na siebie wysta
pku zadną miarą obeysc nie mogą. Podzmy do Szynkow
zakiesz tam Sumnienie, pytam się? kwarterka iako
igla sudanna, szkota kusla pul miary zabierze, dno w
graniec do połowicy wlezie, piana to wszystko pre
rosnie, a Drop pochany siedziąc przy czopie, a
zciwoky, ktore miary y cenyjnie dochodzą w gardło
swoie szynkuie mogą, cię przynaymniey na po
cciwszy obrocie pozytek. Podzmy do Nabozenstwa
y chwały Boskiey, ale ach, iako się zawiedziemy
kiedyz bowiem nie od Tysiąca Diablow, nie od ro
zka tabaki, nie od ludzki y kwarterki smierdziu
chy sztych swoy y robotę zaczynaią. Dzwon choc
go sercem po cichu po bliskosci bije, do kosciola
nie zwabi, krzyza nawet prawem katolickim
przemierzły nałog uczynic nie pozwoli. Mszy
Swiętey w Niedziele, y Swiętego zupełney, nudnosc
y pragnienie gorzałki wysłuchac nie dopusci, do
pieroz, o kazaniu nic wspomniay, a to wszystko
takiest poki trzezwy będzie, a niechze gardło prze
tcie, to się dopiero Panu Bogu nad zamiar, y Ludziom
na przykrzy pełno go po kosciele, Ołtarze obchodzic
modlic się, y płakac w gorącosci Ducha będzie. To
w pul kosciola, to w pul choru mnieyszego uklę
knie, a na ostatek po pawimencie się uposci, albo
strzeliskiem wlyt, kogo dosięze. Podzmy do oche
dostwa. ale ach, spuchnąc, wszędzie od smrodu
potrzeba, Bramy, barłogi, y gnoie, ulice przyzde=
chłe y scierwy, Podsienia parowy, y Doły, Rynky
Sapiska y przepasci. Domi kloaki y smrody poza
tępowały, Staynia koniowi, topieliskiem, izba...

gosciowi będzie Smiertelna, Więzienia Zbawiciela piwnica, nie inakza we wszÿtkim, wÿgoda, a coz mowic o Ludziach ÿ wÿsludze zwÿczaÿney, ziesc bez womitu nie podobna, kawalka podzzoney pięcieni, weÿzzzawszÿ na szparagi Gospodars po lbie, albo na waş w labaczÿsku uszarganÿ, albo na Smrodliwe gospodÿni Zachÿ, albo na obrzmiała ÿ nie odchędostwa rocznego, co zą pięcze kompature, Gospodarza zebÿ cię nie odkradł wartowac, Gospodÿnÿ zebÿ cię pluder nie zrewidowała strzez się Szynkarki zebÿ ci gadu nie natrząsneła, chronic się zgoła za wszelką niewÿgodę, groszÿm Dobrÿm płacic potrzeba, wÿrazÿł to nie od rzeczÿ na Scianie noclegu Swoiego pewnÿ Cudzoziemiec, pierwszÿ raz ÿ Swiezo w Polskę wiechawszÿ, co potÿm po naszemu przetłomaczono.

Niechce cię więcey turbowac moÿ Panie
Niechaÿ tu piekła gosc u Ciebie stanie
Kto za mą idziesz, piszęc na przestrogę
O inszą pÿtaÿ do Polski się drogę.
Tedÿ na spieszne Poczty ÿ przebiegi
Pluto znac sobie rospisał noclegi
Bo niepodobna ieztÿ się chce zbawic
A zebÿ kiedÿ miał się tu zabawic
Albo podleysze spusciwszÿ z pod Warty
Na to tu mieysce rosporządził Czartÿ.
Bo w Subtelnieÿszeÿ stworzone naturze
Nie tak bÿ w sproszsceÿ bÿlÿ kopaturze
Tę co rząd trzÿma w Domu Gospodarski
Mogł bÿ do stÿgu przewoz osiesc darski
Bo go tak strazna Osiadła pakuda
Ze z Acherontu wÿstraszÿłbÿ cuda.

Łeb ze wszystkiey aż za ramię stroniy
Pierzem porosłe pokrijty kottoniy.
Także gdyby się nie trzymał na plecu
Łatwo mu każdy do czarta nie zleci
Pysk ierzem obrosł szczeka przeszła kościa
Nos w całe zginał wszystek między oścua
I gdyby czoło nie znaczyło człeka
Niedźwiedzia pozor zrobiła z Człowieka
Oko wieyrzeniem głupstwo przeszło tempem
Wąs się potomał nie chcę dogim strzępem
I dla obmierzły znać w pasciągu skargi.
Do tey y to tey przykliet Letargi.
Z rąk się wydały żyły iak padalce
Zmiara paznrow porownała palce
Skora obroszy rzadko włosem rudem
Smołą y dawnym zatechła się brudem.
Okrycia barwę zatart kley paskudny
postrzępił defekt do poprawy trudny.
Ale fałaty iakby przeszły wrzodem
Nie wytrzy mamym powiewaia smrodem
Buty skrzydlaste swieżem trącą dziekciem
Błoto pryskaie wypuszczonym wiekciem
A sam do piersi nagich w pul odwarty
Siedzi u pieca pomiedzy bękarty.
Te w garczkach dłubia y Oliwę święcą
Wciągley do nosa galarecia liża.
Albo łyszkami brzuch polawszy nagi.
Po głowach sobie smarują Szparagi.
Żona się kręci około nałepy
Co raz mieszaiąc garnek suchey rzepy
Aż takowegoż iak mąż garnituru
Przysparza sobie otrebowo do Żuru.

Tenze sam pozor ÿ krztałt u Czeladzi
Fetorem strasznÿm powiewa ÿ kadzi.
A on sam Listiem w krztałt tutuniu suchÿm
I pułpalcowÿm miesza go Cÿbuchem
Ani sie ruszÿ Drop z miejsca pochanÿ
Chociaz od goscia bedzie zawołanÿ.
Tÿlko na wszÿstkie wÿsługi obrotÿ.
Poczwarÿ iakis zazÿwa Dorotÿ.
Ta popluwaiąc Ręce niechędoznie
Z miedzÿ nog wÿjęła pieczenia na roznie
Kuftem sie rządzi. ÿ kraiem Fartucha
Brzegi Ołtarzu to na piane dmucha.
Ta wiązki wiąze, ÿ z gorÿ rachuie.
Owsem Cwierc natrzmi ÿ sieczkę strÿchuie
Ta o biekarcim, co iej nic nie wadzi
Smrodzie w kolebce naga ręka radzi.
Taz ÿ pieczenia(!-a ktoz ia tak strawi?)
I z rozna zdeÿmie ÿ pieprzem zaprawi
A tak na Misie do połowiej szÿtÿ
Na stoł saniesie powązka nakrÿtÿ
Teÿ ochędostwo wszÿstek Smak odrazi
Choc na appetÿt pchasz w gębę nie wlazi.
Bo ÿ dla ustęchłeij w Izbie powalinÿ.
Zda sie, bÿdz ow zraz zdechłeij Kobÿlinÿ
Scianÿ wilgotnym płÿna zewsząd potem
Czerwozem sie sÿpią za szparowÿm knotem
A robak roznÿ przez zgode sie miesza
I przÿkrÿm po nÿch ułozeniem wiesza
Powałÿ niez nac ÿ wszelkie naczÿnie.
Gdzies sie podziało wciąglej Pajęczÿnie
A Swierczki, pluskwÿ pająki stonogi
W gniazdach bezpiecznie zaległÿ pologi
Daÿ ze sie, ma na czas gosciu zturbowanÿ
A raczeÿ wolisz do turmÿ w kaÿdanÿ.

Albo na Liczne da obrot ij pręta
Bowiem ci będą znaczniysze praszczęta.
Tam tijlko boli raz w przeciągłym rzędzie.
A tu ij bolec ij smierdziec ci będzie
Gdij sie iakobij po załobneij stijpie
W grobie żorny gad o pluskwa obsijpie.
W głowach ci skrzeczec będzie koło ucha
Swierk albo żaba ij zimna ropucha.
A choc to szemrze opadał od Boga
Apprechensija nie da zawrzec oka.
Albo gdij do nijch ma z hałasem wstanie
Przijkre bękartow w pułnoc szatamaie.
Albo w Swijczaijnijm swoich kokorz rzędzie
Fartijczny kogot piciący na grzędzie
Albo Szijnkarka zastarzała w brudzie
Wecuiąc Skorę iak grzebłem po grudzie
Albo na pliskieij uwiązana Stonie
Jałowica sie cechrze po ogonie
Spijsze Nieboze po podroznij Nurzij.
A raczeij nie spiąc bądz sobie na Strużij.
Abij, gdijbij sie trefunkiem otwarto
Paiąk ci nie wpadł albo swierczek w gardło
J tak po owijm smiertelnijm niewczasie
Tuszac poprawic sobie na popasie.
Wstac mu potrzeba ij rijchło zaswita
Czekasz ziwaiąc z uprzijkrzeniem swiata
Do konia zatijm z podroznijm tłomokiem
Ale go posznac niepodobna okiem
Bo czego nie mogł dokazacbij latij
Przez noc z białego iest brudno wilczatij
W Gnoiu, w Kloacel: Bog dal ze nie smiercius
Bo same uszij mszeij nabijt sierci
J gdij przebijwał w pław Wisłę nie strachem
Ledwo nie zginął Nieborak pod Dachem.

A niechze dla ochędostwa do Rzeki albo tam do stawu
poprowadzi, to go pewnie za puł dnia na samijm przij
stępie niewijwindzie, albo pewniey w bezdennijm
dla nie opatrzenia topielisku utraci ij zijwo pogrze
bie. Mieij kto chcesz za Żart, te kilka podroznego Cu
droziemca wierszow, ale toiest rzecz pewna, że Mia
stij ij Ludzij zagranicznijch porządek od Naszijch
Polskich, taką iako Raij od Piekla maią dijstijnkcyą
Rinek ij każda ich Ulica ma w Sobie ochędostwa
więcey, a niżeli Polskie w swoich rezijdencijach
Domij ij Kamienice, Satijra zaś Leśnego widok
nie tak bij bijł u nich w podziwieniu iako Człowieka
z naszijch Miejsce, Ktorego względem ochędostwa
ij Ułożenia w grubiianstwie ij kroiu przijkrego
Bolą uszij, ij Serce Słucha smiesznijch, otijmeta
albo czijtac pisma ij wieczijste tijch to Anatomistow
naszijch Druki ij transakcije, wijbaczijcz ijm zas ko
niecznie potrzeba po słusznijm Sumnienia ij po
rządku Prawem, prawda nikogo urazac nie po
winna wszak o czijm oni za zabawę gadaią, ij
piszą mij to wszijstko za obelgę Narodu swoiego
dostatecznie widziemij. Boskie zas nieblogosławie
nstwo, za pospolite nie Cnotij nasze, tego nam
chocbijsmij poprawic mogli nie pozwala. A prze
ciez w Dawnijch wiekach bijło wszijstko ina
czey, ieżeli Pismom Wiarij pozwolic się godzi, albo
ij owijm nad zamiar przijiemnijm po własnijch
Kaplicach ij Funduszach Staroswieckich rzeczi
wijch Miejskich Osob Protectorow. Teraz
prosze ktorego z nich odmalowac bez pochlebstwa
Tobij trzeba ij Zaraz Zbawiciela na krijżu albo na

Słupku w Cierniowey

Słupki w Cierniowey Koronie, iy błazenskim przymało wac odzieniu, boć ad Vivum Zotr byt taki, Tacy byliy iy ci Opryszkowie, co mu w Szicderskiey posturze, iy ułozeniu ukłony swoie oddawały. Nie miałem z tąd postempowac nizey wzgląd iy uwagę prostuiąc na ostatni Stan iy Kondiycyi pracowitego Ludu naszego boć prawdziwie trudno go iuz doyrzec w tłumie iy nacisku, wszystkich ogułem dolegliwosci, iy utrapie nia wymystnego, zatarła tak piekny Cazc doskonałey powiem, naiprawdziwszey Twarzy Boskiey rytrakt trzymaiąca sie pyszno w dystynkcey ciech wzgarda nasza poszarpało nieznosnie w panowaniach Okru cienstwo, zdarło do szczęstu nie pomiarkowania w podatkowaniu zdzierstwo, iy nie miłosierdzie Za deptał iy stratował szacowny na wymystne usta wy Kon zołnierski, strawił głod iy nie dostatek z nuzytanie zyzna na złe czasy iy wielorakie plagi Boskie praca iy chartowanie. Pokarbował Zada Ciura iy opryszek, zarzuciła w rospacz iy desperacyą nie sprawiedliwosc iy bez Prawie. zgoła wszystek Człowie Ka pozor, okrutnieyszy niz z bestyami Lesnymi za gluzował postępek. Nie miałem mowie mowic tu o misernych ubogich Charlakach iy poddanych naszych, ale ze Się spytac godzi, dla czego ich wola Boska Stanowi dawnemu iy politowaniu Swoiemu Kiedy kolwiek przywrocic nie raczy. Tedy podaie się iy okazyia dyskursu, iy rezolucyi, ze ci takze nie dołezni Charlaczkowie nie są w tych Cnotach. Dla czego ich wola Boska Stanowi dawnemu, iy

politowaniu swiemu kiedykolwiek przywrocic nie raczy. Dla ktorych Pan Bog Przodkom ich obficie blogosławił, y pomnażał w pożytkach, nie płodna tymi czasy skibę; powalaiąc z niey słodkiego w pokoiu pracy własney uzywania, dla siebie, bowiem przed tym, y dla tegoż ochotniey, niżeli po ten czasy pracował, zasiewał y zbierał, uczciwszy chłopek nie ciężki bo miał z czego iako zaraz spędaiąc podatek dostatni Dziatki y Czeladkę swoie gnarował, y po Smierci zostawował, po dochudobyiego za Boską protekcyą, żadna extraordynaryina nie miała się pretensya, y dyspozycya; z tey za Dusze swoie na rożnie Swiątnic Panskich ozdoby, dostatkiem dzielił y dysponował, bo na to wszystko w Cnotach przyiemney prostoty swoiey z pomocą Ręki y Łaski Boskiey robył, y prowacał, miłe mu było Staranie, przyiemna zabawa, praca pożytkiem obfite we wszytkim Błogosławienstwo Boskie. Toż samo bywało w długim y spokoynym chudoby zażywaniu. Joba szczęsliwego w każdym Chłopku adorować przed tym bespiecznie mogłes; bo też y cnotliwego widział Bog y miał zawsze dla siebie. Piorem zas Augustina albo Chryzostoma pisac potrzeba, owe ich nie wystawiona naturalną prostotę, w prostocie rodzięk y przyiemnosc czynienia w czynieniu Cnotę, y doskonałosc, w doskonałosci całe zycie y powodzenie, w powodzeniu, iednostayna szczęsliwosc y obfitosc wszystkiego. Coż powiem o głębokim w prostocie rozsądku y rozumie? ktorego w nich możne nie polerowały Nauki, ale sama Boska wewnętrznemi Sposobami perfekcyonowała Propentya. Ustąpiła zawiła Teologow explikacya, Łatwiuchney y pro

sciusienkiey rezolucyi, iezeli mowił o Wszechmocno
sci, Opatrznosci, y Attrybutach Boskich, nie tak pre
dko wyraził w regularnym Argumencie Filosof co tenw
dyskursiach o rzeczach przyrodzonych zwyczaynym.
Nie miał co poprawic Statysta, iezeli przyszło sądzic, woło
wac y radzic. Nie usta piło wytworowi Oratorow pondero
wne Słow. Ułozenie iezeli kiedy, weselnemu wdziewoslębił
albo inszemu assitowat aktowi. Dopieroz Serca y ucha
nasycic nie mogła owa nagosc. do Woli energia y ex
pressya rzeczy prostocie przyzwoita, y nad zamiar przy
iemna, kiedy w potocznym dał się słyszec dyskursie, zgoła
doskonałym bez pracowitego kurzu Teologiem prawdziwym
bez mozolnych Scyencyi Filozofem Sprawiedliwym bez
Prawa Sędzia, nie podtym sine arte Oratorem, pewnym
bez perspektywy Astronomista, prawdziwym bez przy
sady Człowiekiem mogł się miec y bespiecznie nazywac
się, pracowity chłopek: bo wnim Pan Bog przez Cnotę
): iako się iuz rzekło:) y czyste w prostocie zycie, wszys
tkie owe pomnazał doskonałosci, w ktorych Rymie na
giego y rzetelnego Serca bardziey korzystał, a niezeli w na
bytych wysmienie długą pracą y Nauką przymiotach
y poterach Naszych, przyiemnieyszy mu bywał ieden
prostaczka paciorek, albo ow glupiuchny to Tobie Panie
to mnie z Panem Bogiem przez przykopę podział, a
nizeli wszystkie razem Seraficzne z Tytułu y Druku
Swoiego bez Serca modlitwy hymny, y Nabozenstwa
Nasze Smacznieysza była z kawałka razowego Chleba
dla Ubogiego porcyika, szacowniey szy grosz, albo Szeląg
zek, a nizeli wytwornie Stypy, bankiety, albo kosztowne
od pereł, od złota, y kamieni wota, y ofiary Panskie; a
to czemu pytam się? bo Bog własnosc pracy, y prostotę

serca powazaiąc w daiącym, w takich tylko zwykł wa
kować daninach, â iako ie ochotnie y mile przyimo
wał, tak stokrotnie wypłacał pracowitym Ludziom y pod
danym naszym. W granicach borowem własności Swoiey
oni trzymały się, przed tym z iedney rąk pracy obficie
zycie Swoie gnaruiąc, nie brał ieden drugiemu nocnem
fortelem zwytyczney w polu Obory y Ogrodu, a iezeli zia
rno cudze przez bliskość zagona na własną upadło skibę,
zaraz ią był gotow odorać maiąc za śnieć y zarazę całe
go osiewku Swoiego, ieden kłosek, albo ziarno nie Swoie.
Nie trapiła przez zazdrość Sąsiada, tłustieysza y zyzni
eysza Ziemia Sąsiedzka, ani Sąsiadki pod pretextem wę
za, albo przez gusła y czartowskie Sposoby prowobały doy
kow, krowek nie Swoich, ale wszyscy na fundamencie bo
iazni, y Przykazania Boskiego zyczac bliźniemu iako
sami sobie z ichze powodzenia szczęśliwego cieszyły się
zawsze, iakoby z własnego dla czego tez wszystkim Pan
Bog dzielił się na wszelakie potrzeby, Łaskawie y
szczodrobliwie, tak dalece ze kazdy we wszystko dla Sie
bie obfituiąc nie miał okazyi zwady, kłutny prawa, wy
cinkow kostorowych po kiermazach, Jarmiarkach, y
zasadzkach, nie cukrował Smaku, nie wiecował na Cudze
appetitu Ubostwo, woda sama, y zywe zrodło nad wszyst
kie cudze appetytu Likwory własna Zona nad wszy
sztkie Heleny insze, Swoie ubostwo nadwszystkie cu
dze dostatki chciaz ta tania, owe pięknieysze, te bowa
bnieysze były, zdrowsza, milsza, y przeyiemnieysze bywa
ły. Trzymała Okazyia Zbytku skromność Zycia; wszete
czeństwa y Swawoli Boiazn Boza pochob Natury, czystość
prostota, y niewinność Serca Sypiał Parowek z dziecioka,
iako z Aniołem Tobiiasz podrozny, na Corkę Gospodarzowi

swemu iako Labanowi Jakob, w Cnotach pracach wierno
ci, y Affekcyie Lata swoie wyrabiał y perfekcyonował
Gospodyni, iako własney Matke czystą Miłoscią y posłu
szenstwem wysługował się, zato wszystko płacił Pan
Bog dowoli potrzeby, y nienaganney intencyi, kazdemu
atak gdzie były Cnoty, y Boiazn Boska, tam była obfi
tosc błogosławienstwa Wszechmocnego. Niewidzielismy
prawdą tego co się tu mowi, adawnoscią wiekow zaległo
iednak przez Wiarę dochodzi się prawda, z owych w Sta=
rych odłochach gruntow, z zarostych Lasami zagonow
z niey wystarczaiących dawnym Taryffom Dymow, y
z niedotartym załosnym widowiskiem Osiadłosci zna
kow, widziemy, ze bywało przed Laty, czego teraz iuz
nie widzimy, od Lat czego nie iest co bywało? Snadz od
powiedz; nie masz w Ludziach Ludzi, w chłopie, prostoty
ktorą Pan Bog w ostatniey Kondycyi chciał miec
korzeniem wszystkich Cnoty doskonałosci Francuski
przewrot, Hiszpanski dowcip Wołoski przemysł Moskie
wskie okrucienstwo przechodzi pote czasy subtelna pra
ktyka chłopska. Fakcyi przeciwko Panu y zwierchnosci
nie doydziesz, sposobow y wykretow. Oszukania Ziemsky
wysztukowania, y dogodzenia sobie, nie poymiesz prze
biegow nabycia Ladaiakiego nie potrafisz, upory, y za
wziętosci nie przekonasz, ma on na wołu buty na ka
płona wędę, na Szczupaka misterne iarzmo na Plebana
bicz, na Sąsiada rogi, na Zonę kłotkę, ukradnie y wypro
wadzi bez Znaku, uchwycy y zdementuie fortelem, Ułowi
nikt niezgadnie iako mięsznego nie odda y Skłątwy się
nieboi, cudzey się Ladaiako tyczy, własney Zony dobrze
pilnuie słowem, kazdego oszuka, Sobie krzywdy nie do
pusci Wiary dobrey, niepytay, poboznosci, nie masz Boiazni

Bozeij nieznaijdziesz praca Szczera ij poczciwa zginęła wszeteczności pełno Troijca Naijś: u niego widłij Dusza para Kościoł, Browar Pacierz misterne płotki; chudoba, z cudzeij nabicie; dziwka żart ij zabawa Krowa albo kopyta nałożnica, zgoła wszijstka Zijcia maniera, głupia Żakoma ij wszeteczna Swinia. A jakoż Pan Bog ma się mieć Łaskawie Szczodrobliwie ij miłosiernie do powodzenia takowijch: C: ze tak rzekę, T bestiji ij odrodkow, bijło bij tu co mowić onich, ale ostatek przerobionemu z prostotij Grubijanstwu darowac się muszij pomniąc na owo poetij napomnienie.

Tam gdzie złe, dobre leży, nie trzijmaij się toru
Bowiem rozdraznionego niestrzijmasz fetoru.

Juz ztąd postępuię do Wolnego w Panienstwie obojeij płci Stanu albo raczeij do zijcia w młodijch Latach, a w opiece Starszijch do doskonałosci Stanu prostuiącego się albo iuz gotowego, ij pijtam się, co też ten Kwiat wieku swoiego po te czasij za zijznosć ij pożijtek na dzici ij expektatijwie, Rodzicow Opiekunow, Pedagogow Narodowi, ij Oijczijznie Swoieij obiecuie, Jezeły mij Ludzie z pomiaru na Wieki Zijcia swoiego czasom, ij kwartałom Roku całego Korrespondowac, tudziesz inszemij rzeczami pod Niebem stworzonemi, z ich w czasie perfekcijowaniem ij pożijtkami z taką proportiją ij podobienstwo miec możemij. Niech mi się tu zaijc godzi explikacijji dijskursu z podaiących się oczom praktijce, ij uważaniu naszemu Ogrodem, Ziół, Drzew, ij wszetkich pracij ij industriji Ludzkieij, zasiewow ij pożijtkow. Dobijwa się owo porami swoiemi z Ziemie podnosi w przijiemneij barwie bujnosci, ij wigorze, tudziez w kwiat gęstij, zabiera, ktorij kotwiek do użijwania naszego zasiew, aż zaraz Wielbiemij Szczereij cnotliweij, ij prawdziweij pracij

Gospodarskiey blogosławienstwo. Niebieskie szacuiemy na
sienia istotę, Ziemi Cnotę, pługu y Zemierza regułą
me zażycie, czas y Wiosnę w humorach ta godnie utempe
rowane, y widziemy Gospodarsza nadzieia Lata w Kłos
Iesieni w Snop y Kopę. Zimy w plon y ziarno na zażycie
Swoie obfituiących, nad zamiar wesołego, y ukontento
wanego. Widziemi Łaski Boskiey wzywaiącego aby to
na co w Nadziei y pociesze pogląda, żadna na zatytu
łacyą, przed czasem nie strawiła przygoda, ale Kosy
y Sierpu zwyczaynego na pniu Swoim dorosła, a ieżeli
gwo pokaże się y zabiera inaczy. O iako się nieborak
trapi, y w Smutkach z czasami Roku całego postępuie
na Wiosnę, że Ziarno iego ladaiako zszło, na Lato, że na
Sniec, y płonną plewę okwitło, na Iesień, że się Ziarna
w głosku domacać nie może, na Zimę, że z pracy Swoiey
pożytku nie ma, y tak Ziemię, czas y siebie przeklina,
że mu w zatwyszły Speży y Koszta, iego a często w Me
lacholy strawi życie, y marnie skapiecie. Musze cię tu
w tym dyskursie przez Kombynacyą podobienstwa po
mieście płodny z nasienia Swego Stanie Małżenski. I
pytam się was poufałe Panie Oycze y Pani Matko, dla
czego, obfituiąc w dostatky, y wygody, w honor y w zdro
wie na starość, gdzieby tego słodko y przyiemnie zaży
wać, potrzeba, tak saba, nudzicie, wzdychacie Lame
ntuiecie, płaczecie, y narzekacie. Dziatky Ledaiakie
y nie przystoyne postępkami Swoiemi, Zacności Uro
dzenia, Usilności wychowania Szacunkowi Kosztow
Słuszności, nadziei, y expektatywy Rodzicielskiey, nie
Korrespondujące, że się poprawić, reflektować, y na
kłonić do dobrego żadnym sposobem nie pozwolaią, ale
utgnowszy uporczywie, w Stawy y ochydy Imienia nie
bespieczenstwo, Klupy Katowskiey, y wieczney w Kięgach

infamij gwałtem się dorobiaią, ij domagaią że Pan Jan Stanij owe, poważną, ij delykatną Komplexyikę przez zbijteczne piia nstwo w trąd iakobij w iaszczor sobie oprawił czopa ij Szijn kwasu podłego pilnuiąc Konie porządek, rijnsztunek, ij sza cowną nie iedną wijprawę premarnował, ij przemataczijł. Że Pan Mikołaij srzedni na kolacyiki burdelowe, na chultaij skie Kompaniiki ij Debosze wszijstko także utracił, żebij w Salwacijj wijpłut paragrafow na pijszczek papinkowa nij ponabijwał, w długach, ij kredijtach po uszij uwiązł z Regestru dworskiego, czijlij Woijskowego sromotnie wijmazanij, wijszczwanij, ij wijtrąbionij, po skrijtijch mieij scach tuła się ij ławruie, niebespieczenstwa gardła za sromotną ij krijminalną akcyą uchodzi, w gnoiu naa statek publiczną zadzele ij ospe łezij, gniie, ij od kosci ro pieiąc odpada. Że ow Tomus nayprzijiemnieijszij mopsek, naijraznieijszij Sijnaczek naijkochansze Dziecia tko, iako Swinia głupiuchnij rozgarnienia, ij bespiecze nstwa nie ma stijch się nałogow chwijcił, Pana swoie go, okradł na kostki, utracił, w więzieniu szubienice wijsiada, okupu ij miłosierdzia Rodzicielskiego o głodzie ij nieznosneij mizerijj wijgląda. Że owa Aniołek w Ludzkim Ciele Magdusia koło pępka opuchła, na potra wij womituie, albo pod pretekstem mieijsca cudownego daleko kiedys puchlinij zbijwa, ij ratuie się. Że pania ustawicznie na załądek zapada gorzałki rożnego ga tunku popiia w gorączce bez pamięncij nie czuiąc przijpadku ij kradzieżij misternie rozłożoną czasa mi swoiemi wijlega komplexij, wstijdu ij bezpiecze nstwa pozbijła reputacyą do postanowienia utra ciła albo w postanowieniu męża godnego zawio dła, zgrijzła, opiła, wniwecz obrociła, Janusza

Na ostatek Pacholka polubiwszÿ otruła ÿ umorzÿła. Wiencz
iest sie, o co trapic, grÿsc ÿ turbowac, ale tez iest ÿ co sie spÿ
tac. Kto wam ÿ Dziatkom waszÿm miły Stanisłkowie roi-
nien. ze z nich ukontentowania ÿ honoru miec nie mo
zecie na siebie płaczcie ÿ narzekaÿcie nie dziatki wam
wÿ Dziatkom, ÿ samÿm sobie szkodzicie! winno Leda
iakie (: bo nigdÿ Sowa nie urodzi Sokola :) nasenie win
na ne regularna w Małzenstwie ÿ Cudzołostwie zpra
wa, winno zbÿtnie, ÿ do Woli Boskiey nie maiace
sie Kochanie, winno delikatne nad zamiar wÿcho
wanie Swawoli, ÿ stÿm obÿczaiem pobłazanie, a nad
to wszÿstko winien. Rodzicielskÿ nie przÿstoÿnÿ prÿ
kład ÿ postepkÿ, za ktorÿmi zwÿczaÿnÿm Sposobno
sci prawem, idzie naÿlepszeÿ w Młodÿch Latach Na
turÿ zepsowanie za nim kara, ÿ Nieblogosławienstwo
Boskie; Jakze ci sie mam dziwowac miły Panie Ja
nie! ze tak gladko wÿpiiasz chaust, gorzałki na puł
kwarcie dzielisz, ÿ w zarłoctwie zbÿtkuiesz: kiedÿ Pan
Oiciec w tÿlkeciach Lepieÿ to ÿ doskonaley praktÿko
wał, owszem sam w tobie tak sporÿ gardziel wÿmo
derował, na parstkiem w trzecim zÿcia Roku, daley
dÿskretney, w połowie kieliszkiem; dalej strÿchowÿm
ÿ repetowÿm, na ostatek o Lepsza za Panie Bracie
z Soba cze stuiac ÿ napawaiac. Ani tobie mam za
złe, Stanisławie młodzÿ; ze nie doszedłszÿ Lat ÿ Miarÿ
Swoieÿ niedoÿzrzałÿm, nasieniem swoim tak bardzo
szafuiesz, w Akcÿach Lubieznÿch zbÿtkuiesz, podnie
bienia, ÿ nosa nadwerezÿłes podwÿskÿ ÿ burdelu
wszetecznie pilnuiesz, do Cnot skromnosci, ÿ poborno
sci Oÿcowskieÿ bÿnamnieÿ sie nie maiac ÿ nieładuiac

Bo cię też, to Pani Matka ij z pobocznicy zawiązała rozrij
wkij, Piastunka za wczasu, iak iak na wabijk przepio=
rczijm wijmoderowała Pańa słuszebna w Szostijm żijcia
Roku na brzuchu Swoim pod pierzijną iak na bębnie nie
doskonałego do podobudki Doposzijka zaprawiła, konni
wencija ij nie ostrosność Rodzicielska w zwijcaij ij pas=
kudnij nałog wprowadziła, zbijtek ij Swawoli ij wszetecze
nstwa wijpuszczic nie może. I na ciebie naijmilszij mopsiu
nie narzekam, żeś w trzezwości Swoiey ij rostropności
opieszał, iak prozniak głupiuchnijm iesteś, biedąc Dzie
ckiem iak proziątka matuchnij. Bo cię pochane
Mamki: aż do dziesiąci Lat z renku Swoich nie spuści
tij, w grube obijczaie wprawiły Dozor Rodzicielskij
ij postempuiąca z Latami Dijsciplina nie poprawiła
Nauka ij przijkład Starszijch do Dobrego nie posobilij.
Szkoła utrzijmać nie mogła, kompania ij wspołkowanie
z pastuchami krasć nauczijło: zacne mieysce, politij
czna zabawa, godna komijtijwa, ij konwersacija ścierpieć
nie może. Ciebie Serdecznie żałuię nadobna Magdusiu
żeś to tak bardzo nabrzmiała że z konfuzija ij obelką
Swoie defekta cierpisz ij ratuiesz. Owe Lat piętnaście
ach! powabne ij anielskie skaził więkzij nad miarę
dowcip. Nadobną komplexią porużijła krwie korru
pcija, oko zepsował wstijd ij Sromota, piers zwalkował
nierząd, kształt, ij ułożenie Stanu, spłaszczijła nierostij
dliwa powolność, żijzwość, odebrał cieżar Panieństwo
nie potrzebnij kawaler, kieliszek ij Pani Matka naro
biła wszijstkiego nie do Nabożeństwa, ij Nie do Chwały
Boskiey ij przijzwoitijch Panieństwa przijmiotow Spo
sobiono dziewczijne, ij trzijmano w Dozorze, skrijtości
ij ostrożności mieijsca, zbijtnie ust oka ij czijnie=
nia bez spieczeństwo przez konniwencija ij nieszczętliwa

wieku Teraznieyszego Maniere wprawiona, az czas ij
sposob dotart, natury ostatka. Uwazata Magdusia, Kie
dij Pani Matka z gosciem sie na migi znosita, poro
zumiwata ij zchadzata upatrzijwata, Kedij Pani Ochmistrij
ni z winem drbanuzek albo flaszke z gorzatka stawiata
wijdijwata, Kiedij Panna z Francijmeru dni ij nocij z Me
szczijznamij iak kokosz na iaijcach wijsiadijwata, gzita
sie ij paieczijne po katach omiatata, zagladata przez szpa
rij, przez Parkanij kiedij stadko, albo swawolna stanowita
czeladka, az tez ij sama na ponetij owe dla sie Sromotij
Sromotnej okazij, na Wete Cnotij ij wstijdu pozbijta, albo
sama siebie w Kradziez Lata nie winnej Osobie pozwo
lila. Nic ztad nie tak; ij nie tedij mile Panie Matkij
do doskonatosci Zijcia ij pociechij swoiej prowadzic ma
cie mtodziuchne Corek Lata, mazsiebie dosijc pocho
bu natura Ludzka, a osobliwie bijatoglowska nie po
zwalac jeij chamutca, ij sztredz potrzeba, pokaze
sam czas ij zijta, kiedij Ktin w Drzewo wsadzic
nalepiej: poda sie samo po miarze swoiej do
darcia Lijko, naucij Rok Szesnastij albo dalszej czego
Panience do odmiany stanu potrzeba Lepiej zatijm
ij ta koniecznie nalezij, wszijstkie insze przedowijm
Lata, w Surowszej do szczesliwego ij chwalebnego po
zijcia ukladac ij regulowac maniere. Niechaijsie
dowcip Panienski trzijma nauki ij Boiazni Bozij
ze wstijdu, ij ostroznosci Oko, skromnosci, usta twarz
ochedostwa, wtos ij plec prawdziwego Wieniuszka
piers pod zakrijciem krijzijka robotij przijszwoitij
Reka, kibic brijtke, ij utozenia pomiara noszka, mijsl
ij serce milosci Boskiej ostatek czego nic potrze
bnie, potrzebnie zezijcie, albo pozwalacie przijniesie

pora ij potrzeba sama. Ktory się przyiemnie w Oko sam Męszczyzna dorodnij, choć Kasia na Jasiu Sąsiedzkim Oka w bespieczenstwo wprawowac, albo się z nim za rączki wodzic, bawic ij podrijgac niebędzie, Przijlgnie do serca prawem porządnej miłosci ij Cnot ij przymiotow swoich, choc się z Magielony, z Banastugi, ij Argenidy, ij inszey, ktoreykolwiek miłosnej Xiąrnicrki kochania uczyc ij nasladowac niebędzie; Polubi stan Małżenskij sama choć iej go zalecac Rodzic, y przijmowac, albo Habitu ij zakonu ganic nie będziecie, podda się, skształtnie w Konwerzacyji bespieczenstwu rozrijwce manierze dobrej, ij gładkiemu w Tancu, taktowi, choć iej kosztownij Francuski knechta ięzijka przijprawiac Stanu prostowac, Smijczka, nąd stawiac, ij nadskakowac nie będzie Poijdzie godna wczesnie ij dobrze na Mąż choć ią nad zierzalem kadzic, albo po Kiermasach, odpustach ij Publikach wodzic nie będziecie, Słowem rzekę nieobeij miesz Matko sercem, Okiem, ij Uchem pociechij Swoiej z postanowienia Życia ij Godnosci Coreczki. Ieżeli ią w Cnotach pomienionych za młodu cwiczijc perfektionowac będziesz. Ieżeli iey skromne w Latach obfite w boiazni Bożej, surowe, w dozorze Macierzijnskim przijkładne w godnijch przijmiotach ij obijczaiach swoich dałas wijchowanie bo iako godnosci Damij ij porijcia z nią szczęsliwego bierze się z Cnot ij edukacyij Macierszenskiej miara, tak się też ma do niej zawsze konkurencyji godnego Kawaliera proporcyja w ktorą kształtnie wpadac zwijkła Łaskawa woły Boskiej dijspozycija bo on Cnotom, a nie Swiatowijm pozorem, ij cwiczeniu asfistuie zwijczaijnie Cieszijbijs sie bijł ij Panie Oijcze wijsokim ij zijciu Sijna Swoiego procederem gdijbijs bijł młode Lata iego do złego Kierowne do dobrego

zas przijkazaniem

zas przykaraniem Boskim kierowat postępku gdybyś byt uważaiąc świat młodości iego na nie pożytek y pociechę maiący się w Humorach Ladaiakich miarkowat wczesnie Latorosł pod Krzeszywał, naginał w Surowości y grozbie Oycowskiey albo inszey zwierzchności trzymaiąc chłopa Swawolnego. Na Wolą Boską niesłusznie narzekasz, żeś takiego na Serce swoie dochował Tyrrana, bo ta dosyć uczyniła z Siebie, że ci go tak w piękniey proporcyi y Sposobności bez przysady na świat wyprowadziła Sposobem dobrey edukacyi y nadziei podała, tudzież na wolą y Dyspozycyą Boską powierzyła do Ciebie zatym Samego należało, Za Łaską y błogosławieństwem Wszechmocnego wyrobić sobie z niego pociechę y ukontentowanie, Łzami by tu pisać potrzeba zepsowaną tymi czassy młodzieży naturę, y z niey wykorzenione penitus do Dobrego ułożenie. Weyrzyi imy owo na wiek dziecinny, aż w nim Fizognomia y Figury y znakow Swoich przechodzi Lat kilka dziedziat. Znać w Minie iakby go wyrznął twy sztarzałe Pana Oyca opoystwo w oku Stryiowskiy Swider y matactwo, w impecciku Woiowskie okrucienstwo y Szarpanina w ruchawości, Pani Matki Lubierny y wszeteczny pochob. Podymy msz za dalsze zemy trochę Latamy, aż owo onegdayszę dziecko po piecu się za Pasterkami ciąga, w szkole o Lepszą u Szynkarky z bikiem Inspektorem certuie, w Nauce y Nabożenstwie, y Księgach iach mucha w ukropie smakuie, Wakacyie sobie ustawicznie wymysla zdrowia, y butow defalkamy, ukradkamy, y dalekimi

od Szkoły manowcami ij narabia ij Zawirnie, koszt Rodzicielski marnuie, ij zawodzi, ij tak bez porzytku ij umieiętnosci przeszedłszij, iako przez praszczęta nie cierpliwie Szkoły na przestrzensze pole dworu albo do Woijska wijchodzi. Tamze go dopiero prosze widziec ieżeli się na Szkoł wijszedszij nie odpartolił, zaraz pozna go po burdelach, tegoz dnia każda kurwa rozbiera po Sukniach, Dijnsztuku ij porządku Szijnkarkij pokarbuia, nie długo dobrze ij Kompanijiki, okrzesza poczłonkach niestrawne, w nie ostrosności komplementa obedrze z Czuprijnij zwada ij matłactwo potrzetij ij oszkaradzi z Okna na nocnijm burku głom faszkowij, Snuter do koszuty obedrze, na ostatek Maz od Zonij zatraci, albo nieforemna akcija na Haku zawieszij, ij w Sromotnie ramij wijtrąbią, z regestru z pod Chorągwi wijprzijkaią, Markietanki w zasługach poaresztuią, z Okazyi ucieczka nanotuie, niestawnie gwałt w Domu Szlacheckim, zdzierstwo z Ubogich Ludzi, w kaijdanij okuie roztrzeta ij Exekwowie, często zas katowska Ciorka, albo Lada od Szijnkwasu dorota opęta, ij na placu rantuchem zarzuci. I tak często nie na inszijm Stopniu pocicchij Rodzicielskij opieraią się, po ten czas ij Lata Panow młodych ij powodzenie. Ale prze Bog! nie tak bijwało przed tijm gdzie Rodzicow Swoich w dostatkach, w honorach, w zasługach, ij respektach ba ij w Samijch porijcia Latach, przechodziły Dzieci, z Zagonu rostawionij sobie naturij prawem Substancij na Wielkie włosci, na intratne posiadłosci Klucze, miaiętnosci ij przestrzenstwo wijchodziły, w Woijskach, Woiewodztwach, ij w całey Rzeczij pospolitej nie porządne tijlko rządij trzijmali, w prze swietne

Domy y Familie korzenity sie Fundacyiami bobornymy y intratnemy, a teraz upadaiącemi Oyczyszne zaprząt. tnęli, y ozdobily Xięgi Oyczyste, y Cudzoziemskie reputacyią Sławnych, y dzielnych akcyi Swoich ponapełniali wolności, w Swowoli Oyczystey ponabywały Narodom obcym strachem y Konsyderacyia bywały Krolow y Panow Swoich według Wolnosci y Prawa zażywały. Imię Narodu wstawili obfitosc Błogosławieństwa Boskiego rozkrzewiali. Nie tak mowię bywało, przed tym, co też od inszych Rodzicow, y cwiczenia pochodziło potomstwo na pospolitą prawdziwie myzerya rodzily sie Panięta, Ledwo z przykrey dobyło sie Kolebki, iuz Pacierz, iuz Boga Rodzica, iuz Chwałe Boska doskonale spiewac umiało, iuz go wąsaty y przykry dla Bojazni Sługa w pilnym y ostrym dozorze pod ręką trzymał Litery y owey szczero prostey Maniery uczył, w Obyczaie, y Układnosc Rodzicielską, tudziez w Submissyą, y przyiemnosc każdemu do wyszey zatym Szkoły y Nauki Sposobił, od białey płci, iako od Libkiey Smoły od kieliszka iako od truciżny od podłey drużyny y Kompaniji, iako by od powietrza, od zbytnich wygody w czasowo, iako od w koakie trzymaiąc z daleka y ostroznie. Acoz sie może o zdolnieiszy rozumiec y wymowic porze, ktora iwrodzona ochota, chęc y Fantazyia w rowny Draganskiemu Woyskowy nie wczas wspolna z Potrztami pracą w Większy na tych w Okazyiach azard y narażenie sie Sposobiąc do usługi y sławy Oyczystey wprawowała, y perfekcyonowała. Wszakże cienie po prostu Szczury w teraznieyszym Nasieniu Panskim pospolity, Oyczyzny pożytku.

kiedy się uważy owa Pamięt dawnych wrodzona do dobrego applikacyja, owa wczasie szczęśliwa y chwalebna dla Rzeczy pospolitey moc czynienia, owa szlachty, Przyiaciół, y Sług Domu obserwancyja owa animuszu wspaniałość, uprzeymość, rezolucyja, owa w publicznym Zażyciu ochota, Sposobność y perfekcyja, owa w przyimowaniu Ludzkość uczynność, chojność y bez przysadna Serca otworzystość, słowem Swięta y y pełna błogosławieństwa Boskiego staropolska maniera w tey sama Cnota, y osobliwość, Coż nam dobrego wniosłeś Cudzoziemski wykręcie, gdzie owie kosztownie po cudzych krajach wtuczenia się y peregrynacyje, nasze, zniosły wrodzone ułożenie swoie, narodu własnego obmierzenie wzruszyły, z bytków, swawoli, Sodomij, y wymyślnych Lubieżności konsztów nauczyły w nikczemna, Takze kleynot wolności obrociły, womit na wolność szlachecka wzruszyły, wspro żne funakyeryje prezumpcyje, y hypokondryje wprawiły doskonałość pozor y ułożenie człowieka przez pomieszanie Manierij powarywały, zgoła iedne Cudotworcy y Monstra Naturę z krwie rodowitey porobiły. Zle li mowię? proszę o dowod pożytku pospolitego w Szykach podobne, y żywey posturze na partyach y odiazdow w publiczney pracowitey ustudze y funkcyji w Ludzkości y ochocie, w konwersacyji Cnoty y Przyiaciela, albo inszym iakim widziemy, wszystko z pomiaru nieszczęśliwości teraznieyszych, co się dzieie y na iakych Subjektach zawikłana stoi Rzecz pospolita y pote czasy stoi fortuna, a gdzieś się podziało! czym przed Laty swobodna silna, y potężna strachem ogromnym nieprzyiaciołom stała, y słynęła wszystko się za Granice wyniosło, z kond dosyć kraiu ięzyka, y fantazyi

manij ale Regimentow ich porządku ij regulij niepytay
bo się nawet ij potym Woyska predij kamenčic tamta Szko
la nasza na nic nie przijda Oijczyznie, wszijstka myśl ij
rzecz na tijm stoi podobac się krojem białogłowie Prawem
onego koniecznie cudzołożyc suchnia, ij Osoba, nayygodniey
sza Polska postponowac psij po Ulicach strzelac, wij
twornie szalbierowac do południa sijpiac, nocij in nie
cnotach trawic, Nabożeństwa, chronie sie, cudzych obia
dow ij Deboszow szukac zijzwosci francuskiey pełnie,
nos utapaczij, stroiem czas marnowac, zgoła ij sobiey
nikomu na nie się nie przijdac. Teij sie Szkołij ij pom-
nieysza Kondijcija Bracia naszij chwicili, a na coz się
pijtam oto: zebij zeden drugiego w nie potrzebniciy bra
twarze iak Swinie, zaklot Postij swiętey wigilie gwał
cił, Kosciola nie słuchał, Substancijia na brijdnie ij fra
szki marnował, paskudij gestijm w pludrach rozporem
wietrzijł, applikacijji w podaiących się Oijczyzny okazij
ach żadnej penitus nie miał, z kurwą na ostatek
się albo z Ormianka opaskudził ij mizernie skapał
perukę wroblom na postrach z prosa zostawijwszij.
Było pred tijm nad zamiar dobrze a tego nie bijwało
w opętuszu, Cwiczenia, Szlachcie, Spłodziwszij Sijna, w
zbroi zaraz kołysał, iezijk nie morotecij na słowach
Chwały Boskiey wprawował, tak dalece ze dzieciątko
w przod wijmowiło Pan Bog, a niżeli Tata, wijmawiac
umiało, do pomierney potijm Nauki pod surowa dij
scijlina sposobił, konia oklep gładko osiadac ij zażij
wac uczijł, do pracowitey zatym Towarzijsza, usługi
applikował, Obor mu bijł Szkołą, Hasło Cwiczeniem, Lok
osm nastij doskonałym w Okazijj zażijciem, Trzijdziestij,
zasługami, honorem reputacija, ij fortuna wijsoka:
Oijczijzny podpora, Rodzicow, pociecha ij błogosławieństwem

A gdy sie Szlacheccy w edukacyjach Swoich mieli Synowie iakóz Polska bydz Szczęsliwa nie miała; Woysko serdeczne y regularne, Imie Narodu sławne Nieprzyiaciołom straszne, Bogu przyiemne, y protekcyą Swięta zaszczycone, tak y Mieszczanie, tak y Chłopy, kazdy według mozności, y powołowania Swoiego, Cnotliwie, Ostro y pracowicie ćwiczyli, y trzymali Dziatki, od Chwały Boskiey począwszy przez pomienioną Litere, przez wszelkie niewczaszy, y wygody, przez Cechy, Handle Wendrowki, Warsztaty prace, y przyzwoite, roboty prostowały, y prowadziły, do zacnych Magistratow do Wielkich dostatkow osiadłości, y pospolitego Oyczyzny pozytku. Płec Biała, Angielskiey Cnocie poli tyczney prostocie Wielorakiey, robocie, częstemu, Ochędostwu, głęboskiey skromności, stanowi, Małżenskiemu dla Cnoty, y sposobności, ręki y Konsztu Męszczyzny sposobiono, gdzie Wieniu szkowi Kwiat, Kwiatowi rzecz y Cnota Panienstwu korrespondowały, To samo za dostatnie posagi, za Szacowano, Kochano, y zaslubiono; Nie znał oka Miłosny Koncurrent ze Swoiey Kochanecy, bo go w Kosciele, nabozna Xiązka, w Domu przyzwoita robota, u stołu, albo w posiedzieniu skromność Panienska ostrosnie, y usilnie, trzymały. Nie znał Serca y inklynacyi, bo o tey samym, tylko Rodzicom wiedziec sie godziło, Dopieroz piętna ukarzonego przy Miechu Wąsa, na twarzy, albo Libkiey Smoła, Ręki na udach wyraził, ukradkiem bo dozor Macierzenski, nieudzielne Osobności Miey sce, a Naywięcey wstyd, pycha y modestija. Panienska nie przystoynym pochopom uczywym Ołtarzem, y wsketembywały. Ani to Panience szkodziło, choc Siła mowic, Okiem Szafirowac, oblizowac

się płaszczyć, y nadstawiać, iak z proce odpowiadać, ży
zwo, sie trzymać y tancować nie umiała, bo inszey było
przed tym serca modelusz w Ludziach y Męszczyznach
Nie tak Urodę, iak Cnotę, nie tak posag iak wykowa
nie, y cwiczenie, nie tak wytworną manierę, iak do
bre Obyczaie, nie tak ruchawość, iak statek, robotę
y sposobność szacowano, y wysługiwano w pomoc, y
Towarzystwo Życia. Dla tego też Pan Bog Stanowi
Małżenskiemu szczerze przed tym, y Łaskawie assy
stował, tak daleće, że kto wziął Żonę wziął Dom Bło
gosławienstwo zażywał Jey bez nasycenia, trzymał
w Słodkosci, ukontentowania, aż do ostatniego w
życiu rozgraniczenia. Nie tak nie tak iako teraz
widziemy, czego sie y niektorzy trawiąc w sobie
iako Salamandry przyrodzony ogień, słusznie oba
wiamy. Ow Swięty, nigdy Błogosławiony, y wpo
życiu Kanarowy, Stan Małżenski, przeformował się
w przeklęty Smiertelny y piołunowy Stuła Błogo
sławienstwu poswięcona w niewolniczy, Arkan
Łożnica, w Łużnicę, Stało Małżenstwo, w Miłożenstwo
ukontentowanie w ukatowanie, Kochanie w Kitha
nie Potomstwo, w potępienstwo y tam daley czego
Kosciół Swięty, y pod Scisłey Konfessyonałow pieczęci
wyiawić nie może, y nie pozwala, a iakoż nie iest
y być nie ma. przeklęty. Kiedy nie z daru Ducha
Przenayswiętszego, y wysłuszoney Łaski Boskiey, nie
z czystey miłosci y inklynacyi, ale z interessu, niewa
gi, z Impetow Lubieżnych pochodząc wychodzi na Żal
niewczesny, na przykrą Oskominę na piekielne bia
da, y narzekanie. Jako nie iest Smiertelny: Kiedy przez
nie ukontentowanie y grzeszliwe okazyie Smierci ra,

raczey, a nie życia w nim sobie Małżonkowie Życzą; Kiedy w sągenszczonych Swywolnie, y wytwornie rozwodach Separacyach y niezgodach martwiecie, y obmiera Jako nie iest piołunowy. Kiedy przez niesfotę Małżonkow przez ustawiczne Kłotnie, Kłopoty y swary, każdy w nim chleba kawałek gorzki Diabłow milliony obsypią zaraza przeklęctwa odrasi, Kiedy w nim naywiększe posagi wioski, wyprawy, y fortuny ogulne z pożycia y z życia nie ukontentowanie przenosi y przeważa; Jako nie iest niewolniczy. Kiedy Żona natolwom Ladaiakim przemierzłemu oprzystwu, grubianskiemu traktowaniu, wściekłey fantazyi, y humorowi Męża swoiego, Mąż wzaiemnie nie wytrzymancy hipokondryi, wymyślney Serca palpytacyi, zbytecznym prentensyom, Szacownej modzie y manierze, nieprzełamaniem uporowi y złosci małżonki Swoiey poddać się cierpliwie y gryźliwie muszą, maiąc Życie y Zdrowie na Dyskrecyi poprzysięzonego Przyiaciela swoiego. Nie poddobasz się w Losku, gotuy się na mary, za nic twoie naywybornieysze przymioty, ieśli masz curtum visum albo raczey usum w małżenstwie, nie rozwiedzie Biskup rozwiedzie Arzeniku trąbka, albo przenaięta rywalowa ręka. W Stadłach Wiary poprzysiężoney nie pytay, bo w Panskich zobopolna konniwencya, y kontrakty Prawem publiky y nieszczęśliwey polityky Francuskiey, w Szlacheckich swawolna emullacya, y zagęszczony w napoiach zbytek w inszych niedostatek y potrzeba, we wszystkich bezbożna rospusta w gustach brakowanie nie Kara, y bestyalskie iako w Stadach życie, całe zniesło wreden żart tak Strasżney obligacyi Sakrament przemieniwszy Ale prze Bog Prawo Boskie y Ludzkie inaczey mieć chce y rozkazuie. Prawda; ale skądyż iest mieć według niego, kiedy kamien według Starozakonney Ustawy

y rigoru, kedy ręka: co go zazyie, y rozrzuci. Jest Prawo prawda y Surowe przeciwko Cudzołostwu, ale kary y skutku Prawa po te czassy nie masz na Cudzołostwa dle czego tak Straszny grzech y Kryminał posiadł bez piecznie w zwyczay, y nic iako galantomia y polityka: Za nim Tysiąc plag Boskich y utrapienia w Oyczy zne weszło w tych zdesperowane polepszenie y zguba oczywista; a iakoz w słuszney sprawiedliwości Boskiey bydz inaczey moze, kiedy z tey Swawoly przeklętym wiąszą się ogniwem y pochodzą insze bezbozności y występki Ludzkie, w Cudzołostwie rodzi się Syn nie pewny Oycu, w Synu pewna nie miłosc, nie miłosci wzgarda nieuszanowanie, w zgardzie nie przystoyny Impet, w Impecie kryminalny postępek, w postępku gwałt nie iaki przyrozodzenia, w tym zgorszenie, w zgorszeniu mnostwo Zadaiakiego, y nie posłuszenstwo zwierzchnosci naturalney potomstwa w potomstwie grzech y Wina Rodzicielska za nimi partykularne y powszechne ukaranie. Przed tym Syn w usilney ochocie y miłosci zebrał, pracował, y robił na Oyca zakladaiąc nie zdolne w Starosci Lata y powodzenie Grob Rodzicielsky zaledz pragnęły Dzieci Zyciu Jch własnego ustępuiąc Zycia, Taz im znowu w własnym Potomstwie nadgradzała uprzeymnosc. Tymi czassy bezbożny y nie poczciwy płod Starosci y Sędziwosci Rodzicielskiey, nie Zali, zwierzchnosci, y władzy nie znosi Smierci, prędkiey zęda fortuny ich y iednowładztwa Swoiego pragnie, w takowich sze Narowach, y nie miłosci, albo nie rownie w gorzych dla siebie Diabelstwo płodzi: Ale prze Bog Miłosc, y obligacyia przyrodzona kedy: odpowiedziec nie potrafię: a raczey pytam

się? czemu Pan Kasztellan Panu Woiewodzie albo inszemu od Stołka podobien. Czemu Pan Woiewoda Panu Kasztellanowi z Oka wypadł! Obadwa iakby Oycow nie swoich mieli, piękni, nadobni z cudzego Lica y Komplexiy? za tym grzech przyrodzenia nie Winuy, może Pan Syn Pana Oyca za czuprynę skubnąc w grzechu y skrupule prosczy bliszniego krzywdy czakosię, to tymi czasy przytrafia: y może y Pan Ociec bez Prawa wydzie dziedzic takiego, zgoła bez podziwienia byde powinno, co się dzieie bez Sumnienia y Boga.

O! miłe Łożnic Zenskich pawilony.
Z ktorey ze Wiara Stądeł Lega Strony.
Powiedzcie proszę, kiedy y od Sciany
Nie ma granicy affekt podeyrzany.
Postronna Serca Zyiącę pieszczota,
Nie za przysięgą chodzą, za othotą
Gdzie mocniey stoi pothob do miłosci
Tam Lepiey obey rzeli swoiy gosci.
Darmo umizgam y Cukrowym w ustach
Portyom wierzysz zdrada w takich gustach
Nie gęby pilnuy idzie za tey datkiem
Korzyst smacznieysza dla kogos ukradkiem
Frantowska pomoc twoiey powinnosci.
Ma swoie Sztuki, ma swe Subtelnosci.
w ten czass gdy ci nic do Zony nie wadzi
Bezpieczney zawsze swoiey sztürm przyprowadzi
Od czegoż dowcip szarüiem niewiesci
Jeżeli z wygodą zdrady nie pomiesci.
Tu się za Stępel z Lontem trzyma siwym
A tam panewka pod inszym krzesziwem
A ty po iskrach nie doydziesz fortelu
Chyba bys ręka narazil do Celu.
Ktorey azeby nie była w przeszkodzie.
Wielka Ostrożnosc bywa na odwodzie

Że ci włos muska y łagodnie iska
Nic przeto mszy rozumiesz nie zyska.
U Ciebie cudem est, u nas nie dziwem
Cudzym wrzciono zabawne prządziwem
Takiey podobno na pasma kądzieli
Albo na Sztuki twoy kręzel nie dzieli
I tey y tego przonie nie ubędzie
Choć też kto przy nim z niey sobie uprzędzie
Chwalemy sztukę godną matmaziji.
Ktorą Łoznicy iest bez Żelozyi.
Byle Subtelnie nie podawszy Stachu.
Wolno y ukrasć wolno zażyć Smaku.
Wzdyć to nie Szodał iest rodzaiu Xięga
Stary na niego Zakon nie przysięga
Młodych Wersya powiada przystoi.
Prawo Naturze dała politiyka
Pomodz słabemu kiedy w Pismie stoi
Szanować głaskać y obmowić bzdyka
A Młodzych, ktorzy dogadzaią modrze
Poddać się Sztucznie chęciom y wygodzie
I Srokozs gniezdzi, a nie przeta zdraiyca
Wisi Kukułka że tam sadzi Jaiyca
Kiedy ptaszątko do woli y smiyało
Własne sadowić y wysiadzić miało
Ani to zwykley przeszkadza intracie
Że dwoch na iednym pracuią Warsztacie
Obadwa korzyst w swoiey maią porze
Te co futruie, y co gnyssem porze
Za coż Koscielney dogadzai by zredzie
Kiedy blizniemu przez to nie ubędzie.
Że iak wystarcza w Przywileiu Łoże.
Trzeci dyskretnie przytulić się może.

Niechaij blasenski Skraput w Siebie bierze
Kto Staroswieckiey Stuzij manierze
Albo dla bestiji tą anie dla czeka.
Przijszla tu moda przez morza zdaleka.
I zonie wolno ij Mezowi wzaiem
Iza Kiedij gust wietrzeie zwijczaiem
Poprawic Sobie slusznijm prawem braku
I od Lochuka ij od Czopa Smaku.
Zawsze smazniejszij mina wszij swoij stawek
Z siasiedzkich Karas, albo Karp Sadzawek
Z Wlasnijch chot stusznost szepce nie tak otem
Zda sie ze traci woda albo blotem
A za coz Lowie ustawicznie w takim
Kiedij gdzie indziej wolno z dlugim Sakiem.
Zadaiak (: mowia :) ze swoiego zijie.
Kto wiec cudzego mogac nie zarijie.
Jakoz prawdziewie ta iest teraz zijcia Regula ij Maniera, nie to co sie godzi, ale raczej podoba, bijwa w usilnym pragnieniu, ij zazijwaniu, Dla tego tez skutki tego nieszczestiwe pochodza, ij widziemij a czesto tego nie slusznie zaluiemij, ze ta ij owa JeijM wijszedlszij z delikatnego wijchowania ij powodzenia, iako do piekla na wszetkie passijie ij obrotij w Dom Meza przijszla, ze z Zaiacami po ogrodach Kapustach ij iarzijnach insszijch nocij swoie wijlega po grzedach z kurami wijsiada, albo po glebokich skrijtijch mieysciach, ustronach ij wertebach fantazyji, ij niez nosnijch piiaka humorow, hukow, gremotow, plag ij niebespieczenstwa Swoiego chroni sie ij uchodzi. Albo ze ow w niczijm Blogoslawienstwa Boskiego ij szczestiwego

powodzenia, nie

powodzenia nie ustawa, ustawicznie szwankuie w pra
cij, ij Substancyi Kupiecie, w honorze ij reputacyi niszcze
ie, Krysky, ij paragraffij po gębie zbiera, z Zonij, Dziatek
ij pokrewnijch pociechij nie ma, w exkommunikach
parscie rzadne Namiętnosci, inklijnacyie, ij postempki
w Malzenstwie przysięgi gwalt, Sacramentu obelga
ij Wiary krzywda slusznijm Sprawiedliwosci Boskiey
persekwituia rigorem ij ukaraniem. Ale gdzieżes
się podziało Swięta Drog Ludzkich przewodnio. Kedyż
iest moc twoia walnij Ucha ij Sumnienia Taranie?
Glos twoy trąbo przerazliwij? ij Przywileiu Chrystu
sowijm skutecznij? czuła postępkow zrzenico? Ja=
sna na Lichtarzu pochodnio? mocnij Stijrze ij Swię
ta błędow kawalerskich gwiazdo? Kedyż cię szukac
sluchac ij znaijdowac będę, albo znalaszy iako ijkie
dij zazijie? Z boiaznią wielką ij Uczciwoscią, ij Sub
missiją czolgam się na kolanach do Ciebie Stanie
Chrijstusowo Kaplanskijch, Swięte ach Swięte ducho
wienstwo! niechaij mi ustąpię ij pozwolą, cleme
ntiam accessus Latwe, w zazijciu, trudne w znosze
niu exkommuniki Wasze: Bo mnie nie pretensyja
zadna, ani uraza, ij zawziętosc, uchoway Boze iaka
ale rzecz dijskurzu prowadzi. Nie ia nie miejcie
za zle, kwestija moia na plac was wij prowadziła
bo gdij mi się spijtac nalezało? Czemu w tijch zbijtkach
ij Swawolach znaijduie się, pomnaza, ij uporczywie
przestawa Lud Chrystusow? tedij odpowiedziec potrze
ba kazała: bo nie ma Swiecy do dobrego pobudki, przij
kladu ij przewodni. Ale czemu nie ma? pijtam się zno
wu? odpowie zaraz powołanie Wasze: Tijm czassem
pokornie proszę wierzcie, ze nie o Was tu nie miałem

ij, ij niesmiałem, inaczeij Usta pilibij wa bijli mieijsca wszijszcij, o ktorijch się, przed wami mowiło, bo was ha rakter wijsoko z Monarchami kładzie, ia ij na tijch prze nosze. Jakie iest tedij powołanie Wasze? iaka godnosc? ij iak się, ma Sprawowac Namiestnistwo Chrijstusowe? dosijc macie wiadomosci z Korrespondencijj, Pawła, Augustijna, Hieronima, ij inszijch wielu meżow ij przełożonijch Swiętijch, ia to wszijstko dla siebie czij tam, ij w załosnijm podziwieniu uwaszam. O moij Borze przez Smiertelne według naturij Ludzkieij ij Żijcia swoiego zewłoki, Złożijłes godnosc Chrijstu sowa, ij włożijłes na Człowieka mizernego, Cienia twoiego, na Sobie nie godnego. I pijtam się, dla czego uczijniłes? oto żebij ten człowiek według przijwileiu ij godnosci na sobie Osadzoneij na Mieijscu Chrij stusowijm żijł, iako Bog na Swiecie dla Dusz Krwią Przenaijswiętszą Odkupionijch. O! Żijcie naijprzed nieysze, naijswiętsze, ij naij potrzebnieysze! ach! Straszliwa rzecz, ij niebespieczenstwa pełna, żijc iako; ij dla kogo obligacija? coz mi tu odpowie cie Szacuiącij się, człowiekiem według ułomnosci ij Sprosnosci swoich? z Bogiem, ij nad Boga według przezumpcijj, ij Harakterze wijsmukłij Cwi kowie, albo raczeij Kapłanij? Axijoma wasze iest potępienia godne, że Xiądz nie iest Aniołem żijc musi iak Człowiek, kiedij iako Bog żijc zawsze powinien. Czemuż z Swiatem nie żijcie do konca swoie te sta re obudwu Testamentow Duchowienstwa? kiedij do tijch czas wasze Żijcie na modełusz, Żijcia Ducho wnego, powołanie, i podobnoscie krwi naturij Ludzkieij w sobie nie mieij, ij nie czuli? że w nasladowaniu Boga bez krewkosci po Anielsku w pracach, w

w Usilnosci y powinnosci Kaplanskiey, po Bosku
zycie swoie prowadzic mogliscie? Chorami Niebieskiemi
Licza Was Litanie, y Regestra pobozne, na Tysiace
Ukladaia, miodoplynne Hystoryie y dzieie zrachowac
y wyslawic nie wydolaia Pisma z Druki Swiete. Toc
nie iest Natury Cudem zyc po Waszemu kaplanowi
Boskiemu wedlug Augustina. Potuerunt hi et
hæ, quare non Vos. Komusz sie nieoszacowanym
dostala Spadkiem, owa Seraficzna ku Bogu milost
wasza, dla ktorey Zycie swoie nisko, wysoko Smierc
pale Szubiennice, Ognie, haki, Obelgi Męczenstwa
y okrucienstwa wszelakie, dolegliwosci, y per
Sekucye Szacowali sie, ochotnie podeymowali
y znosili cierpliwie, ktora serca wasze nad wsze
lkie Ognie skuteczney gorzaly y palaly, ze iey
Materyalne Sposobi y elementa utemperowac y
przygasic nie wydolaly, w ktorych Calych siebie
utopiwszy, takescie pogardzili, ze wam przyiem
nieyszy bywal, y znosnieyszy fetor psa y trupa
zgnilego, a nizeli Ciało własne wygoda, y ukon
tentowanie Jego, komu sie dostala, owa Zywa
Wiara, y kontemplacyja przywitciu Swoiego, w stwo
rzeniu Ciała Boskiego w pozywaniu, y Szacowaniu
iego, w dyspensowaniu Skarbow sobie powierzo
nych, w uzywaniu Namiestnistwa Chrystusowego
gdzie przez moc y Violencyja uwagi y pokory stupem
stawaly Oczy, tępial wzrok, martwial, ięzyk, slabia
ly zmysly, ustawaly sily, kosnialo serce, zgola caly
człek odstępowal od siebie; gdzie Bog w widomy
Istocie Swoiey w pelnosci Łask, y Attrybutow

zawdzięczaiąc, owe Jntencyja Wiary, y czynienia kapłanskiego, explikował moc konsekracyji żego prezentowaniu się na pociechę kształtem rodzącey Matki Stworcy Swoiemu, komu się dostała, owa Chwały Boskiey, gorliwość y promocyja. gdzie wszystkie myśli, starania, prace fatygi, Zała, dni, nocy, y momenta w tylko same usiłowanie, wchodziły aby Wiara Swięta pomnożenie brała, Nauka y Ewangelia Chrystusowa przez dzielnie Skutki swoie, nie ustawała Jmie Zbawiciela w ustach prawowiernych ustawicznie brzmiało Kościoł y zgromadzenie Jego w ozdobach Swoich pomnażały się Okup y Szacunek Krwie Przenaydroższey w Duszach opłaconych nie ginął obligacyja Pasterska, y straszliwe nader Kapłanstwa powołanie we wszystkim sobie Korrespondowało, Komu się dostała owa w przepowiadaniu słowa Boskiego żarliwość, ochota y pilność. owa w strofowaniu y ułatwieniu Sumnienia moc y Załość. w pociągnieniu do Skruchy y Pokuty Sposobność. w utrzymaniu przy stanie Łaski Boskiey doskonałość. gdzie nie tylko Tysiące Ludzi do poprawy Zycia, do prawdziwey pokuty, do uznania Wiary y Boga z błędow Swoich przychodziły w Panstwach, Prowincyjach y Krolewstwach całych Kościoł Swięty rozprzestrzeniały, ale nie rozumne nawet bestyje, Ryby ptaszęta y nie żywe glazy y kamienie moc nauki Mężow pobożnych y Swiątobliwych kapłanow w sobie czuły, y uznawały, Komu się dostała owa Głęboka Pokora, Anielska, Czystość Zycia przykład, ciała wstrzemięźliwość serca prostota, y nagość zmysłow umartwienie w zgromadzeniu zgoda, y miłość, doczesności w

wzgarda Przełożeństwa praca w powinnosci czij
nienie, zgoła we wszijstkim prawdziwe, ij nie obłu
dne Duchowieństwa. Gdzie Duchowni Swiątobli
wi Mężowie Harakter w sobie Życiem nader prij
zwoitijm wijzoko wazijli, ij szanowali, siebie iako
naijlichze ponizali, ij pogardzali Stworzenia, gdzie
się w czijstosci z Kandorem Lilij szacowac mogli
z Cnotami, ij Merijnkami Swoiemi, abij Ich Ludzkie
nie taxowało Oko, w grobij miedzij zgnile trupij, wia
skinie pieczarij, ij Lassij miedzij bestije ij zwierzęta
chronili, ij Nocij a nie Swiatła chelpliwie akcijom
swoim szukali, Gdzie tak do oka zijli w akommo
dowaniu Stanu ij straszliwego powołania swoiego
abij z nijch naijmnieyszego po gorszenia nie miało.
Gdzie dni ij Nocij na Modlitwach ij kontemplacijach
trawiąc tak w Łasce Boskiej usilowali, że ich albo
pospolitej potrzebie, nigdij się odmowic nie mogła
gdzie przez posłuzenstwo zwierzchnosci albo powi
nosci Swoiej cudowne ij nie podobne rzeczij zmagali
ij czijnili, nieznosne krzijwdij prijkre passije, prześla
dowania, ij dolegliwosci, iako Cukier Łagodnie trawili,
znoszenia ich ustawicznijm pragnieniem gorzeli
ij nigdij nasijcie się nie mogli.. Gdzie raz prijiąw
szij do serca Boga Swoiego żadnej przeciwnosci
Jego nie prijpuszczali, tak dalece, że Stan mogł
bijdz Swiadkiem ich szczerosci prostotij, ij miłosci
bliźniego. Gdzie głodem Smrodem Wrzodem, ij obelga
usta, Nos oko ij Ucho przez nieznosne postij, przez
Wijzijtowanie trupow, ij grobow przez opattowanie
zarazonijch parchami ij trądem przez ponoszenie nie
sławij, ij słow uszczerplitwijch mortijfikuiąc zijli
w niedostatku ochotnieij, ij prijiemnieij, a niżelij

w obfitosci wszetakiej. Gdzie w Społeczenstwach
ij zgromadzeniach swoich, wspolne szczescie, ij nie
szczescie przez Miłosc Zakonu mieniali, Swiatem
ij powabnoscia iego iako zgnilizna zartiwa gardzili
na Przełozenstwach, ij funkcijach Zakonnijch usilna
applikacija, staraniem ij praca iako ostatni słu
dzij wijsługowali sie, ij wijrabiali, powinnosciom
swoim bardzeij, nizeli potrzebie, ij zyciu własnemu
dogadzali; zgoła nie według tijlko samego kroiu, Ha
bitu, ij Kołnierza na pozor obłudnie, ale według, Hara
kteru, ij powołania pokornie, czijsto, nabozkie posłu
sznie, przijkładnie, cierpliwie, szczere, wstrzemięzliwie
zgodnie, podło pracowicie, ij nalezijcie Swoiej zijcie pro
wadzili; Gdzie pusciwszij sie raz, według Wokacyi
Swoiej za Bogiem, tak go zawsze ij we wszijstkim
nasładowali, iakobij tego Przenayswiętszego Origi
nału, istotnemi obrazami ij wijrazeniem bijli, Pan
Bog bowiem, wziawszij na Siebie Nature Ludzka
nic trudniego do poięcia znieij naszego na Swiecie
nie robił, zijac po Ludzku dla przijkładu ij perfe
kcijonowania Ludzkiego Krztałtem owego wijs
mienitego, wszelkieij umiejętnosci ij Nauki pe
łnego, Professora, Ktorij trzijmaiac intra media
sua wijzokieij, Teologiij, Filozofiij, ij wszijstkich
inszijch Scijencijy, trudnosc, ij zawiłosc z miłosci
nie udatnego Alamentarijstij iako sposobnosc
poiac moze, sposobij mu ij akomoduie prosciuchna
Sijllab, albo obiecadła nauke; Jakoz poijmowały
ij nader, doskonałe zazijwali Nauki, ij Zijcia Chrij
stusowego Swięci Panscij wszelkiego w Łasce
iego dla zasług Swoich, bez trudnosci dowodzac
ij dokazuiac uczijł Chrijstus na Swiecie wijsoko
skutecznie ij doskonale uczijli, ij oni Leczijł Slepijch

chromijch, Paralitijkow, niemijch, gluchijch opętanijch trędowatijch, chorijch, ba ij samijch zmartłijch Leczijli ij oni: znosił Chrijstus prace, fatigi, umartwienia Postij persekucije, fałsze bluźnierstwa, Farijzaijstwa Męki, ij Smierć, na ostatek Sromotna dla narodu Ludzkiego znosili; ij oni wszijstko w Imie, ij dla Imie nia Boskiego, a rzekli Ci Swiątobliwi Ludzie, żijąc tak iako Bog uczijł ij żijł na Swiecie do dokonałości żij cia, nie mieli, ani nie mieć potrzebowali Natury Anie lskiey, iakoż ij tij Ktozkolwiek iesteś, Hipokondrijku nie uważnij, zakładasz sobie trudność żijcia, w na sladowaniu Chrijstusa, dla tego, że nie iesteś Anio łem, ile kiedij poswięcił się, sobie dla zdolnosci Je go nad wielu silnieijszij; Nie to nie to masz mowić raczeij, ale że Łaski Boskiey, o iaką się w stanie Swoim starać zawsze powinien, nie masz w Sobie ij namnieij, będąc iako owa prozna bez Naijswię tszeij Eucharijstiji, Monstrancija, ktora Lubo wie mij, że iest noszeniem prawdziwego Boga, gdij go w nieij na ten czas in Specie nie masz, rękamij Jeij niepoświęconemij dotijkać się, skrupłu nie ma mij. Będzie Łaska Boska w Tobie z Harakterem Kapłańskim niedołęchnie Cię, się upewniam żadna do nasladowania Chrijstusa, na wieki kapłana, tru dność ominie zdaleka Diabelska przeszkoda, ij cielesna pokusa, Teij ieżli nie będzie: przepadłeś na wieki nieszczęśliwij kapłanie, bo grzech twoij naijmnieijszij, chociaż powszechnij iest, cięszkim przed Bogiem krijminałem, grzeszijsz bowiem. Jia ko sam powiadasz: iako Człowiek, ale sprawować się będziesz, iako kapłan, ktorij w Czijstości Sumnienia

wszystkie Zitie y Kandory przechodzic powinien. Ja koz zas ma bydz osobliwsza, stanowi dopomagaiąca Łaska Boska w Tobie. Kiedy sam sobie nie pomagasz do Niey Swięcisz się, nay przod nieprzyzwoitym powołania Swoiego Koncem, y intencyą, abys poddanstwa od przyrodzoney sobie pracy, robocizny y powinnosci uwolnił się y wyszedł, zebys tłustym Chrystusa chlebem grubą Komplexyą wyfuterował podłey Rodziny, kollygatiy, y Rodzicow ktoremi się inspektowiąc ieszcze mierzyc zacząłes, penitus wyrzekł, zebys przez wszystkie przyrodzona, z Dziedziami, Panami, kollatorami, Promotorami, y Dobrodzieiami Swemi, Antagonią, grubianska, osobie, Hypokondryą y rozumienie przez wszystkie niewdzięcznosci stopnie prowadził y perfekcyonował, zebys bespieczniey, bez Surowey nad Sobą, animadwerzyi, y sprawiedliwosci poddy skretną ogona Lisiego dyscyplina w zbytkach, w Swawoli, w zarłoctwie, y wszeteczenstwie, exorbitował. Zgoła zebys z podłego Stanu, z mizeryi, y niedostatku, na wszelką wydobył się, y wywyndował, y Parenteły mierney fortuny poprał, w Prelaturach Opactwach, y Biskupstwach brakował, im przy potrzeby Honor y fortunę Jmienia Swoiego wzmagał. Rzeczypospolita, Interessami publicznemi kłocił, fakto rował, y balamucił; Dostatkow, wygod, y dogodow bez naymnieyszego Starania y kosztu zazywał, od Rzymu Zwierzchnosti, y sprawiedliwosci daleko zostawał, y wszystkiego, nie karany dokazywał. A iakoz za takim koncem y intencyą w początek stanu twoiego wtę powac, y trzymac sie Łaska Boska moze; Jako masz bydz dobrym, y nateray tym Duchownym. Kiedy nie Duchem Przenay

swiętszym, ale Duchem Czartowskim y Prywatny Swoiey Boga y powołanie Jego na Siebie przyymuiesz, kiedy nie oszacowanego na cały Swiat y Niebo gatunku Harakter na mizerna osobe Swoie, iako oponczę bie rzesz, aby cie bieda y mizerya, na kształt słoty, y gra du przez skore nie smigała, Swiecka Reka w przewi nieniu nie chlastała, żeby pod nia iako pod zbroia grzechy, y niecnoty wszystkiego w tobie dokazywa ły, Rewerende bardziey, niż poswięcony apparat, a osobe iako Boga czczono obawiano sie, powazano Nie tak nie tak bydz ma moy Reverende mieÿ Harakter za Rewerende, a wywadze podlosci Swoiey życie Swiatobliwie y przykładne miey za oponcze Jego. To Jest Kapłanstwo swoie szacuy wysoko a pobożnoscia y reputacya Zycia zasłaniay y ochraniay, siebie zas samego, iako zbytniego Eowy woy miot appetytu y paskude przez słuszno scy y pokore miey, za iedne Stanu Swoiego y Ha rakteru pluskote y plame, kurzawe zakał y zara ze, a tak Swiatobliwego Estymacya Zycia twoiego bedzie nalezytym Respektem, y obrona Swietego nader Stanu y powołania twego, wnim Osoby Sza cunek. Jezeli zas za poswięceniem, y Harakterem osobliwsza Łaska Boska, w Ciebie nie wnidzie albo tylko pod faworem przywilciu nayprzerwszey straszney Ofiary Panskiey na moment zazry, a ty iey w sobie nie utrzymasz, zginałes na Wieki nieszczę sliwy po tysiąc kroc razy kapłanie Boga Swoie go Dusze, y ta Wiele inszych tyransko zawiodłes Galerow raczey niewolniczych głebokiey w kay danach turmy, tłumy y wszystkich na swiecie mizeryi, Dolegliwosci, Mieczow, y smiercy, a nie

Kaplanstwa ij w nim pomijslnosci Swoich, zijczijc Sobie miales. Oto że Cnotij nie masz, nie masz też ij Łaski Boskiey w Sobie, także w ciebie nie weszła, poieˮ dney zazwicaiem, ij nałogiem, albo wszijstkie weszłij tłumem ij prawem dożijwotnim opanowałij nie Cnotij ij przijsadij: a za coż się dziwowac, ij gorzijc mumij, że pote pote nieszczęsliwe czasij szczuplych w ćnotij widziemij ij zazijwamij Kapłanow, kiedij tego nie maią, co Cnot bijdz powino przewodnia. J tak nie masz w nich naij ~~śmod~~ Cnot wszijstkijch Cnotij Miłosci Boskiey, bo nie mas Łaski poprzedaiącey, to iest głębokiey uwagi. Co też to iest za Prijwiley Kapłanstwa? co to głębokiey uwagi Bog ij nie poiętey Dobroti z podłoscią człowieka uczijnic raczył że mu się podał w mocij ij sposobnosci Stworzenia Ciała Swoiego Przenaijswiętszego, zażijwania, ij szacowania Jego że go miedzij tijsiącow doteij obrał, powołał, ij przijsposobił prerogatijwij, że go uczijnił Dijspensatorem nie poiętijch taiemnie Swoich, za co ij przez Co wieczney Chwalij wdzięcznosci ij rekognicij, ij nieograniczoney Miłosci go dzien na Wieki, ij tak bijlabij zawsze. Nie masz Cnotij żijwey Wiarij, bo niemasz Łaski pomiarkowania się z Sumnieniem w przijstępowaniu do Strasz ney Ofiarij Chrijstowey, ij applikowania się gorącego do należijtego Oney odprawowania, w Szczerey Kontemplacyi Słow do Konsekracyi, Służącijch tudziez Skutku ij istotij onijch, że się z nijch Bog prawdziwij zawięzuie ij rodzi w rożney szczęscia ij nieszczęscia trwozą cego korijsci. Nie masz Cnotij Boiazni Boskiey bo nie masz ij Łaski weyrzenia w Swoie, ij Boską Jstotę: przez Konsijderacyią doskonałą. Co tez to on iest w pełnosciah

dobroci, miłosierdzia doskonałosci, Sprawiedliwosci, O
patrznosci, piękności, doskonałosci, Wszechmocnosci,
Niesmiertelnosci, Sądu Władzy y inszych nie poiętych
attributow Swoich, a coz tez iest Człowiek w pełnosci
ach paskudy przyrodzoney ułomnosci, namiętnosci
zkazytelnosciy, złosci, podłosci, poddanstwa Smier
telnosci obligacyi, y nie porachowanych duszy przy
padkow y niebiezpieczenstwa. Nie masz Cnoty Bo
gomyslnosci, y pobożnosci, bo nie masz Łaski Ochoty
y pilnosci pobierania się do Swoich powinnosci, y do
pacierzy do Modlitwy, do czytania Xiąg, Pisma y
dzieiow Swiętych, zkądby była zawsze pobudka, do
nasladowania akcyi y pobożnosci Swiętych Pa
nskich, do polerowania się w Cnotach, y Życiu Sta
nowi przyzwoitym. Nie masz Cnoty pokory. bo nie
masz Łaski rozważenia podłosci przyrodzoney Esty
macyi, blisznego nad siebie wyszey nałogow y de
fektow Swoich pogardy. Nie masz Cnoty skromno
sci, bo nie masz Łaski w sobie umartwenia inkly
nacyi, zmysłow, y namiętnosci cielesnych. Nie masz
Cnoty Czystosci, bo nie masz Łaski Opatrznosci, chło
nienia się, Okazyi powabnych zabawy, stanowi
przyzwoity, nie samego przed oczyma Stanu.
Nie masz Cnoty w przedykowaniu Słowa Bożego,
w zażyciu Pisma Swiętego y Nauki Chrystusowey
bo nie masz Łaski poięcia rozumu y sposobnosci.
Nie masz Cnoty miłosci blisznego, ktorą Pan Bog
zaraz po miłosci Siebie samego mieć chciał, bo
nie masz Łaski Szczerego w Sobie uznania, Cotez
to iest blizni. że według wspolney natury Lud
zkiey iest Krwią, koscią y Ciałem naszym, że

iest iednijm z namij wijobrazeniem, ij Kosciolem Chrij=
stusowijm tudziez cena nie oszacowanego nie od Kupic
nia Skarbu, ij ze co iemu miał ij mogł dac, w Tobie na
upodobanie Kondijcjji Szczodrobliwie dac raczijł, ij na
zad, odebrawszij temu z nowu dac moze, albo ze go w
podlosci Stanu, ij mizeriji drozeij nad Ciebie szacuie
kocha, ij dostatneij na wieki, ubogacic zamijslił.
Nie masz Cnotij Dozoru Dusz sobie. powierzonijch
w pomianawaniu, w reflektowaniu ij prowadzeniu
do Boga ij Chwałij Jego, bo nie masz Łaskij usiłowa
nia według powinnosci, ij powołania Swoiego.
Zgoła nie masz popędkij ij przijkładu do dobrego
bo nie masz Cnot, niemasz ij żadneij Łaski. A coz
wżdij iest przecie: dla Boga: Oto iest we wszijstkim
strasztliwie pogorzenie Dusz Tijsiącow Zaboijstwo
Heretijkow, Poganow, Smiech, ij głębokie w błę=
dach utwierdzenie Wiarij ponizenie piekła: Zgoła
nader Tijranskie ij nieznosne Krwij, ij Ciała Bos
kiego Okrucienstwo, zastąpiła miejsce Miłosci.
Jego, zbijteczna Siebie, Miłosc Swiata, Ciała ij wsze
teczenstwa, gdziesz bowiem Więceij Amorow
konfidencjji, korrespondencjji, umizgow, kom
plimentow antagonij z Swieckiemi, o Lepszą
Cudzołostwo, wijgod stroiow, wijborow, powabno
sci, Deboszow trefow, tancow inszijch, ij Swiato
wijch, ij wszeteczenstwa Zbijtkow, iezeli nie w
Stanach Anielstwu poswięconijch: Gdzie wię
ceij do gustu Kuchatek, do Oka pasterek do przij
padku ij Corkami Gospodijnij: iezeli nie po Domach
poswięconijch, Ledwo co Plebania do Francijmer
co Folwak, to brakowonij: Inwentarz ij tam ij tu
Siostr rozneij Linijj pełna obrządku Gospodarskiego

Lubo bijła wszijstko

Lubo bij to wszijstko dokonaley, ij lepiey bez pogorszenia
ij Cenzur Ciotki, Babki, Matki, ij tam m̄sze z wyszeij li
niji sporządząc ij robijc mogly, dla czego pretext Sies
trzijce sprowadził. Ustąpiła Miejsca Żijwa Wiara
zbijtney z Ołtarzem ij Ciałem Pańskim konfitencyj
do ktorego ow strasżliwij akces, O! iak prędko ij
nieuwaznie z Dzwonkiem w zawodij bijwa? nie od
pacierzij kapłanskich, nie od rekoncilliacyji Urazone
go, nie od Spowiedzi przijgotowania się, ij wewne
trznego z Sumnieniem porachowania, ale często
od oborij od Chleba, od Gospodarstwa, od konwerzacyj
ij od inszijch piekła a nie Ołtarza godnijch zabaw
ij zatrudnienia, ubior do niego pełnij przijwileiu
ij Cnotij nie przez Słowa partijkularne całemu
apparatowi przijzwoite, nie przez Uwagę ich ale
przez nieuczciwe rachowanie się ij kłopotenie z
Koscielnijm będzie, siła ta raij, owa gomołek, tam
ta szelągow na oferte przijniosła, iako ij kedij się
podziały? ij tam daley. Nuz ubioru ustroienie, ij
ochędostwo iakie? Albe prawdziwie Smiechu Hero
dowego godna, roczni brud zasmrodi, ij zaklaijstruie
w rękawach terpetijna od nosa pomaszczij ij pofałdu
ie Łata Lijczko podżijra, zawiąze pasek ucieszni e
porżliga ij opnie, Stołą iak do scięcia szijie okrijie
Ornat, to wszijstko iak burka na bakier przijrzuci.
A coz o sameij Strasżliwij Taiemnicij Boskieij
powiedziec się może? Introit iako w tepij z mini
strantem się nie zgodzi, albo iak przez prog prze
stąpienie będzie, prędki bełkotliwij, ij nieuważnij List
Pawła w Urinkach, ani do zrozumienia, ani do
poięcia Ewangelia, per tres dziwnij akcent zakonctij

obrot śmiesznij, iak w ciasnijm Koncie pod Krzem dźig kolana, iak pod piłą do tarcia. Memento Klucz zapomniany ij Skrijnki, albo upuzderka; Jte Missa est dobre Zdrowie waszeci, cała Msza porał się, Boże Krwi Swoieij dostoijneij, bes Uwagi bes Reguły bez Szacunku bez Łaski ij Boiazni Boskieij, ale całe bez Siebie będzie ij odprawi się, dla nieutrzijmania appetitu, dla pragrzenia gorzałki, dla Interessu ij zabaweij samijm murom ij Scianom Kościelnijm, albo iednemu Dominus Vobiscum Ministrantowi Ustąpiła Boiazn Boża, niezkrupulizuiącey w grzechach ij obrazach Jego Swawoli ij odwadze. Ktoż bowiem do rankoru prędszij? na Sławe Honor, reputacija ij pogorszenie bliźniego popędliwszij? wzawziętosci trwalszy? ieżeli nie ów cichij z powołania Swoiego, ad tonsuras Baranek, dotchąc się, Xiędza Swieckemu; Tijsiąc zaraz Exkommunik, irregularitas krijminalna ij odszczepienstwo będzie, a niech że Xiądz na uczciwijm ij Sławie Smiertelneij niż na zijciu Tijsiąc inszijch przez pogorszenie na Duszij wiecznie ij Okrutnie zabiie, we krwi bliźnego, albo Rodzicielskieij ręce aż po pachij umasze, to irregularitas nie będzie. Przijzwoitey Kapłanstwa wszijstek Duszij nie dostatek Okrijie Leniwa Sprawiedliwość do wszijstkiego dopomoże. Ustąpiła Bogomijślnosť ij pobożnosť, Swiatowe zmijślności ij niezbożności, Ktoż bowiem bardzieij aczęsto podczas Naijswiętszeij Ofiarij zmijśli? iakobij do gustu nagotowac smacznie ziesc. dostatkiem wijpic? mituchno pokonwersowac. Teij ij oweij Osobie po swoiecku się poddobać, u Ołtarza do Oka ij pleijzeru gałanto obrocie, Msza na zalecenie doskonałości nieszczęśliweij, albo dogodzenie, czijiemu Czasowi krociusienko

odprawic do Szkatuły przyczynic do promocyi Honoru
y intraty Swoiey chcby przez Symonią dopomodz. Żgo
ła we wszystkim y zawsze zbytecznu Swoy appetyt y
Łakomstwo wypełnic, y kontentowac, ieżeli nie Xiądz
(: ktorego się Boże zgorszenia :) na swiata ex Usu Ła
cina Libido & avaritia :) Ustąpiła Pokora pysze y na
dętosci, gdzie na Jmię Harakteru y Antagonij z god
noscią Krolewską Lada dyrda cudowne rzeczy, go=
rnie, presumnie przemysla y dowodzi, Swieckie wła
dzy, Honory, Urodzenia, Akcyie y godnosci, Lży, nizie
przenosi, y posponuie. Nie dogodzi mu Collatorowi
Dobrodzieystwo nie pomoże Parafianow Ludzkosc
w posiedzieniu y na Stypie mieysce uczynnosc, u=
klon, obserwancya, y konwersacyja nie do gustu
będzie, wszystko hardzie, niewdzięcznie y extra
ordynaryinie iako piolun nie strawionie przymu
ie, y nie pomiarkowawszy się Lichotą Swoią y podłą
Harakteru folgą, że go Bog w nim przez niepoię
tosc Dobrodzieystwa Dobroci y milosci Swoiey, ia
koby nie opracowany Dyjament w Olowiu, albo
perłę w Kloace y gnoiu mieć raczył, y nie w głębo
kiey pokorze y prywatney u Siebie pogardzie u=
silnie. Ustąpiła skromnosc, nie pomiarkowani
mu we wszystkim zbytkowi, y Łakomstwu, bo kto
raz Stypa y żałobny traktament bez nie ukontento
wania y przygany? Ktory Odpust y Kiermasz? bez
pogorszenia y nie miary? Ktory iarmark bez ex
traodynaryinego żarłoctwa sama potrzeba wymie=
rzyc się mogą? Trzech, albo Szterech Pasterzow do Mia
steczka przyiedzie, spust smierdziuchy wyszynkuie Abra
ham, y predykuie wysoko haust, zdolnosc. Ludzkosc
y ochotę Duchowną. Nie tak u nas w Pismie stoi:

dopieroż Zbytku y Wolnosci ięzyka akcyiek za obzarstwem pochodzących wystawić się nie może, aż tey wstyd z Oka wyciska, kiedy przez chytrą relacyą kozerzacyi Kaplan skiey Sławy bliźniego obełgi: Kucharek y Gospodyn po chwały Parafianek uczynności wymyslnych, przysłudnego chaydukonego Góralskiego, y innych Zancow, rzecz udawać promowować, reprezentować, y wyspiewać bę dzie. Ustąpiła czystość owemu w uczynkach y słowach wszeteczenstwu, y effronteryi, że Xiądz swiecki na czystość nie przysięga, Zakonnich poki pas od głowy zastąpi Votum na się czyni, y tam daley czego się pisać y wyrażać nie godzi: Dla czego też ten grzech w tak Zat wym widziemy zażywaniu, że więcey w sobie ma skrupułu strawienie, w Niedzielę iagody a niżeli w Piatek Consumatio adulterij. Ustąpiła Nauka Chrystusowa opieszałości, Zenistwu, głupstwu y nie sposobnosci; Coż bowiem żałosnego, czyli raczey smiesznego nie przynoszą owe Textow Pisma Swiętego wyglądy? Moralizacyie? y używania? Co autorowo Naswiska? y Explikacyie? co rzecz sama w stosowaniu iak fiki do nosa? co kazania y exhortij, całe albo w porzedzeniach quęstyie, dyskurzy y resolucyie? Będzie to tam Benedictus Deus in Sion. Błogosławiony Bog dymco nowi będzie. In potentatibus wirtus dextera Eius usiadł na prawicy Jego. będzie Terribilis ut acies Castrorum Ordynata na straszne kapłanstwo po swięcona. Będzie y owo coś nie od rzeczy quid pro quo Vos estis Lux Mundi, vos estis Saltare, albo Seneka Matrona Rzymska, Petrarcha Natoznica Aureliuszowa Gwewarra Krolowa Neapolitanska Catillina, Sybilla, Horacyjusz Pustelnik Synai, Elizeusz Apostoł, Dzwinglius Ewangelista, Anachoreta

Patrijartha, Epicurius Papiez; bedzie Miessijasz sciaty na Ofiare, Izaaka Enoch od Hamana na Krolewstwo Hiszpanskie poswiecony, Jozue od Braci do Kryjmu zaprzedany, bedzie Janus in minue Propheta, bedzie Archaniolem Pawel albo Matheusz, albo Swietyj Antoni Chrzciciel, ij Nayswietsza Panna ukrzyzowana. Co mowie, Smiertelnego na wieki nie przynosza, prostym Sumnieniom ij rozumem, owe na Spowiedziach niedoskonale, Zadazakie, albo nie zakie w skrupulach ij przemienieniach rezolucije. cześcia przez Slawost spobosnosci wlasnej, albo przez plochosc ij nie uwaga absolucyi, byle obijdz Penitenta, lubo to iest nieznosny Spowiednika ciezar, przeymowac na siebie niedoskonalosc Spowiedzi Owego, albo go na wieki na Duszij zabic przez nierozwazne w grzechach ij nałogach utwierdzenie. Ustapila milosc blizniego nie nawisci, ij Wielkiemu nie milosierdziu w niedbaniu według powolania o Dusze ij Zbawienie Jego. Ludzie w dzierstwach na ciezkie czasy zbijtecznijch, od chrztow Slubow, ij naywiecey od pogrzebach, gdzieby ieszcze nalezalo pocieszyc, dopomodz, ij od Desperacyji Wszelakiey w mizeryji, ij niedostatku Lagodnie odprowadzac. Ustapil Dusz Ludzkich dozor podlemu w nich Krwi Zbawiciela Szacunkowi, gdzie przez Lenistwo przez Zbyteczne pijianstwo, ij ustawicznie od Kosciola absentowania sie, przez nie przijstoyne Zabawy, ij Kuligi, tyle Dusz bez Chrztu, Spowiedzi, bez Sakramentow, bez Kosciola ciyiey ij nalezijtey wijprawy mizernie zchodzi ij na Wieki przepada. Zgola ustapily wszijstkie, ogulem Cnotij ziedney nie Lasce Boskiey, ustapil wzor ij przijklad Zycia ciezkiemu we wszijstkim nader pogorszeniu, ij opie,

-szaty w Zwierzchnosciach y Animadwersyach Sprawie
dliwosci. A iakoz sie nie gorszyc? Lubo sie gorszyc niko
mu nie godzi, kiedy ten ktorego Bog Duszom swoim
chciał mieć za przewodnika do siebie, sam sie drogi
prostey, bespieczney y nalezytey nie trzyma, błądzi y
inszych na Sobą nieszczesliwie prowadzi, y od Boga
Odwodzi, niewiadomey bowiem Drogi Swoiey podro
zny odważnie y bezpiecznie za przewodnikiem idzie
że za złym poszedł, błądzi w prostocie Swoiey Tułacze
pospolita w Parafiach Drozyno, ktorzy postempkom
Pasterzow Swoich bardziey, a nizeli przy karaniu
Boskiemu wierzycie y dufaycie bodaiescie Paste
rzami niebywali, ktorzy złe y nieprzystoynie dla
zgorszenia zyiecie, u prostakow bowiem, iest to rozu
mnienie y pewnosc, ze to y owo nie iest grzechem
bo tak sam Xiądz Pleban czyni, a ze Xiądz Pleban
czyni, uczyni bespiecznie bez Skrupulu Woyt, Wło
darz, Kmieć y Parobek, Dziewka pozwoli sie na Ple
bania za Odpust y poswięcenie iako sie nie gorszyc
kiedy Kapłan wziąwszy na siebie przez poswię
cenie Boga, całe znowu Czartowstwa Piekło, przez
grzechy y nie cnoty Swoie na niego bierze, y mieć go
pod nimi usiłuie. Bo gdy w Harakterze Kapłans
kim czcimy Samego Boga, a Harakter w nayorszym
chram Xiędzu istoty y Szacunku Swoiego nie traci
tot sie y Bog nie umika z pod niego kiedy Xiądz
przez grzech Diabła na Sebie przyimuie, iakoz
sie nie gorszyc? kiedy Xiądz Pasterz Zorowi Sa
memu Owczarni Chrystusowey poswięconey,
z niey Owieczki doi, Skubie y nie według powoła
nia zazywa, a oto nie iemu, ale czystosci własney
albo poprzysięzoney Wierze Wełna doyki y zazywanie

należą, iako się nie gorszyć. Kiedy Xiądz Spowiednik
grzechu nie pogani, Sumnienia nierosztrzęsie; Pie-
kła dla Boiazni grzechu, y Surowey kary na Wieky
nie wzruszy, Pokuty do proporcyi przewinienia nie
naznaczy, sam sobie do tego Łaski Boskiey nie
czuie, maiąc tyle, albo nierownie więcey na Su-
mnieniu swoim Spowiednikowi powiedzieć, iako
się nie gorszyć. Kiedy Xiądz Kaznodzieia wyso
ko y niedorozumienia moralizuie prawdy niepo
wie, usrow y Sumnienia nie naturze bzdury y
pleyzery z mieysca poświęconego prawi, z biało
głowami aby miała kazyia w śmianki zawsze y
dysgursu o sobie antagonizuie, czuby, Spodnice, y
stroie ich przerabia, na gesta się sadzi, sztafiruie
y umizga Słowa cukruie z Włoska po Wołosku
wielkie nie do rzeczy prawi, albo nie sława, y obe
lga czyia iakby z mostu plwał, nie przez zelozyią,
ale przez nienawiesć, y zawziętość Tyranską,
Oczywiście, y grubiańsko burczy, y bryka, a oto
hala kala Xięże Plebanie Prałacie bzdurzycie, nie
nauczaicie, Łasky Boskiey y przykładu dobrego po
trzeba, żeby was gustem Słuchano z pożytkiem
Duchownym poymowano, w postempkach waszych
pierwey a dopiro w Istocie Nauki nasladowano,
Włoszczyzny twoiey chłopek nierozumie, ktoremu
poprostu, Łatwo y rzetelnie wszystko przełożyć
y wytłumaczyć należy Szlachcic Jowialista Su-
mnienia nie poprawi, ktoremum ad Literam Pismo
Swięte prawadzić, y dowiesć co iest złego a dobo
brego potrzeba. To iest regularnym stanu, y Wiary
poprzysięzony zazywaniu, w ostrożney, y Surowey

Dziatek edukaciji, w prziJkladnijm, Lagodnijm ij platnym Czeladzi Dijsponowaniu w sprawiedliwijm ij milosiernijm, iako bliznich Swoich poddanstwa dozorze ij wladnicniu, Zgola ustawiczney na Boga ij Dusze, reflexiji Pan ij Senator przez twoio konniwencija publiczney krzijwdzie pospolitey zgubie, machiawelstwu Oijczijstey zdradzie, nie slusznemu krwi Szafunkowi opresiji, ij inszijm narowom Swoim poblazac bedzie, ij po Ciebie Samego na Ambone posiagnie, ktoremu po Apostolsku non Licet szczerze rzetelnie, ij smiato prawde, nie cnotij Surowosc, Sadu Boskiego ij karij za nimi postempuiacey przelozijc ij wijmowic powinienes. Niechaij wie ze, ze iako mu Pan Bog wiele dal ij powierzijl, tam z wielu odpowiedac ij sprawowac sie bedzie, niechaij sie strasZliwie leka ij boi, ze za grzechij iego, tak wiele Ludzi Tijsiecij niewinnijch cierpi, ginie ij niwecz sie obraca, ij cala Oijczijzna nie szczesliwie upada, bo za to wszijstko, satisfakciji Sad straszny Boski wijciagac bedzie; Nie poprawisz calosci Panienskiey albo Malzenskiey przez Spodnice, ze ia tam bramowac, przerabiac ij podcinac bedziesz mnieijsza, o stroij ij pozor iego mow do nagosci, ij do rzeczij sameij dijskretnie przecie, przez obserwancija mieijsca ij ucha ma bijdz po stroiem, ij spodnica, co insrego, czijm sie Bog cieszij niz li kroiem uraza; Zgola masz oczijm mowie, a chobijs wiecey tijlko o samey woli Boskiey nie mowil, do wszijstkich ij wedlug wszijstkich to zawsze ij dostatkiem mowic ij predijkowac bedziesz. Rozbierz ieno ia nalezijcie, na wlasnosci, na Sztuki na Czesci, na czasij, ij na okolicznosci, wedlug Drexeliusza Slodkiey w usciskach, ij prziJkrosciach pamieci, Jezuitij, a

będziesz mi złotoustym, miodopłynnym, zarliwym y Seraficznym kaznodzieią. Poprawi się nay gorszy, w Łasce Boskiey utwierdzi, nay płochszy, utrapiony za dobrodzieystwo nayweiksze krzywdy Swoiey zażyie ubogi, w nic dostatku iako nay wiekszy Pan Słodko y przyiemnie gnarowac się będzie, obełżony niesławy ochydy y szubienice Swoiey Majestatowi, y naywyższemu honorowi nie ustąpi, fortuny szczęścia, y nie szczęscia, Imie iedney na caly Swiat władzy Boskiey, ulęże, gusła y czartostwa przepadną, potęga, ambicia, y przezumpcija Ludzka sama w sobie zniszczeie, wszystka chec myśl, y usilowanie do Boga się obroci: Zgoła nic trudnego, nic przykrego, nic niebespiecznego miec na Sawsze będzie Kogo za wolą Boską przez Skuteczną y nader szczęśliwą naukę obrocisz y poprowadzisz Słowem ręke: iako się gorszyc. Kiedy Xiądz pochopniey, Łatwiey y cięzey nad wszystkich grzeszy, ktory wszystkich, usilnie, od grzechu odwodzic powinien; Kiedy Xiądz Lotr, zaboyca, y wszetecznik będąc z powołania Swoiego Tworcą, Boga, ba y samym Chrystusem; I toc to iest dla czegosmy wszyscy prawie Ludzkie po te nieszczęsliwe Czasy wewnętrzna y powierzchowną fizognomią swoię utracili: Byłby był Człowiek iako bywał przed tym za Nauki Chrystusowy Apostolskiey y Swiątobliwych po nich następcow, kapłanow, y Duchownych Człowiekiem, a nie Małpą, gdyby Xięza usilowali bydz bardziey Xiędzami, a niżeli Ludzmi to iest także według mnie y zdania moiego Małpami. Nie ma kto poprawic Natury błędu, nie Cnot, obyczaiow, y wytworu Kroiow, niechce prawdy mowic, do Kogo mowic należy, bo y sami prawdy słuchac, y zyc według

niey nie Lubia. Nie poydzie ta rzecz do Druku przez po
dłosc Swoie, y przy wadna oty Loco zabawe, wyrobiona
Maia z niego na Swiecie w Satyrze swoim sudanno, na
der Ksztaltnie, Okragło y rzetelnie wielkiego nad zamiar
Opalins kiego, ale uchoway Boze gdyby miała przyisc przed
oczy Duchownych: O! iakich by tu było Inwektyw,
nie nawisci Censur, banicyi, Klatew, y pioranow, z prawdzi
wego Katolika, zrobiliby Heretykiem y Apostata. I
Wierze byliby Apostata: moy Reverende? ze prawdemo
wi y pisze, a ty co iestes? co tak albo nierownie gorzey
czynisz y sprawuiesz sie, a coz to iest tyz przeciwko po
wołaniu! iezeli nie apostatare a Vocatione. Coiest spra
wowac sie nie według Boga y Harakteru Jego? iezeli
nieodszczepienstwo od Boga. Prawda, prawda moy Pater
Swiety; nie iestes Apostata, pozwalam ale iestes verus
Israelita Parch, co krew Zbawiciela na siebie y na ba
chory Swoie wychynał, słuchay ieno czytay y chciey
rozumiec, co o was Luterowie, Apostatowie, albo zako
now wychodkowie mowia, piszą y Drukuia dla wielu
Ladaiakich Kapłanow y Duchownych, całe Swiete w
pospolitosci persekwituiac Duchowienstwo; Ja zas ucho
way Boze dobrych nie tykam, bowiem ze na nich Wia,
ra moya y Zbawienie zawisło, bo ich na mieysca Boskim
wyznawam, czcze, y szanuie. Ani mowie aby dobrych
nie było. Co wiem ze Bog nie tak się w Namiestnictwie
Swoim ukrzywdzic y uszczuplic pozwolił, zeby nie
miał pobożnych Swietych, y należytych do pozytku
Dusz Swoich Kapłanow, y Duchownych. Latent Sub
modio po ubogich zakonach po ciemnych zgroma
dzeniach po Starych klastorach po Swietych Kolle
giach Swietne, y nader osoby szoitne, ktorych ze
niechciał miec Super candelabrum, ktot iego wyro
zumi Ewangelia? necesse est ut Scandala fiant.

mowic bespiecznie do ztych y słuszna z Siebie na strasznij sąd zaniesie pretensyją: Quoniam Lux eorum deficit coram hominibus.

O Swięte Swięte Chrystusa Ołtarze
Kedy sie Wasze podziały Ofiary?
Gdzie Xiądz w Ornacie albo w myśl[?] w Browarze
Albo w Spikleru zabawna u miary
od Swoiey rzeczy Włoczy się z daleka
Jaby nie z Bogiem była Sprawa Człeka.

Gdzie są gorące w Seraficznym zarze.
Swiętych kapłanow zadawney rodziny
Wowey z Wieczerzy pozostałey parze
Chleba y Wina Boskie narodziny
Gdy nie cierpliwa ostrzemięzliwie głodu
do mszego się chęć ubiega płodu.

Szacowna Ciała Boskiego Istota
Rodzi się teraz niby takim zartom
Albo iakoby Bog nasz był Sierota
Xiężym niestetyż ulega bekartom
Kiedy przez połhob do swych uciech tibki
Od Ołtarza się spiesza do kolebki.

Czegoż się smiesz na Swym Pasterniku
Smiały parszywy Trzody kozorebie
Ze taż w kapłonie moc iest co y w cioiku
Ma dość racyi mankament dla Siebie
Tys się poświęcił na płodność Szatasza
u nas Biskupi także nie wałasza:

Na wolą cnota kozdemu iest dana
Ty ią mieć musisz przez ochwat cielesny
Ize nie siągasz przez Studnią do dzbana
Dostatek Swego iest przyczyną wczesny
A żeć potrzeba więcey nie pozwoli
U nas potrzebę mieć chciano na Woli.

Ale o! czemuz tyle pozwolono.
Słabeij w Uczijnnej Naturze czijnieniu
Jze wolno wlesc przez Swawola w ono
Wolno w naymnieyszym nie zijc przewinieniu.
Gdziebij Koniecznie ij nad Prawo trzeba
Jako Aniolem zijc zaslanijm z Nieba.
Gdziebij nic Ludzkiey przez namietnosc ciała
Lecz powolania Niebieskiey potrzebie
J nie tak iakbij chec Naturij chciała
Ale iako Bog sam pokazał z Siebie
Czijsto pobornie przijkladnie ij Smiało
Dogadzac ij zijc takze nalezało.
Czemuz nowego moda Testamentu.
Zwijkle obrzedow ztempiła Scijzorij
Dobrzebij teraz obrzijnac do szczescia
Kto nie z pokoijnij Kto po Swiecku skorij
Niechaij bij słuszijł Chrzest na zawsze Wierze
Azobrazaniem Kapłanstwu pacierze
Pasc onij tijlko, abij przez manowce
J niebespiecznie nie błondzili Stronij
Powinni Sobie powierzono Owce
Dla przijpatkowey od wilka Ochronij
Ale pomnazac, wstijd prze Bog niech mija
Przeciw Naturze Straszna Sodomia.
Lepiey nierownie ze Strawia Pasterki.
Smaczna fortelem Okrasa w kapuscie
Koztom, nie Skopom przijzwolte nerki
Anizeli ich pozwolic rospuscie
Zebij sie z tego Swiat chichotał calij.
Ze Pasterz, Koztom przezial Specialeij
Ale coz mowie niebijto bij ciezeij
Tuo! Papiesza w Polsce ij z godliwie
Atanijtak o chec do Swiecenia Xiezij
Gdijbij im miano odpinac wstijdliwie
Albo zebij ich pod ta kara Ciała
Scislej w Czijstosci Regula miec chciała.

Niechayze beda

Niechay że będą y cały y zdrowi
Trudno ich przecie tak bardzo kaplonić
Piać tu potrzeba iak Kogut Piottrowi
Azeby grzesznych do pokuty skłonić
Klecha też tak iak zaspiewa na Churze
Cóż po dotysbach w obciętey Naturze.

Lepiey że Cały poydzie w Processyi.
Xiądz rewiduiąc Ławki po ubóczach
Niż żeby maiąc czczy gałas na Szyi
Wstyd przed piąta płcią nosił zawsze w Oczach
Którey bobrowie potrzebnieysze stroie
Niżeli wiszące martwo zoszystko troie.

Niechay mogie żyią w wszelkiey obfitości zdro wia y powodzenia. Ale niechay się przy tym reflektuią dla czego? y iako? Żyie zawsze powinni Swiatłem całego Swiata dla przykładu y przewodni do Boga: Sota nie szacowana w Ziemi Skarbnica dla zaprawowania we wnętrznego w nas gustu bydz skutecznie maią niechay że nią przez odrazenie od siebie, w Oczach Ludzkich nie bywaią, nichay swięcą, ale nie kopcą knotem Obe tgi y pogorzenia żarliwym. Niechay pilnie pamiętaią na to, że ich zupełna w Członkach całość, nie na swa woła y rospuste ciała, ale nie na proporcyonalną piękności y godności Harakteru Kapłańskiego Tablice. Wola y dyspozycya Boga według Prawa y postanowienia dawnego mieć, y bez wszelkie go defektu y niedołęgi wykształtować raczyła. Nakazała, y ochędostwo do wewnętrznego, powie rzchowne, cóż tedy przez niechlujstwo, y sprosne piianstwa, narowy po kołtunach w Wąsie po piia wkach około nagiey horony w głowie? Co po Laiach y nie wytrzymanym w Rewerendzie, Smrodzie

albo gadzie, dla zarazy poswięconego Ołtarzowi Apparatu. A w ostatku, niechaiy się nie gniewaią, y zyią iako chcą bo ktoz ich ma po te czasy poprawic y surowo rektyfikowac? Kogo się wzdy boią? y wystrzegaią! młodszey nie strasznej zwierzchnosci także! Nie pytam się dla czego bo wiem ony sami dawno, głosno y zawsze powiadaią, otym, ze zepsuwszą maią, nie iako w swoich defektach y przygnach proporcija. Z drugą Władzą teraznieysza bywała przed laty, a tak a pari super parem non consideratur potestas. I tu iuz moia Małpa w Cnotach zchodzi z Widoku pospolitego. Tez same w Obyczaiach obaczyc zapraszam.

Małpa Człowiek w Obyczaiach

Nie wiem komu y iako udała się ta moia w Cnotach bestya, boć to po te czasy, gdzie prawda bez assystencyi postępuie trudno dogodzic Ludzkiemu geniuszowi. Rzecz przecie sama w Oczach y przy mnie stoi, ze na tym Wiekow naszych Schyłku, iako szczęsliwost Czasow schyliła się do upadku swoiego tak y Ludzi pociągnęła za sobą. Nie masz cnotliwych y bogoboynich: iednako y obyczaiach taxowac ich potrzeba: Nie mamy statecznej Zycia naszego y doskonałey formy, do ktorey bysmy się sami y, y następy naszy uczciwie y nalezycie stosowac mogli. Tysiączne maniery roznosc w nas Ladaiakich obyczaiow porobiły, a iako się nie uczemy zyc regularnie: tak nie umiemy doskonale, tylko naganie, y nie przyzwoicie statku niwczym nie mamy tak dalece, ze przez tydzien nie widziawszy dobrze znaiomego Człowieka, trudno go rozeznac

dopieroz poiąc y naśladowac, tak go przypadkowa stempwiacym Miesiącu, Kwartale y Roku, a często w godzinach Samych, w inakszy swykla przerabiac go obyczay. J tak niestatek y odmiana Jego trudno się ma Tłomaczyc za doskonalosc Ludzka, ale raczey miec się powinna za docip Małpy, ktora w kazdym czynieniu, gotowa zaraz nasladowac Człowieka, ale że nie ma ratyey fundamentu, y Konca akcyi swoich; Tedy cos do poso ru, ale całe niedorzeczy wyrabia, obaczemy to w podziale Obyczaiow, a naprzod zacznijmy od tego, od ktorego zaczynac, czynic, y Konczyc powinnismy.

Obyczay Chwaly Boskiey y Nabozenstwa.

A chcesz widziec y poznac Krola Panie Mikolaiu. podzmysz wczesnie do Kosciola Panien wysitek, botam Solenny Odpust, Dzis Niesspor; Krol namym, wszystkich Panow, Pan y Panien zgromadzenie, y inszych Ludzi nacisk Wielki będzie, nie moglibysmy się potym wcisnąc, y domiescic sposobnosci, widzienia Pana y Poznania w Tumulcie. Na Pałacu trudno go widziec przedwartami y rozeznac w Archandyi Panow po cu dzoziemsku, w Karecie iak ptak Lata, na Koniu nieznacznie biega y wyiezdza, nalepiey, go tedy oba czemy w Kosciele y posnamy obadwa, bo y tak dalece dobrzem się go nie przypatrzył. Niebszczy ka nalezycie znałem. Pana Wielce pobożnego, przykladnego, y powaznego, ktorego Nabozenstwa Obyczay mianowicie w Dni Solenne, y Swięte opowiem ci potym; teraz podzmy czym prędzey do Kosciola, bo iusz na Pałac poiezdzali się Panowie karet Kupa, y Krolewska zaszla, Warty, y Gwardyie w paracie stoia; kalwakaty gotowe muzyky się

nie ktore odrzywaią, a iak się wszystkie usłyszeć dadzą niewczesniebyśmy trafili bo iuz cizba w kosciele, krol y karecie będzie dobrze moy kochany Panie Stanisławie podzmy zaraz, boc to tego Pana Wielkie Renome oso bliwie u białyglow, ktore Zedakogo nie pochwalą dawną, y wielka poznania onego cheiwosc we mnie wbudziło y utrzymuie; Stanisław pewnie iest, co wie dziec, iako y obaczysz nie długo. Mikołay ale to iuz cizba Wielka bydź musi w kosciele, Boy Biskup Bosznanskiy we Drzwiach z kropidłem stoi w assystencyi Duchowney dla przyiencia Panskiego Stanisław. Prawda iuz y Baldekin rozbyty, tam się przebiezemy ku niemu. Mikołay. Przecież do głupia tych Ludzi, trzoda, Pan Bog na Ołtarzu, a Oczy ich we drzwiach, y tyt, w Obecznosci Panskiey. Stanisław: Bo Wiary w Sercu nie masz prawdzi wey, za ktorą boiazn y obserwancyia pochodzic zwyk ła. Mikołay ba y przykładu z Sług Boskich nie masz. Na przyiencie, y Honor, Smiertelnego Pana wszystko się wygatne to Duchowienstwo. A nie Smiertelny wszystkich krolow Monarcha, nie ma y Zaydoszka przy Swoim Majestatcie: Stanisław Takac ta u nas Boiazni y rewerencyi Boskiey maniera, gdybyśmy byli wszyscy przy Tronie obe cznego Krola w pokoiu, a Bog miał przychodzic do niego podobno byśmy, go z taką cheiwoscią, y tako gotowoscią Mieysca y Oka nieczekały, ani potykały Cytu nas wszystek Oka y Serca, co się widziec moze pod figuramy, ktora się bierze do zakrytych przed okiem rzeczy. Stanisław: o tym mowie, ze niemasz ale tylko nie iaki oney pozor y obłudnie wyznanie: Mikołay: Swiecie na Ołtarzu gaszą, y Biskup się do Zakrystyi wraca podobno krol nie pewny w kosciele, chyba przy swiecach, po zachodzie Słonca.

Stanislaw: a podobno y na ten czas nie pewny Pan
wielu pleyzerami zabawny zapomniał, a Biskup mu
tez zaden nie przypomny ze to Solennitas Wielka, y na
Nię się obiecał, do tego brano widziałem Kartky, na
Komedija, czysty Opere, raczey będzie wolał zabawić
się w mityjm Osob braku wezołemi Scenami, aniże
ty, na pauzowaniu churowym niecierpliwie w Kos-
ciele Siedziec. Mikolay: A dla Boga przeciez z Panem
Bogiem zabawa, ile na tym tu Mieyscu, gdzie mi-
lsza, ta Wielki Rzymsky odpust prawie, Jak drugi
Jubileusz. Stanislaw: Takby miało bydz Panie
Bracie, ale u Panow nie iest oni iednako w odpus-
ty, w rospusty y Czyściec a nie wiem w Samego Pa-
na Boga, iako wierzą, Krol Honor y Substancija
wszystko, u nich Wiary Series, a ze to maia po sobie
o Pana Boga Chwalę, Jego niedbaia. Mikolay: Pozal
się, Boze ze tak iest, dla tego tez po Diable w Oy-
czyznie iuz tu iestesmy ze trzy Godziny: Stanisław
bez mała bo iuz na Zegarze Zamkowym wybiła
moze tez y Krol nadiachac: Mikolay: Ba iuz ci
Swiecie zapalaia, y Biskup biezy z nowu do Drzwi
Koscielnych: Stanislaw. Ba y nazad powraca
kiwaiąc głową zalterowany, y Xięza Jego mię-
dzy sobą z Smiechem gadaią, ze Krol mimo Kościół
przeiachał, do Ogrodu Kazmierzowskiego na
Kolacija, kazawszy Xięni odpowiedziec, ze za
dzisieyszy nieszpor będzie u niey w miley
Kompaniy, iutro na Obiedzie w Klasztorze: Mi-
kolay: Po Diable Panie Bracie a Klausura zako.
Stanislaw: Wolno krolowi y Fundatorom bywac za
Klausura: Mikolay: Siła precie Wolnosci z tak Wie-
la to przynamniey Panowie Panie, y Damy na

Niesporze będą: Stanisław: Kościoł nie Sala Niespor nie Assamble, chor nabożny unijch nie kapela, gdzie to iest, tam onij wszijscij, tam ich Kiermasz ij Nabożeństwo Mikolaij: Kiernosz Panie Bracie: Stanisław dobrze ia powiedziałem Lepiej sie wasze mijślisz, atoli przecię iutro ich tu na Nabożeństwie ij z Krolem obaczemi: Mikolaij: mogą znowu bijdz: Stanisław: Upewniem że będą, bo się Tractament dla Panna Xieni zaprozij cijta ij zforcuie: Mikolaij. To to podobno dla swoiej zabawij ij Uciechij, a nie dla Nabożenstwa w Kościele będą. Stanisław: Inaczej bijm ia też Ciebie nie upewniał: Mikolaij: Podz mijz ij mij do Gospodij, czbij tak daleco nie masz, Ludzie z Kościoła wijchodzą: Stanisław: Po Niesporze poijdziemij, Ludzie dla Widzienia Krola ij assijstencij Jego przijszlij, a nie dla Nabożenstwa, mij tu zas iesteśmij dla Obojga Mikolaij ale dość prędkim fraktem Niesz por się odprawił: Stanisław: Bijłbij Solenniejszij dla Krola podz mij teraz szczęśliwie: Mikolaij Idziemij z Kościoła przez pole przestrono na wchodzie do Niego Poki nam trzeszczałij: Stanisław: Takci to u naszijch Pałacow pobożności Obijczaij, ten ij ow napatrzijc sie białijch głow, ogien pożądliwości do Serca prowac, z Kurwą sie poznac ij rozmowic, gdzie mieszka, z tijm ij z owijm widzieć się ij rozgadać wiadomości publicznijch zasiągniąć Kapeli sie rawij nasłuchać, ij przed Gosciem, albo importunem z Domu uchronic. Acoz obiałej płci rozumiec, Ktorijch wszijstka rzecz od pustow, Kiermaszow ij Nabożenstwa na tijm stoi: abij sie w urodzie, w Kształcie, w modzie, ij wrijzwosci, w apparencij pokazac, ij zalecic, tego ij owego do siebie przijciągnąć, ij obligowac, inszijch obmowic potempic, ij ołakowac. Zgoła grzeszijc, ij obrazic

nie chwalic ij blagac Pana Boga Swego. Da sie do iutro
widziec w Kosciele, iezeli dobrze uwazac bedziesz, a te
spij zdrow dobra noc: Mikolaij dobranoc moij Bracie
niedlugo sobie dobrij dzien powiemy, bo sie iuz ma ku
pulnocy. Spicie Panie Mikolaiu. Mikolaij iuz od godzi
nij nie Spie Slyszatem Kiedij Siodma ij Osma byla. Wi
dziatem tez Krola przez Sen, niewiem iezeli takiego na
iawie obacze: a on wyspowiadawszy sie Nunciuszo
wi, z Wielkim Nabozenstwem Kommunikowat. Sta
nislaw: Niemiatoby to bydz: Mikolaij: a to czemu: Sta
nislaw: Spowiedac sie Nunciuszowi iest prawie ie=
dno, co przed uchem Papieskim. Do Spowiedzi zas ta
kowij same tylko wielkie, ij glowne grzechy nalesza.
A coz bij to byla za nieostroznosc Pana Sumnienia
dobrego podawac na takze Ludziom, a Osobliwie
Stanow Rzeczy pospolitej Skrytosci, Serca swoiego
nie Winne, wzdyby ta tu Anatomiji bylo, bo dostat
ku, ze krol w bledach Wiary, do tych czass sekretnie
przestawat, albo ia do publicznego w Krolestwie u
padku Sposobic zamyslat, albo ze stan Wolnego
Narodu do odmianeij usiluie, albo ze Matke Oij
czyzne zabit, Ludzi Milliony pogubit, Matek ij Corek
wspolnij, pleijzer w Wszeteczenstwie miesci, ij tam
daley, czym sie w namnieyszij Sposob serce nie
maze Panskie. Daly Bog sluszna We przekladasz
racija: Mikolaij: To podobno przed ktorijm z Kape
planow Swoich Spowiadac sie bedzie. Stanislaw
I o tym niezrozumiem: Panowie bowiem do Kapla
now Swoich w Takowij Sposob Konfitencyji niemie
waia, ani Kappellani, o nie sie tez staraia
dosyc maiac na tym ze Msza krociuszenko odpra
wi, bruch dostatkiem, ij Smaczno natcie, ij napa
sie Szkatule naladuie, ij uprowadzie, w respekta.

sie u Pana ij u Panow zapomoze, ij do Jubilactwa sobie
w zakonie dopomoze: Mikolaij a coz po nich na dworach
Panskich? Kedij bijdz powinni rzwawemi Sumnienia
Prijcipalow swoich Dozorami, pilnemi Chawaly Bos
kiey, Strozami Sprawiedliwosci, abij sie kazdemu we
dlug zaslug dzielila Ewiktorami wszijstkich na dworze
Dusz Opiatunami, ij do Spawienia Przewodnikami.
Stanislaw: Tak bij mialo bijdz, ale nie tijmi, gdzie
co zijwo prijwacie swoiey, nadzkakuie, ktoreij smiala
w Ustach prawda nigdij nie dogodzi: Mikolaij: To prij
namnieij przed obcijm Xiedzem spowiadac sie be
dzie: Stanislaw: J tak watpie noc na wczoraijszeij
Kolaciji, Doboszu ij pijatice dobrze sie przewazijc
musiala, a iak w takieij niesposobnosci Kommuni
kowac? Gdziebij dobrze spac ij wijszumac sie potrze
ba. Mikolaij: To tak wielka Laske Boska, ij stolice
Apostolskiey opuscic prijidzie? Nietrudno Lomazanco
wi Boskiemu ij Odpust Rzijmu, zdrada zas nie prijie
zna nigdij oka nie mozij, do kaze swego ij w samijm
naij swietszijm Sakramencie: Mikolaij: Ach snadzieij
bij do mogło bijdz w potarzu, albo frijkasie na kolaciji
Stanislaw: Swieszij otijm iak mowie, prijklad, Lubo
tego z wielu pocziwemi nie approbuie: Mikolaij: To takim
sposobem iest racija zijc Ladaiako na swiecie. Ale sie
to podobno do Kosciola opozniemij? a Lepieij bij bijlo
Spowiedz Kommunia ij Nabozenstwo swoie odpra-
wil wprzod niz sie Kosciol na prijpiciem Krolewskim
zagesci: Stanislaw: tak tez uczijniemij, ba ij podzmij
zaraz: Mikolaij: Juz ci Kosciol napelnili Ludzie dla
Nabozenstwa: Stanislaw: sa tu drudzij ij z kozikami
dla mieszkow: Mikolaij: A dla Boga Lepieij da na
Ofiare, podzmij gdzie na ustronie blisko Konfessijo
nalu: Stanislaw: Uwazmij wprzod mine Spowiednikow

abiÿsmiÿ na dobrego iÿ doskonalego w Skrupulach Swoich trafili Mikolaÿ: Lepiceiÿbiÿ sie, podobno postarac o gluche go iÿ nie bardzo skruputizniącego: Stanislaw: Coz potiÿm zawodzie Sumnienie, ktore przÿ dzisziejszÿm odpuscie generalna Spowiedzia uwolnic nalezÿ: Mikolaÿ: wrtiÿe tak ludzie czÿnia a przecie rozgrzeszenie biora: Stanislaw: Biora na Swoie iÿ Spowiednika potępienie: Mikolaÿ: Niechze tak będzie iakbÿ naÿlepiei biÿdz moglo: Ale sie to ludzie iak Swinie do Spowiedzi cisna, iÿ mocuia w Tumulcie: Stanislaw: Tak oniÿ iÿ od Spowiedzi do grze chow czÿnia: Mikolaÿ przÿnamnieÿ niemasz na to uwagi Swiÿwola iÿ rospusta nigdÿ nie wakuie: Mikol: Prawda ale Laska Boska z Cialem Przenaÿswietszÿm przÿięda od grzechow utrzÿmowac zwÿkla: Stanislaw z Teologiÿ to ale nie z doswiadczenia dÿskurs utrzÿmuie prawda przÿ stanie swoim Laska Boska ludzi; ale tÿch ktorÿ onie usilnia przez Serdeczne naÿprzod w zalu iÿ skrusze do Spowiedzi przÿgotowanie, przez nalezÿte oneÿ pokutÿ wiÿpelnienie przez Gorace wpragnieniu w affektach iÿ aktach iÿ Kommuniÿ Naÿswietszeÿ przÿ stępowanie, przez takowez Na Ostatek podziękowanie iÿ trwalosc w uwadze nie poiętej Dobroci iÿ Laskawo sci Boskieÿ: Mikoloaÿ: Tak ci biÿdz, a nie inaczeÿ powinno: Stanislaw: O tÿm mowie, ale tak iest, iako iÿ u nas samiÿch biÿwa, gdzie Spowiedzi tÿte korzÿstamÿ, iz pozbÿwszÿ nie co Sumnienia ciezaru wolnosc w Sobie więkrza da, nowiÿch grzechow czuie miÿ, iÿ tak sie do Swoich nalogow powracamÿ ochotnie iÿ latwo, iak biÿ to nie przestac grzeszÿc, ale Grzechowa dla grzechow wstępowac nalezalo: Mikolaÿ: Prawda pra wda moÿ Bracie, przÿpomniales mi grzech, ktorego

się Spowiadać należy, nasze przy Konfessyonałach żale
y popraw obietnice, Są to iedne Balbierstwa y Panem
Bogiem Łudzenia, na Okrutnieysze Duszy y Sumnienia
zaboystwo Jedni Bowiem pozorowi dogadzamy y Spowie
damy się, aby nas niebożnimy widziano, y takowo dru
dzy boiąc się Klątew y publikacyi z Ambony raz przy
namniey w bożeństwa y dla poszyskania Łasky Boskiey
w potrzebach Swoich, wszyscy iednak bez Nabożenstwa
bez fervoru, bez Serca, bez Miłoskiey Boskiey, bez Rewe
rencyi, tak Zacnego Dobrodzieystwa y Sakramentu zaży
wamy: Stanisław: Tak iest moy kochanie Bracie, dla
tego też w Łasce Boskiey tyle Korzystamy po Spowiedziach
naszych iako y ow spoprawy zdrowia, co się zaraz
po świętym Lekarstwie bez pamięci upiie. Mikołay Ba
y Wiarę, dobra w Łaskę Boskiey traciemy że się prze
zbom y intencyjom naszym nie nadarza: Stanisław
A iakoż się nadarzać ma? kiedy nie przyzwoicie o to
upraszamy. Widzisz ow Smigas z wołoską czupryną, iam
go dobrze uważał, w pół Mszy do Kościoła przyszedłszy
Spowiedź Kommunią, y wszystkie Nabożeństwa Swoie
odprawił, y iuż się z iakąś gryzownisią za ręce prowa
dzi w takiey minie, effronteryi, y dyspozycyi iakby co
to było z Tańcu do Łożnice: Mikołay: Bay on coż
druga pod chorem siedzi pawnie, nie ogniem Miłości
Boskiey rozpalił się iak Indyk dłubaiąc iey w decy
mu przy brzuchu: Stanisław: Dopieroż tantém przy
filarze w Kaplicy wydzieraiąc bukiecet y książki z ręku
iakby to w burdelu, nie obecności Boskiey działo się
A ikoż ci, y mszy takowi przez Szkitek y przywiley
Kommunicy Świętey uprosić sobie co Lepszego maią
nad płytky przez Gębę paragraff: nad bolesną w Lamturie
z Francuska poczerną nad hanbę Szkodę y Konfussyią

Mikolay: Prawda: iak prosza tak y odnosza: Myśię zbli-
zamy do konfessionalu, bo tu mina dobrego znaczy Spo
wiednika: Stanislaw: Day Boze w Imię swoie
swięte, bo mu iest co powiedziec, Klęknymy y uczy
nmy przygotowanie: Mikolay: Ach dla Boga wszedy
my po glowie do Xiędza Lezie ten pothany Krępa: Stani
law: Patientia y mieć nosa podkowa rzatwał, az Lzy
w oczach stanęly: Mikolay: Daly Bog Lepsza sprawa
w bornicy medzy poganamy, nie u nas katolikow
w kosciele: Stanislaw: Niech ym Pan Bog sie Boze
uprzywilegiowaney Laski w rękach tego Xiędza:
Stanislaw: a to czemu moy Bracie? Sluszny Pater
z niego. Mikolay Prawda ale nie Spowiednik: Mikolay Ten
podobno doskonalosci w rezolowaniu: Stanislaw: Nie mia
lby przywileiu, gdyby nie miał doskonalosci, Mikolay
Za Laską Boską chodzic powinien ktora w Spowiedniku
sila moze dla penitentia Mikolay: Tak iest: oni zabiiaią
y ozywiaią: Stanislaw: mowisz o dobrym y oladaiakim
ia zas obudwu dla dobrego penitentia iednakowych
sądze Mikolay: Ja mam penitenta za pacyienta, a Spo
wiednika za Medyka. Stanislaw: Zgadzam sie: Medyk
nalezycie kuruie, kiedy chory swoy defekt nalezycie opo
wie: Mikolay Często zabiia, ze sie owieczy nie pyta
Stanislaw: Sam sie zabiia ze sie do wszystkiego nie
przyzna: Mikolay: Ja w ostatku Obudwu winien
Stanislaw: Bywa to często gdzie Laski Boskiey, w
grzeszaiącym, y w rozgrzeszaiącym nie będzie: Mikolay
Trudno onię w obudwoch Spowiednik ia miec by prze
cię zawsze powinien: Stanislaw: Jezeli będzie w Spo
wiedniku, będzie pewnie per communicationem dispo
nentis, w Spowiadaiącym sie a tak iuz obudwu będzie
Mikolay: Zgoda na to: Ale pytam sie iako ma byc

na ten czaśÿ w Spowiedniku, kiedÿ procz zwÿczaÿnego
przÿwileiu Swoiego, nie wÿsługuie ią sobie u Pana Boga
abÿ mogł miec sposobnośći wzbudzenia szczerego Zalu
ÿ Skruchÿ w Penitentach Swoich. Stanisław Silabÿ to
moÿ Bratcie bÿło, pracowac, pocic sie, albo mortÿfiko
wac, cudzÿ woÿmiotÿ połÿkac, ÿ modlic sie dla kogo lepieÿ
raczeÿ, kogo lepieÿ raczeÿ napic sie raz ÿ drugi gorzałki
tabaki sie nawonchac dla odrazenia od sebie roznego fetoru w naciśku Ludzi do konfessionału niechedogich. Mikołaÿ: Ba czesto ÿ potraczÿc sobie, a nie rozumiec tego co
dla ucha powiedra: Stanisław: ÿ owszem wÿrazwiac
Nieuwaznÿm strofowaniem kukiem hałasem, ÿ grzemotem, tak daleceÿ, az sie Ludzie iak przed piorunem
od konfessionału rozÿpÿią, zastawiwszÿ nan niem faÿ
ca wgorszche Swoie ad rationem Spowiedzi poklada
ne: Mikołaÿ: Boze ci odpusc Smieszna ale prawdziwą
Rzecz wtraciłes, Biersmÿ sie tu ku Ołtarzowi kOłtarzowi dla przÿgotowania ÿ kommunÿ S: Stanisław: Niech
bedzie Panu Bogu dzieka ze też ÿ nas zdrugiemÿ domiescic raczÿł Łaski Swoiey ÿ odpustu: Mikołaÿ: Ktoz wie
moÿ Bratcie iezeli tak iest: Stanisław: Wiem co maszmowie, iednakze Nadzieia w Milozerdziu iego nieprzebranÿm wszelkieÿ w Człowieku poprawnie nie dÿsporÿ
cÿi do pozÿskania Łaski, ze za ieden akt takowÿ uwoł
nia go musi na tÿm mieÿscu dzisaÿ od naÿwiekszeÿ
winÿ ÿ karÿ: Mikołaÿ: Ach Dobrodzi nieoszacowana
Pana Boga naszego tak wielce proponuie, a nie widze
zebÿ kto z Panow partÿcÿpowac usiłował, Lubo iuz po
Ludniowa Słÿszec sie dała godzina: Stanisław Na
krola wszÿscÿ sie zapatruia ÿ czekaią, ktoremu
na to mieÿsce assÿstowac maią: Mikołaÿ: Dla krola
Bog ÿ dusza tak wielkÿ krzÿwdÿ miecbÿ nie powinni:

atbÿz czasu niebÿło

Alboz czasu niebyło przed Krolewską usługą słu=
zyć Bogu, na tak długim od czwartey z rana Nabo
żenstwie: Stanisław: U Panstwa zachod bywa na
Swiecie: gdzie dopiero kładną się na swoie wczasy
y spać zaczynaią; Południe prawie ledwo ich obudzi
a nim kawa nasyci, ochędostwo wybrysnie, ubior
wygotuie, ledwo druga po południu godzina do Ko
scioła sprowadzi, Kapellana ze Mszą z Zakrystyi
iako z Wierzy wymorzonego wyprowadza: Mikołay
ich gruby błąd Kapellanow! a maiąz Licencyie na
ten czas celebrować? albo Pryncipałow swoich po
Duchownemu napominaią? że Msza nie według
czasu y Prawa swoiego nie iest nasługą ale winą
Smiertelną: Stanisław: Tego nie wiem to mi się
widzieć przytrafia, że spluwaiąc z Zakrystyi do
Ołtarza wychodzą, Introib z gniewem, Mszą od słow
dele eos de libro viventium zaczynaią, niezmiernie
łaią y w holerze sakryfikuią Mikołay: I to znowu po
Diable raczeyby nie służyć y tey tam mizerney polewki
odżałować, a niżeli, żey tak długą czekać, a co naywięcey
Ksza swoie y Panow Sumnienie zawodzić. Kum po Ko
sciele podobno Krol wchodzi: Stanisław: Tak iest. Ła
ski Marszałkow widzieć się daią we drzwiach. Mi=
kołay: Jes co widzieć Panie Bracie! tak ozdobna Panow
Dam y Kawaleryi frekwentyia: Stanisław: Ba iest się
z czego gorzyć wszyscy iak zlaia, iako Nayswiętszey
Nayswiętszemu Sarewerencyi, nie uczyniły, o mieysca
pierwsze y wygodnieysze ubiegaią się y cisną w hardo
sci y gniewie: Mikołay: Ba y Krol sam Ołtarzowi Bo
skiemu oka swoiego nie pozwolił, do tych czas, w sobie

wszystkich Ludzi w Ludziach swoie ustawicznie maiąc
Stanisław: Panu nic dziwnie, Młody, żywy, y Swiatowi
ale z Siwowąsow y Pulbabek wielkie Cuda y pogorszenie
Mikołay: Coż z nich złego urastać? Stanisław: wszyst
ko nie do rzeczy; usta Sinne w umizgach, ięzyk iak
na Kołowrocie, twarz zmarszczona pod farbą, oko w
pożądliwych świdrze Xiążki na pozor rozłożone, torba
drugich, u Karła, zbytnie z Ceny, y wygody pod mizerne
Kolana puchy y iedwabie osoby od czci y chwały Bo
skiey iak przez morza dalekie: Mikołay: Alec y Pan Lat
młodych, nie miałby mieć po sobie, Ktory iest nayStarszy
z godności, y bydz powinien względem pobożności dla
przykładu dobrego: Stanisław: Trudno Lat przynieważić
albo zażyc extraordynaryinie, bywało za Nieboszczyka
inaczey, ale Pana Mere Letniego, widział on zawsze, o Ka
zdym Nabożenstwie y odpuście, dwor Swoy y Panow awi
zował o nim, sam go solennie z Spowiedzią y Kommu
nią Swiętą, odprawował, sprawował się w Domu Bo
żym pobożnie y przykładnie, za ponimawszy, całe godno
ści Swoiey krolewskiey obecności nayrwyższego Pana Swo
iego, notował inszych w opieszałości, w Nabożenstwie
y płochości w kościele, oraz Surowo napominać roka
zał, y sam strofował. Duchownych do Promocyi Chwały
Boskiey gorąco sposobił, kapellanow, Swiątobliwych
doskonałych, y exemplarnych Dworowi dobierał, w Słowie
Bożym y w predykowaniu Onego nad zamiar smako
wał codziennym na Pałłacu Swoim Nabożenstwom
assystował, zgoła był kapiczem y Krolem razem. Mikoł
słodka przyznam się pamięć tego Pana, ale y Bog za
przykładem Jego musiał Szeroko obfitować w Chwałe
Swoie y honor. Stanisł: Tak iest co żywo się sposobiło
Cnocie y obyczaiom, zwierzchności Swoiey Panowie Min:

Ministrowie, Dworzanie, Młodz, ij insij naśladowaty u silnie, pobożnie assijstowali Lud sie pospolity budował Pan Bog zewszijstkich z poboznosci korszijstał ij Oijczij znie w pospolitosci dzielił sie Łaskawie ij protekcijo nalnie: Mikoł: Acoz mowic o dawnieyszijch wiekach gdzie Krolowie sami Słowo Boskie ij Nauke Chrijstusowe predijkowaly Piesnie nabożne w Kosciołach intonowali Nabożenstwa, Postij, Mortijfikacije nakazijwaly, ij samij naijchotniey do przijkładu pełnili, Pacierze kapłanskie ij ledwo nie wszijstkie powinnosci Duchowne odpra wowali: Stanisł: Tak to iest moij Bracia, czasij we wszij stkich Ludziach te odmiane porobijlij wieki, ktore wspo minam dawne a bliższe Stworzenia, ij odkupienia trzijmały, nie iako Ludzi w pamieci ij wdziecznosti zapo mienione dobrodzieystwa Boskie, ale teraznieysze ia ko ią bardzo od tamtijch dalekie, tak tez ij Ludzi od obligacijj przeszłijch oddaliły, Wszijscij we wszijstkim nieiaki tijlko pozor trzijmamij rzeczij samey nie pijtaij klęczemij, rece składamij, oczij wijwracamij, gebe łatij guiemij, ksiaszkij przewracamij, Obrazkij Lizemij, czołem biiemij, ziemie całuiemij, wzdijchamij poplakuiemij, ale mijsla zle serce, z ktorego Bog Ofiarij swoiey potrzebuie dalekie, od tego wszijstkiego nosiemij, będzie w gebie iak na pijtku w młijnie, Pater noster, Pater noster, Pater noster, Oijcze nasz. Oijcze nasz. Oijcze nasz, ale mijsl ij serce w cudzey Pani Matce ij Corce, albo w burdelu, albo na folwarku, albo prowarze ij pijwnicij, albo przez zazdrost ij nienawiesc wfortunie, w honorsze, ij krzijwdzie bliźniego bedzie na ięzijku ij odpust nam, iako ij mij odpuszczamij ale serce przez ranko, ij zawziętosc we krwi brodzi mijsl

w sposobach zemsty tula sie rozum co gęba bleçie nie poymie Pan Bog z wszystkiego nie korzysta: Mikol: To podobno, y owe pod brzuchem dcymky nasze tabliczky, osobky, y woła daremnie na Oltarzu wysza, y iednakową w Boskiey przyie mnosci korzysc miewaia: Stanisl: Nie wiele należytych y do brych, bo albo żadaiakich początkow, albo nie inakszym koncom oddawaia, y ich pochodza: Mikol: To przynamniey z samey Materyi szacuia sie: Stanisl: To Ludzkiego ale nie do Boskiego oka upewniam: Mikol: a to czemu moy Bracie: Stanisl: Materyia y forma, nie z rzeczy ofiarowaney, ale z serca prawego takuie sie u Boga Mikolay: To pewnie owe srzebne koniki, pozlociste, osobky, woskowe y insze ofiarky daremnie zaprzataia Oltarze: Stanislaw y owszem sromoca, y profanuia, wydrze, kto, albo winszy iaki nie poczciwy sposob nabędzie kumaka zawiesi za to trzechlutowego konika, zachorunie smiertelnie wszetecznikowi kurwa, postawi za nie osobke, aby sie mu do zdrowia y wygody wrocila, krowe, Jalowice, wolu, Sąsiadowi zabiie, zaświeci parę swieczek woskowych, a iakoz taka albo w podobny sposob ofiara ma byde Panu Bogu przyiemna, ktora z całym kapitałem swoim pieklu przynależy: Mikol: To przynaymniey owe serafiezne strzeliste palaiace modlitwy nasze Pana Boga kontentowac musza: Stanisl: By naymniey Tytul ony tylko z druku takowi maia, ale pewnie niezwewnetrzego kordyjalu y plomienia, osobliwie u białychglow, ktorych ow przyiemny w kosciele nad ksiazkami cynek nie zawsze pobożną zna czy kontemplatyia: Mikol: w taki sposob lepieyby nie silic gęby, na te tam wymyslne himny, koronky y modlitwy ale raczey przestawać na iednym, z uwaga y affecktem y pobożnoscia paciorzu zwyczaynym: Stanisl: Tak ci to za dawnych wiekow bywało. Słowo mniey wiecey serca, y mysly swiatobliwy, teraz Drukarnie sie bogaca, ale z Cenij

wewnętrzney z padła głęboko modlitwa od deski do deski całe Xiązki w ustach, a w Sercu zadna nie zostanie Litera. Mikol: Podobno Krol Mszy Wielkiey Konca czekać nie będzie, bo się Jego Lekta skonczyła: Stanisł: Pytać się słysze przed ktorym Ołtarzem była Mikolay: To icy takim sposobem nie słuchał. Stanisł: Nie słuchał kiedy nie wiedział a nie uwaszał Mikolay: Wielkiey znać Słucha y do konca będzie. Stanisł: Rusza się z mieysca Swoiego y z nim wszystka Panow, y Pan Archandyja: Mikol: To chyba do diabla za takie Nabozenstwo: Stanisław: Bydz to może czasu Swoiego. Teraz idą za klauzurę na Obiad.

Obyczaiy Miłosci y Przyiazni Bliznicego.

Czołem czołem moy Serdeczny Bracie. cieszę się niezmiernie, że cię zdrowo widzę y witam; odpowiadaiący Bog ci zapłać iedyny Dobrodzieiu, za tak uprzeyme Kochanie. Potykaiący: Widzi Bog że cię po Bratersku nad zamiar Kocham y szanuię: odpo: Widzeć na to bardzo z dobrze miny nie wątpię że y Serca doswiadczę: Potyka Niemam nic Swoiego wszystko z tobą społecznie: odpo Bog ci my cię nadarzył, z taką Łaskawą kontestacyą a podobno y potrzebie udzielić raczy: Potyk: Potrzebie. Sługa uniżony W Pana nie mać czasu mowić interes pilno wracać się każe: Odpo: Stoy stoy Dobrodzieiu pozwol się wymowić dolegliwosci moiey: Potyk: Dali Bog czasu nie mam, wolnego Odpod: To ci się w Domu kłaniać będę. Potyk: w tylko się z konia, na konia przesiędę: Trudno czasu pozwolić Przyiacielowi: Odpo: Ach dla Boga, przepadłem w tobie Przyiacielu Ostatnia Nadzieia: Potyk: Pewnie w dziewosłęby słuszić, rozkazesz, Kiesc wypić ucieszyć się.

z cudzego, zgoła, na to rad służę: Odp: O tysiąc złotych chodzi fortis executio wrota wybija, Kredytorowi z Domu ruchować się każe, zmiluy się załoz, tak wolna potrzebę moię do krotkiego czasu: Poty: Niemam sam większey summy zaciągać muszę. Odpo: Sto tysięcy ongi w grodzie ci liczono: Poty: Tysiąc dać, Sto Tysięcy nie będzie: Odpow: Przez Miłość Boska oddam prędko y prowyzya niech nie ginę nieszczęsny. Poty: Co mi to tego cudze grzechy opłacać. Odpo: A przyjazn kedy. Poty: Pewniejszy w kieszeni worek Odpo: Dopiero nie miałeś nic swoiego dla Przyjazni: Poty krom pieniędzy ktorych do pomnienie się wszelka przyjazn kassuie: Odpo: Tedy zginę Nieborak w nagłym termi nie rady, y sposobu niemaiąc. Poty: Radzie się iak chcesz y możesz, ia się Kłaniam Wm Panu: Odpow: Idz Smierdziuchu na złamanie szyi, z swoią kontestacyą y przyjaznią. Ofiary twoie pieklu należą, ktore Serca y obligacyą Prawa Boskiego żadney miary nie maią: Ała kac by cię nie iakokolwiek potrzeb wypielegnowana w w prostocie Serca dawnych Ludzi rzetelności, ktora się tamsze zawieżywać, rodzić przez usta zwykła, tak dalece że za samo Serce trzymał, kto słowo iakie y deklaracyą otrzymał, niby oknem przestronym, za słowami przez usta pogladać się zdawało, aby ięzyk nie falszował w rzetelności iego, a iako w miłości Boga swoiego z wszystkich duszy passyi potempowało usilnie y szczerze, tak drugim zaraz po tanckiey prawem bliznieniu się swoiemu nie obłudnie swiadczyło. Nie mowiło Serce Kocham poki Serce Informacyi niedało, że tak iest, a nie inaczey, nie mowiły uczynię poki wewnętrzney niebyło determinacyi że po powinienem, y muszę. Niebyło mowiło zaz muszę dla Interessu rekompensy y prawdy iakiey, ale mere dla miło sci bliznego prawem Boskim nakazaney. Żył Przyjaciel z Przyjacielem w affekcie, iakoby go im Natura pologiem

dała, statecznie y nierozerwanie, Sąsiad z Sąsiadem w poufałości y uczynności postempowały iakoby się przed Ołtarzem przysięgli, wspolne szczęście y nieszczęście, wspolny Szwank, y Przypadek, wspolny niedostatek, y ubastwo zgoła Wszystko wspolne przez powierszchowną, y wewnętrzną Kommunikacyą między Ludzimy starowieckiemy bywało tak dalece, że w ktorym kolwiek z terminow widziałeś iednego przez przypadek obaczyłeś zaraz przez ratunek drugiego. I tak cieszył się, ow z Okazyi iakiey pomyślney y wesołey, zaraz mu tamten pomagał radości, iako by sam profitował nayBardziey. Płakał ieden w utrapieniu, y dolegliwości Swoiey, zaraz mu dopamagał, drugi w skrytościach Serca Swoiego powierzchownie ciesząc go y iako mogł raduiąc. Nudził Sobą w niedostatku y potrzebach potocznych, tamten, zaraz go wzmagał, ow z własności y możności Swoiey, stękał, narzekał, bolał y chorował, czuł to wszystko w sobie przez Kompassyą drugi własnego, zdrowia ustąpić gotowy, Cierpiał Sławy uszczerbek, Honoru, Obelgę, napaść, imposturnę, y krzywdę, bolał nad drugi, y zaraz mu w assystencyi stawał, meżnym Sercem, radą pomocą, y ginąc przy nim gotowy, Słowem rzekę, miał się ieden dobrze, w dostatku y obfitości wszelakiey, miał się y drugi nie poślednicy przez uczestnictwo uczynności, Ludzkości, y miłości Jego w spolny stoł nayśmaczniejszy kawałek chleba w podziale nayśmaczniejszy, drzwi o pułnocy otwarte społeczenstwo, y ustawiczna Przyiaciela przytomność kanarem y pociechą bez nasycenia Serca bywały tak dalece, że Sąsiectwa iakoby Małżenstwa, y poufałości, w wierszu, Miłości, y uczynności Parafie, iakoby powinnowactwa nayblisze w szczerości y zgodzie pokrewienstwa, iako Chory Niebieskie, w Sympatyi, w iedności, obligaciach Swoich Szacować się Szanować

ij predijkowac mogłij, Miłosierdzie, Łaskawosc, Miłosc
politowanie, wiernosc, ij ucrijnnosc, wszedzie zawsze ij
we wszijstkim Sercrze, statecznie, ij doskonale zacho
wiać, Ale tijmi czasij, z gin przemierzley naturij prze
wrocie wszijstka rzecz w ustach, ij w Słowach, w
Komplementach, w ofiarach, w ukłonach, ij Titu
lach, w umizgach, w Sijnceryzacijach, ij pozorach
w Rzeczij zas samej niemasz więcej, tijlko obluda
chijtrosc, zawod, zdrada, nienawiesc, ij obełga; Słowem
pozorne nic, nic Zgoła wszijstko. Nie może się Ge
ba dostatecznie wijgadać, z owijch dozgonnijch affek
tow z dozijwotnijch, na całe zijcie, aż do grobowey de
ski, obligacijj amorow, ij Kordijałow, ale Serce całe o
tijm nie wie, co ona plecie, pijtlnie, ij miadli. Udzwi
gnąc niezdołaza Tijtułij Korrespondencijie, ij podpisij
owijch Serdecznijch Braterstwo, Serca Serdecznie Kocha
iacijch Siestrzenstw, Naywiernieyszijch, naijniszijch
Naijunizenszijch, Sług, Klientow, Wazallow ij pod
noskow, a rzecz sama na się do momentu, ij odmia
nij prędkiej, do oszukania, do niecheci, do obmo
wiska, do taxij do zazdrosci, do nieucrijnnosci, nie
nawiesci, ij obłudij wewnetrznej: Będzie owo moij
Jedijnij Serdecznij Bracie, zijcie moie całe ij wszij
stkę Fortunę masz na Wolij ij potrzebie Swoiej, nic
dla siebie nie zostawuie, co ci się upodobać może
ij tam daley, a Kiedij tego doswiadczyc, choc w naij
mnieyszey czastce potrzeba usilnie, aż z nowu bę
dzie: Widzi Bog niemam niech nie zijie ucrijnic
nie mogę, do Diabla, za tijm day mi pokoij, będzie
ij owo cenuszes, nie Łaskaw nie nawidzisz zijrzli
wego, sobie iakbijsz niewidział gdzie mieszkam, to
zdijc się też przeijdz, siedz ze mną, Kawałek chleba
wij pijmij, porzedney ucieszmij się choc na moment

z Sobą. Az będzie ij to wijraszneij, niz tamto. Zamkneij
wrota, powiedz że mię w Domu niemasz, Zona na od
pust poiechała, czijc go Diabeł nadał, drugi zasijcic
się nie może, trzeci na moij chleb wijmorzijł, wszijscij
dolac nie wijdolaią. Będzie na cała gębie, iakbij roko
tlij uderzijł; Eij Kawalerze siebie do rodnij, Serdecznij
ij mężnij własnie Cię Natura do Buławeij informo
wała rozum godnosc ij rozsądek do Senatu prowadzi
nadzieia Oijczijznie nad podporę ij pociechę obiecuie.
Vivat ozdoba Narodu naszego, Vivat wodz nasz przijszły
Regimentarz, Kanclerz, ij nie wiem iaki Monarcha
az będzie ij owo drzwilem z niego, napiłem się z teij
okazij. do Woli, wbiłem mu w głowę hipokondriją, nie
postrzegł się Błasen, mam Sposob naiesc się ij na
pic u niego, a mogę co ij wijdrwic. Będzie moia z
serca Serdecznie Kochana Siestrzijczko, â kiedij ią
przij oweij dobrze Męzczijzna wspomni, w znaku
inklijnacij, wspomni pokaze reputacija słusznie
zaleci, az znowu będzie daij Bog ten Chłop serca za
zijc nie umie, na Ludziach się nie zna, Zadaco Chwa
ły, kocha ij wspomina, ze mu się nadstawia, płaszczij
umizga, ij oblizuie. A to iest wielkie Zadaco, Krijgowni
sia, pod farbą udatna, ij rumiana bez niczij trup ij glina
zgoła pod pozorem wielkie niedorzeczij: Będzie rad ci Se
rdecznie, służę, w domu twoim bijwam, co ci się napa
trzijc, dostatecznie, w rozgarnieniu ij rządzie do narzijcenia
poiąc w ochocie ij Ludzkosci wijmakowac w kompanij
w konwerzacij, ij dijskursie oszacowac, zgoła we wszij
stkich przijmiotach ij doskonałosci należijcie uchodząc
uwielbijc nie mogę, albo ij to pewniej bo w sameij rzeczij
będzie, że się z cudzego smaczniej ziesc podoba. Jeij Mosc
sama nad zamiar do Serca przijpadła Okazija s krijteij.

z nią Konfidencij społecznosci, słuszenie się wijrabia ij wijsługuie, Corka urodziwa opanowała, żgoła com szego się, anie to co chwali podoba ij wijdrwic usiluie. Będzie ij owo zał mi tijch Sierot, boli mię Kalictwo ij nie dolęga owego znosic nie mogę Łez, ręczenia, mizerij, ubostwa, głodu ij oppressij tamtego. ale też ij to będzie: nic dla nijch uczijnic nie mogę, niech ich ręka zdolnieijsza opatrzij, nie dam nic mam dzieci, czeladz ij rozchodij swoie wijgon nie puszczaij niechaij służij, robij ij pracuie, niech na lekkij chleb nie spuszcza, niech żebrze u mozniejszijch, ale prze Bog, kiedyż rost serce? Kędij Ludzkosc ij Miłosierdzie Chrzescianskie, w ubogich przijtomnosci, ij osobach przed tijm Samego Chrijstusa wijznawalij szanowalij, przijimowalij ij wspomagalij dawnijch Wiekow Ludzie Żebrakow u Stołow Swoich wijsoko Sadzali, pielęgnowalij, obficie karmilij, ij wszelakim wijsługamij, kontendowalij, co im Pan Bog w tijchsze Samijch osobach za modlitwamij bogato dostatkiem cudownie ij Szczodrobliwie wijpłakał: Teraz Konieczne potrzeba abij ten z głodu bez posiłku, tam ten w krwi ij ropie bez ratunku, ow w gnoiu w spendrakach ij gadzie bez opatrzenia, inszij pod płotem na ziemie ij mrozie bez pokrijcia ij politowania, zkosciał, zgnił od kosci upadł zmarniał, ij w Oczach bliznich swoich wzgardzonij ij zmierzonij bez wszelkiego respektu ij względu, iako parszijwij kadet, albo nosatij szkapa zwalał się, ij zagubił. Trzeba koniecznie tego przez wzgarde z honoru złupic, tamtego przez zazdrosc z fortunij obnażijc, owemu przez zawziętosc żijlij popodcinac, Inszemu przez Łakomstwo, ij akrucienstwo ostatni chleba kawałek od gębij ij Żijcia Sposob odebrac wszijstkiemij pięknie pozornie ij udatnie z niskim zas szczerze

ij otworzijsto potempowac, zgola zijc sobie usilnie ij pozijtecznie, wszijstkim skodliwie ij zdradziecko.

O Nieszczesliwie czasow alternatij
Z przeszlemi w komput isc nie godne Latij
A z ktorej ze was z Ludzimi Lunatiki.
Mamij praktijki
Ktorez w precklętijm od Erebu datze
Podalij nam was Sztijchem kalendarze
Ze z pogodnieijszej miec juz Rewolutij
Trudno minutij.
Przijchilne nigdij zapadlij planetij
Czasi na swoie wijchodza profetij
Ktore isze się w Ludziach przeinacza
Zgon Swiatu znacza:
I coz wszdij po nim: gdij rankorem Nieba
Zijc z niemi ia ze Zwierzem potrzeba
Gdzie Szwank na zebij kopijta ij rogi
Naraza srogi.
Kedij na wszijstkie Lozijska ij stronij.
Mietsie w czujnosci musisz do obronij.
abijs nie w doalstwie ij Oka ij ucha
Nie pozbijl ducha
Ale od iakbijtam bijlo mili
Jezeli swoich nie moze pochwilli
Narowow, Oblud swiat chijtrij poprawic
Czas Zijcia trawic
Niz w teraznieijszijm z Ludzmi Spoleczenstwie
W ustawicznijm go miec niebezpieczenstwie
Na nie nawiesci zazdrosci ij i ludzie
w obcez ij zdradzie.

Albo z na siebie y w puszczach Hyrkanow
Sroki Lew nie ma kladek y parkanow
Niedzwiedz oszczepa, dzik od rezaluta
Kuli y gluta.
Z ktorych z pod Lesney Lozyska ukryto kly
Sami dla Swoiey szukamy roztyrwoky
Podlawszy w Sameu na przesmyku Sprawie
Boiazn zabawie
Ale zas z iakiey powiedz prosze nici
Obludny Wieku ma na siebie sici
Zewnątrz y wierzchu zawsze podeyrzany
Czlek niezlapany.
Ktorego Ciezki na ow wierszu nie trafisz: I
W Samey sta perem stępie nie potrafisz.
Chocbys przez Zycie ustawicznie mierzyl
abys uderzyl.
Szlak ci milosci y przyiazni poda
Idziesz na fawor iakby do Ogroda
Az ci na powrot potrzebna niesnadny:
Niz Aryadny
W Trudnosciach bledu zawodu y Zdrady
Uwiklesz Serce na Jale bez rady
I Obaczysz sie zawiodlszy na fincie
Bydz w Labiryncie
Idzie zawzietosc przez gniew y rankory
Tymu na Serce iedwabney pokory.
Chamulec rzucrasz, ale trudno mile
Powsiągnac w Sile
Wsciekly Kiel spieni przez wszystkie akkordy
Na poszarpanie, na rany na mordy.
Az Na wszelkiego zdolnosc Cyrulika
Będziesz Katika.
Za den Juz razow

Zaden iuz razow twoich nie zliczy
Chociazby y ten sam chciały Skałkczy
Bo Sławy rana Ksztaltem Nieboszczyka
Nie ma plastrzyka

Da sie uglaskac y srożec przestanie
Czapke przed tobą unizy y wstanie
I iuz rozumiesz, ze gdy Cię tak wita
Zurazy kwita

A ty chowanym Tygryskiem y Wilczkiem
Zacrysz się znowu co to kasa milczkiem
Ząb go sobie wypieszczenie nagnie
Krwi zawsze pragnie

Nie dufay w swoie przez Zdrowie Kotcie
Często się nadnie wiecey tey przelcie.
Kiedy pragnienia, ten co ci się Łasi
w Sercu niezgasi

Ani, w umizgi, Offerty Ofiary
I silenie sie ięzyka bez miary
Pszczołka to pszczołka co nosi naspodzie
Zadełko w miodzie.

Często się błyszcze iak kanak na czole
W kształtnym padołu ulozony kole
Az nie ostrozney ręke czuie wina
Ze to gadzina.

Często y samey rozy nie bez strachu
W pieszczonym zazyie przychodzi zapachu
Pod ktorą oprocz przyrodzoney osci
Wąz w przytomnosci

Nie wierz pozorom, Skrytosciom niedufay
Złego iak Smrodu nadrodze nieruchay.
Przyiacielskiego strzedz się nawet Chleba
Teraz potrzeba.

Z ktorego oprocz korskiego womitu
Zat ij bol bijwa smakiem appetijtu
Bo nim nie szczera iakbij kromka z blota
Karm ochota

Zgola westchnawszij na ten swiat z gleboka
Juzbij bez ucha, bez gebij, bez oka
A ij bez serca si: iezli na tijm malo:/
Zijc nalezalo

Bo iednosc na teij nie dolę dze przijstac
Co ij to gustu z Ludzi nie korzijstac
Z ktorijch iak pteijzer pod rebenna w Lasni
Korzijsc prziiazni.

Obijczaij Jnklinacyi ij Gotowo=
=sci, dla postanowienia

Eij przeciez Ladna ta Podczaszanka Panie Woijciechu: w stanie ij wiecin iak iglica francuska, Ogragla ij Sudanna w zijwosci ij obrocie iako tijga udatna, w gestach ij czijnieniu, iak na srubach fartijczna, z minij z oka ij ulozenie do kochania, iak do Loznice pothopna zgola dorodna, piekna ij powabna Woijciech: To prawda Panie Jozefie, ale mi to dziwono ze bedac dopiero a vacationibus tak dobrze rzeczij w bijatijch glowach penetrowac mozecie Jozef Nie masz dziwu Lat siedmnascie konczę, Seminare ij dobrze Malzonkowac moge: Woijciech: To ia, pewnie sobie do Ma=trenstwa znaczijcie: Jozef: przijznam ci sie, ze od Gramma=tijkij ieszcze w sercu ij intencyi zaparagrafowalem Woijciech dobrijmi terminami, Dali Bog ortografiji uczijliscie sie to pewnie ij conjugacija, amo miluie z doswiadczenia poiąliscie, ale to przecie nic do rzeczij partolic sie w tijch Leciech, ktore cwiczeniu sie u Dworu, w Woijsku, ij tam da teij nalezą: Jozef: Naturij utrzijmac nie moge, a Lepieij zarijc

peki wyskoczna y skora Woyciech: Panie młody othwał na zrebca nie dobry, Lepiey by te zamysły dos konalszemu czasowi, a sobie insza zabawę darować fortunie y urodzeniu przyzwoita: Jozef: Na serce monsztuka nie mam Lepiey zawsze poyść za inklinacyą, wszak rannego wstania y wczesnego ożenienia nikt nie załuie: Woy: zrzadka, kto z niego kontent tymi czasy, a do tego wczesne ożenie nie daleko wysze od twoich, Lata ma sobie odcerklowane przeciwko dwudziestu sześci, y tam daley nic nie mowię, gdzie sama natura przez doskonałość y siłę podaie się do zażywania, ale w kilkunastu mieć się do tego, że, wstyd y sromota: Jozef: Nie wy perswaduiesz moy Dobrodzieiu: Woy: ale Pan Oćiec nie pozwoli: Jozef: Nie słuchać to iest sposob na niego Woy: A błogosławienstwo kiedy: Jozef: Sakrament nie iest przekleństwo: Woy: woli y miłości Rodzicielskiey potrzebuie do siebie: Jozef: Smaczna bo cybuli dla głodnego pieczenia: Woy: A kiedy iey y tak na rożen nie pozwolą, a osadzą głęboko na przetrzymanie appetytu: Jozef: zapieszy gwałtowi nie ostrożna apteka: Woy: Ach prze Bog szalenstwo na Oyca trucizna: Joz: Niedyskretna zwierzchność w miłości przychodzi do niego: Woy: rektyfikuy się rozumem y uwagą, że ta Dama zła Reputacya, mała fortunę, przysady wielkie, ćwiczenie y Rodzice Ladaiakie, zgoła procz urody wszystko nic do rzeczy, ma do siebie, zgrzyzie się strawi, obiie, y skaliczy na wieki: Joz: Nawszystkim miley niż na nie woli swoiey przestanę. Woy: Gyn z Lichem błaznie kiedy się podoba.

Ba iuz ci czołem biie po Ziemi się tara na komplementa wyuwnetrzna, nogi całuie, y Lirse. z trzewika brud złopie, na ioggiet się pali sztafiruie, umizga y obliżeie, z godzinami w zawody, ia zagorzały, kołata pod rorze się pławi w nocy y nie zypia, ustawicznie wzdycha, nudzi melancholizuie y od siebie iakby konał odchodzi: Juz na upominki Oyca

Kradnie, na fortune Sekretnie zacionga, Trembaczow Muzy
ky, mocywarow, Darmostoiow, okrywa, chlopow, na koza
lki, na blazny, y rozne, cudotwory strzyze u klada y przera
bia. Juz im od amorow piac, od Trenow y zalozny(m) mute
row nucic, od Lubieznych, y wezolich Konceptow Spiewac
y do uprzykrzenia baczei, y Silic sie, rokazuia, Sammiry
Kordyalne w sobie sforcuie, wierszyky, cedulky, y gorace
pisania posela: zgola Szaleie, y Ledwo sie, nie zaguby.
Juz y ona rada na niego poklada, piersi y mostek ia
ko na Watgilowi rozklada, po ogrodach przesmyskach
wycieczkach y ustronach oczekuie, szpiegi, zasadzky
aby gdzie indziey z Sercem nie wyboczyl, czyni y rozseta
plec brzyzuie smarczerki wyciaga, usta strafuie y
wszystka sie z francuska do upodobania uklada.
Juz mu Serca Swego nie tai, skrytosci rozklada, usta
y reki niebroni, Sposoby podawa, Rodzicow opieke gani
o indult sie starac rozkazuie, Loznice otwiera, na
Cukry, Marcypany Stroie, pochodnie, rozmaryny, ma
lmazije y insze woylwory weselne Regestra pisze y poda
ie, poufalosci, a prawie wszystkiego przed Slubem nie bro
ni. Juz na odiazd y pozegnanie iego truchleie, blednie, y
obumiera, bez niego melancholizuie, Slucha zalosnie
nuti, iadac y sypiac nie moze, przez Sen Ladaco plecie,
na iawie ustawicznie wyglada! Baby, Cyganki, na wro
zki gromadzi, karty na probe, y szczescie uklada, zyzem
kostki Sili, zgola Sekretnie y Oczywiscie szaleie. Ale Prze
Bog! coz wszdy robisz moia przesliczna Magielono? a
skromnosc, wstyd, rozum y Prawo Panienstwa kiedy?
serca wyszilisz naraz, ogien przyrodzony z fatyguiesz,
a czymsze go Malzenstwie kochac y kontentowac bedziesz.
ile gdy prawem przysiegi Serce do tego przymusic bedzie
bo to Czlowiek Ladaco, zak nie doskonaly. Ciebie y fortuny do
brze nie zazyie w passyach nie uspokoiony, do Sposobow
Zycia chwalebnego y honoru daleki, Slowem oprocz Ka

Kawałka fortuny nic w sobie dobrego nie maiacy nie tak, nie
tak bywało przed laty kiedy Rodzice dzieciom Swoim Zony, Me-
zow y postanowienia w Łasce y Woli Boskiey, przezornie
obierali. Nie godziło się uchoway Boże Synowi, ani Co-
rce w inklinacyi Serca Swoiego postompić poki ony Samy
nie upatrzyli, nie zważyli, y nie upodowali Człowieka,
uważyły zas w nym proporcya, Urodzenia y wychowa
nie, Boiazn Boska, y doskonałosc życia fortunie Cnotom
y Sposobnosci zażycia chociaz bez korrespondecyi, bes
piecznie powierzaiac y applykuiac. A lubo same Dzie-
ci, w sposob y maniere terazniejszych czasow, nie sta
rali się o to, ani przez gwałt przez wszetkie niebiespie-
czenstwa y trudnosci desperacko, usiłowali przeciez im
im lepiey y szczęsliwey bywało na Stak starszych
zażywać krow stanu Swoiego: bo im to odbierano, co
w Swobodzie życia Całego, y ukontentowaniu służyło.
Nie silił Serca Kawaler na żadne płomieniste, amory
komplementa, y Syncery zacye: ani wysługi gwałtow
ney na azard zamysłow łożył, czekaiac w panienskim
wstydzie y skromnosci, dokad go starszych poprowadzi
dyspozycya, a zawsze pozyskał Przyiaciela, według inten
cyi, y Serca Swoiego: Ani Dama na upodobanie się y zale
cenie zforcowała, obyczaiow do maniery wytworney
nieznosiła na przykrzonych o swoy affekt, ktorego się do
zgonu życia dostatecznie nakochać, na szacować, y nauczy-
wać nie mogła. Temu y owey Łaska Boska zupełnym do-
gadzała ukontentowaniem. że za wolą starszych swoich
a nie za inklynacya y lekomyslną miłoscią postempowały
ale tymi czasy, o! iako wszystko nizey widziemy; Sy wysze-
dłszy nieco z pod ręki Oyczowskiey, zaraz się y z woly wy-
dziera, o slep lezac w inklynacyjach, y Namiętnosciach
Swoich, dokad go nie na miłosc porządna, iako wszeteczna

pożądliwość prowadzi, momentowi ukontentowania, a nie całego Życia potrzebie, y szczęśliwości dogadzając Lekko myślnie y swawolnie Córeczka poczuwszy w sobie rok czternasty, iuż Oka y ostrożności Macierzynskiey nad Sobą nie lubi, dozoru, Gdzie y z Kim konwersuie nie cierpi, Sama się wydaie zaręcza, y Komu chce zaślubi, cyt podawszy doczesnemu oka y Serca ukontentowaniu, gdzie przyiemnie y Lubo, a nie rozumowi y rozwadze, gdzie gruntownie chwalebnie y pożytecznie, zginęła owa Swięta, Potomkow w Słowach y rzeczy dependencyia tak uczynię, iak Wola Boska y Rodzicielska będzie, a nastąpiła przeklęta pełna nieblogosławienstwa Boskiego Swawola y effronterya, Ja z nim, a nie Rodzice mieszkać muszę, obierać do gustu powinnam, iść mi za inklinacyą należy, uczynię, co mi się podoba, dobrzeli, czyli inaczey trafię: Dola moia do tego nateszcz będzie: A iak że go nie kochać, kiedy chłopek miły, warzik mu kształtnie stoi pochop do miłości, z oka wygląda, ukłonić się, y wypić za zdrowie przystoi, Żyła z czoła y ułożenie Męża dobrego znaczy, żywość, kibić, y uroda zaleca wszystko twoie, choćby więcey niebyło do miłości niewoli y pociąga, Jakoż takiest: ale Cnoty reputacyi Męża przyzwoitey kawałka nieznaydziesz, dosyć przecie na tym że się Jeymści bardzo y nad zamiar upodobał, bo Jey u nog Sudanno klęczy, Słowka cukruie, po Dworsku do wyrozumienia, anatomizuie, pulsow pod kolanami maca, aby potym wiedział, w ktorą Szytkę uderzyć, albo gust przed czasem nasyciowszy do woli, w czasie przyzwoitym na ochwat, y oskominie, w nie dołędze panować, zgoła obmierzł, y zdyzgustował: Jakoż widziemy po te czasy obfite tego wszystkiego Skutky, gdzie pierwszey zaraz miłości Małżenskiey probie czubaią na zaciąg rornego predykamentu

Sekundancÿi, Adjudanti, ÿ Koadjutorowie, ztąd iako się iuz wÿżey powiedziało, same Kłutnie, dzięki, przeklęctwa ob mierżenia, ÿ bÿtwy postempowac zwÿkłÿ, na opłakane w pozÿciu, nie szczęśliwości, o czÿm nieszczęsnÿ ow Lament krotko, ale do wÿrozumienia nuci.

Cozem zrobiła! zem się zabiła. Niestetÿ
Impet nasz serca, iest kat moderca kobÿtÿ
Skutek kochania, bez wÿtrzÿmania Szkodliwÿ
Grob mi odmika tchem nieboszczÿka Smrodliwÿ
Kaÿcie się dziewki wszak bez pokrÿwkÿ.
Mnie porzałuÿcie na nim łamuÿcie. Nieszczęscie
Szczęśliwÿ kto się iako po głoscie Zamęscie
Cudzÿm przÿpadkiem przed swoÿm upadkiem Nim zbłądzi
Chłop Ladaiaki wszÿstkie niesmaki. Rozsiądzi
Przÿnosi w złosci płochey miłosci. Przeżÿcie
Z takiey nadgrodÿ chac dla urodÿ. wżarÿcie.
A coz warte w prawie, gdÿ iuz po sprawie. Korzÿsta
Kto nas roz sądzi Gdÿ serce zbłądzi Iurista
Trzeba uwagi, w przod niz odwagi w obraniu.
Ale iak sprostac! chłopu gdÿ dostac w kochaniu
Płci się nierdarza rwac od Ołtarza chce serca
Alboz gwałtowi ÿ Impetowi - - - kobierca
Gdÿ im zniewolic a nam pozwolic. Zabiezÿ
Ale o! iako nie Ladaiako - - - Należÿ
Ze się sposobem ÿ Sercem skorem Bładziemÿ
Iz się ukłoni, w Lutnia zadzwoni Kradziemÿ
Alb za zdrowie, kufla w połowie. Wÿzmuknie
Tedÿ z ochotÿ na te przÿmiotÿ. Nieumknie.
Wÿrok niewÿndzie, brac się ktorÿndzie. choc Nieba
A oto w kłatki głupie dzierzlatkÿ. Potrzeba.
Leciemÿ samÿ, na wab wÿkłamÿ. I sidła
Icoz się potÿm szczÿcic Zÿwotem Swe Skrÿdła
Zÿc trzeba Męzem iak pod Orezem. Gdÿ zatem
Nieszczęsne oko, ire głęboko - - - I katem
Patrzÿc nie wierzchem, ma ktora zmierzchem Niesięga
Przÿsięga

Nie na pysk gladki, przez chęc Męzatky. Jkibic
Bo tu gust pasie że może w czasie. Podchlibic
Ani na Lata y pozor Swiata . . . wudaniu
Bo nie dogodza, te ni ci zwodza. - wprzydaniu.
Ni na Ukłony y wdziek pieszczony. Jezyka.
Bo sie ten Wiary przez swe Ofiary. Nietyka
Ale na Cnoty ione trzec przymioty. Człowieka
Bowiem tak Młodzi iuz nie zawodzi. Porocka
Wzglądaycie Siostry przez dowcip ostry. Uwagi
Gdy iść w zamieściu niechecie w Szczesciu Pod plagi
Jnaczey Lepiey ze Smiert zas klepi. W kosnicy
Nie tak pozwolit Gdy cha z niewolic. Wloznicy

Odpowieda Nieborak.

Z kond ci te Treny . . za przez Syreny. Cozwodra
Udatna w Zono cna Magielono. Pochodza
Milcza delfiny chociaz schwoiny. Boleia.
Te Lub na grzebiecie ich iezdza precie. Lzy leia
Pytam sie za co kiedyz Zadaco - . Narzekasz
Oto nie swoie Lzy ale moie . . . Połykasz.
Ja przez twą Winę niesczesny ginę. Pys zyiwa
Udatna z Twarzy, a przecie parzy. Pokryiwa.
O! iak frantowska blec Białagłowska. Złość pyiwa
Krzwdy z pozorem grzechy z rankorem. Pokryiwa
W Sercu ma Węza, ziadem na Męza. wgębie
Nuca, miłosnie, Treny załosnie . . Gołębie.
J ktoz nie ręczy gdy wdzięcznie brzęczy. Ze w Szaczek
Wpadł u paiąka, to krew wysiąka. Robaczek.
A oto osa dopiera z Nosa . . . Odpadła.
Ktora Człowieka ze az sie roscieka. Uiadła
O! rany Mężow srozsze niz z węzow. J gadu
Ktoryz Od Zonek nie boli członek. Z ichiadu
Daremnie syka bo y apteka . . Nieztecry
Kogo zley Zony przymiot zmierzony. Skaliczy
Czemuz mie rdtecy, wyrok niernaczy. Z holery.
Na Krwawe bieze y niewolnicze . . Galery.

Czemu na Szyszyj Lwom na przesmyszy. Hirkanskie
Albo na zębyj Cerbera Gębyj - - Tyranskie
Milsze ztąd szwanki niz od kochankyj. Co słusbyj
A przecię, Wiaryj w Nalogach Miaryj. Nielubyj.
Ida za sztuką, yj za Nauką - - . Niedzwiedza
Zwieccyj w skorą człek, niz natura. Co wiedzie
Lwyj straszne rodem za swoijm powodem. Prowadzi.
Posłusznie mile, chociaz im w sile. - Nieradzi.
Tyjgryjs na zartyj ziadle Lampartyj. - z Naturyj.
Przed tymyj krwią, ktorzyj ich zyjwią: Paruryj
Wszyjstkie Bestyjie, uznaią czyjie. . W dozorze.
Ręce ijch koią yj tyjch się boią. - . Jak Thorze.
Jedna kopyta, tak iadowita . : W swej Mierze
Że iey nierowna bestyja głowna. w Hoterze
Przez złość humoru sprzyjczkin poru. Zbyjtku.
Jak z pustej rolij, nic nie pozwolyj. Pozyjtku.
Darmo się milyj ze wszyjstkiej silyj . Sposobysz.
Nie chce Natura, toć z Małpi Tura. Nie zrobisz.
O! iako tanyj myj niz Cyjgani - . Chodziemyj:
Co się z Zonami, iak Bestiamyj, rządziemyj.
Skatza do Miaryj na yjch fuiaryj. Niedzwiedzie.
Za nic wdzięki wszyjstek yj ognia zbyjtek: Zochłodą,
yj kanar w ustach czasyj brak w gustach; Zwyjgodą
Sam się wprzod strawisz, nizli poprawisz: kobityj
Ktora przyj zgrzędzie pocześć osiędzie . . Sowityj
Bije w psią skurę az nad naturą. dość z siebie
Czyni razowi yj Palkierowi - - . W potrzebie.
Byjś tyj tak w kotłyj z Lasa nie zmiotłyj: Darmo się
Spodziewasz czego, w tak nie przyjiemnego. Poglosie
Chyjba na Smutkyj z piekła popadki. J grzmotom
dla swoich zbyjtecznyjch albo wszetecznyjch: Obrotow
J tento wszyjstek byjwa pozyjtek - . Prędkosci
Wiedz nic cwiczona Młodzi niczona. Niegosci.
W pomoci Nieba, Stanu potrzeba: Nabyjwac
Bo przez Womityj trudno kopityj. . Pozbyjwać.

Obijczaij Wiarij, ij Miłosci Małzenskieij.

Duszenko Serce moie pełoz ze się od Scianij, bo to wło czac się na ziemie, zato tam trąba mijsliwa Wiatru w siebie nabrałes, Kataru, nabijłes, nam Samijm Dwoi otwa rciu ij wstrecie Lezec ci nie kładnie ij niezdrowo, Lepiciej ze ia ciebie z Kraiu zalegę, maiąc na Wartcie wczas ij wijgode twoie.
Dobrze moia Duszo Kothana, uczijnię, iak kaszesz, a podobno bardzieij Sobie wijgodze, ze się w pokoiku Swoim Kędij Księgi wartuie, połozę, tam mi nikt nie przechodzi, bo ij tij sama dijskretnie wchodzisz ij bijwasz.
Jowszem moie Serce uczijn iak ci wijgodneij, ia się tam nie na przijkrze, ij nikomu chodzic tamdedij nie pozwolę, a mogł bijs ieszcze Swoim wsziąsc Likatstwo cum custodia, ij polo zec sobie iaki czas w osobnosi ij wijgodzie.
Obaczę moia Panno iezeli mi tego potrzeba będzie teraz mieij dobra noc. Dobranoc moie Serce iedijne.
Po diablec noc wasza dobra miłe pociechij ij Serdenka iedijne czijnie bijłabijsz Lepsza. wijgodnieijsza, przijzwoitsza, ij sma czniejsza iaka nalezij w społecznosti, ij Wierze Małzenskieij w pieszczotach naturze pozwolonijch, w Konwersatiji słabost snu miłe pielegnuiącej, w Dijskursach rzadowi domowemu dopomagaiącijch. ij tam daleij, po co pijtam się te rozwodij ij ustronia, nocne, ktore dijtko sameij zdradzie, ij kradziezij nalezą. O! przemierzła stanu w straszliweij obecznosci Bo skieij poprzijsiezonego Obłudo! coz ci potijch sztukach. ijsze lmowskich stratagemmatach, kiedij pozornosc Swięta pełnijm okiem, na nie pogląda, Sam siedzi przez othijdę, szpieguią czeladka ij własne dziatecky, z ciezkim pogorszeniem zapa truią się, a ij sama wspolna nieprawo sewasza przez szpary patrij bez zełorij ij poprawij sumnienia; Tedij Ja kowita przemierszła Lubieżnijm fortelem pod Łuszko zasadzona, albo gach za piecem iako pies warnuiącij ij

wylegaiący, albo pothany Jamusz wygodzie Komina przy sposobniony w nie ochędożnym garniturze y par Kocie mogą y ordynaryiney, gust miłości, y zabawy. Małżens Kiey, kedy bestya ziemią powietrzem y Lasem, y dobrowolnym płci Swoiey upodowaniu miernie y Wiernie żyiąca, zawstydzie może tak straszliwie Wiary, y Miłosci poprzysiężony obligacyie Jednym Samczykiem Kontentuiąca się Synogarlica, znakiem nienaruszoney miłosci, gdy przypadkiem utraci, przez żal y załobę (: minaiąc zielone :) suche osiada gałąsky. Gołąb samiec własney odpędzaiąc insze gniazdo y wspołeczenstwo Swoie powinien, Insze ptaszątka y zwierzięta, w parach Swoich statecznie się trzymaią, y używaią. Jeden rozumny Człowiek, iuż nie z Swiata ale z samego Piekła, ktore incubos, et Succubos zdradliwey wygodzie sposobi, sprosney podziału Serca y Summnienia maniery nabywa. O! Swięta Niebo szczykow danych w Małżenstwie skromnosci! Anielski w społeczenstwach wstydzie! w Wierze nie wzruszony Statku w Miłosci Grobowi przykowane Serca, y obligacya! Gdziescie się podziały! czemu nie żyiecie zgodnie, we wszystkim, parą Cnotamy Małżenskiemy iako obadwa Luminarze regularnie Swiatnie? Kedy iest czystosc wasza? w oczy tkłowanym zażywaniu się Panienstwa! Kedy zgodobolna obserwancya? do poprzysiężony powinnosci maiąca się ostrożnie? Kedy wspolny raz w nieszczęsciu, y owszem antagonizuiąca w czyspieniu wola? Gdzie żona Mężowie, Mąż Małżonky Swoiey partykularne dolegliwosci, nie tylko przyjmować, ale y sam grob nastempować z Miłosci pragnęły. Gdzie nay mnieszy, żedno drugiego razik bolało zaraz y Stękało, na krwawy przypadek martwiało, na niebespieczny obumarło, y konało; Gdzie wspołeczna

obetnosc pociecha, ij ukontentowaniem nie przijtomnosc doczesnates knicami, nudosciami, ij Lamentem Serca, ij oka do woli naysijcie sie, nie mogli. A dopieroz przez ostateczne roztaczenie sie, dalsza zadnijm gustem poboznoscia, ij przij iemnoscia rekontijliowac nie wijdolala. Czemu mi nie zijie cie teraz owe (: o ktorijch Plutarchus w dzieiach swoichpisse) Swiete Mimiow Zonij: ktore do nich na Smierc, od Lacedemon czijkow osadzonijch, ij w warownijm wiezieniu osadzonijch przez drogo zkorrumpowane wartij, nijbij to na pozegnanie wpuszczone, ich stroij Meski za swoij przemieniwszij, ij przijodziawszij wiezienie oraz z dekretem smiertelnijm na siebie przeieli, ij odwarnijm Milosci fortelem pod swoim, ubio rem mizernijch oswobodziwszij Mezow, idac zaz resolutnie na Smierc, abedac bialoglowami poznane, nie tijlko Zijciam, ale ij wielkimi fortunami udarowanne, za Wielki milosci Ze skiey Hieroglifik, w Hijstorije ij Panegijrijkij pochwodzilij chwalebnie. Pantea za bolesna, o Zabiciu Meza swoiego wiado moscia, na plac potijczkij przijbiegszij a martwego iuz za starszij, krwia Iego nay przod twarz Sobie obmijla, a potijm piersi orezem przebiwszij w Serdecznijm oblapieniu trupa zakonczijla, nie pozwalaiac czasu nieszczesliwemu z Mezem rozwodowi. Portija: uslijszawszij o Zabiciu w potijczce prze graniey Malzonka swoiego, przez proporcija, wielkiego do Milosci Zalu, gdij zadnego Intrumentu w ostroznosci Slug ij domowijch swoich do Smierci Sobie znalesc, ij dobrac nie mogla, ogniste z komina wagle, iako iagodij polijka la, ij tak przijsposobionijm Ogniem Naturalnij strawiwszij goracemu Smierci dogodzila pragnieniu. Indij anow Zonij (: iako Dijodorus Siculus wspomina:) iednemu Mezowi wedlug zwijczaiu tamecznego w wielu osobach poslubione gdij go iakim kolwiek przijpadkiem, utracilij, zaraz mie dzij soba, owadze milosci iego certowalij, ktora zaz wieksza oney uczestniczka, bijdz sie, pokazala, ta zaraz na stos ognia przij Ciele iego, nibij to osobliwszijm wdziecznosci przijwilciem,

Klada sie, tak

Kladą się tak ochotnie, idąc w Towarzÿstwo Smierci, iak mile ÿ przÿiemnie w Żÿciu zażÿwały; A drugiezowego braku pozostałe w Wielkim Żalu ÿ zazdrosci żÿc mizernie musiałÿ, że przegrałÿ chciwa o Smierc iako mamÿ o Żÿcie wtarczke;
Oenone Nimfa Ideÿska pierwszego Małżenstwa Żona Panstwa Krolewicza, Troianskiego, Lubo bÿła swoią odnie go wzgardą przez powtorne z Heleną Krolową Spartanską Małżenstwo okrutnie zraniona obaczÿwszÿ Ciało zabitego ÿ srodze zranionego w Okazÿi z Grekami, trupem zaraz z dawnej miłosci, ÿ żalu na niego padła, ÿ wspolnÿ stos zaległa, kamina iedna z Dam Greckich, znacznieÿsza dostawszÿ się w Małżenstwo Senatowi z dwoch Xiążąt Galaatskich, a Konkurrentow Swoich iednemu, ktorą on zaraz dla osobliwej pięknosci, ÿ Urodÿ Dÿannie Bogini, abÿ Sławÿ ieÿ, a iego bespieczenstwa warowała poswięcił, gdÿ po zamęsciu Swoim natrętnÿm inklÿnacÿom, ÿ upominkom Sÿnorÿka powolna drugiego bÿdz niechciała przez że lozÿą Jego zaboÿstwo ÿ opinią zieÿ tak miał łatwieÿ dostąpic utraciwszÿ Małżonka, ÿ w ten Sposob bÿdz Jego niechcąc długim namowom krewnÿch ÿ przÿiaciol Swoich, poddac się w Małżenstwo musiała, takowÿ żemstÿ za żaboÿstwo fortel przedzie rosiąwszÿ, prawem, ÿ zwÿczaiem nowożenstwa zasiadłszÿ z Sÿnorÿkem u Stołu, a Kubek z napoiem przez siebie trucizną przÿprawnÿm (: z ktorego Małżenstwu pic należało :) wiedne, a w drugą zas ręke Lutnią porwawszÿ, ÿ Wierz niżeÿ położonÿ na nieÿ przegrawszÿ do Miarÿ wÿpiła, Ostatek oblubiencowi Swoiemu w Koleÿ pierwszeÿ przed Swoią Smiercią (: bo on w południe, ta w pociesze zemstÿ Swoieÿ pod czas nocÿ pomarłÿ :) zostawiwszÿ. O! nieoszacowane! piora Ambrożego godne Matronÿ. O. Wiaro, ÿ Milosci wszÿstkie Panie Gÿnefskiÿ przewÿzszaiąca. Coż to powiem o tobie? Niec mi niec nad wszÿstkie Mużÿ, ÿ Sÿrenÿ przÿiemnÿ, cudowna, z Cnotÿ

Swoiey Żono, niechayy w koncent twoy zgadzaią się, Ja ciebie y Lutni Twoiey po polsku słuchać będą, iak zmogę.

Tobą nad insze Nayukochanszą Panno.
Boginie, Smiele Swiadczę się Dyianno.
Żem poty tylko żyć ieszcze żądała,
Pokim się zemsty męż moc miec zdała.
Tey pewnost Życia cklirwosci odparła,
A gdyby nie ta tedybym umarła.
Prze Bog! niezyie Częsc duszy przyiemna,
Kochanie moie y miłosc wzaiemna.
Ktora wspoł Życie y Smierc wspolną słodzi
Tot y mnie więcey żyć się iuz niegodzi.
Ty wiesz ô Panno! iaką Serca dzwiga
Pod ktorą moy Mąz mogiłą wzdyga.
J gdy mi Życie othydziło wszystko
Wzaiemnie Życie obmierziłam brzydko
Trup iego gorzko opłakany wemnie.
Żyć się zda zawsze przykro nie przyiemnie
Bo maiąc Żywy duszę moię w sobie
Na iedno Ciało przeformował obie.
O iak się za nim w grob przez siłe darłam
Pierz szyię nieraz na zgubę otwarłam.
Lecz chiwą Smierci rękę zemsty kształtem
Miłosc od Smierci odrywała gwałtem.
Mogąc się bowiem zemscić na Tyranie,
A niechcąc cięzey szchodziłabym ranie,
Przez boł martwego w Męzu moim Serca
Nie przez Zaboystwo okrutny moderca.
Tedy Bogini z Wielkim Bogiem w parsze.
Wes dzis Ofiarę moię na Ołtarze
Z całego Greczek wyboru y braku.
Jedne mnie sobie mąz wybrał do Smaku
J kochał iedne Kwiat Twoy na Urodzie,
J wszystko z Życiem Sposobiąc wygodzie.

Za to mu więcey powinnam niż mogę
Lecz y to dosyć co uczynie mogę.
Nie żyie dla mnie, a żył wszystek wemnie
Niechayże znowu nie żyie bezemnie.
Nie mam Kochanych Oyca ani Matki
Sława y moie; nic może dostatky.
Serce grob zawarł, tyć mi tylko zbywa
Życie poświęcić pociecho nieżywa
Tobie zas niechay Śmierć w grubym kolorze.
Niepewny Pociech Zenskich Sukcessorze.
Tapczan na mary, w kroy perlowey Szaty
Kir, a w kir wszystkie przeroby blawaty.
Niechay ci Sowa wyrok Smutny gwarzy.
Himen wesołey niech porwała Twarzy.
A w kształt Słodkiego Oblubieńcy Łona,
Naybrzydsza z megier nadstawi kaldona.
Niechci sposobne na naięte kwiki.
W okropnych zgrzebiach, tył zacmią prefiki.
A nie gorącey nadziei ochłoda
W białym Splendorze zdobi Panna Młoda
Niech gad na Scierw Twoy nie na Marcy pany.
Pada w igrzysku tłum gości wybrany.
A na mozg nie myśl Swobodna, Lecz z Piekła
Furia iaka Szalona y wściekła
Inaczey prze Bog! Gdyby Tyran Srogi
Żyć miał do Woli ktożby nie klnął Bogi!
Ires bez kary na Iego oręzu.
Pad przeciw Woli Swoiey Kochani Męzu.
Iuz że iuz Swięta Bogini ioes Dusze
ktora ochotnie daię, a nie musze;
Czego Ieźeli mi grob nie będzie chętny.
To Swiat przynaymniey musi bydz pamiętny.

Alec y o w zaiemniey Mezow dawnych Milosci, toz samo w rozne dowodow Sposoby powiedziec sie moze, Ktorzy zgwałtowszy moc przyrodzenia Swoiego Stalowe, w zazyciu Serca iako wosk w rękach miętkie y powolne w przychylnosciach Malzenskich miewaiac, dla całosci Zon Swoich, Kedy tego potrzeba bywala cudowne niebezpieczenstwa podeymowaly wszystkie fortuny, cale Krolestwa, y dostoienstwa Swoie, Zycie na ostatek pod azard Lozyli, kaliczyly, y wrozne przypadkow Sposoby, gineli albo meznie, y rezolutnie postempowaly. Niech mi Swiadkami bedą, Argowskie, Sycylijskie Mezonskie Spartanskie, y insze roznych Narodow Klopoty, zalosne dzieie Okropnie pobojowiska Krwia ociekle place, y zniszczione pentus z Korzenia, y Imienia Swoiego przez zawziętosci zemste, Zony Wiary ukrzywdzonych Krolestwa y Monarchie. Ale ocz mi tu po tamtych? bylo to y u nas samych w Polszcze wszystko wyrazniey wzgledem Wiary y Milosci Malzenskiey, Lub nie bywalo tak strasznie, wzgledem krzywdy, zemsty, y zawziętosci.. Bylo bylo co chochac, ale nie bylo o co sie wadzic, bo karde Stadlo w parze y uzywaniu powinnosci Swoich, niemialo interwenientem trzeciego, oprocz przytomnosci Boskiey za Swiadectwo poprzysiezoney Wiary y Milosci przyietey, a do grobowey deski przez cnoty y zaslugi Malzenstwa nie naruzenie dotrzymaney. Taky to ten Styl czytac sie daią nie dogryzione wiekami nadgrobki, gleboko przez zal poorane mauzolea, Lzami pisane Dzieie, y przyklady, Starych Antecessorow Naszy, ktorych Malzenstwa Swięte w Ordonach y Kleynotach Sakramentu Swoiego, iako by Oltarze Nayswiętszym profanacyom ogromnym y strasznym ustrzałem bywaly nie pozwoliac Akcessu do siebie, chyba poswieconym Stanowi, y dozywociu Swoiemu osobom, ale teraznieysze, Ktoz mi tu teraz Kanonizowac moze? Ktore pospolita sromotnie profanuie polityka do ktorych introib iak do burdelu Latwy, Akcess bez Skrupulu niechędogi y powszechny bywa warsztatem tatzey niewstydu y plodu sromotnym nazwac go mogę, handlem profitu.

nie poczciwym, publiczna fatyna pospolitym Krukow y Kon
dysow scierwem, gardlem, otwartego prewetu, Knicia huku
psiego, y zwierzęcego pelna, kedy podsmyiez idzie przysięga gwa
łtowy Milosc pozorowi, wygoda profitowi, zdrada Szynkowi, zgoda
Klopotom pozycie fortelne y Smierci Skromnosc wszeteczenstwu
Sakrament calemu pieklu, kedy serce skurczyło się w Ser
denko, pociechę obrocila się w zart, affekt y wysluga, w Słowa
łzy, w urynal zal y placz w pozorne kwiki; Mąz Jmsci Smierc
nie pamięc y gacha, kedy y kochanie nie pewnie pociecha fa
lszywa pozalowanie iałowe, wspołeczenstwo zdradliwe, Zycie
niebespieczne Smierc krotki zal, załobna plachta, oka miste
rna na połow siadka, kedy (: wyrazniey rzekę :) Smierc nad
zycie znosnieysza odmiana slubu pozadana, klopotow,
dolegliwosci, y nieszczęsci pelno, kedy mąz męza, Zona Zone
do grobu wyprawia, na łzy zale pozor się sili, do twarzy a
nie do straty przybiera, załoba, ieszcze nie dokona iedna, a iuz
drugie się w interessye pisze się z padziora grzebie nie otra,
a iuz cala załoba zawewnętrzna opada ieszcze Trzyczyzna al
bo pobozny fundusz Requiem, nuci, a iuz Sala grzechy Gremi
załosna Kapella: Jeszcze Ludzie gęby nie odwieraia, a iuz rzecz
sama wydziera się przed Słowa, y dowodzi, w iakiey milosci
Imci z soba zyli, y w iakiey rozstali się pociesze. A owo co
bywało od kanarii słowek y zyczliwosc moie Serdenko, moia
duszenko, moie kochanie wez Lekarstwo cum custodia, albo
układz się dla Wygody swoiey od Sciany, y tam daley bywało niebez
obłudy, y nie bez racyi, wygody własney aby Jejmi: sama w po
toczniych pleysczach y kontentaciach była sine custodia,
albo przytulaiąc się mitusienko Jmci, wolnosc Loszka od
kraiu swobodzie postronney, a potym szlak wzgardzy dla
męza swoiego, hałasow swarow, y sromotney wiekom pa
mięci (: iaka na pewnym kamieniu grobowym czytał
łem :) urobila, y obie po sobie zostawiły. –

Tu Leży Cna para, wspolna Życia para.
Mąż iako trzepaczka, a Żona piiaczka.
Gosciu chceiy ostroznie, mieć się tu nabożnie
Abiy czart iy w Ziemi, nie zwiechrzył co z niemi.
Było w Życiu bowiem, co po Smierci powiem
Że się z sobą żarli, iy w gniewie pomarli
A ugody ziyskiem, trzeci brat garcziyskiem
Więc z daleka tusze, Lepieiy rzecz na Dusze
Panie po tiym boiu domieść ich pokoiu.

Obiyczaiy Rządu iy powagi.

Chłopcze podaiy mi zwierciadło! eiy przeciez dobrze reprezentuie powagę Miniy iy rospomiałosci moieiy, Czoła wyniosłość podała się własnie pod Korone, oka żyzwość, iy Surowość, woyjchodzi niewola, miotaia Ręka do Berła, Laski iy Buławeiy, Piers do Orderu, wszystka fizyis, postac uleżenie iy Statura do Prijmu do Rządu, do Surowosci, do rozkaziywania podała się ogromnie.

Takiest Mci Panie: bo Czeladz iy Chłopi wszyscy powiedaia że nie więceiy pięc katow swoią Sztuką sprawi, iako WM Pan weiyrzenim iy postawą poważną:

Takiest anie inaczeiy: takiy ia mowię: a gdiybys ieszcze mogł wlesc w owe szkiełko, ktore Tubum opticum naziywaia (: gdzie wsza iako baran, a pluskwa iak wielbłąd wiydaia się pozorne iy Wielkie:) tedy byś miary sobie dobrał we wszystkim niewyszta rczył, walił byś z nog przez hipokondriia Giyganty przez Gardło Goliata, piął byś się na Majestaty, Ludzi ubogich, iak briytan szczenięta deptałbyś Milioniy Tysiącow na Obiad połykał, ieden nad wszystkich razem zdałbyś się naiymocnieyszym: O: Głupia nader w Ludziach prezumpciyo, ktora się z powierzchowneiy pozornosci Masz iy szacuiesz, do Sposobnosci, rządu, rozkaziywania iy powagi, ktorez większe mogło kediysz byc dzieło na swoie cie nad owe Wieża Babel; o iakiesz pytam się per Summitatem suam do zupełneiy proporciyi posłuszeństwo miała: iak się

zoszkaz z czijnieniem, czijnienie z rozkazem zgadzaly. Confusio
ni caputerat, ze iako chciano Wierzcholkiem, Nieba tijkac sie,
nie mogla. Nie za statura, ij Okazaloscia, ale za wewnetrznijm
Ksztaltem ij Ulozeniem Personij Cnota postepowac zwijkla, za
Cnota dopiero idzie Szacunek, za Szacunkiem, godnosc, za godno
scia Milosc, za Miloscia obserwancija, za Obserwancija, poslu
szenstwo za posluszenstwem Rzadu prijstoijnosc, ij powaga.
Nieto ieno nie to, milij Dlugoszu wez przed siebie Zwierdzialo
wlesz calijm soba in Speculum exemplorum, tam sie dopiero
przeijrzijsz, do iakiej Miarij Osobij mial sie, Rzad ij powaga przed
Latij Cnota w malijm ij wielkim Ciele iednakowo znosza dokarij
wala, ~~pra~~wadawala Narodij pod posluszenstwo sklaniala
w Skalach, zelarach, ij mineralach twardijch sile zlamala, Lechi
wij grzbiet morza uierdziala wszijstkie Trudnosci, ij niepodobie
nstwa zfatijgowala, Nie na Cialo, ale na Cnotij Wielkiego
Alexandra, nie na dlusz ij wzrost, ale na Ciele Herculesa, wij
mierzijlij, potomne wieki: Nie osobe Dawida Pismo kano
nizuie, nie okazalosc ale rzad przijiemnij madrij ij Sprawie
dliwij Salamona, ij tam inszijch niepoietij zdziciow relacijz
Krolow, Rzadow ij Panow zdobia, Cnota sama wszedzie, ij
zawsze Szczesliwie panuie przezornie rozkazuie szeroko
ij nadal wladnie, zgola przij niej wszijstka Wiara posluszenstwo
ij powaga. Nie ganie, uchowaij Boze pozoru, ij osobij przij
znaiac wiecej uwagi, do ozdobij Rzadu panowania, ij powa
gi kiedij Cnot wielkosc ma sie z nim do proporcyji. Ale pijtam
sie, comi po twoiej Szopie cielska zawali drogo? kiedij w nim
ij na zdzieblo Serca zadna nie urijie okarija, Co po twoiej Kobici
Sardanapalu? kiedij kozlem wszetecznstwa tracisz, ij narodu
Swoiego wzmit przeciw Sobie obracasz, co po Urodzie twoiej
Absalonie? kiedij przij wlosie w ktorijm sie nad zamiar kochasz
ia mul Lubiesznie wisisz, co po minie tego ij owego dobreijs,
kiedij Ladaiakie postepki odrazaia od siebie, Co po posluszen-
stwie? kiedij go Tijranstwo, wartoglowia fantazija, potega ij
uciemiezzenie pod rzad naginara, niepiewnij Lakawosc, wladzij

Serca niewoli do milosci, Milosc Wiarę sposobi, Wiara iednosc Ktiy, iednosc potęgę stanowi, na potędze rząd, ij powaga stoi, tijm bespieczniey im bardziey w Cnotij ufuntowania. Ale nie tijmi niesczęśliwemi czasami, kedij wszijstka rzecz rządu ij powagi na tijm tijlko usilowaniu ij prezumpcyi zawisla, abij woijmusic a nie woij perswadowac przijcia gnac, a nie woij prowadzic, przijnie wolic, a niezniewolic przijcisnąc, a nie przijtulic, ogolic, a nie przijstrzedz, zgola z ostatniey skurij, w rozne okrucienstwa, ij Łakomstwa Sposobij zlupic, ij osijndowac. A za coz prze Bog wpodziwieniu damamij? ze nam z pelnosci daloney, ij fortunach w ozdobach, w osiadlosciach, w Maiętnosciach, w silach, w Woijskach u Ludziach, w Panstwach, ij Krolestwach calijch oczijwiscie zchodzi, kiedij się nie wedlug dawnijch Łaskawosci, obijczaiow iako nienazijcone dla siebie Harpie, iako okrutnie dla poddanijch bestije, rządziemij, wrządach ktorijmi calosc upada, ij stoi przez gwalt dla posluszenstwa, zboiazni, a nie z poszanowania, ij Milosci postępuiemij, ij Konsideracyi dla samego tijlko posluszenstwa ij wijnioslego bardziey niz wspanialego ulozenia bijdz przezuiemij wielkoscia, zaz ciala, w niewijsokoscia Cnotij przijmiotow figuruiąc ozdobij swoie zaboijstwem, ij zboiectwem, Oka torturuiemij Ludzi, minij przijkroscia wskros wnętrznosci szpijramij, Wazami, Sapaniem, przedmuchijwaniem, iako Szumem na morzu niebiespiecznym przerazamij: Rękami w krwi ij Ubostwie cudzijm do Wolij pijsklemij, nogamij do pijchij ij wijnioslosci Swoiey z Stablaturij stąpamij, ij postępuiemij, zgola Samijch siebie na ieden postach, ij straszijdlo Ludzkie w przijkrosci ulozenia ij rządu przerabiamij, ij rozumiemij, ze dzikoscia bestijalska więcey anizelij Ludzkoscia, ij ukladnoscia w Sercach posluszenstwa Swoiego profituiemij, Lubo dobrze wiemij, ze strach Lasij pustijniami iako ij nasze osiadlosci, pustkami porobil. do Sieci do oszczepu, kruci, zla, ogromna, iako brijtan trąba milij Hijppolicie? Niestrzasz Ludzi ktorijch Pan Bog, w Circumferencyi Prawa, ij posluszenstwa, iako Swoie kreaturij, ij wijobrazenie miec usiluie, chcąc widziec zawsze pod wladzą Ludzką, tak przijstoynie, ij przijiemnie

iako pod Swoię garnie Ludzi Łaskawie Miłosiernie ij sprawiedli
wie, nie żebij pobłazaiąc, zbijtkom, ij swawoli, ale w nich przez Swia
dczenie dobroci Swoieij mijslijąc przezornie. Albo'z nie dał Sam
przijkładu z Siebie, kiedij go Liczna oprijszkoro Sijnagogi Israels
kiey na zabicie w ogroycu porwała ręka; w ktorey lubo czulna
Sercu Swoim własnego Ludu gniew, złość ij zawziętość publiczna,
przecię z Kotra Sługi ij Apostola Swoiego w odzieczij nie chwali:
a gdijbij bijł przedwiecznemu na Smierc dekretowi Swoię nie bijł
obligowanij pewniebij bijł tak okrutna, na nic konfederacija, nie
zemsty, ij tijranstwa, ale Clemencji ij cierpliwosci Sposobem wspo
radzał, Łagodnie, tijm się kształtniey na Maiestat Chwały, ij powagi
Swoieij gotuiąc im więcey w Sercach rekoncylijowanijch Dobrocią mo
gąc ij usiłuiąc. Coż sobie powiem ij Rządowi Swoiemu pomijslnego
wijrobili pijtam Się? Owe Nerowow Dijoklecijanow Tarkwiniuszow
ij tam inszijch Rzijmskich Sijcijliskich, Arangonskich, Portu
kalskich, dawnijch ij Swieższijch Angielskich Tijranow rozka
zijwania? Okrucenstwo ich wijmusiło poddanstwo, w poddanstwie
boiazn, w boiazni ciężkość ij utrapienie, w utrapieniu, niecier
pliwość, w niecierpliwości, desperacija, w desperacyi, Rebellią
w Rebellij, Ratunek w Ratunku, gwałt ij ponizenie władzij, w po
nizeniu zgubę ostateczną. Jako przeciwijm Sposobem, naczijm
do szczęśliwości pannowania zbijwało, owijm Augustom, Aure
liuszom Ludwikom, Wacławom, ij tam inszijm nie objętego
przez Słodkość wspomnienia Regestru Panom? ktorijch Tronu
Łaskawość zagęściła Assijstencija, w assijstencij, Miłość w
Miłosci Wiara w Wierze, bespieczenstwo, w bespieczenstwie ca
łość w całości powodzenia szczęśliwość w szczęśliwości Chwała
Rząd ij powaga, ktora prijszwoitość, nie zwierciadło Szklane,
ij hipokondrijczna figurnie imagijnacija, ale z Cnot wijrobiona
stanowi doskonałość. Chcesz li w tijm zacney Nauki ij Informa
cyi? Odsyłam cię do Dijskursu Artaxesa, z Ewandrem, ieśli ij
zamey Rzeczij dotijkac się pretendujesz? prijpomnij sobie Au
tora, tego publiczna władza Wielkim Scipionem, Sąd ij Mądrość
z Salomonem, rada Cyceronem, wijmowa Tulliuszem, Natu
ra Aristotelesem, psalmodija Dawidem, Muza Appollinem

zgola wysoko wszystkich Scyencyi doskonałosc. Tronem Swoim w zyciu y po Smierci kanonizuie, a lubo z nia zadney proporcyi Ciało nie miało przecież go tak ogromnie zastąpiła powaga, ze sie, Jey kazdey z chęci ustempowac musiał, tak dalece w Szacunku postępuiąc że mogł tym tu zażyc owych Słow, ktore iednemu wielkiemu z Łotkietkow człowiekowi, w Elogiach wyrazono.

Ta Osoba karła, Olbrzyma zawarła
W niego przez Cnot Zbytek wlazł Swiat prawie wszystek
Bo co kazdy w Sobie ma człek ku ozdobie.
Albo z wiekiem zeszło to w iednego weszło
Prawdziwie do Plantyy przerostszy Gygantyy
Mogłby iak potrzeba w probie zażyc Nieba
Wszak kto Swiat przemoze potrzyc się z nim moze.
A iakoz z posrodka Cnot nie ma mieć przedka
Powaga w Osobie Gdy iest w tey Ozdobie.

Obyczay Posłuszenstwa y Submissyi.

Toc to ten Pan Woiewoda bardzo sklonny, Panie Wacławie? Unizony masz mowić Zygmuncie: Zygm: Alboz to Obie nieiedno? Wacław. Owszem ma w sobie wielka roznicę: Zygm: a to iako bydz moze? poniewasz Sklonnosc y Unizonosc ma sie do uczczenia Ludzi iednakowo: Wacław: Prawda to iest: ale przecię ma niemałą od osoby y do osoby dystynkcyą Zygm: Prosze mi ią uczynic Wacław: Sklonnosc ma sie do proporcyi, Stopniow daiącego, y odbieraiącego ukłony, unizonosc zas przechodzi w proporcyi obudwu Zygm: On mi sie tak nisko klaniał, ze sie mu nizey choc sobie faldow nałamałem, ukłonic nie mogłem: Wacław. To widzisz, on Senator a ty Szlachcic, w roznych od Sebie Stopniach iestescie, gdy tedy tak bardzo w klonie z tobą emulował, Spuscił sie na doł duzo z Stopnia Swoiego, to iest unizył, a nie Skłonił. Zygm: Tedy w tym nieiaki mankament popełnic musiał. Wacław: Tak iest, ale co cka tych ktory sie na tey pseydosubmissyi znaia. Zygm: Ach dla Boga, coz to za przyczyna erroru. Wacław: Interessy obłuda zwoyczayna: Zygm: Do mnie chudego Pacholka Pan interessu mieć nie ma Wacław: Owszem Wielki: Zygm: Radbym widział, iaki? Wacław: kilka naście

Tijsięcij połozono, Ci w Grodzie, kedij on z Wielka usilnoscia obligo
wał, grodowijch, abij mu na pilne potrzebij ij Karte podobna na„
trzeczono Summe Zijgm: Dam ochotnie dali Bog na taka Jego.
unizonosc ij grecznosc Wacław: Jabijm na to nie dal Szeląga Zijgm:
a iakoz nie dac na taka Submissija Panska ktora Serce prze
nika. Wacław: Submissija ichiest to Arszennich pozor Cukru
maiacij, wolno ci na nim iako musze ginanc. Zijgm: I owszem
Wielka za uczijnnosc Konfidencij respektu ij promocij pozij
skam wzamiane. Wacław: Da sie widziec moij Bracie Zijgm:
Nie miałbijm sie zawodzic. Wacław: Nie bardziej iako mucha
na ukropie: Zijgm: Albo Drzwi ij Serca miec nie beda wolnijch
do odzijskania swoiego: Wacław: Tak własnie iako wilk, kie
dij wlesie w Samołowke; Zijgm: Po Dijablebij złowiono: Wacław
I owszem po ich manierze: Zijgmunt. Tedij Łatwa wuczij,
nosc Pana zepsowac moze: Wacław: upewniam ze twoia nie
poprawi, weijrzeij ieno wich regestra kredijtorskie, w kartij
w Membranij ij asekuracijie; a pewnie więcej dłuzikow
niz Tijsiacow intratij ij Substancij narachowaszij, zadnego
z nich prawem wdzięcznosci nie Obaczijsz. U stołu albo
w Sekretnieijszijm pokoiu, granica, ij Pretext Submissij
układnosci admissij poszanowania, Ludzkosci, ij kom
plementu, tijch do mijłijch Panow naszijch putij, poki nie
dasz dalej zart zawod admissija przed warte ij konfu
zija w odprawie. Zijgmunt. Prawda prawda moij Bra
cie, kochanij, widziałem tu na Wiedu nie postednijch
Osobach, ktorijch odedrzwi Panskich przez Muszkietij
iako przez praszkęta noszono, tak dalece ze protestor
z kawałkiem ięzijka Ledwo wijsłuc przijsło konfussija
za uczijnosc, ij porekanie sowito im płaciła. Wacław.
To widzisz; a gdijbijs ich uwazał, iak Cijgi, czijli Cijganow
w obrotach ij dziarskosci posłuzenstwa krolom, ij zwie„
rzchnosciom, swoim, tedijbijsz iako ucieszna kommedija,
do Wolij nasijcic sie nie mogł; Jak to onij przijwatom, Respektom

faworom, y interessom Swoim Serwiliter nadskakuią, naddaią się, ledwo ze Skury nie wydzieraią; Za rozkazem nie poydzie deliberacyja, ani przysięgi y powołania Swoiego Respekt, y apprehensyja, ale obses Leci, impet na prawa, na Swobody wiolencyja na krew własnych Bracij Kazimorowska, na rabunek Przybytkow Boskich y Domów Szlacheckich, Konniwencyja, na wnętrzność własney Matki Oyczyzny iaszczorca złość, y zawziętość, zgoła wsciekłe, y bez bozne na wszystko Enparca, że iest w gorze absolutum: Sic volo, Sic jubeo: Zygmunt: Prawdziwie nie bez Łez słucham, co powiedasz moy Bracie, a nie bez smiechu uważałem co powiem, nigdy tak niedzwiedzie powolnie Cyganom Cygany fartyczne błazenskim obrywkom, faktorowie Szalbierskim odbytom nie nadskakuią, iako przyiatnemu przez zgubę publiczną zyskowi nasi teraznieysi niektorzy Panowie. Wacław: Nie od rzeczy dali Bog bo to podobieństwo twoie, Seymy y Zjazdy, rady y tam insze publiczne y Sekretne Akty, są to ich nie iakie Teatra, albo raczey Targowiska, kedy iak się to oni uwiiaią, ubiegaią, zginaią, trudno bez przygany opowiedzieć; Ten za uszy łam ten za usta, ow za nogi, za ręce, chcąc co na Respekcie obe rwać, iako Sła ia Niedzwiedzia Pana Ławego rozbieraią, potrzebie Swoiey, bez wstydu oczywiście nadskakuią, poty Sludzy, in omne nefas ochotni poki Skarb nie ubogi. Zygm: Ach Sromoto Osob: Wacław: Raczey Obelgo Narodu w ktorym Spekuluiąc Hypokrysis Cudzoziemska notuie, y uraga się humoru podłego, uważaiąc iak to pierwsze iego osoby szaraią się za chaczkiem nie pewnym, iako głupie dziecka przez wzgardę, nieoszacowanego Kleynotu Swoiego, w łe pym oku, w beswstydnym czole, w Łatwych Ustach, w całey Minie, y ułażeniu nosząc Servilis Subjecti promptitudinem: Zygm: Tedy w ten Sposob nie maią dobrey fantazyi, więcey nad, owych naszych Szwiow, ktorych Sumnienie ratuszowa za Taler były na woli, potrzeba,

y ktorych własnie.

y ktorych własnie do niewoli przykre y podle ułożyło przyrodze
nie. Wacław Ledwo nie tak iest: a to dla tego że się sami w
pospolitey wolności ozdobie bardzo nisko kładą, y szacunią pa
warzaiąc bardziey konfidencyą Pańską, albo nowy na piersiach
swoich piętna y Orderu gościenie. Zygm: Nie wielka z tego
kleynotu dystynkcya, a mnie się zda w proporcyi do polskie
go kroiu iako figado nosa. Wacław: Jako kolwiek przecie
się im to bardziey podoba zwyczaiem z mody z nowalii, a ni
żeli z zastarzałey wiekami od Pradziadow kleynot y prezent
Zygm: Inaczey przecie o Panach z Panow rozumieć się godzi
Wacław. Uchoway Boże nierozumiem przeciwnie, wiemy kto
rzy są, ale też y to pewna że się ich wielu wyrodziło y wyszło
z dawnych Panow a Predecessorow swoich, co się samo ro
zumieć, ma y o inszych niszego Stopnia y stanu Ludziach.
Tam cito tamci bywali, ktorzy się w humorze y ograniczeniu
Pańskości, godności powagi, posłuszenstwa y udzielności
swoiey kształtnie y należycie trzymały, ani krokiem, ani
słowem, ani czynieniem, ani samą, na ostatek myslą,
y Inklinacyą nad miarę powołania swoiego postępowa
ły Skłoność do stopnia, swiadczenie się do godności, Osob
w Cnotach będących szczere y nie obłudnie proporcyonu
iąc. Nie ukłonow, Zygow y kortezyi nizkością, ale wyso
kością rostropniey ceny z Ludzmi godnymi postępowali
takowych do konfidencyi szukali y przybierały wzywa
iąc w pomoc usług y całości publiczney. Tron na krzes
ła, krzesła na Tron uzaiemniey ostrozności wzgląd
dały, tak dalece, że się w sobo połnicy słuchania powadze
y uczynności nigdy przekonać nie mogły, do miary swoiey,
do miary Pańskiey Dystynkcyom, y powołaniom doga
dzaiąc, swobodnie, a nie poniewolnie. Zygm: To też podobno
dla tego Panow dawnych Bogami Ziemskymi nazywały
Ludzie. y Senat w godności swoiey nad zamiar gorował:
Wacław. Prawda y od Stanow inszych, od krolow w wielkiey

bijwał uczijwosci Lubo nie bijwały tak Klarowne w uzijwaniu Tijtuły, Energia poszanowania w Słowach bijwała naijwieksza. Panie Łaskawij, Panie uczciwij Panie Zacnij, Obijczaij Affektu ij konfidencyji. Panie Jerzij, Panie Stanisławie, Panie Woijciechu, ukłon od Głowij, a nie od pępka aż do sameij Ziemi, miał sie w mierszę przijstoij neij wszijstko poszanowanie w Sercu, a nie w powierzchnosci, ij passowaniu, aż do smrodu Kaldona trzijmało sie przijiemnie. Zijgm: Tijmi czasij widze wszijstko sie to zrownało, co bijwało w Dijstijnkcyji, iako Submissija w akcyji tak w Słowach poszanowania Obijczaij przechodzi miare. Swoie Jmś: Dobrodzieij Biskup. Jmś: Dobrodzieij Woiewoda. Jmś: Dobrodzieij Podstarosci Jch: Jmś: Dobrodzieij Burmistrz, Jeijmć Dobrodziciijka w kierdosci, albo w kusienicach Woijtowa; Monsieur Szwiec, Monsiegneur Doctor, albo podłij od pijchijrza galenus, zgoła wszijstkim ij we wszijstkim niedorzeczij bez miarij, iako z to samo Krociusienko do Materij czijtam.

Xiaze Jegomość ij z nim kucharz, takze
Dorota Jeymć ij krolowa; wszakze.
Placek nie pasztet: ani pod ogonem.
Paludamentu szijnkwas bedzie Tronem.

Obijczaij Słusbij Dworskij.

Pewnie do Dworu Michałka Swoiego wijgotowałes Panie Jacku: Tak iest Panie Wincentij: dali Bog przij padnie wijdze do Manierij, ij obijczaiow Pana Swoiego, Łeb mu iako pudło aż pod ostatni włos wijdupiłes, Kania iakas pochana na bakier przijkrijłes, zadek fałdami obłozijłes, ij do połoweij iako tarcica Szeroko przijtasmowałes, w Minie wstapaniu w obrocie, w kdustie, iakbij tam iuz przez Lat kilkanascie polerował sie modno ułozijłes, Zgoła galanto z niego Dworaka przez Experijencija wijksztaltowałes. Jacek. Bardzo kontent iestem ze ci sie tak podobał,

bo inaczey nie pomiescilby sie byl w regestrze. Wincenty. Tak y ia rozumiem, bo iako przed tym tak y teraz sobie do fantazyi Ludzi przybieraia Panowie. Jacek. podobno przed tym dobierali do cwiczenia, do poleru, do wdzięcznosci Rodzicow do własney na potym y publiczney tudziez dzieci Swoich przyiazni potrzeby y powagi daiąc im Swoiego wysmienitego humoru, y obyczaiow modelusz zycia przystoynego. Wicenty. Wspominasz co czytałes w niedotartych drukach, a Wielkoscia czasow zagłegło. Jacek. Nie tak bardzo zagłegło, o tych czasach mowie. kiedy dworzanie w assystencyi Panow Swoich kotterami woxili Panowie dworu Swoie na Symmetryia Rzeczy pospolitey układały ozdobnie, y nad zamiar kosztownie. Wicenty. A to iako prosze? Jacek. poczawszy od Marszałkow y Ceremoniy Magistrow protz Jurgeltowych Przyiaciół Senatorow y konsiliarzow, tudziez Officyierow Woyskowich z Rezydentami, wszystkie do ostatnego mimia iakby to w Koronie albo w Woiewodztwach było wchodziły, w Regestr y porzadek dworow. Ci zas ktorzy ie obeymowały dla ozdob, y przymiotow Swoich z Senatem prawie y z Panami Swoimi paragonowali. Wicenty. Jowszem słyszałem ze na Seymach Seymikach y Trybunałach prym bierali? a Panowie własnie pod Jch Łaskami y prezydencyia zasiadali. Interessa publiczne y fortun Swoich wzmagali, tym więcey wpodiwadze prezumuiac, im wyszczy Sług w promocyiach Swoich miec y osadzac mogli. Jacek. O! niewysławiona wspaniałosci! a Młodz zas iak sie miała pomnieysza? Wicenty. Tak własnie iakby w Szkole, albo w Nowicyiacie na probie, w usilnym przełozonych dozorze, w Surowosci cwiczenia, w ustawicznym względzie oka Panskiego nasladowali Cnot sposobnosci, y obyczaiow, w tych Młodziezy Emulacyia dysponowała Subiecta proporcyionalnie do zazywania do promocyi, y fortuny na potym, to iest kogo Nauka w Dystynkcyi pokarała, zaraz do pioraؘ, do potocznych y publicznych expedycyi sposobiono kieruiac przez dalsze Lata y experyiencyia, na Wielkie w Grodach y Woiewodztwach

stopnie, ktoreij nie miał: znalazł cwiczenie według sposobnosti Swoieij w dzietach Rycerskich do Oręza Celu, do Lance do Regułij Woienneij, ij zaraz brał stopien, na iaki go doskonałosc prijsposobiła. Nie drukowano teraznieijszij Sentencij Exeat ex aula, qui volet esse pius, ale ij owszem kogo do Słurbij Boskieij modestija, ij powołanie nakłoniłij, znalazł ij rtei miarij droge Swoie pomoc applijkacija, ij wijsokie Kosciola stopnie, zgoła wszijstko ogulem co się tu partijkularnie podzielic moze, albo się ma in ordine do sposobow Zijcia chwalebnego miała Młodz Szlachecka u dworow Panow Swoich przeracnijch. Jacek. O! Szczęsliwosci Rodzicow ij krwi na on czas Szlacheckieij! Kedij tak Opieka Panska tudze trzijmała ij zazijwała Dziatki. Wicentij: mogę mowic ze do Rodzicow splodzic do Panow wijchowac należało. Oni Bakałarzami, ij Nauczijcielami, oni Manuduktorami ij Dobrodzieiami słowem rzekę, Oijcami, a nie Panami bijwali, trudno wijpowiedziec bez zazdrosci, iak to oni przed sobą Szijkowalij, Układalij, w Mine, w Fantazija, w Wielorakie czijnienie Sposobilij, Młodz Szlachecka Tak dalece: ze ten Szijk prowadzic, przijprowadzic, ij odprowadzic. Ow krijdkę modnie, ij należijcie połozijc, tamten rzecz glemboko ij rzetelnie opisac, inszij wijmowic, ij zdac wszijscij bez naganij należijcie czijnic, nie kosztując Rodzicow swoich, ani w zwijczaij teraznieijszij turbuiąc umieli ij mogli. Niewspominam zas oweij wspaniałeij Stołow Sijmetrij, Liczba nad zamiar Wielka ij Wieloraka dijskurow Osob godnoscią zagę szczonijch, z ktorijch podawała się rzecz zawsze młodijm do Nauki do nasladowania, ij doskonałosci wszelakich, tak dalece, ze nie więceij z Tijsiąca Xiąg, Seijmikow, Seijmow, ij Trijbunałow wiadomosci politijcznijch, iako od stołow Panskich nabijwac mogli. A cóz powiedziec się moze, O anielskieij Fraucijmerow ozdobie: w ktorijch para otz Pani ij Przełozoneij iako obadwa Luminarze

przez dozor ij pozor przijkladu ustawicznie czuwaly, ij swieci
lij, tak dalece: ze kąt nie miał cienia, u stronie pociemku, o-
grod faworu, noc mroku, ij niebespieczneij na uczciwe kometij
ktora plagą narijwaią zwijczaijnie, zawsze cnota ij czijnie
nie oku, oko temu oboijgu przijtomne bijwalij. Jacek. O! Szczę
sliwosci czasolo! czemuzes dzieciom naszijm ustąpiła? z
ktoreij tijlko potij pociechij kawatek mamij, pokij applikacij
nie maią: Wicentij: Tak iest a nie inaczeij dac Sijna albo
corke tijmi czasij do Dworu iest iedno co wijpchnąc bez
wiosla na morze, kedij szumom Wichrom, batwanom
niebespiecznijch bez miarij, Pan Wartoglow, Lunatijk ij
Fantastijk pochanij, Pani Pijaczka, w słowach, ij w uczij=
nieniu wszeteczna, w humorze Hijpokondrijcką, iako
Scilla ij Charijbdijs pewnij szwank ij zguba Młodziezij bijwaią
ktora iaka przed tijm słodkim szczesliwosci sladem brała cnot
ij doskonalosci naukę, tak teraznieijszijm obmierzłijm obijczą=
iem bierze sromotną oboijga lekciją: Jacek. a iakoz ma bijdz
inaczeij moij kochanij Bracie? kedij wszijstko na kata poszło,
iako humor w Panach, tak ij Młodzi pochob zadaiąc sobie,
z mij, tijlko kosciusienko, teraznieijsza, dworow fatiem uwazmij
w zaiemnie zwierzchnosci, ij posluzenstwa obijczaie, a ledwo
nie lepieij zgodzic sie nato, zebij dzieci nasze krow ij stada, w
domu trzijmaiąc sie prostego ostroznosci rodzicow cwicze-
nia, a nizelij polerow dworskich pilnowalij, Dwor podobno kro
lewski wijksztaltuie młodego. Gdzie Panowie sami nadzkakuią
iak chłopij nadstawiaiąc sie ledwo nie wszelakim słuzbij oka
zijom, albo kedij czcij regestr, bespieczenstwu, ustroniow, ij wijgo
dij sekretneij assijstuie prijwatnie Senatorskij, podobno kedij za=
ko psia iucha krew szlachecka obmierzała, ij puder zada szewca
ij knechtij cudzoziemskiego, nad zamiar pieknie, modno ij politij
cznie przez kanał polskij pachnie, ij obliguie. kedij szijko fancij do
Politijki zdradij sekretow na zgube, publiczna chronienia sie Naro
du swoiego pełno, iezijka polskiego, obijczaij, ustaw szlacheckie

Dzieci na korlach przy oddechu pochanego, Holendra wornice iak marnice wieszaia, kiedy nie masz nic cale do pozoru, do obyczaiow, y doskonalosci Polakow narodu własnego, Hetmansky podobno. kiedy przez Sknyrstwo nad Dostoienstwo y powage, większe wszyjskie usługi poprzeymowal Zolnierzy w publiczney, powazney rezydencyi nadstawia sie powinnosciom prywatnym, y potocznym Szaraiac sie z Ziemi w pancerzu, albo Tyrolscy Sucze iako w brawie haydukzey Panienczey podobno: I tam inszych gornieyszych w Urzedach osob, gdzie ustawiczna, na Kurzgie Poczta do Pana y od Pana przeiazdzka, odrapac sie z odziezy po czlonkach swawolnie okrzesac, utracic, przemarnowac zabic, przepic, zgwalcic, y tam daley modna nad zamiar Cwiczenia, Pokoiowych, Galantomia, kiedy posture w ułozenie Cudowne. mine w Paliwiosków przyiemnosc, kibic w slomiany mendel, chod y obrot wzlodzieyski pozor glowe w tarumfarum przedziwne wszystkie Obyczaie, y konfuzyia, y obelge, przyiemna Panow w nasladowanie sili y przerabia maniera. A coz powiem, o inszych ktore hipokondryiczna bez dochody y intraty figuruie emulacyia, kiedy Pokoiowy na farbaniec Dworzanin na przysieniek slusza, a stoly na Wiosky dluzsze zwierzyna nocnego pola y sztuwania dziczyzna, y nie tey bukwie, kuropatwa kcionwego rozazdu, w Slonym y gorskim Lez Ludzkich rosole, y sosie zastawiaia ogromnie, Co powiem naostatek o wszystkich, kiedy po te czasy nic szczesliwe cale niemasz nic do Cnoty dobrych Obyczaiow do cwiczenia, do Nauki, y Experyencyi do wysługi y promocyi, do przyzwoitego geby Szlacheckey na usludze pozyiwienia, kiedy C. slowem rzeke, I pozal sie Boze y ziemsczey powierzoney krwie Szlacheckiey: Wicenty: Ba y prostey poczciwego, chlopa, ktoremi oni teraz nayswieczey figuruia ozdobe Dworow swoich, na modelusz cudoziemskiey sztuzby, proste ladniac iak niedzwiedzie parobki: Jacek: Dla

Boga Spukam się od Smiechu, uważaiąc tych wytwornych
musiow miny, kroy, y Obyczaie, iak to oni pochani fazowie
z pod perug swoich iak z pod kopytlich ogonow wyglądaią.
misternie na pocieszną, cudzoziemcow Komedyą, łamią
się y układaią, Panie swoie zaręce wodzą, na akcent za-
wislanskich gburow albo Niemcow głuchych zażywaiąc
ięzyka: Wicenty: Bay często z Panstwem swoim za Panie
Bracie do Stołu się garniąc y sadowaiąc, kedy nie usłyszysz
Słowka Polskiego (: Lubo czasem kroy Polsky zagęści:) dla
dyskurzu polityczneгo y Nauky Młodzierzy, tylko koleyno
brzęk kieliszkow, a ulubione parte parle: Jacek: Dwory
Biskupow y Wioskich Prałatow ieszcze przecie trzymaią
regule przyzwoitego Młodzi wyczenia, y zażywania: Win
centy: Takiest: ale y to pewna że przez przyzwoite Stano
wi swoiemu, ułożenie, z rzadka, kogo z dworskich własnych
na Służbę Boską postrzygą, ieżeli kedy, tedy tam nay
więcey wołoskich Czupryn, fatdow iak, na albie, ułożenia
do burdelu y swawoli: Jacek: Ach dla Boga niebywało przed
tym, gdzie Dwory Duchowne w Skromnosci, y układnosci
w czystosci y wochędostwie trzymały się iako Francymery
Wincenty: a Francymery iako: Jacek: Jako Chory Anielskie
Wincenty: Po Diable teraz: wymowić niesmiem dali Bog
co Dama to Ochmistrzyni Sudanna, co pokoiowa, to Dama
y ta, y ta mogliby wdziewo stebić do lornicy: Jacek: Winna
y Okazyia złego z Pan zadaiakich: Wicenty: Takiest: za
przykładem, bierze się co żywo: Jacek: Bay przez niedozor
siła się złego dzieie: Panie teraz nie lubią się pilnować
wielką liczbą byiałich głow, dożyć iedney baby y do wygody
Sekretney y pochaney, iak buklada, katlicy, tymi nay dalsze
drogi y publiky opędzać zwykły: Francymer zas na ustroniu
bez Oka, bez przyzwoitey Nauki, y roboty, zabawy y wygody
zostawiony, tuła się za inklinacyamy, y pleyzyramy amo
rami Serca swoiego, dobrowolnie; Tak dalece, że Pani powrociwszy

Zastanie rzecz kotowa do krzcin, ij do Slubu razem, z czego Nieborzenta Rodzice korzijstaia mizernie: bo nie szawsze wszijstko wlezie, w Dom ij w proportija z Mezem: Wincentij. I owszem nie wnidzie wieceij nad obelge Domu ij Sromote publiczna, alec ij pospolitijm Ludzi Sluzalijch Motlochu nic dobrego po te czasij powiedziec sie nie moze: Jacek: I owszem wszijstko Ladaco ij nie do rzeczij, sam tijlko browar tutun, Szuler, cudza komora Panska Szkoda pietna pobarwie, nie karna rospusta, ij tam daleij, taiest wszijstka teij kanaliij Zijcia maniera: Wincentij: dla tego tez podobno proporcijonnie do nieij, ij galantomia, ktora sie nie zawalia pokazuie; widziec, toiest kiszka od buta, Spodek nachijla para farnalij ni apprico na korte, z tego wszijstkego pocieszno Jeymsc: W karecie do dijskursu ij zabawij materija: Jacek: Po Diable pocieszna, Sromotna nad zamiar ij paskudna wozic sie, tak na cudo, na zgarzenie, wstijd ij drwinij Ludzkie, w nie proporcijj ochedostwa Sluzalego, ktore na dawnijch Panow, wielka Skarbcowo cene, przijzoijnie, ij powaznie nosilo, na sobie od gatunku ij Srebra nie pospolitijch. Wicentij: Nieuwazaia oni teraz tego, ij owszem z gustem widza, ze Sudannij gorat, Ledwo nie cala od krzijza pieczenia wedzi pocieszenie na Sloncu; ani sie ma do tego w powolnosci Swoieij, przez dozot przelozonij Sluga wszijstka rzecz na tijm stoi, miec Ludzi sila, a malo na Ludzi Lorijc, ij gdijbij mozna wiatr mlec ij pijtlowac: Jacek: Ledwo tez nie tak zijia: sam tijlko Cijbuch przedmuchniac Smrodliwij wmizernij, ij nie zawsze pelnej grosza strawnego porcijj: Wincentij: Ma te motloch zawsze sposobij, z cudzego, grosz Tijgodniowij na kwadrans przepiwszij mi sterna zdobijcza: caly tijdzien Laduie, a czesto sie z podzlobu podroznego porijwi, Ogonij ij uszij Swiniom na porcija do chrzanu kastrwiac: Jacek: Ze dla Boga na

wstyd y Sumnienie Panskie krwawic stak, y brac przeklectwo Ludzi ubogich na Saba. Wincenty. Jowsem oni takie akcyie w proporcya nie iakiey Dworskosci Ludzi Swoich ukladaia Swobodnie, cieszac sie, iakoby nay subtelnieyszą Arlekina transakcya. Jacek. porwo nisz. Diablu z takimi Dworow Swoich obyczaiami, ia Dziecie Swoie wole miec przy sobie poczciwe. Wincenty nie zawadzi choc sie y na Czas przeiedzie, dobre wychowa nie y blogosławienstwo Rodzicielskie ma Bog w kazdym uszczeroku, y niebespieczenstwie, pod Reka Zaskarwie, iako o tym napisano

Od Inkaustu Litery y Sztychy.
A od Farb poror biora Kopersztychy
Ale z nie Cnoty niewezmie nic Czlowiek
Byle Tylko byl godzien Boskich powiek.

Obyczay Sluzby Woyskowey.

Klaniam Mcia Dobrodzieyko, y w dobrach WMs. Pani klade krydke na znak Rodmistrza mego zmiluy sie Mci Bracie nie czyn tego, iestem Sierota porostala Meza w Woysku zasluzonego. Cobyto, a nie iest nic piszemy w Regestr Mcia Dobrodzieyko. a kedy sie Zolnierz pozywił iezeli nie u Wdowy: u Sieroty. Ach dla Boga plec y stan takowe Respektu potrzebuia, Dziatki Kommisseracyi, ubogie poddanstwo protekcyi, y zalogi, a iakoz Sierota bez tego niezaginę. Do mnie czynic co kasza do Kommenty Respekta, nalezą. A kedyz iest Chorągiew w Miasteczku noclegu Swoiego. Moiac to tam parafia, zapul godziny na Nabozenstwo ziezdzam, przeciez Krotki Marsz za pulmile. Jest go dosyc dla Zolnierza y koni zruynowawanych. A czym takim w petnosci kraiu wlasnego poiazdami dalekiemi, y ustawicznemi. To pewnie, y Generalnego Oboru z pod Zamoscia pod Krzeszow. Tak iest Mcia

Dobrodzieyko, y tu y daley prawie cała ordynacya za Nie
przyiacielem stratowalysmi, zjezdziwszy całe kulbaky
y konie, tak dalece, ze nam iuz y sztrzemion niestawa
dopieroz kosci, włocząc grzeszne Ciało Diabeł go wie kędy
Zal sie Boze tak ogromney fatygiy WM Panstwa, ktorą
widzę nadgradza ciągnienie do proporcyi imprez podiazdo-
wych, od Miasteczka, do Miasteczka, od Wsi do Wsi, od
Dworu, do Dworu, z ostatnią zgubą mizernych charla
kow Szlacheckich; Niech znaią Zołnierza, krew przy Cało
sci swoiey Leiącego: Podobnos sie WCMsc Pan za nie y niewy
moczyłes, niezebys miał krwie kropelke utonic, bo y ten szram
iak grobla przez Gębę nieznaczy potkania Woiennego, chyba
grzech za zbytek cudzego. Dziękuię za dyskrecyą Msca Do-
brodzieyko; takiest: iescze prawdy nietykam, powiedzą po-
dani co umiem, y co moze Zołnierz. O! wiem Dobrodzieiu
moy: y bardzo Supplikuię niech mnie ta nauka w Ubogim
kawałku miia, proscie y woi Dziewczęta: Bardzo dobrze
niechay z Chorągwią kapituluią Damy o Respekt y Dyskre-
cyą. Pozwalam byle pretensya nad nocleg niebyła ważniey-
sza, albo nie dyskretnym kroiem, o buty Pachołkom, â o Sza
rawary Towarzystwi. J to y to pomiescic sie moze, albo
Damy odproszą, dac zas konieczne potrzeba dwie beczek
miodu, cztery piwa, dwadziescia garcy Gorzałky, tylesz
korcy owsa, Szies flasz. Winna Jmsci Panu Namiestnikowi,
za Sianno y dyskrecyą Słomą y Sieczkę, Po Diable Dyskre
cya, a nie dosycby ukłonu Sierot białychglow: ktorych
Stan wszelkie Respekta zaszczycac powinny, Ukłon
za ukłon, wiatrem Zołnierz zyc nie będzie, albo preten
sya, albo krytka przyiąc należy. Mam ochronę Het
manska z przypisem Własney Ręki, pod Sądem zalecam
Winszuiemy Specyału tak Wielkiego, y kłaniam WCMsci Pani
Jdz na słamianie Szyi, niech cię Lzy Ubogich Ludzi zatopią
y twoim niepoczciwym znakiem. Ba iuz ci okrutne
Zamiezanie we Wsi, kwik, bek, gdak, halas, Lament,

gwalt, trask, Huk, grzmot oppresyja przebiiaia Obloki
iuz chlopstwo poranione, Kobity pokrwawione, y pres„
trazone biegaia, iak szaleny, rece zalamuiac, w Kniei, w
parowy uciekaia, mroz, Slote, z Dzieckami nagiemi
cierpia, y Ledwo sie nie zagubia. Juz Okna w kalupach
na wylot przegladaia, piece trupem Leza naczynia,
Sprzety, Szkla y fanty potluczone y porabowane, Juz Szka
py po uszy y Siana wygladaia owszem y ziarniem przez
ochwat mierza sie, pierze z drobiu iak snieg po caley
Wsi Lataia, ognie y Stodolach pala sie, we wszystkim
niekarny Zolnierz, pod nie poczciwa kommenda bry
ka y exorbituie, ruszenie sie za put Mile przez wszy„
stkie wone trosci Ubostwa Ludzkiego traktowych, y
Bokowych Wiosek, az za trzy dni rozkazuiac; Juz y
Jey Mści z dobriem dziatek we dworze na zimnie bez
drew y Stroza w zęby iak w Cymbaly Dzwoni, glod cie
rpi, Spisarke wyszafowała piwniczke wyszynkowała
na nie pewna Zolnierza Ludzkosc y Dyskrecyja nad
staiwaia ucha, rychło y ieden z wsi drugi do wsi
kotly albo bębny oderwa sie nieszczesney. Juz moy
mily nad Babami Hercules, iaka beła obelgi opiły
Namiestnik zębami zgrzyta na wazy dmucha iako
papuk gębe odyma władza swoia bryka Ludziom
przystępu, krzywdzie ucha mizeryi Serca zbytkowi
wstrętu Skargom Sprawiedliwosci nie pozwala dep„
czac rudera chudob mizernich Ludzi; tak piszno y
tryumfalnie, iak by te były przez Siłe y Cnote Męstwa
y zburzenia Troi, albo Krymu Poganskiego, y na Oko
po sobie Nie przyiacielskie, na Animadwersyja odzwie
rznosci, na kare od Boga, y instynkt od Sumnienia
zadney penitus niemaiac ostrosnosci, ale hala hala
moy mily Bochatyrzena odwod prosze, nie tu dokazywac
pole twoie, nie tu plac ubogich chalupki; w ktorych

iak iazwiec mizernie Siedzą wywracac ij krwawic, albo
mizeriją Ludzką passowac się okrutnie, dla ktorey,
powołanie wasze krew Lac, ij umierac rozkazuie koni
niecznie, Rozrucily niezgluzowanych Stylem ij szty
chem po całym swiecie publiczną Imienia ij Narodu
waszego ignonimią, prawdziwe w nienawiesci cudzo
ziemskiey poezyj, ij kartaluszyje. Rozebtaly za pocieszną
zabawę, nieprzyiaznie kraie, paskudne akcye, wnich
Serca słabosc ij oppresyjach, siłę ij Srzyku, wstyd, w po
słuzze Sromotę, ij w impresach zawod, w Liczbie plon
ny wiatr, w potędze ij Regule Woienny defekt, w posłusze
nstwie Swawola, w Swawoli zbytek, w Władzach niedos
skonałosc, w Słowach ij brawurze Lekkosc, zgoła erera,
albo Ladaiaka, we wszystkim apparencyja, ij pytam się
w zadumieniu, dla czego paskudna w Sobie trawic
musiemy obelgą. Krzywda ij oppressyja, Łzami ubogich
Ludzi publiczne o nas pisze ij rysuie historyje Sumnie
nia ciezar ij Duszy glowy, ij Oka swobodnie, a dopieroz
chwalebnie nie nieporwała trwoga. Z Tych pochodzą
ca Serce zmiesala, ze go zazywaiąc nic miłosziernie
nigdy ij nigdzie zazyc niemozemy walecznie. Pan
Bog bowiem naymnieyszemu uciskosci Ludzkiemu
assystuie, ogromnie krzywdy, msci sie potęznie
ij wetuie, Same Łzy bez nagrody chąc miec Ostatecz
ny Sąd Swoy usilnie zbiera, ij zachowuie Brykamy
pyszno ij rezolutnie wytwornymy Szarzy władzamy
ij stopniami Imieniem Towarzyska, iako Annibale
wym dmuchamy ij Sapamy w pretensyjach, Bog
wyją tak dawno, ledwo nie Adama układamy zasłu
gi, w Respektach, u biyałychglow walecznych
czynow przewag, harcow, potyczek ij impres Swo
ich pocieszne, az się baku pukac potrzeba z forcuiemy

renome, wszędzie ij

renome, wszędzie y u każdego, czci, poszanowania, boiazni, y
dystynkcyi potrzebuiemy a oto każda baba ustawicznie
na chałupie swoiey, rachuiąc krydki mogłaby o nas prawdzi
we sztychowac annales, a oto pyszny Generalstwa, Puł
kownictwa, Rodmistrzostwa, Predykament, iedna bez
kary Licencya y szarpanina, Szacowny Towarzystwa
Przywiley, sama Wołoska czupryna, albo przewiązanie ha
meliki, stępel za pasem, y buch za Żołnierzem, albo ru
chawe morzyska y gryzienie, szarowary pochane, haust
bez mierny brawura, y grube znaczą Obyczaie, sami zas
ogromnych Znakow Towarzysze, iestesmy poddanemi,
słabości Serca prędkiey trwodze, długim Szwiązkom Cnocie
kopyta, słowem iedney niepowetowaney konfuzyi y o=
beldze. Niech się nikt nie gniewa do siebie mowię, znisc
u Boga y nay obfitsza konsystencya, wymyslnych
zbytkow wytwornych cieżarow swawolnych, exorby
tancyi nie wydoła; A kiedy się z niey słusznym prawem
sprawić przychodzi, w iakiey z miernym Nieprzyiacielem
rezolucyi tedy pewnie nay doskonalsza, nie utrzyma
kommenda, albo Szyku reguła tak dalece, że y pamięc
o sobie, albo o iak wysokim Imieniu Towarzysz gdzies
się z Placu, ba y z głowy podziecie, ktore Imię po te czasy
nie w zasługach publicznych, nie w czynieniu wale,
cznym, nie w przymiotach Sumnienia y Serca, ale
w czczym pozorze rynsztunku, w Stroiu Konia, w wy
tworze kroiu, y gatunku, iakby to na Komplementa, y
do Slubu było emuluie. Wiecey profituiąc w Regestrze
y Szacunku Swoim, im tego do pozoru Swoiego miec może
więcey na prywatna Hetmanna lub Rodmistrza Ozdobę
y assystencyą, ktorych wyższe, y niższe powołanie na sa,
mych tylko dyspozycyach, y inszych kwaterach, hibernach

Kommissyach, Largicyach porcyach, y inszych dogodach, wydał się ogromnie y iuż całe niepracowitym kompaniom, exercytacyi y zażywaniu Żołnierza pospolitey usłudze ale prywatnym interessom, terminom, Trybunałom gospodarstwu należy, y ulega niesłusznie nieprzyzwoicie y sromotnie, maiąc czas do profitu, nie maiąc do powinności widzieć się do wszystko w zachodzących nieszczęśliwie okolicznościach, tak rzetelnie iako słonce południowe daie, a podobno słuszna za grzechy kara Boska inaczey iuż widzieć nie pozwoli w Oyczyznie Naszey. Upadła penitus przez Ciężar prywatnych obligacy y Respektow obligacyi y Respektow w powołaniu swoim wyszym w przyzwoitey independencyi y rządzie w pospolitey miłości, w Cenie powagi, w humorze Serca władza publiczna, nizsza niema przykładu, y popudki posłuszenstwo za rozkazem złe chodzi y postępuie. Siła nervum swoie utraciła Domowa, goscinna na wszystkiego zbytek, tym się wzmaga pospolite, ubostwo y niedostatek, y niedostatek w niedostatku wygląda niezupełna desperacya, ktora dopiero doskonała niewczesnego ratunku, y iedności zwykła podawać Nauke. Płakać się ustawicznie y nie iakokolwiek, należy Dawna w Ludziach posłuszenstwach y akcyach Woyskowych Szczęśliwości iezeli się miara wasze z teraznieyszemi bez nienawiści wsziąść godzi, gdyż czes się podziało wspaniałości Rządu przez ktorą swobodna Rzeczy pospolitey facies, ustawicznie wyglądać y zdobić się zdawała maiąc wszystko w Cnocie y rzetelności Serca, Wodzow swoich, co do całości Sławy y Narodu swoiego kędy, y kiedy kolwiek należało, tak dalecz. Że ia nie bardziey, w Krolach, iako w Hetmannach

postronie apprehendowała potencija, tamtijch za Ozdobe tijch za fundament y podpore Magistratow adoruiąc. Kie dijsz Lerijsz przez pospolitą Szkode ij zate nie złamana Rzadu ij Woijska potencijo pod ktora naymocnieijszij nieprzijiaciel podac ij grube karki łamac koniecznie mu siał, pod ktora iako stalowa Tarcza Wiara ij Kosciolij S.S. nie wzruszone Stalij, pod ktora Wolnosc ij Swobodij Szlacheckie iako pod łagodnemi Słonca darami mijluisienko kwitne lij, pod ktora Ludzie, wszijstkich prac ij porijtkow Swoich zażijwalij Spokoijnie, pod ktora Prawa, powaga, ij powinnosci wszelakie regularnie chodziłij, pod ktora Tronij, ij Majesta tij w zupelnijch Ozdobach ij wzaiemnieij konfidencijcij re verenter stałij, pod ktora Sławij Imienia Polskiego cały Swiat do woli nasłuchac sie ij zwijdziwowac nie wijstar czijł, pod ktora Sam Bog z Pattronamij Swietijmi za nas ij dla nas dokazijwał cudownie, pod ktora słowem rzekę nic przijkrego, nic trudnego nic niebespiecznego, nic nie doskonałego, w pelneij obfitosci ij szczesliwosci, wszijstkiego bijwało. Sprawiedliwosc ij powołanie dokazijwałij same ktore w ograniczeniu Swoim trzijmałij sie przijstoijnie, Hetmanska moc ij powaga mieczem Surowosci Swoieij obostrzona bijwała, w strasznej apprehensiji, ij posłu szenstwie u Zołnierza, a iako ten miał sie zawsze w ogromneij powinnosci Swoich posturzse, tak Hetmanni ij inszij Wodzowie nie mogli miec inaczej całego Se rca ij Oka Swego uprzeijmie, ij prowijzijonalnie, tijlko w Woijsku nie załuiąc Zijcija przij całosci, ij rezolucijj, iego tudziesz uczijnnosci, ij datku, przij Cnocie Ludzkosci, ij chle ba przij choijnijm w pracach posiłku, zgoła sameij dusze przij całijm ij nierozerwanijm żadnu potega, ij fakcija Woijsk Swoich Ciele. Nie bijwało Zołdowijch borgow, defektow wijsłuszoney należijtosci, nużij ij ruinij, aż do ostatniego Zołnie rzow fałatka, bo iako Hetmanni wszelakich Ordijnansow

Swoich y dyspozycyi wielkie u Żolnierza miety bespieczenstwo y Skutek zazywaiąc Żolnierz w zaiemnie w doskonałych wodzow Swoich Stylmie wszelkie miewał, u kontentowanie y Satisfakcya należytosci: a tak Hetmanni bez Woyska Woysko bez Hetmanow niebywało niesfornie, bo ci ciało iego na Sobie owe dusze ich w Sobie miewały competenter czym Rzeczpospolita żyiąc silno, y Swobodnie ani się mszcząc na bezrządne y prywatne Woyskowych zdzierstwa y oppressya, posiłek siebie dawała punktualny. I było słusznie komu, bo iako nie na pozor y Splendor, ale na własznie Skrwawienie buławy Siliła się, władza y przewaga Hetmanska Tak wyzszy predykamentem y nizszy Żolnierz, za przykładem gornym Sercem ochotnym y czynnieniem usilnym, a nie gębe y czcza brawura dokazywały: konia do dobrego rzemienia brony od Cnoty a nie od Złota Suknie od pracowitego gatunku, ochoty od ordynansu Serca y akcy od Błogosławienstwa Boskiego y Wolnosci Sumnienia, zazywaiąc przystoynie, y co to się tylko usilnie fundując, co porządnego utraconym po te czasy Rycerstwa kroiem y zelaza Splendorem Szyku należało. Czym y przez co dostatecznie wszędzie y zawsze czyniąc, bo im napakowany Splendorami y Ozdobami Tabor nie przeszkadzał, ani Sromotnej z Szyku y Okazyi czynił dywersyi A iezeli prawem publiczney usługi iako Towarszysza od Woyska Okazya y potrzeba do Rzeczypospolitey, albo przed Tron y gdzie indziey zazyła, tedy go Lisia własnego Rodmistrza szuba, nie tak do kobiti y Kształtu, iako do rewerencyi mieysca Zdobiła, a częściey przyzwoitszym pozorem bywało, ze własna postrzelana, y skrwawiona z wydomemy. Ciała ranami y razami, moc Legatyi miała y zaniemowne Żolnierzysko, y Całcy takowey sze wysługi Woysko perorowało, y rzecz z dowodow Skuteczna odbierała przez Szacunek znacnego razami czynienia

Woiennego, Ktore sam Pan Bog zawsze cudownie akkomodował; reputacija wodzow ij Woijska ogromna, a z Sławą ij pozytkiem Narodu. Bo go tez do Kazdeij akcyji Cnota, Skromnosc Poboznosc ij szacowna intencija Rycerstwa pobozne uszijwały tudziez walecznego czijnienia obfitijch, ij Trijumphach Specyjalowo, ij pola Panem ij Protektorem, nic Sobie chlepliwie nie przyznawaiąc, wijznawały, pomnazaiąc Ozdobę Domow Jego Swietijch złego wszijstkiego, z czego przez Krwawe dzieła Swoie profitowac mogli, iakoz nad zamiar profitowali zawsze, ij wieczney po sobie pamięci zostawili wszijstko dowodow prawdij, kto szuka. otworz dzieie Polskie w Swoich Cudzoziemskich Drukach pelne w ktorijch tak wiele nieprzyiaznijch Narodow pisze się dobrowolnie, potęga ij rezolucija Polakow poniżonijch nadwerezonijch, ij ukromnionijch szable strachem, Bellwardem Kopiji szijkiem dzide, piorem natarczijwosc murem trop, zelazem sposobnosc pracij ij niewczasow, cudem serce, honorem akcije Sarmackie, to iest Dawnijch Polakow nazijwaiąc nie obludnie, Ktorzij Lubo potrzebnijm pote czasij Kroiem, ij Ogniem Cudzoziemskim niefigurowali szijkow Swoich, przeciez takowe za Zabawę Znosili, ij przewaga przenosiły Tysiące nieprzyiacielskie, na Starolutnijch osob Swoich piorac, ij utrzijmuiąc cudownie, tudziez szerokie, ij dalekie panowania Swoiego pomijkaiąc granice, nie Zadnijch prijwat własnijch, procz Sławij kazdemu miley, ale promocyji Chwałij Boskiey Wiarij, Swiętey ij Całosci publiczney, usilowaniem, Ktore ze pote czasij, slepa ij nie oglądaiąca się na naijpierwszij wszijstkiego początek zatarła maniera, Coz nie musze mowic dzieie się pomijslnego ij Chwalebnego w Oyczijznie utrapioney. Spadla penitus wszijstka apparencija Woijska, z ogromnego Służbij, komputu, porządku

moderunku, ÿ Ochotÿ nieprzÿiaciołom straszneÿ: Zgrÿzła
zaniedbana rdza zbroie, karanceniÿ, Pancerze, ÿ insze że-
łaza teraznieÿszeÿ Słuzbÿ fasiom, ia Sikorom bocianom
gniazda nie przÿzwoite Szkoła zagęściła Znaki Officerstwa
mądrzÿ ale nie do kommendÿ Bakałarze Rotmistrzostwa
nie wiem iakim prawem Juristowie, Rząd Wielki, we
wszÿstkim nieporządek, więc ÿ Pocztÿ odmieni z ćwie-
rciamÿ układaią Krÿchtowie, bronią władnie trwoga
szable Lekką iak piórko przÿpasuie moda, druga niedo-
błastwo ÿ niedozór do skorki we gorzeÿ przÿkłuia, nieużÿ-
tecznie kopia, ręki niema dzide w druga, w kupować
potrzeba kurek pancerski nieznaSaÿdak z Wiatrem igra
Szkapa na Okien klęka, na huk wędzidła nie czuie
ogien grosz strawił, głod Dragonÿ, Rząd z Wiatrem
igra na pocieszną bez liberÿ kommende, Zołnierz cze-
Imię nosi, odwod Prawa nie ma, na niego złe Sumnie
nie woła płacz, ÿ Lament Ludzki, trąbi, Krzÿwda w
Serce iak w tolumbas biie, kommenda ÿ posłuszenstwo
niećwiczone bez porządku Leżą niemi wstÿd, Obelga
ÿ niebespieczenstwo publicznie Imienia następuie
ktorÿm teraz zabawne scenÿ, Komedÿie, ÿ Operÿ dow-
cipna inwencÿa Cudzoziemska figuruie, na pocieszne
inter media ÿ Theatra, nie subtelnÿm błazenstwem
wÿprowadzaiąc minę, fantazÿą brawurÿ Stąpanie
ułożenie, Junakierÿie kroy akcÿe, ÿ Oręża nasza przÿ
nas samÿch ÿ z pomocą chÿchotaiąc się ze wszÿstkie-
go do woli. Pożal się Boże Łaskaweÿ Swoieÿ w osobach
naszÿch Dÿspozÿcÿi, ktorą maiąc nad inne Narodów
do wszÿstkiego dobrego Lepszą, nie w sobie dobrego mieć
niechcemÿ nadstawuiąc się umÿślnie w akcÿach
swoich na iedno nienawistnÿch Cudzoziemcow igrzÿ-
sko. Żal ÿ wstÿd Własnÿ wÿdziera pioru, ktoreby
nigdÿ nieskonczÿło pisać Obÿczaiow naszÿch, gdÿ się
gorszÿć godziło, do wszÿstkich partÿkularnie okoli-

okolicznosci, krotkim za tym, a Generalnym termi-
nem mowie, ze iako w Cnotach, tak y obyczayach ca-
le sie niemamy proporcyonalnie do Oblicza Ludzkie-
go, z Twarzy Boskiey przeformowanego. Co samo
pokazuie sie y w Kroiu.

Małpa Człowiek w Kroiu

W Podziwieniu nie żakim bydz by powinna
przeinaczona na nieprzystoyny wieku teraznieyisze-
go pozor, Twarz Ludzka, bo iezeli co trudnego bydz
może na Swiecie, tedy to zdałoby mie sie naybardziey
miec moc powaryowana, tak wybornego Duszy rozu-
mniey przymiotu, ktora nie obierita Naypierwszego
Autora Wszechmocnosc nad podobienstwo poięcia
wyrobiło doskonałe, ale ze tak wysmienite naczynie
dokonczywszy, y Wypusciwszy z pod Reki Swoiey oddał
na dyspozycyą własney Woli Naszey Stworzyciel. Te-
dy iako sie w Okolicznosciach y passyach Natury swoiey
ma y Szacuie na krztałt Ludzi Szalonych, y hypokon-
drycznych, tak tez do proporcyi zazywanie onego, z
podziwienia wychodzic musi. Naydoskonalszey
bowiem rzeczy, nigdy doskonale zazyc nie potrafi, nie
doskonalosc człowieka, iako sie to w potoczney wy-
daie zawsze experyiencyi. Gdy tedy nie iest cudem,
circa activitatem własney woli kazdemu Dobremu
człowiekowi, przerobic sie Zadaiakim wzgledem we-
wnetrzney dyspozycyi, a iakoz dziwowac sie natczy,
ze sie Sposobem podobnym ma w pozorach y apparen-
cyach Ciała nie przystoynie, nagannie, y nie przyzwoy-
cie. Jako zas Małpa checia y nasladowaniem rada
sie bierze do Ubioru Ludzkiego, y przez zdradliwy Stroiu
Sposob wykła sie y dostaie, połowem w rece ich z
Własnosci, Wolnosci, y Łozyska Swoiego Lesznego. Tak

ÿ Człowiek według inklÿnacÿ nie ostrożneÿ do mo
dÿÿ kroiu przeciwnÿch Naturze ułożeniu, mieÿscu
ÿ stopniowi Swoiemu Narodow nasładuiąc Ma
tpÿ, sidła się nie uważnie w kosztowne długi, w
szacowne expensa, w słuszne Censurÿ ÿ błazenstwa
u Ludzi, wÿchodząc z Naszÿch Dziedzictwa fortun
ÿ Skarbow, z własnosci Domu ÿ Imienia, albo
bierze na Siebie postac ÿ figure owÿch Komedÿan
tnÿch, błaznow, ÿ Trefnisiow, ktorzÿ Urodziwszÿ
z Materÿalnÿm kraiu do sposobnosci we wszÿs
tkim przÿrodzoneÿ przerabiaią się ÿ Układaią w
rożne manierÿ ÿ kroie, obÿcÿch na pocieszna pa
trzaiącÿch zapawe. A iakoz się prze Bog. do Wo
lÿ ÿ rozpuku niesmiac. kiedÿ rzecz sama podaie
się ogromnie, do tego przez uciesznąą nie proporcÿą
Kroiu, do kibici, kibici do Kroiu, Stroiu do Osob
Osob do Gatunku, gatunku do intratÿ, Intratÿ do
Kosztu, kosztu do stopnia, stopnia do kapitułu
ÿ Substancÿi, Substancÿi do utratÿ ÿ zażÿcia, ÿ
zażÿcia do nieszczesnego żalu ÿ mizerÿeÿ dobrowo
lneÿ, Zgoła wszÿstkiego nie dotwarzÿ sposobnosci
ÿ powołania, Obaczÿ się to obszernieÿ w nastepu
iacÿch podziałach partÿkularnÿch, naprzod w podzia
le kroiu Białagłowskiego.

KROŸ BIAŁOGŁOWSKI.

Uchowaÿ Boże niechce urażac nikogo, an wÿżÿwam
na wzgarde Osobÿ Swoieÿ w przÿrodzonnÿch nad Za
miar Respektach białogłowskich bo przez Wolnosc
Stanu moiego głeboko we wszÿstkich iestem Sercem
ÿ Okiem, do miarÿ powołania przez Przÿwileÿ Slubÿ
niezawiązała Zona, tak Wolne ÿ bespiecznie w plec
te powabna w patrowanie się musi, nie bÿdz
bez pozÿtku niniejszÿ: O ktorzÿ tu mowi się Prawda.

nie ganię ich stroiu do Szlaku y wieku teraznieyszego, bo iako mnie nie tak podło Rzeczy pospolitycznych wiadomość mieć chciała, tak też y w Zażywaniu, albo takie podobać się może. Niech Kroy Kroiem będzie bez odmiany pozwałam, bo iest bardzo powabny dostatni, poważny, y nad Zamiar Szacowny, do gatunku, tylko y proporcy Zażywaiących go mowić mi się zdawa: żebym zaś przez bespieczenstwo prawdy nie uraził, kogo biorę się obserwancyą do Nog delikatnych, a poki Granica pozwala uważam trzewik drattwy, y Kroiu Turobskiego, iako prosniak pochany, ponczochę iedwabiu czyly Stamentu koziego niby tłumok Sudanna podwiązkę Jey Ołowiem Szlakowiym, Szlak korsuty w nici pracowitey zapracowaney, y ostrey Spodniczky duchał, y podszewkę z pod szczotki: Rog na Szyię Złodziciom przyzwoity, widzę modny, na Wierzchu parter kilkadziesiąt Szacownych Łokci wymierzony modno, dostatnie, y Sudanno, na Rog na Szlak teraznieyszy pofałdowany pokawalcowany, y zrobiony, w nym woiewodzina, albo insza od Krzesła y Kondycyi Damę, ucżyć by się godziło, ale że wierzchni zbytek spodni niedostatek garnitury znacza, tedy kogoś inszego pyszney, emulacyey, a nie od intraty Stroynego poznawam: Więc y za pozwoleniem pytam się czy nie przystoiniesz do proporcyi, mierney Kondycyi Szlachciance mieć się w Kroiu parteru Senatorky bogatego, a w gatunku Zdolnosci Substancyi przyzwoitym tudzież wszystko ochędostwo pod nim, tak by było na Wierzchu mieć bez nagany. A nizely usklinic się y ukla rować do Oka, a do obmierzenia uklaystrować od Cyfu

Na podobienstwo Trumnÿ z Wierzchu ozdobnej wewną
trz Smrodu ÿ zgniliżni pełnej. Pÿtam z nowu gdzie się
Kareta, cug, Sługi, ÿ Mieÿsce Stroiowi przÿzwoite.
Mąż iako Czeladniczÿsko z pod Choru ÿ Krochtÿ z tuzi
nku ÿ z niepozoru Swoiego pociesznie wÿgląda, a Jeÿ
mość iako Woiewodzina Ostatnia z Kościoła, abÿ
ieÿ nie przÿganiono, kiedÿ Lektÿkę Swoię, pod biczem
iako ciepami bÿkowcowÿm, dla niesforÿ w Siłach
ÿ Sierci bucefałow Osiadać będzie. Pÿtam ieszcze
Kędÿ iest Maiętność. Pałac ÿ wnÿm Skarbiec dla
sforcowania teÿ dostatnieÿ apparencÿi ÿ depozÿ
tu bespiecznego. Facÿate Dÿm wskoś przeiął we
wnątrz pluskwÿ zasmrodziłÿ, czerw na wÿlot stra
wił, Kieczka zaniedbana odkrÿła, Garderowa iarzÿ
na zawałÿła, mąki iak pudru dostatek Szafarnia
naładował, zwierdziadło mÿsz pod Sciane zawlekła
Jeÿmć na Pańskie Woła, Jeÿmć z warzecha się
uwiia, a przecie garniturÿ, Stroie, ÿ modÿ aż
przez morza Parÿsz posela pod proporcÿą zazÿ
wania, ÿ Sposobności, iakbÿ pod Kiianka Dorotÿ
delikatnego w gatunku ÿ przÿwiliciu Korporału
pÿtam przecie zkąd przecię Kosztÿ ÿ dochodÿ na to.
Maciek zrobÿ, Maciek zÿie, Woł na granice niepo
ciągnie, skiba do Gdanska nie wÿprawÿ, gęba ÿ
potrzeba połoczna dosÿć nie maią. Dzieci zadkami
połÿskuią, niedostatek w Domu swita, a przecie
wnÿm Musui Mikiet przÿ kaganku kraie, desen
układa do Staku iako Stronci barania, defekt Ma
terÿ wÿciąga Jeÿmś do miarÿ co raz się nadstawia
Jeÿmś iako na ukropie gołem Zadkiem siedzi, nie
cierpliwÿ, ÿ boiazliwÿ, abÿ znowu po przÿdatek do

Staku na klinij albo falbanij do kramu posełac nie musiał, zastawiwszij na dwa Łokcia ostatniego putchlopa, Pijtam sie na Ostatek zkad neuwarne na Siebie Tyranstwo. Silic sie w zgrijzliwijch mijslach trudnijch Sposobach ij niedostatku na te tam wij mijstne nie zawsze Cienkiego Ciala apparencyie. J iuz pospolitą odpowiedz slijsze, ij Bo tak moda kaze tak ij Pani Woiewodzina Kasztellanowa ij tam insze od czoła Damij modne stroią sie ij przijstoijnie wij daią ij tu Serdecznie rosmiac sie musze. O! niepomiatkowania zdolnoscią ij rozumem płci słabiuchnej emulacijo na Owe żabij z Konskiego kopijta podkowij pretensyją, pocieszne wijchodzą, dzia a kedijz Rok do ufnata noga w site ij tuszij do zelaza Sposobnosc ij potrzeba zazijcia ieij tak ogromnie ij chuczno. Kedij mowie wijrazniej iest miara ij proporcyja twoia do teij figurij, ktora Panie Senatorki do fortunij Stopnia ij potrzbij Swoiej, Lubo bij nie zawsze powinny trzijmac muszą czasami; ma Woiewodzina, Kasztellanowa, ij tam insza od honorow Dama dochodow Jntrat, Maiętnosciow ij sposobow dostatkiem z ktorych, Lubo czesto nie ieden klucz przez Rece Kredijtorow do kosztownijch Garderow otwiera, ij trzijmac mogą, zorna mod ij ozdob posture maią Wiare, kupcow po sobie, maią w sposobnosci ij przemijslach Małzonkow Swoich; Ludzkosc Parijsza na modne presenta, ij ofiarij prezenta na fakcije, ij interessa, fakcije Na Kosztowne bez Kosztu apparencije, maią, ij zazijcia ijch czas mieijsce ij powolanie, to iest wolne Publiki kompanie dobosze, wijzijtij, emulacije, aktij, ij ozdobne przijtomnosciom Krolewskim assijstencije, maią publiczne o sobie Pocztij, gazetij, wiadomosci ij relacije

ij tijm sie nadstawiac, zdobic ij proporcijonowac mu-
sza dla Slawij powabnosci adressu ij Panskosci Swo-
iey, ale tobie odlogiem odwszijstkie, go beda cey,
co potijm zbijtku Msia Woijska upilska, albo Pod-
czaszijna Derbska, w liczbie honoru iedenasta, za
co pijtam sie w gatunek iedney Sukniey ij strone
ma uchodzic Spizarnia, Browar, Stodola, Folwark
ba ij cala Majetnostka, albo tak wielu zgrijszliwijch
iako molow Kredijtorow meza poczijwego turbacijj
frasunkow, ij Zabiegow: Dzieci, ij Czeladzi wlasney
nie dostatku ij krzijwdij. Jezeli dla szacunku znaio-
mey, godnosci ij Osobij: to Zawod.

Bo ij Dudek pstrij bijwa, a w ozdobe precie
Ilmak stolow nie wchodzi z bazantij w pasztecie
Jezeli dla Nasladowania ij Emulacijj: to Dwoinij:
Iglowacz nie iest glowna, rijba choc to bijwa.
Ze przez Site pod wode z Jesiotrami plijwa
Jezli Dla Oka ij Udana nie dostartij Zlatami, albo
natura niedomanglowaney Urodij: To nie do twarzij.
Bowiem Wiara powszechna Zudzionatijm stoi.
Ze Orlowi poludnie Sowie noc przijstoi.
Jezeli dla Odpustowey Kiermaszowey, albo Jarma-
-czney Publiki: to Sila.
Bo w tijm na Swa Porcija nie prosi Franciszek
A przij kramach z Kozikiem rad ma rezimiszek
Jezli dla Kosciola ij Parafiji Wlasney. To nie potrze-
bna.
Bo przij twoij Splendorze Swiatnolitey Szatij
Nie moga sie odprawic przeswietne Koratij.
Jezeli Dla upodobania Sie ij pokomozenia Inkli-
nacijj przijrodzonijch Wlasnego meza. To sie
na to nie przijda.
Kto bowiem zabe Kocha rozumie ze Panne
Bogin Kocha piekniejsza nad insze Dijanne:
Slowem mowie:

Słowem mowie, nie masz żadney doskonaley racyi, miernej y większey kondycyi Szlachciance ciągniąc się do proporcyi Pan Wielkich, na szacowne z mody teraznieyszey w gatunku kroie, ktory pote czasy subtelnie obłudna cudzych Kraiow invencyja taki podaie, że się go tylko na iedne sztuke zażywac godzi: bo na prace Lice traci y wywrot zaryje się nie walce pod mode, idac pamiec ceny, gubi, y że dwo potym Pannie Katarzynie, albo Teresie Corkom na iadwiszke przydac się może, a zrładka kiedy wnuczętu na czapeczke do krzcielnice. Nie masz mowie racyi kiedy niemasz y sposobnosci stroic się nad miare, rzecz albowiem nie przyzwoita zwyczaiem pospolitym obraca na siebie zawsze oko dla Censury, iezyk dla obmowiska, ucho dla Smiechu, y obelki reke dla skazywania pociesznego palcami substancyja, y chudobe na strate nie potrzebna; Nie masz racyi, kiedy nawet y samo nabywanie rzeczy nieznayomey przez swoie naswiska pocieszne, nie przystoi, y bez mankamentu nie bywa tak dalece, że Cupiec przez wstrzemięzliwosc Smiechu, nieraz kroia plwac musi, kasaiac iezyk przy Towarze swoim. Będzie to tum bowiem w słuszu Mści Panie pokaz mi Wasze Pater materyja Paruska, tylko nich będzie na niey Rexen modny, a kolor amorat potrzebny mi y Pastor pod kamisete, ba y rochatyna w pensowym kolorze y tam daley. A coż znowu do taxy nie będzie, oto ten Pater, czyli Parter, dwoch Łokci w szerz niema, musi bydz w zdłuż na pul przerznięty, od Dziesięci Łokcy para sukien nie będzie Rexen czyli densen nie w Lilia idzie, amorat, czyli amorant kolor przykry, y nie

Zielony, toz sie y pastorem, czyly z Kastorem, ba y
ratyna ponsowa dziac bedzie. Jezly tedy samo rzeczy
nie przyzwoicie zazycie nabywanie wychodzi, na smie-
szna, y Ludzi Komedija, a iakoz Zazywanie obeysc
sie moze bez Censury y obmowiska, A coz mowic o stu-
zalych bialoglowach, iakto ony z mizerney wysługi Swo-
iey, ciegna sie za Szlakiem Pan własnych, y inszych
z forcuiac powierzchowna Ozdobe przez zaniedba-
nie Ochedostwa Spodniego, tak dalece, Ze iey czasem
w cieplej Izbie trudno pozwolic z Soba do zabawy
czasu, chyba w gwaltownym Katarze, Jezeli Pani
pokazuie sie iak beczka, pewnie Sługa przyczy-
ni Sobie obreczy wydawaiac sie iak Rusa ogrom-
nie, y tak Szeroko, Ze sie Ludziom zdawa ze ta
Dama zdobiac tusz Swoie, nie bywa bez Czopa. Co
powiem o inszych. Ktore Smrodliwym Cechom,
y Mezow Swoich Warsztatom, albo Szynkwasom
assystuia, a biora na Siebie nie przyzwoita, tych
o ktorych sie powiedziało proporcyja. iuz to ro-
gow, iuz kamisol, iuz Czubow y inszych Stroiow
zazywaiac do Woli Swoiey, bez roznicy y w tym sie
zyskowi garta, wysludze Chlopowo (: Laska day
piwa :) nadstawia ogromnie. Minam przez wo-
zgarde publiczne burdele, y Lupanary, w ktorych
wszystko do kroiu, do mody, do apparencyi, y garni-
turu znaydziesz bez nagany, iakby to było w za-
cnych y gornych Fraucymerach. Co powiem o
Starych Specyjalach, Ktore nie cierpiac Lat przy
Sobie mnieyszych, powabnosci Urody y dyworcyi,
Corkami dorodnymi zapychaia Klasztory, zdobia
ustronia, y Siebie Oddzielaia, gorniac sie na oko
gachow, ziardow y Deboszow publicznych, w ktorach

gatunkach, w modach, y kroiach, iakby krolowy przyzwoitych. Co powiem o wszystkich, ktore się stroiach swoich maią nie do statury, nie do tuszy, nie do fortuny, nie do twarzy, nie do lat, nie do stanu y potrzeby, ale do zbytku, do obmowiska, y publicznego obmierzenia? moda taka odpowiedaia: pozwalam; ale nie dla wszystkich? bo y Paryż ktory ia pospolitym nieszczęsciem naszym kraie, podzielił na rożnice, akkomoduiąc stopniom swoim, kroy, kolor, gatunek, do proporcyi, y kondycyi każdego, oddawszy ie pod porządek, y prawo ostrzeynie pod nożyce, w tym y insze cudzoziemskie kraie, trzy maią się ostrożnie, a lubo sobie tanim kosztem, maiąc w Domu robaka iedwab, złoto y wszystkie należytosci sporządzaią materye, przecież ich nad proporcyą a do proporcyi niedyskretnie nie zażywaią, spychaiąc raczey na pychę, y koszta nie pomiarkowanie kraiu y Narodu naszego. O! zbytku nad siłę goruiący! O! wstydzie Imienia Polskiego, gdzie wszystko wspolecznie do naganny, zgorszenia y obrazy Boskiey widziemy; żyie sowa ustroiem pacie„pnie, gacek nocą, dudek osobnoscią, y insze zwierzęta podłoscią swoią, dzielą się od cielnieyszych, choc ym Pan Bog dał piorka własne, y nie naganne, a my Ludzie osobliwie w Polszcze nie cierpiemy dystynkcyi, rozumney, pchaiąc się pod ieden stryichulec, iako kąkol z pszenicą, lubo nas Wola Boska z stanem, kondycyą y sposobnoscią pięknie, y na zamiar doskonale rozporządziła nie ma w kroiu rożnicy Panna od Mężatki, Corka od Matki, Sługa od Pani, Burdel od Fraucymeru, mydlarka od Senatorki, lubo by na Pani wszystko być powinno

wijdatniey od Smietany, nie tak na Podstaroscinij od Sexwatki, dopieroz na pracrce od Wodij, albo na Kunoie od Mijdla, Nie tak nie tak bijwalo w czasach owijch powaznijch Staroswieckich Matron, ij inszijch od powabnosci Lat ij Urody Szacownijch bialijchglow Gdzie proporcija, ij dijstijnkcija miala sie za prawo nie postednie. Lubo czasij nie szczesliwe ij rijrnicijsze zbijtkowi we wszijstkim bez morolu ij turbacyi dopomagac moglij. znac bijlo Pania od koloru, ij gatunku powaznieyszijch prijstoijnosci, od Sztuki od kanaku Szacownieyszijch, od kumoru ij mieysca gornieyszijch Sluszijlo gatunkowi, ij Kolorowi pomietne kroiu, ale dlugo niewijpracowane zazijwanie, prijstata gatunkowi Ozdoba, w Aksamitach, w Toletach, w Altembasach, w Zlotoglowach, ij inszijch nie obludnego Warsztatu Materijach, tijm sie nie przez iedan Imienia Stopien zdobili Sukcessorowie niewstijdzac zazijwania Sukien z Matek, z Babek, ij dam dalej, Spadkiem za Blogoslawienstwo w porostalijch znac bijlo ij Urzedniczke od miernosci, we wszijstkim powaznieij, Szlachcianke od posaznego kanaku, ij Lancucha Zlotego, Corki ich od Ulozenia Warkoczow pod Wieniuszkiem w Kleijnocie nad Zamiar prijiemnego Znac bijlo mowie wszijstkie ij wijdatnie kazda Bialoglowe, od proporciji stroiu do stanu do kondijciji ij stopnia kazdego znac bijlo ij Cnote w gatunku w zazijwaniu bo go czasij, gdij tak potrzeba kazala pod mode, ij kroij rektijfikowalij, ale nie psowalij, a iako nie iego pracowita nad Zamiar bijwala, tak Dijament ij Zloto Szacunek Swoiey Szawsze trzijmalij, w kazda przerobienia potrzebe, idac bez Szkodij, ij zawodu; Znac bijlo ij mieszczke od kabatu, ij Kaptura w kolorsze

ij Twarzij do stanu przijstoinego. Znac bijlo ij sluza„
ła ich Biało głowij od kitlika Scięgaczki, ij więzijwa„
tkocza, albo rantucha przijzwoitey kurba, ieżeli się
w Cnocie czasow ij przijstoijnosci za Cud ziawiła, to
pewnienie do pijszney emulaciji, ale do wstijdu ij
sprosnosci Swoicij, tedij kosztowney ij naganney
emulaciji niebijwało, niebijło ij nie dostatku na te
czasij pospolitego bijł zawsze krom potrzebij, pieniądz
ij bez wijkrentow matactw, ij turbaciji terazniejszijch
w chodził sam Łagodnie do Szkatułij; Jako zas
kogo widziano, takij pisano: ani się zawodzono
do Smiechu terazniejszego w dijgach głowe wielbie
mij, ij czcimij od Sziwaijcy ij Sztrijchu Urzędniczke
wodząc się, często za processija publicznie przez
modnij polijtijkij mankament, ij pospolita kurwa
pod pozorem Stroiu ij Mieijsca niewiadoma.

Kroij Męski Swiatowij.

Nie rozumiem prawdziwie żebij ktozkolwiek
poznawszij rzecz dijskursu mnieijszego na
sobie, rozgniewac się, ij w urazie statkowac
musiał, wprzod albowiem, niz ona przed Oczij
wijnijdzie, za pochopem mieniacijch się ustawi
cznie kroiow naszijch, poijdzie kazdij, ij przeina„
czij się tak usilnie, ij zijzwo, że od porzuconij przed
kwartałem modij, iakobij wiekiem całijm zdac
się bijdz oddalonij, wszijstko to, co tu osobie samijm
prawdziwie przecrijta, nie sobie: ale raczeij Dziadom
Pradziadom ij Naddziadom swoim nalezec przij
zna. Dla tego bespieczenstwie poszwole, pioro, a

a nie pijtaiąc sie, ierzeli Ciału naturalnego położu
Polskiego, na napiętkach ij nogach w kroiu prij.
zwoitijm podkowanijch, pod głowa ij Kapeluszu
przijstoi: Postempuie do tijch, ktorijch na wstrecie
Oka ij obserwancyji Stan wijsoki ij fortuna miec
chciała, a oraz w Dijskretnijm, nie bespieczens.
twie pijtam sie: co ter ubogi Szlachcic Podstaro
sci, ij inszij Słuzałij po Sztak zdatnosci swoiey, na
siebie wdzieie, kiedij Panowie nie do Sztaku godno,
sci Panskiey ij Dostoijnosci swoich, wiotkie Szij.
pluchij, Ładaiakie pijtle, podłe z nici ij nazwiska
Liczaki kijtaijki, ij insze pomierne, gatunki, tu.
dzież Lijsij, Wilkij, Baranij, popieliczki, ij bieliszki,
w ozdobe Stroiow swoich przijięłij, ij nad Cene po
drozilij tak dalece ze zrzuciwszij w całe dawnij
swoij Trakt do Polskij Cudzoziemskij Transport nic
nie nosi, cobij powadze Panskiey ij kondijcyji dla
ozdobij przijstało. Niedopijtasz sie teraz w Suknach
owego wieczijstego pułgranacia, Szkarłatu Fiole,
tu, ani w Materijach axamitu pułpalcowego
Atlassu, ij Adamaszku, zginęłij ij insze Materijie
od farbij, ij gatunku, uczciwe ij pracowicie przij.
stoijne, Nie znaijdziesz bez trudnosci Sobola, ij
Marmurka Łata potocznij kozmek w cene poszedł,
Materijki Cudowne Imiona swoie w kramij, ij tak
sie powprowadzałij, kupcij na błazenstwie iak na
farijnie zijskuia, mij Ładaiak swoij peniadz traciemij
ij dziwuie sie że ten niedostatek potrzebij nasze opano
wał, bo niestatecznij humor ij w głowie wijcher wiecz
tego pociągnoł na siebie, do ktorego przebiegłij kupiec
dopieraiąc Towaru, taki przijwozij ij wijdaie, iakiego

blazenska potrzebuie fantazija, a on Latwieijsze
odbijcie miec moze. Ale sie z tego niegorsze, bo uwa
zaiąc Zadaiaki w niedostatku Kroij Polskij, milcij
przijmuie, ze takowijsz pod niego idzie gatunek
Ktorego w wijborze Swoiem poratbij sie Boze na
teraznieijsze nie bez Szkodij odmianij. Gdzie Su„
knia raz opnie zadek, iakbij wen wrosla tak po„
ciesznie, ij gladko, ze cala iego ij z podzialem fizo„
gnomia pokaze sie, iak na Affront patrzącijm,
drugi raz kupa faldow obtozij, ze sie zda tonąc
iak w batwanach na morzu, trzeci raz niedospe
dzi kupra, iak katanka goralska owdzie niedo„
statek, a tam zbijtek bezmiernij, ij tam ij tu Szlak
niedoskonalosci pokazuiąc naganneij, toz Samo
z kolnierzem, z Stanem, ij Zapciamij dziac się bedzie
do wijmijslu pociesznego tak dalece, Ze krawcij ni„
gdij kroiu sie nauczyc nie mogą, Lubo na Swoij od„
riwisz Lepieij, tak, a nizelij kiedij na Szlak skroić umie
ią. Nie gorze sie, mowie, ze na kroij niedosko„
natij takowijsz dostaie sie gatunek, ale z tego
kazdij pogorszijc sie musi, ze wijsokie w stop„
niach, w Latach ij powadze osobij pod niego bez
Skrupulu nadstawiac sie mogą. Suknia bowiem
w kroiu Swoim ma sie zawsze ij konformuie
do wewnętrzneij dijspozijcji Czlowieka, wedlug
owcij zastarzalej przijmowkij. Est vestis testis,
quales intrinsecus estis. Co ia tak tlomacze, po
Polsku miatbij sie bijl Sekretnieij podobno, pod pre„
dijkamentem Krzeslowej albo nizszej godnosci,
Woloski, na oszukanie, tego ij owego przemijsl,

az go Szijptuch, ij Kubrak, albo kozuch barani iaz,, wcem opuszonij wijdawa. Podobno bij ij nie przijia zne Oijczijznie Swoiey, z Nachaiem pobratijnstwo wijiawić się nie mogło, az go podkowij Czekment putsza Lasi kołpak, ij Czapka kozuchowa, albo cha,, biana oponcza na prezentę winduia. Miałbij się w Sztukach Subtelnosci, ij Skrijtoscij Swoich interess cudzoziemskij praktijka Francuska, fakcija, ij po,, trzeba Niemiecka, az go podięta Sukienka, ij gęsta w pludrach kieszen, do poięcia wentijluię, ij prze kłada. A pięknięsz tak Panu Woiewodzie Kasztella nowi Senatorom Polskijm, albo inszey na Urzędzie ij godnosci Osobie, ktorey iako stopniem, tak wsze, laką Ozdobij iego prijstoijnoscią wszędzie ij zawsze gorowac ij figurowac się powinnij. Co mu pijtam się po uprzijwilegiowanijm w Axamicie krzesle? Kiedij go z kroiem Swoim rozni, ij osiada, iako nie chaij ij wołoszijn pochanij, maiąc raczey sposobniey na krzijsz nogi pod zadek. Co po wijsokim głowij przijwilegu? Kiedij ia nie prijstoijnie trzijma: wij, glądaiąc uciesznie z pod Barana na Maiestat iako Skopiec z pod owcę. Co po przijzwoitey purpu,, rze? Kiedij błazenskie odzienie znaczij pod drwina mi ij szijderstwem Człowieka. Co po godnosci, po for,, tunie, ij wijsokiey powadze? Kiedij się do Oka ij taxij Ludzkiey nisko trzijma, opuszijoszij bielisko ij wiotka popieliczka do figurij słuszki, Lub Skrzijpiciela Swoiego. Niech twoij modnij Dworzanin do modij terazniejszij błazenskiey zadkiem przed tobą, ij za tobą wierci pozwalam niechaij plastramij zrchowone mi biodra Sobie Okłada, fałdij Łamie grzbiet pijtluie, zadek iak

tarcica, tasmuie ij w inwencijach pocieszniego kroiu ij gatunku Zbijtkuie Tobie blawat dijktowny Sukna okazaly gatunek, guz w dijamentcie, wlos futra czarnij, kroij dostatni, stroij, o stroij, otworzijstij Slusznie, ij powaznie nalezij, bo cie tak zada sltij„ chem krwawiec terazniejszeij pospolitosci, anij po„ dlij Sluzalij, ani szumnij od szumu ij wichru glowij Bochatijr, ij galantom nasladowac nie woijdola, ani zacni w potoczney barwie Splendoru, Panskosti ij okazalosci twoiciy. Niech sie mieni iako chce tera„ zniejsza Lunatijka, a nie sloneczna w kroiach ij fan„ tazijach progenies Ludzka ij nie maiac zadney ubo„ stwa swoiego miarij, niechaij ustawicznie Sreberka Swoie, porzadki apparencijki lamie, w ogniu pali ij kosztownie przerabia, Tobie (: mow co chcesz :) da„ wne Dziadow ij naddziadow ozdobij zastarzale Ska„ rbcow religuie ij Stateczna we wszijstkim Pansko„ sci, Figura nad zamiar przijstoi, ktorijch, same w staroswieckim ulozeniu portretij, wijmuszaiac nie iakie, ij uwazaiacijch zadumienie ij rewerencija, Serca ij Oka do Woli nasijcic sie nie moga. Tobie mo„ woie przijstoi, bo komusz bardziey iezeli nie Panu na„ lezij Dijament w pentlicij, Zloto w przepasaniu, w Sza„ bli switnij Kamien, w nawiazaniu nie odzlota ij ie„ dwabiu przedniejsza, a nie terazniejszijm pod pukla„ mi modeluszem, co szkape pod ogon skromsliwie za„ chtac powinien komu mowie przijstoi stroij, we wsij„ stkim powaznij! iezelij nie tijm: ktorijch iako Swiatowe Bogi mieijsce ij powolanie zasadzilo w Senacie, ktorijch brak na wszijstkie mieijsca, na Jurisdijkcijonalne Su„ bselia na powazne ij publiczne pomiarkowal okazije, Ktorijch, iako Slonca wola Boska na pospolijtijm wij„

wysadziła widoku, a lubo to widziemy w Baranie, niechay iasności Tytularney y przełożony niegorzy bo y ia gęby y gustu Pańskiego w mięście Jegnie ganią; ale Skorke nie do twarzy kondemnuie. O, Jakto bywało do Ozdoby, y pozoru przystoynie, kiedy owa liczywa Starość, y powaga, w dostatnych Swoich pod Sobolem iak Chorągwią Kołnierzem, Ferezyach y Szubach, w nieziętych szkarłatach, bławatach y axamitach, krzesła zasiadała, Stoły y Kompanie zagęszczała, Akty publiczne zdobiła Rady dawała, wyroki pisała, Maiestatom Ślubom y pogrzebom assystowała do Miary y powagi, stroy do stroiu, to obie przyzwoicie akkomoduiąc tak dalece że Senat nie iakie Patryarchow y Prorokow hierarchię, izby Juri sdykcyonalne, y Seymowe, tych Mendrcow Majestat Osiadać się zdawały; Nie terazmieysza (: niech mi albo raczey sami sobie wybaczą :) apparencya, Ktora się raczey do podiazdowey, z roznego zaciągu, expedycyi w Kroiach y farbach Swoich podawać, nie tak poważnie, iak zdawna zwykła. A coż powiem o Szlachcie! Ktora także zrzuciwszy Szlak przystoyności Swoiey przy większym co raz własnym, y pospolitym ubostwie odmianę Kroiow polubiła, y zdziwia się nad Sukniamy Swoiemi dopiero kastruiąc, dopiero przyciągaiąc do miary polcia Swiniego Łapek y wylotow y wylogow takdalece, że wszystko ogułem ochędostwo nie może mieć nigdy annos discretionis, do kwartału zupełnego w modzie Swoiey niestatkuiąc, a przecie ten zbytek szkodzi wiele przy uboższey szkatułce bo kto ustawicznie chodzi za niestatkiem mody tak, iak na Poczty tracić musi, na Suknią, dobrze, y nad zamiar pożytecznie bywało przed Laty, gdzie

Kazda Sztuka ochędostwa Polskiego miała się
wieczystym Kroiem, y potym się pod Szlak inszy
przydała, według owey do wyrozumienia Łaciny
A pamiętasz Kontuszu, quando ferezija fuisti
Jam modo Zupan eris, postea Kurta brewis, z kto
rey znowu mogła bydz portkaba y czapka razem
antosiowi Pańskiemu. Co powiem, o Zołnierzu,
ktory po te czasy w Atłasowiych portkach do pychy
harcnie podiazdowie y Woyienne pracuie, ubramowa
wszy się tak Senorowsko dorota Galonem, czyły pasama
nem, gdzieby do ieku zadek motno iuchtem, albo iete,
nia Skora na prace y szargi obosnie, obwarowac na,
lezało Gdzieby nie w nich do pocieszney prezenty y
oka Ludzkiego, ale w ustawicznym broni ochędostwie
y zazywaniu ręką prochem iak ukropem oparzona
mieć potrzeba. Co powiem o Dworskich, ktorzy przez
Lubieszny gust, Liszac, iak po Sierci buchaie, iak na,
staduia białegłowy w stroiu, że ledwo ich szamerłuko
na Sobie nie nosą, w tey wełne ztamtey nic, z owey Cierkiet
y kolor, ze wszystkich Subtelnosc gatunku y nie Mes,
kiego zbieraiąc y składaiąc na Suknie Swoie pod Włos
upudrowany y Okrzesany w Wasie twarzyczky kompa
turkę do ktorey często y Sztynkierka pod podrozne Słonce
na Zyię ba y na ręce rękawiczky upizmowane kwa,
druią. Co powiem O Jurystach Instygatorach y Agen
tach, ktorzy także z Regestru criimenalium, ieden
na drugiego siłą się w nasladowaniu mod y kroiow
wymyslnych, Ze wiedney Sukni, y Xiadz cos od Re,
werenty, y Dama od Kamizeli, y insza od Spodnice, y
Zolnierz od Wołoszczyjny y Dworzanin od petlicy swła,
snego poznac muszą Koniecznie do proporcyi,

skladnego w Cenie ięzyka y pieniadza Lubo ten Regestr mixty fory, mogl by czesto posc pod arest, skromnosci, y potrzeby rozumney, Co powiem o Studentach y Inspe Ktorach? ktorzy takze extra Limen Szkoly y skromnosci wychodza pod kroie pocieszne y zbyteczne tak dalece ze na ieden raz zwawy Professor przetnie Bikowi Siedmnascie Lokci Szypstuchu na zadku. Co powiem o Mieyskich y cechowych Osobach? mieaiac tych Ktorych ochedostka za trynkhausem nie wchodzi na zadek, Lubo zarazone starym Smrodem fataty porbywszy dawno pierwszego Sztychu Swoiego Pra wnika Krawca potrzebuia do reparacyi, iak to ony Osobliwie od poslugi mlodzi ciagna sie za dratwa y stychem, na Szlak przystoynosci nie Swoiey, y uwiiaia w ogromnych faldach, za Cycha iako za Choragwia, nie pospolyte Towarzystwo. Co powi em o chlopie prosciey szym? Ktorego wymyslo wi, nie zawsze krokosz, ba y szafraniec dogadza od Szlak zdolnieyszego Krawcowie. iuz to kolnierz pod Strak, ze Iba splywaiacy, iuz Lapcie na parno gice Smrodliwie za niedbani, iuz Laske na biodrze ukladaiac do przykrey, Co powiem, o wszystkich? Ktorych ustawiczna kroiu odmiana, nad stan Kondycyia y Lata, uklada do obmierzenia Bogu y Ludziom przyzstoynieyszym, oraz w zbytku prowadzi na wspanialy y pyszny niedostatek. A przeczka dla Boga kedy? pod ktora kazdy miec sie uwaznie rostropnie y sprawiedliwie powinien nie puszczaiac sie nagannie z wyrsokosci Swoiey do podlosci, z podlosci nie goruiac na zbytek! O. nikczemnosci Czasow y Ludzi nie przystoyna, toc

mie przeraszasz, ij tworszijsz, abijs dalszijm Wiekow naszijch schijlku przez humor, Ladaiaki ij owszem ustawicznie gorszij, zwijczaiem, ij nalogiem podlej Trzodij z trawnika do kloaki, postępuiącej. Małpa moia iakiekolwiek Zwierzątko polijtijczne sprofanowawszij ij zrzuciwszij Front inutilis opuscili, nie została Swinia.

Kroij Duchownij

Zijcie w gornijch Ozdobach Chrijstusowej
Wiarij. Jzbawienia Naszego. O. Swięte Filarij.
Zijcie w kroiow Wolnosci nie przeszkadzam putij
Pokij za pierwszij dijskurs nie zmowie Pokutij.

KONIEC

A: M: D: T: O M: G:

SLUB
Wir führen Wissen.

SLUB
Wir führen Wissen.

SLUB
Wir führen Wissen.

SLUB
Wir führen Wissen.

Msc. Dresd.
G 44.

SLUB
Wir führen Wissen.

SLUB
Wir führen Wissen.

MALPA
CZLO
WIEK

Msc. Dresd.
G 44

SLUB
Wir führen Wissen.